



Niebieski Parasol



Niebieski
Parasol
J
2014



KRAJOWA IZBA
RADCÓW PRAWNYCH

ISSN 1230-1426

- Przymus z rozsądku
- Kamienie milowe
- Prawniczy marketing na YouTube
- Bez biegłego nie osądzisz

UWAGA BIESZCZADY!!!

Komisja Kultury, Sportu i Rekreacji Krajowej Rady Radców Prawnych w Warszawie,
we współpracy z Radą Okręgową Izby Radców Prawnych w Rzeszowie,
po raz kolejny organizuje

od 1 do 5 października 2014 r.

XI Ogólnopolski Rajd Bieszczadzki Radców Prawnych

Zakwaterowanie w komfortowo wyposażonych domkach turystycznych w Ośrodku Wypoczynkowym „Wisn” w Bystrem oraz domkach turystycznych graniczących z ośrodkiem.

Koszt uczestnictwa obejmować będzie:

- zakwaterowanie i wyżywienie od kolacji 1 października do śniadania 5 października br.
- opiekę przewodników GOPR,
- udział w programach towarzyszących,
- ubezpieczenie.

Szczegóły uczestnictwa i ramowy program imprezy, wraz z kartami zgłoszenia, na stronie www.kirp.pl w zakładce „Komisje i Komitety” pod tytułem „Wydarzenia”.

Bliższych informacji udziela Joanna Sito-Przymus pod numerem telefonu Krajowej Rady Radców Prawnych w Warszawie – 22 319 56 04 lub mailem: sito@kirp.pl.

Zapraszam serdecznie

Michał Korwek

przewodniczący Komisji Kultury, Sportu i Rekreacji KRRP



SPIS TREŚCI

4 INFORMACJE KIRP I OIRP

PRAKTYKA

- 10 **Przymus z rozsądku** – Dariusz Sałajewski
– Grażyna J. Leśniak
- 16 **Etat: radca prawny a pracodawca**
– Grażyna J. Leśniak
- 20 **Pełnomocnictwo, przedstawicielstwo i arogancja dużych graczy**
– Przemysław Kosiński
- 22 **Kilka uwag o zawiadomieniu o popełnieniu przestępstwa**
– Aleksander Chmiel



- 24 **Pomoc prawna w polskim wojsku**
– Józef Kluza
- 46 **Liberties.eu, czyli prawa człowieka w internecie** – Paweł Szcześniowski

WYWIADY

- 12 **Kamienie milowe** – z Jerzym Kozdroniem, wiceministrem sprawiedliwości, rozmawia Marcin Zawiański
- 27 **Szkoleniowa ofensywa** – z Mariuszem Maciejewskim, przewodniczącym Komisji ds. Doskonalenia Zawodowego OIRP w Warszawie, rozmawia (m)
- 36 **Radca osobisty** – z mec. Janem Włostowskim, prezesem zarządu Fundacji „Cepelia”, rozmawia Wojciech Romanowicz

RAPORT

- 18 **Strona internetowa kancelarii prawnej jako narzędzie marketingu usług (III)**
– MERIXSTUDIO

FORUM

- 28 **Moralność menela** – Tomasz Działyński
- 29 **Szerokiej drogi** – (mer)
- 30 **Mało czy dużo?** – Henryk Leliwa
- 31 **O konkurencji w prawie**
– Jarosław Beldowski

NOWE TECHNOLOGIE

- 32 **Prawniczy marketing na YouTube**
– Grzegorz Furgał

Z ZAGRANICY

- 34 **Spotkanie w austriackiej adwokaturze**
– Rafał Ciesielski

TRYBUNAŁ KONSTITUCYJNY

- 38 **Przepisy o podatku od dochodów nieujawnionych – niekonstytucyjne**
– Grażyna J. Leśniak
- 39 **Co dalej z ochroną tajemnic zawodowych?** – G.L.

NA WOKANDZIE

- 40 **Maszeruj śmiało**
– Wojciech Tumidalski
- 42 **Bez biegłego nie osądzisz** – WT

HISTORIA

- 44 **Prawo własności w PRL-u**
– Maciej J. Nowak



- 48 **NOWOŚCI WYDAWNICZE** – J.C.

SENIORZY

- 49 **Verano po hiszpańsku znaczy... lato!**
– Alicja Sowińska

ANECDOTY

- 51 **Anegdoty prawnicze**
– zebrał Krzysztof Bodio

TENIS

- 52 **Szczęśliwie... już po raz trzynasty**
– Joanna Sito-Przymus, Michał Korwek

FELIETON

- 54 **Rewolucja** – Maciej Bobrowicz

OD REDAKTORA

W bieżącym numerze naszego miesięcznika Dariusz Sałajewski, prezes KRRP, pisze o wyjątkowości stosowania przymusu adwokackiego w naszym kraju. „Dotychczasowy porządek prawny w Polsce, jeśli chodzi o dochodzenie przed sądem roszczeń o charakterze cywilnym, w tym związanych z prowadzoną działalnością gospodarczą, stoi na gruncie wyjątkowości przymusu adwokacko-radcowskiego. Tymczasem znaczna część krajów europejskich wychodzi w tym zakresie z modelu odwrotnego, to znaczy szczegółowego i nieszerokiego katalogu spraw, w których przymus ten nie ma zastosowania, co skutkuje obowiązkiem występowania adwokata w pozostałych sprawach”.

Rozmawiamy także z Jerzym Kozdroniem, wiceministrem sprawiedliwości, który uważa, iż mimo znacznego wzrostu liczby profesjonalnych pełnomocników trudno stanowczo stwierdzić, iż „każda osoba potrzebująca pomocy prawnej ma do niej dostęp. Warto przypomnieć, że już niebawem wszyscy radcowie prawni uzyskają nowe uprawnienie, dotąd dostępne tylko adwokatom – do występowania jako obrońcy w postępowaniach karnych. Tak więc, już niedługo jedni i drudzy będą mogli wykonywać te same czynności procesowe”. O tej kwestii pisze także Aleksander Chmiel, podkreślając, iż podnoszone w ostatnim czasie zarzuty dotyczące kompetencji radców prawnych w zakresie interpretacji prawa karnego, a co za tym idzie – sugestie, iż nie powinni pełnić roli obrońcy w procesie karnym, opierają się m.in. na tezie, iż radca prawny na prawie karnym się nie zna, albowiem w swojej pracy zawodowej w firmie nigdy nim się nie zajmował i nie zajmuje. Rzeczywistość jest jednak inna: radca prawny musiał i musi w ramach swojej praktyki niejednokrotnie interpretować przepisy ustaw karnych.

Ponadto, w numerze piszemy o pomocy prawnej w polskim wojsku, zastanawiamy się nad moralnością menela, oceniamy prawniczy marketing na YouTube, zaglądamy na spotkanie w austriackiej adwokaturze, przysłuchujemy się ciekawym wokantom, wspominamy prawo własności w PRL-u a na koniec gramy w tenisa. Zapraszam do lektury.

Krzysztof Mering
redaktor naczelny

Spotkanie w GODO

17 lipca br. w siedzibie Generalnego Inspektora Danych Osobowych radca prawny Barbara Kras, sekretarz Krajowej Rady Radców Prawnych, spotkała się z dr. Rafałem Wiewiórowskim, generalnym inspektorem danych osobowych.

Podczas spotkania poruszono zagadnienia związane z ochroną danych osobowych w kancelariach radców prawnych, zarządzania tymi danymi w samorządzie radcowskim, ze szczególnym uwzględnieniem problemu przekazywania dostępu mailingowego do radców prawnych pomiędzy okręgowymi izbami radców prawnych a Krajową Radą Radców Prawnych.

Zdaniem generalnego inspektora, przekazywanie takich dostępu pomiędzy izbami a KRRP w zakresie wykonywanych zadań ustawowych samorządu jest zgodne z obowiązującymi przepisami.

Niebieski Parasol

Krajowa Rada Radców Prawnych już po raz czwarty organizuje akcję Niebieski Parasol – tydzień bezpłatnych porad prawnych. W tym roku akcja rozpocznie się 22 września i będzie trwała do 27 września w całej Polsce.

Samorząd radców prawnych jest kojarzony nie tylko z profesjonalizmem, ale również z silnym zaangażowaniem w ideę pomocy potrzebującym. Jednak z badań przeprowadzonych przez OBOP wynika, że w ostatnich pięciu latach jedynie 14 proc. Polaków konsultowało się z prawnikami. Tylko 1 proc. badanych wskazało, że przeszkodą dla kontaktów z prawnikiem są ceny porad. Pozostali twierdzili, że nie mieli takiej potrzeby, choć zapotrzebowanie na rzetelne wyjaśnienia prawne jest w społeczeństwie ogromne. – *Te wyniki są porażające* – podkreśla Dariusz Sałajewski, prezes

Krajowej Rady Radców Prawnych. – *Świadczą o tym, że Polacy niewiele wiedzą o prawie, nie mają potrzeby korzystania z usług prawnych. Dzięki akcji Niebieski Parasol pomagamy potrzebującym i przekonujemy do korzystania z profesjonalnej pomocy prawnej.*

Tegoroczna akcja to tydzień porad prawnych *pro publico bono*, udzielanych przez radców prawnych i aplikantów radcowskich od 22 do 27 września.

– *Hasło przewodnie porad to PRACA – RODZINA – BIZNES* – podkreśla Barbara Kras, sekretarz KRRP – *W kilkuset miejscach w Polsce radcy prawni będą pomagać potrzebującym Polakom. Nasz samorząd od wielu lat czyni to pro publico bono, czego dowodem jest także, przyznany po raz pierwszy w historii, patronat prezydenta Bronisława Komorowskiego nad tą szczytną akcją.*

Krajowa Rada Radców Prawnych partnerem INPRIS w projekcie KPP

Krajowa Rada Radców Prawnych została partnerem INPRIS przy realizacji projektu Karta Praw Podstawowych UE jako żywy instrument.

We współpracy z Komisją Praw Człowieka KRRP zostanie zorganizowany i przeprowadzony cykl szkoleń na temat Karty Praw Podstawowych dla radców prawnych (warsztaty odbędą się we wrześniu 2014 r. w Warszawie, Gdańsku i Krakowie). Również dzięki zaangażowaniu Rady KRRP, we współpracy z Ośrodkiem Badań, Studiów i Legislacji KRRP, możliwe będzie wydanie polskiej wersji podręcznika na temat KPP dla prawników. Bardzo dziękujemy Krajowej Radzie Radców Prawnych za współpracę i finansowe wsparcie projektu.

Ślubowanie w Lublinie

27 czerwca 2014 r. w Sali Błękitnej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego odbyło się uroczyste ślubowanie ponad 100 nowych radców prawnych. Specjalnymi nagrodami wyróżniono 10 osób, które najlepiej zdały egzamin. Są to: Dariusz Opaliński, Maciej Turek, Michał Badowski, Marcin Gałązka, Katarzyna Kowal, Natalia Nawrocka, Joachim Opolski, Artur Stańko, Ewelina Sulej i Ewelina Toboła. Uroczystość rozpoczął Marek Pawłowski, dziekan Rady OIRP w Lublinie, który pogratulował zdanego egzaminu, zwrócił uwagę na treść roty ślubowania i prestiż zawodu radcy prawnego jako zawodu zaufania publicznego oraz zachęcał do udziału w działaniach samorządu. Również Arkadiusz Bereza, wiceprezes KRRP oraz wicedziekan ds. aplikacji OIRP w Lublinie, skierował kilka słów do przyszłych radców prawnych, podkreślając znaczenie zawodu radcy prawnego. Po wygłoszeniu roty ślubowania dziekani wręczyli młodym radcom prawnym nagrody i upominki od lubelskiej izby oraz wydawnictw prawniczych. Uroczystość zakończyła się tradycyjnie symboliczną lampką szampana.

Spotkanie z prezesem KRRP

15 lipca 2014 r. Okręgowa Izba Radców Prawnych we Wrocławiu gościła mec. Dariusza Sałajewskiego, prezesa Krajowej Rady Radców Prawnych.

Na spotkaniu z radcami prawnymi poruszono aktualne, najbardziej palące kwestie interesujące środowisko radcowskie, m.in. takie, jak zmiany w Kodeksie etyki radcy prawnego czy kwestie zmian w prawodawstwie. Udział w rozmowie wzięło liczne grono radców prawnych wrocławskiej izby.

Posiedzenie Rady OIRP w Gdańsku

Kolejne posiedzenie Rady OIRP w Gdańsku, które odbyło się 1 lipca br., obejmowało kilka ważnych spraw dla pomorskiej izby. Rada, działając na podstawie art. 29 pkt. 4a ustawy z 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych, podjęła uchwałę o skreśleniu jednego radcy prawnego z listy radców prawnych OIRP w Gdańsku (z powodu niepłacenia składek członkowskich przez okres dłuższy niż jeden rok). Podjęła też uchwały o skreśleniu

radców prawnych – zgodnie z ich wnioskami – z listy radców prawnych OIRP w Gdańsku.

Rada podjęła jednogłośnie uchwałę o sprostowaniu uchwały Rady OIRP nr 668/2014 z 4 marca 2014 r. w ten sposób, że zmniejsza wymaganą liczbę punktów szkoleniowych wskazanemu radcy prawnemu w okresie pierwszego cyklu szkoleń zawodowych.

Dziekan przedstawił pismo sądu apelacyjnego w sprawie wyznaczenia pełnomocnika z urzędu. Ponieważ jednym z pozwanych jest również OIRP Gdańsk, uznano, że należy odpowiedzieć sądowi, iż wyznaczyć pełnomocnika powinna inna OIRP lub właściwa rada adwokacka.

Wicedziekan T. Jackowski przedstawił konieczność dokonania określonych zmian w zatwierdzonym w grudniu 2013 r. planie szkolenia na rok 2014, dotyczących II semestru, i przedstawił zakres proponowanych zmian. Rada jednogłośnie zatwierdziła zmiany w planie szkolenia w II semestrze roku szkoleniowego 2014 – zgodnie z przedstawionym i uzasadnionym zakresem. Wicedziekan poruszył także sprawę dodatkowej sali dla aplikantów i dostosowania sali „sędziowskiej”, znajdującej się w Ośrodku Szkolenia, do

Projekt Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej jako żywy instrument (JUST/2012/FRAC/AG/2705) obejmuje szeroki zakres działań (badania, podręcznik szkoleniowy w zakresie Karty Praw Podstawowych, kierowany do adwokatów, radców prawnych, sędziów i przedstawicieli innych zawodów prawniczych, szkolenia pilotażowe dla prawników i przedstawicieli społeczeństwa obywatelskiego i konferencja naukowa), które mają na celu zarówno ustalenie znaczenia KPP na poziomie krajowym i dla prawodawstwa UE, jak i wypracowanie sposobów na docieranie z treścią KPP oraz wiedzą o jej konkretnych implikacjach do tych, którzy powinni stosować przepisy zawarte w KPP – czyli uczynienie KPP żywym instrumentem.

Udział przedstawiciela KRRP w posiedzeniu Komitetu Sterującego CCBE

20 czerwca w Brukseli odbyło się kolejne posiedzenie Komitetu Sterującego CCBE. Wziął w nim udział radca prawny Jędrzej Klatka. W pierwszym punkcie porządku obrad omawiano sprawę powołania fundacji przez CCBE. Zgodnie z uchwałą CCBE, przyjęto statut fundacji, przewidujący, że prezydent CCBE, jako członek zarządu fundacji, ma głos decydujący o uczestnictwie fundacji w danym projekcie. Zdecydowano także, większością 122 głosów, że siedzibą fundacji zostanie Haga. W drugim punkcie porządku obrad przedstawiono projekt wskazówek dla korporacji prawniczych, dotyczących organizacji 10.12.2014 r. Dnia Prawnika. Przewiduje się, że organizatorami wydarzeń będą krajowe i lokalne władze samorządów prawniczych, sądy, wydziały prawa, stu-

denci i stowarzyszenia prawnicze. Jako temat tegorocznych dni prawniczych wybrano „nadzór władzy nad obywatelem”. Organizowane wydarzenia będą publikowane na stronie www.ccbe.eu/lawyersday.com.

Opłaty za czynności radców prawnych

17 lipca br. w siedzibie Krajowej Rady Radców Prawnych odbyło się kolejne i zarazem podsumowujące dotychczasowe prace spotkanie konsultacyjne dotyczące projektu nowego rozporządzenia w sprawie opłat za czynności radców prawnych. Gospodarzem spotkania był radca prawny Arkadiusz Bereza, wiceprezes KRRP. W spotkaniu udział wzięli adwokat Jacek Trela, wiceprezes NRA, oraz adwokat Rafał Dębowski, sekretarz NRA. Ze strony samorządu radcowskiego w spotkaniu uczestniczyli radca prawny Zbigniew Pawlak, wiceprezes KRRP, oraz eksperci Ośrodka Badań Studiów i Legislacji – radca prawny Michał Araszkiewicz oraz radca prawny Mateusz Duszyński. W pracach nad projektem uczestniczyli także radcowie prawni Przemysław Mijał i Wojciech Bujko. Opracowany projekt opiera się na założeniach zawartych w stanowisku Krajowej Rady Radców Prawnych, przyjętym na posiedzeniu, które odbyło się 25 maja 2013 r. Dyskutowano na nim też o rekomendacjach i pierwszej wersji zmiany przedmiotowego rozporządzenia, opracowanej w ramach OBSiL KRRP.

– *To ważne spotkanie z punktu widzenia radców prawnych i adwokatów – podkreśla Arkadiusz Bereza, wiceprezes KRRP. – Pokazuje, że nasze środowiska potrafią wypracowywać wspólne rozwiązania. Uważamy, że należy zwaloryzować stawki, niektóre z nich urealnić, dostosowując do dzisiejszych kosztów świadczonej pomocy prawnej, oraz zmienić mechanizm zasądzenia opłat za czynności radców prawnych.*

Projekt dotyczy opłat z tytułu zastępstwa procesowego, pełnionego z wyboru i ma na celu usunięcie dotychczasowego – naruszającego zasadę

potrzeb przeprowadzanych tam ćwiczeń z grupami aplikantów. Zwiększająca się liczba grup aplikantów powoduje konieczność zapewnienia coraz większej liczby sal na zajęcia ćwiczeniowe. Prezydium Rady OIRP wyraziło już w tym zakresie zgodę na proponowaną zmianę. Nikt nie wniósł zastrzeżeń do tej propozycji.

Pobiegliśmy dla powstańców

Prawie 10 tys. osób wzięło udział w tegorocznym, XXIV Biegu Powstania Warszawskiego. To była wyjątkowa edycja, bo związana z obchodami 70. rocznicy wybuchu powstania. Hołd bohaterom oddała też grupa warszawskich radców



Fot. OIRP Warszawa



Fot. OIRP Warszawa

prawnych. Chętnych do udziału w biegu było tak wielu, że dla drużyny OIRP Warszawa, czyli dla prawie 70 osób, utworzono odrębną klasyfikację! Tradycyjnie, bieg odbył się późnym wieczorem w ostatnią sobotę lipca. Biegacze wystartowali przed stadionem Polonii w Warszawie i pobiegli ulicami walk powstańczych: Bonifraterską, Miodową, Krakowskim Przedmieściem i Karową, a następnie Wybrzeżem Gdańskim i ul. Sanguszkii do Konwiktorskiej. Do wyboru były dwa dystanse: 5 i 10 km.

– *To był wspaniały widok... Tak wielu biegaczy w błękitnych koszulkach, z logo OIRP Warszawa na plecach i z biało-czerwoną opaską na rękę... – powiedział Tomasz Nawrot, przewodniczący Komisji Integracji i Pomocy Koleżeńskiej warszaw-*

skiej izby. – *Nasza biegowa drużyna wciąż się powiększa, wkrótce będą kolejne okazje do startów, w tym (w listopadzie) Bieg Niepodległości.* Wszystkim pogratulował Włodzimierz Chróścik, dziekan Rady OIRP w Warszawie, który 1 sierpnia, w rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, złożył kwiaty przed Grobem Nieznanego Żołnierza.

XIV Otwarte Mistrzostwa Prawników Województwa Warmińsko-Mazurskiego w Tenisie Ziemnym

Mistrzostwa odbędą się 19–20.09.2014 r. pod patronatem dziekana Okręgowej Izby Radców Prawnych w Olsztynie oraz dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej w Olsztynie.

Szkolenie dla radców prawnych „Postępowanie karne”

20 września 2014 r. odbędzie się I część szkolenia z zakresu postępowania karnego, które poprowadzi SSO Krystyna Szczehowicz.

słuszności – stanu, w którym strona wygrywająca spór nie odzyskuje od strony przegrywającej nawet rozsądnie poniesionych kosztów na wynagrodzenie profesjonalnego pełnomocnika. Projekt ten może stać się punktem wyjścia do opracowania kolejnego projektu rozporządzenia, dotyczącego kosztów świadczonej pomocy prawnej z urzędu, z uwzględnieniem możliwości budżetu państwa.

W Ministerstwie Sprawiedliwości o ustawie Prawo o adwokaturze i ustawie o radcach prawnych

16 lipca 2014 r. odbyła się konferencja uzgodnieniowa, zorganizowana przez Ministerstwo Sprawiedliwości, dotycząca prac nad projektem założeń projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o adwokaturze, ustawy o radcach prawnych oraz niektórych innych ustaw, w której udział wzięli Arkadiusz Bereza, wiceprezes KRRP

Do przedmiotowego projektu w brzmieniu z 14 kwietnia 2014 r. Krajowa Rada Radców Prawnych przedstawiła swoje stanowisko z 30 kwietnia 2014 r. Do wielu projektowanych zmian odniosła się pozytywnie, tj. dotyczących podpisywania uchwał podejmowanych przez organy samorządu zawodowego radców prawnych, wprowadzenia wymogu dla kandydata składającego wniosek o wpis na listę radców prawnych złożenia oświadczenia o toczących się względem niego postępowaniach dyscyplinarnych i karnych, zrównania sytuacji prawnej radców prawnych w odniesieniu do uprawnienia do dodatkowego wynagrodzenia z tytułu zastępstwa są-

dowego bez względu na miejsce zatrudnienia. W tym ostatnim przypadku propozycja Ministerstwa Sprawiedliwości odbiega od zaproponowanego przez Krajową Radę Radców Prawnych brzmienia art. 224 ust. 2 ustawy o radcach prawnych. Prace nad zmianą tego przepisu są efektem korespondencji Krajowej Rady Radców Prawnych i Rzecznika Praw Obywatelskich, który poparł stanowisko samorządu radcowskiego, dostrzegającego w tym zakresie dyskryminację radców prawnych zatrudnionych w jednostkach sfery budżetowej.

W trakcie konferencji uzgodnieniowej zaakceptowano również wprowadzenie do ustawy przepisu stanowiącego podstawę udzielania rady prawnemu, będącemu pracownikiem, zwolnienia z obowiązku świadczenia pracy, gdyby powstała konieczność jego stawiennictwa w sądzie w związku z wyznaczeniem go pełnomocnikiem z urzędu.

Arkadiusz Bereza krytycznie odniósł się do propozycji dotyczącej wyposażenia ministra sprawiedliwości w instrument nadzoru, polegający na możliwości wydania decyzji reformatoryjnej o wpisie na listę radców prawnych w postępowaniach odwoławczych od uchwał organów samorządów zawodowych, odmawiających wpisu na listę radców prawnych (adwokatów). Argumentując stanowisko samorządu radcowskiego, wskazał na naruszenie ładu ustrojowego, przekroczenie granicy nadzoru ministra sprawiedliwości, naruszającego samodzielność samorządów zawodów zaufania publicznego, zagwarantowaną Konstytucją RP w zakresie sprawowania pieczy nad należyтым wykonywaniem zawodu, oraz złą praktykę legislacyjną, polegającą na zmianie przepisu, którego sposób stosowania jest jasny w świetle ustalonej linii orzecznictwa Naczelnego Sądu Administracyjnego. Złożył także dalej idący wniosek o usunięcie z ustawy dwóch przepisów statuujących ministra sprawiedliwości jako trzecią instancję w postępowaniu w sprawie odmowy wpisu na listę radców prawnych jako zbędnych wobec przysługującej zainteresowanemu drogi sądowniczej. Stanowisko Krajowej Rady Radców Prawnych w tym zakresie poparły Naczelna Rada Adwokacka, Krajowa Rada

Podczas szkolenia omawiane będą zagadnienia z zakresu postępowania przygotowawczego:

- 1) nowy model postępowania przygotowawczego,
- 2) strony postępowania i ich reprezentanci oraz ich prawa:
 - udział radcy prawnego w charakterze obrońcy lub pełnomocnika pokrzywdzonego w postępowaniu przygotowawczym, prawo do obrony, ustanowienie obrońcy z wyboru a wyznaczenie obrońcy z urzędu, uprawnienia obrońcy na etapie zatrzymania oraz w początkowej fazie procesu karnego,
 - postępowanie mediacyjne,
- 3) postępowanie dowodowe cz. I.

Konferencja szkoleniowa na Sycylii

Od kilku lat OIRP w Kielcach organizuje dla radców prawnych swojej izby szkolenia zagraniczne. W tym roku konferencja szkoleniowa odbyła się 1–8 czerwca na Sycylii. Tematem szkolenia było prawo europejskie oraz zagadnienia dotyczące służebności przesyłu. Wykłady wygłosili dr Alek-

sander Cieśliński oraz SSO w Kielcach, Mariusz Broda.

III Otwarte Mistrzostwa Prawników w Tenisie Ziemnym

9 i 10 sierpnia 2014 r. na terenie Parku Tenisowego Olimpia w Poznaniu odbyły się III Otwarte Mistrzostwa Prawników w Tenisie Ziemnym o Puchar Dziekana Okręgowej Izby Radców Prawnych w Poznaniu. Impreza ta na stałe wpisała się w kalendarz tenisowych imprez prawniczych w Polsce. W tej edycji udział wzięło ponad 40 prawników. Większość uczestników pochodziła z Poznania, lecz gościliśmy też zawodników z Warszawy, Wrocławia, Łodzi, Mysłowic, Kalisza oraz Gniezna. Oficjalnego otwarcia mistrzostw dokonał Zbigniew Tur, dziekan Okręgowej Izby Radców Prawnych w Poznaniu, wraz z dyrektorami mistrzostw – Marianną Valirakis oraz Jeremim Mazanym. Sponsorami oraz partnerami tegorocznych mistrzostw byli: LEXUS Poznań, VOYAGER Wine Club, Europejski Fundusz Leasingowy – Crédit Agricole, Wydawnictwo C.H. Beck, Mercer Fashion, MORAN Hotel SPA oraz Babolat.

I Jurajski Pieszy Rajd Radców Prawnych

12 lipca 2014 r. odbyła się pierwsza edycja Jurajskiego Pieszego Rajdu Radców Prawnych, zorganizowanego przez OIRP w Opolu. Na olsztyńskim rynku zebrała się spora grupa chętnych do wzięcia udziału w tym wydarzeniu. Trasa rajdu biegła przez malownicze tereny Jury Krakowsko-Częstochowskiej i była bardzo zróżnicowana. Wszyscy uczestnicy ukończyli rajd. Życzeniem uczestników jest, aby takich inicjatyw było więcej i aby coraz więcej koleżanek i kolegów radców prawnych brało udział w tego typu formach integracji samorządowej.

Przygotowania do akcji Niebieski Parasol 2014

W Koszalinie...

W regionie działania Okręgowej Izby Radców Prawnych w Koszalinie trwają przygotowania do cyklicznej akcji *pro publico bono* radców prawnych. 22–27 września 2014 radcy udzielać będą bezpłatnych porad prawnych dla mieszkańców

Sądownictwa oraz Prokuratoria Generalna Skarbu Państwa. Wobec całkowitej rozbieżności stanowisk zmiana ta nie została uzgodniona.

Prezydium KRRP

16 lipca 2014 r. w Warszawie odbyło się X posiedzenie Prezydium KRRP IX kadencji. Prezydium KRRP zapoznało się z analizą wyników tegorocznego egzaminu radcowskiego. Ustalono wstępny porządek obrad posiedzenia Krajowej Rady Radców Prawnych, które odbędzie się 12 i 13 września 2014 r. Ostatecznie został on przyjęty na sierpniowym posiedzeniu Prezydium KRRP

Prezydium KRRP podjęło uchwały m.in. w sprawie ogłoszenia tekstów jednolitych:

- regulaminu działalności samorządu radców prawnych i jego organów,
- regulaminu funkcjonowania Centrum Szkolenia Ustawicznego Radców Prawnych,
- statutu Centrum Mediacji Gospodarczej przy Krajowej Radzie Radców Prawnych,
- regulaminu postępowania mediacyjnego w Centrum Mediacji Gospodarczej przy Krajowej Radzie Radców Prawnych,
- uchwały w sprawie powołania, określenia składu liczbowego oraz zakresu działania komisji stałych Krajowej Rady Radców Prawnych.

Koszalina, Słupska, Kołobrzegu, Ustki, Złocieńca, Drawska Pomorskiego, Białego Boru, Bytowa, Barwicy, Kępcy, Lęborka i Białogardu. To dobra okazja do promocji zawodu radcy prawnego i świadczonych przez radców usług. W propagowanie akcji radcy chcą zaangażować samorządy lokalne miast i gmin regionu.

...i w Szczecinie

Już od połowy lipca br. przedstawiciele izby prowadzą rozmowy z władzami lokalnymi odnośnie do przygotowania tegorocznej akcji Niebieski Parasol, która odbędzie się 22–27 września. W tym celu poczyniono starania związane z pozyskaniem dodatkowych patronatów honorowych oraz patronatów medialnych nad ww. wydarzeniem. Wojewoda zachodniopomorski objął akcję honorowym patronatem. Zainteresowanie prezentacją akcji wyraziła Telewizja Polska S.A. Oddział Szczecin.

Prezydent Szczecina oraz wojewoda zachodniopomorski zapowiedzieli udostępnienie pomieszczeń w swych budynkach, potrzebnych do udzielania bezpłatnych porad prawnych przez radców prawnych z naszej izby.

Jak efektywnie używać Harwardzkiego Modelu Negocjacji w prawniczych negocjacjach

warsztaty dla radców prawnych

**MAPY
sukcesu**



Jednolity
projekt
negocjacyjny
Ograniczona liczba
uczestników
Tylko 24 osoby!

Czy chcesz wygrać każde negocjacje?

Harwardzki Model Negocjacji

- najbardziej efektywny model negocjacji na świecie.

W szkoleniu wykorzystano licencję
PROGRAM OF NEGOTIATION AT HARVARD LAW SCHOOL.

PROWADZI **MACIEJ BOBROWICZ**

więcej na: www.mapysukcesu.pl

Wolne na „urzędówki”

Radcy prawni zatrudnieni na etacie mają mieć zagwarantowaną możliwość stawiennictwa w sądzie, by poprowadzić sprawę z urzędu. Wystąpienie w sądzie w sprawie z urzędu jest obowiązkiem radcy prawnego, ale dziś nie ma przepisu, który nakazywałby zwolnienie w tym czasie z wykonywania obowiązków pracowniczych. Lukę zauważyło Ministerstwo Sprawiedliwości i proponuje wpisanie do ustawy o radcach prawnych przepisu, który zagwarantuje takie zwolnienie.

Dariusz Sałajewski, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, podkreśla, że do samorządu wpływają sygnały od radców, którzy mają problemy ze zwolnieniem z pracy na pójsię do sądu w sprawie, w której występują z urzędu. Najczęściej docierają one od osób zatrudnionych w administracji publicznej czy samorządowej. W mniejszym zakresie od tych, którzy pracują w prywatnych firmach.

– Jednym z postulatów naszego samorządu było uregulowanie tej kwestii. Dziś praktyka jest różna. A przecież występowanie w sprawach z urzędu jest obowiązkiem radcy prawnego – mówi prezes Sałajewski.

Władze ELSA Poland w KRRP

17 lipca 2014 r. prezes KRRP przyjął Pawła Podjackiego, nowego prezesa Europejskiego Stowarzyszenia Studentów Prawa ELSA Poland.

Zmiana na stanowisku prezesa ELSA Poland następuje w odstępach rocznych zawsze w lipcu, to jest w okresie wakacyjnym. W spotkaniu

uczestniczyła Milena Adamczewska, dotychczas pełniąca tę funkcję, z którą prezes KRRP spotkał się wiosną bieżącego roku. Przedstawiciele ELSA Poland poinformowali o projektach, które stowarzyszenie zamierza realizować w rozpoczętej kadencji władz. Omówiono obszary i możliwości współpracy z samorządem radcowskim zarówno na szczeblu krajowym, jak i okręgowych izb radców prawnych, na terenie których działają oddziały stowarzyszenia przy wydziałach prawa funkcjonujących tam uczelni wyższych. ELSA wyraziło zainteresowanie uczestnictwem w przeprowadzeniu Europejskiego Dnia Prawnika, który obchodzony będzie w roku bieżącym po raz pierwszy, a jego współorganizatorami w Polsce będą KRRP i Naczelna Rada Adwokacka.

Zmiany w programie aplikacji radcowskiej

Ewa Stompor-Nowicka, wiceprezes KRRP, przedstawiła do konsultacji członkom Komitetu Stałego do Spraw Aplikacji i dziekanom rad okręgowych izb radców prawnych wstępne propozycje zmian w regulaminie odbywania aplikacji radcowskiej, w części dotyczącej programu aplikacji.

Zmiany zakładają zwiększenie zajęć praktycznych, z ograniczeniem wykładów, oraz modyfikację ich formuły poprzez zastąpienie klasycznego wykładu przez konwersatorium.

Kwestie te będą rozpatrywane na wrześniowym posiedzeniu KRRP.

Na przełomie września i października izba planuje uroczystą inaugurację lekcji prawa w szkołach średnich.

Gimnazjalna klasa o profilu prawnym pod okiem radców prawnych

Rada Okręgowej Izby Radców Prawnych w Koszalinie podjęła współpracę z Gimnazjum nr 7 im. Konstytucji 3 Maja w Koszalinie, w ramach realizacji innowacyjnego programu „Klasa z edukacją prawną”, którego wdrażanie rozpocznie się w roku szkolnym 2014/2015. Taka forma edukacji prawnej w szkołach, organizowana we współpracy z radcami prawnymi, to także dobra okazja do promocji zawodu radcy prawnego.

Ślubowanie w Poznaniu

23 lipca 2014 roku w Auli Iuridicum Novum Wydziału Prawa i Administracji UAM w Poznaniu odbyła się uroczystość ślubowania radców

prawnych. Poprowadził ją mecenas Henryk Kuligowski, wicedziekan ds. aplikacji. Były okazjonalne wystąpienia dziekanów Zbigniewa Tura, Henryka Kuligowskiego, dr Krystyny Babiak oraz Krzysztofa Owsianego, starosty roku. Ślubowanie od radców przyjął Zbigniew Tur, dziekan Rady OIRP Poznań. Ślubowanie złożyło 140 osób, które w tym roku zdały egzamin radcowski. W uroczystości uczestniczyli także członkowie Prezydium i Rady OIRP oraz wykładowca Roman Wiatrowski, sędzia NSA. Młodzi radcowie Przemysław Uniejewski i Joanna Kucharska, którzy najlepiej zdali egzamin, otrzymali nagrody.

Warsztaty negocjacyjne

Na 26 września 2014 r. Okręgowa Izba Radców Prawnych w Bydgoszczy zaplanowała zorganizowanie warsztatów negocjacyjnych pt. „Jak efektywnie używać Harwardzkiego Modelu Negocjacji”.

Prowadzący warsztaty radca prawny Maciej Bobrowicz, mediator gospodarczy i sądowy, dwukrotny prezes Krajowej Rady Radców Praw-

nych (2007–2010 oraz 2010–2013), to specjalista prawa gospodarczego, negocjacji i mediacji gospodarczych.

Klub Seniora

Powołany w 2013 roku Klub Seniora przy OIRP Kielce jest coraz bardziej aktywny. Stopniowo przybywa członków klubu, chętnych do aktywnego spędzania czasu w zorganizowany sposób. W czerwcu bieżącego roku 15 członków klubu odpoczywało na turnusie seniora w Mielnie, organizowanym już po raz kolejny pod auspicjami Krajowej Rady Klubów Seniora.

Mec. Tadeusz Pióro, powołany w maju 2014 r. na stanowisko przewodniczącego Klubu Seniora, działając w stałym porozumieniu z wiceprzewodniczącymi na rejon radomski oraz tarnorzesko-sandomierski, podejmuje działania integrujące seniorów radców prawnych naszej OIRP. 1 sierpnia 2014 r. odbyło się spotkanie na spektaklu „Nabucco” w amfiteatrze Kadzielnia w Kielcach.

System elektroniczny „Intranet Sądu Arbitrażowego Lewiatan”

Sąd Arbitrażowy przy Konfederacji Lewiatan ma zaszczyt przedstawić Państwu pierwszy w Polsce system elektroniczny usprawniający prowadzenie postępowań arbitrażowych – Intranet Sądu Arbitrażowego Lewiatan. Dzięki niemu postępowania arbitrażowe mogą toczyć się jeszcze sprawniej i mogą być jeszcze lepiej organizowane.

System ISAL w nowoczesny, sprawny, bezpieczny i przejrzysty sposób wspomaga pracę stron, ich pełnomocników, arbitrów, a także innych podmiotów biorących udział w postępowaniu arbitrażowym. System wspomaga tradycyjny obrót dokumentami w większości postępowań, natomiast w odniesieniu do drobnych postępowań toczących się w trybie przyspieszonym będzie on głównym sposobem komunikacji między uczestnikami. Poniżej główne funkcjonalności systemu.

Dostęp do informacji i dokumentów

W systemie gromadzone są wszystkie informacje związane ze sprawą, takie jak dane jej uczestników, dokumenty oraz wydarzenia z nią związane. Poszczególni uczestnicy mogą także kontaktować się z pozostałymi uczestnikami oraz z sądem za pomocą systemu, w tym również udostępniać kopie dokumentów, których oryginały zostały złożone do akt sądowych.

Kalendarz procesowy

Kalendarz procesowy sprawy w jasny i czytelny sposób przedstawia daty posiedzeń oraz innych wydarzeń związanych z każdą poszczególną sprawą, jak również zbiorczo dla wszystkich postępowań, w których dany użytkownik uczestniczy. Użytkownicy będą mogli tworzyć w kalendarzu także własne wydarzenia związane ze sprawą, które nie będą widoczne dla innych użytkowników.

Posiedzenia on-line

Przed wszystkim system umożliwi zdalne prowadzenie posiedzeń i uczestniczenie w nich on-line, co pozwala stronom zaoszczędzić czas oraz zmniejszyć koszty związane z tradycyjną formą uczestnictwa w posiedzeniach. Możliwe jest także częściowe odbycie posiedzenia w trybie on-line, co może obejmować wyłącznie poszczególnych uczestników.

System powiadomień

Znaczną pomocą dla wszystkich zaangażowanych podmiotów będzie system powiadomień, przypominający o zbliżających się wydarzeniach, takich jak posiedzenia czy terminy składania dokumentów. Użytkownicy będą także powiadamiani o pojawieniu się w systemie nowych dokumentów.



ISAL dostępny jest nieodpłatnie dla wszystkich uczestników postępowań arbitrażowych toczących się przed Sądem Arbitrażowym Lewiatan poprzez stronę internetową sądu: www.sadarbitrazowy.org.pl.

System dostępny jest zarówno w polskiej, jak i angielskiej wersji językowej. Jest on dostosowany do odbioru zarówno w wersji tradycyjnej, jak i w wersji *light* (tj. dostosowanej do odbioru z niewielkich urządzeń mobilnych, jak smartfony czy tablety). Pełna funkcjonalność merytoryczna systemu nie wymaga żadnych dodatkowo licencjonowanych komponentów.

Szczegółowe informacje, w tym regulamin systemu oraz instrukcja obsługi, a także regulamin Sądu Arbitrażowego Lewiatan dostępne są na stronie internetowej sądu: www.sadarbitrazowy.org.pl.

Projekt finansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego i Programu Operacyjnego „Kapitał Ludzki”.



SĄD ARBITRAŻOWY
LEWIATAN

Sąd Arbitrażowy przy Konfederacji Lewiatan
ul. Zbyszka Cybulskiego 3
00-727 Warszawa
tel. 22 55 99 970
faks: 22 55 99 910
sadarbitrazowy@konfederacjalewiatan.pl



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Dariusz Satajewski
prezes KRRP

Przymus z rozsądku

MIĘDZYRESORTOWY ZESPÓŁ DO SPRAW SYSTEMOWYCH ROZWIĄZAŃ W ZAKRESIE POLUBOWNYCH METOD ROZWIĄZYWANIA SPORÓW W SPRAWACH GOSPODARCZYCH OGŁOSIŁ NIEDAWNO SWOJE REKOMENDACJE. SĄ OBSZERNE I WIELOKIERUNKOWE. ŚWIADCZĄ O WNIKLIVEJ ANALIZIE PRZYCZYN ZNIKOMEGO, JAK DOTYCHCZAS, W PRAKTYCE SIĘGANIA PRZEZ STRONY SPORU DO INSTRUMENTÓW POZASĄDOWEGO JEGO ROZWIĄZANIA. AUTORZY REKOMENDACJI WSKAZUJĄ NA POTRZEBĘ DOSKONALENIA I „UATRAKCYJNIENIA” JUŻ ISTNIEJĄCYCH INSTYTUCJI W TYM OBSZARZE, TAKICH CHOCIAŻBY JAK MEDIACJA CZY MOŻLIWOŚĆ SKORZYSTANIA Z ZAPISÓW NA SĄDOWNICTWO POLUBOWNE.

Rekomendacje obejmują w swoich konkluzjach również pakiet proponowanych zmian legislacyjnych w Kodeksie postępowania cywilnego i w ustawie o kosztach sądowych w sprawach cywilnych. W realizacji rekomendacji upatruje się – mówiąc generalnie – skrócenia czasu rozwiązania sporu antagonizującego strony ponad miarę biznesowego rozsądku, a także zmniejszenia kosztów postępowań prowadzących do zakończenia sporu.

Czas to pieniądź w przenośni i dosłownie. Więcej spraw rozwiązywanych na drodze chociażby mediacji, bo tej metodzie raport zespołu poświęca najwięcej uwagi, to w konsekwencji również mniejsze obciążenie sądownictwa ustrojowo podstawowego, co z kolei powinno zaowocować skróceniem czasu tamże rozpatrywanych sporów, jeśli przyjąć, że niezadowolający stan dzisiejszy jest powodowany w znacznej mierze przeciążeniem sądów.

Ministerstwo Gospodarki – obok Ministerstwa Sprawiedliwości współinicjator utworzenia zespołu – ustami wiceministra Mariusza Haładyja (wypowiedź na łamach „Rz” w wydaniu z 30 lipca br.) zakłada, że w ciągu kilku lat od wprowadzenia m.in. rekomendowanych przez zespół zmian w prawie, powinniśmy zauważyć bardzo wyraźny wzrost faktycznego zainteresowania ścieżkami ADR. Padają tu nawet szacunki terminowo-statystyczne. Nie zamierzam kontestować słuszności analiz

i rekomendacji zespołu. Nie komentuję również proponowanych zmian w procedurze cywilnej i przepisach regulujących koszty postępowania, choćby z uwagi na ich rozległość. Będzie ku temu okazja w procesie konsultacji społecznych założeń wspomnianych wyżej ustaw, kiedy Krajowa Rada Radców Prawnych przedstawi swoje stanowisko.

Poniżej chcę się ograniczyć do kwestii, której – moim zdaniem – brak w rekomendacjach zespołu. Nie tylko w ich części *sensu stricto* postulatywnej, ale której nie dostrzegłem także w analizie poprzedzającej wnioski, w tym propozycje *de lege ferenda* – chociażby na gruncie procedury cywilnej, zwłaszcza dotyczącej spraw gospodarczych. Mowa o rozszerzeniu przymusu zastępstwa adwokacko-radcowskiego przy występowaniu przed sądem.

Dotychczasowy porządek prawny w Polsce, jeśli chodzi o dochodzenie przed sądem roszczeń o charakterze cywilnym, w tym związanych

z prowadzoną działalnością gospodarczą, stoi na gruncie wyjątkowości przymusu adwokacko-radcowskiego. Znaczna tymczasem część krajów europejskich wychodzi w tym zakresie z modelu odwrotnego, to znaczy szczególowego i nieszerokiego katalogu spraw, w których przymus ten nie ma zastosowania, co skutkuje obowiązkiem występowania adwokata w pozostałych sprawach.

W Polsce przymus adwokacko-radcowski, co do zasady, nie jest skorelowany z charakterem i, w przypadku roszczeń majątkowych, z wartością przedmiotu roszczenia, ale głównie z „instancyjnością”. Wyjątki od tej zasady są nieliczne. Ostatnia regulacja tworząca przymus adwokacko-radcowski, odrywająca się od modelu instancyjnego, to docho-

czenie roszczeń w powództwach zbiorowych. W większości regulacji europejskich przewidujących szeroki zakres przymusu adwokackiego, wartość przedmiotu sporu jest traktowana natomiast jako przesłanka „graniczna” występowania bądź niewystępowania tego przymusu.

Dotychczasowy porządek prawny w Polsce, jeśli chodzi o dochodzenie przed sądem roszczeń o charakterze cywilnym, w tym związanych z prowadzoną działalnością gospodarczą, stoi na gruncie wyjątkowości przymusu adwokacko-radcowskiego.

W raporcie zespołu rekomendującego ścieżki ADR nie poddano analizie występowania zależności pomiędzy „ustrojem przymusu adwokackiego” a potencjalną efektywnością korzystania stron sporów gospodarczych – choć zależność ta występować może i w innych rodzajach sporów – z pozasądowych metod ich rozwiązywania. Brak tej analizy i w konsekwencji płynących z niej wniosków dziwi o tyle, że raport odwołuje się chociażby do – tu cytuję: „doświadczeń innych państw, w których mediacja jest powszechnie stosowana”, a w innym miejscu wymienia z kolei kraje, w których – tu znów cytuję: „zmiany legislacyjne wyraźnie świadczą, że prawo arbitrażowe nie przestaje się rozwijać”. Sądzę, że komparatystyczne podejście zespołu do doświadczeń państw „liderów” upowszechniania pozasądowych metod rozwiązywania sporów, w kontekście występujących tam rozwiązań dotyczących przymusu adwokackiego, byłoby bardzo interesujące. Według mnie, analiza ta jest konieczna, aby rekomendacje, o których piszę, uznać za wyczerpujące przynajmniej co do diagnozy.

W ostatnich dziesięciu latach liczba adwokatów i radców prawnych w naszym kraju się podwoiła. Pod tym względem – w przeliczeniu na populację – osiągnęliśmy awans do eu-

ropejskiej czołówki. Na aplikacjach do obu zawodów kształci się kolejna kilkunastotysięczna rzesza chcących współuczestniczyć w procesach praktycznego stosowania prawa i rozwiązywania problemów naszego wymiaru sprawiedliwości. Wobec aspirantów do zawodów adwokata i radcy prawnego nadal szermuje się argumentami o szansach, jakie przed nimi stoją. Zmiany w prawie proceduralnym w ostatnich latach kładą akcent na kontradyktoryjność, a w konsekwencji na rolę profesjonalnych doradców i pełnomocników. Rekomendacje zespołu, którym poświęcam ten tekst, też wskazują – i absolutnie słusznie – na potrzebę profesjonalizacji czynności, jakie strony rosnącej liczby sporów – nie tylko w sprawach gospodarczych – powinny podejmować, a przynaj-

Poszerzony przymus występowania adwokata czy radcy prawnego przed sądem powinien być postrzegany jako konieczny do wzięcia pod uwagę element reformy postępowania cywilnego, w znacznie szerszym aspekcie niż ten, który ukierunkowywał prace zmierzające do upowszechniania metod rozwiązywania sporów poza sądem.

mniej poważnie rozważyć, zanim zdecydują się na kierowanie spraw do sądu. Dotyczy to np. wykazania w pozwie, z zachowaniem stosownej formy, że strona podejmowała konkretne próby polubownego załatwienia sporu. To samo może dotyczyć możliwości skierowania sprawy przez przewodniczącego sądu – do którego ona już wpłynęła – na obowiązkowe posiedzenie przed mediatorem. Szansą zakończenia powodzeniem takiego posiedzenia powinna być większa w obecności już ustanowionego, wprowadzie pod przymusem, profesjonalnego pełnomocnika.

W tym kontekście rozszerzenie przymusu adwokacko-radcowskiego nie powinno być więc traktowane jako ograniczenie dostępu do sądu. Powinno skłaniać natomiast potencjalnych uczestników sporu sądowego do – popartej profesjonalną konsultacją prawną, poprzedzającą ścieżkę sądową analizą – możliwości, celowości i opłacalności skorzystania z innej metody jego rozwiązania. Na etapie tej konsultacji dopiero potencjalny „przymusowy” pełnomocnik sądowy ma szansę przekonywać, że w interesie strony jest będąca np. wynikiem mediacji ugoda czy inne polubowne i szybkie zakończenie sporu. Będzie on postulatorem takich rozwiązań, a jego osobista satysfakcja z wyniku rekomendowanego sposobu poprowadzenia sprawy może okazać się ważnym systemowym wsparciem dla osiągania celów, które założyli autorzy komentowanego raportu.

Poszerzony przymus występowania adwokata czy radcy prawnego przed sądem powinien być też postrzegany jako konieczny do wzięcia pod uwagę element reformy postępowania cywilnego, w znacznie szerszym aspekcie niż ten, który ukierunkowywał prace zmierzające do upowszechniania metod rozwiązywania sporów poza sądem.

Nie ma tu sprzeczności, wręcz przeciwnie. Takie szersze spojrzenie pozwoliłoby także – moim zdaniem – neutralizować występujące również w środowiskach prawniczych opinie, że upowszechnianie metod ADR ma, na razie, charakter jedynie wąskokoniunkturalny.

Ten tekst ukazał się w internetowym wydaniu „Rzeczpospolitej” z 20 sierpnia br.



Bys. XK - Fotolia.com



Fot. Jacek Barcz

Z JERZYM KOZDRONIEM, wiceministrem sprawiedliwości, rozmawia Marcin Zawisliński.

Kamienie milowe

W Polsce mamy obecnie ponad 35 tys. radców prawnych. To dużo czy mało?

Nie odnoszę wrażenia, aby radców prawnych było za wielu, zwłaszcza że podana przez pana liczba dotyczy wszystkich osób wpisanych na listę radców prawnych. Natomiast czynnie wykonuje zawód radcy prawnego około 27 tys. osób. Mówiąc o liczbie radców prawnych – prawników świadczących profesjonalną pomoc prawną – nie można zapominać również o adwokatach. Dopiero łączne zestawienie liczby osób wykonujących oba zawody pozwala na prawidłowe postawienie pytania, czy rynek profesjonalnych usług prawniczych jest nasycony.

A jest?

Jakkolwiek liczba profesjonalnych pełnomocników w ostatnich latach istotnie wzrosła, to trudno stanowczo stwierdzić, że każda osoba potrzebująca pomocy prawnej ma do niej dostęp. Warto przypomnieć, że już niebawem wszyscy radcowie prawni uzyskają nowe uprawnienie, dotąd dostępne tylko adwokatom – do występowania jako obrońcy w postępowaniach karnych. Tak więc, już niedługo jedni i drudzy będą mogli wykonywać te same czynności procesowe.

Jeżeli już jesteśmy przy tym temacie, nie sposób nie zapytać, co – w opinii pana ministra – będzie różniło oba zawody prawnicze po 1 lipca 2015 roku?

Tak naprawdę, tylko przynależność do odrębnych samorządów oraz to, że radcowie prawni będą mogli pracować na podstawie umowy o pracę.

Po co zatem nadal oddzielać radców prawnych od adwokatów?

To już jest problem samych samorządów. Zadaniem władzy państwowej nie jest rozstrzygnięcie, który z nich jest ważniejszy. Niemniej jednak

byłoby lepiej, gdyby istniał jeden duży samorząd, bo wówczas jego moc działania i siła oddziaływania na zewnątrz w sprawach dla niego istotnych (np. legislacyjnych), byłaby z pewnością większa. Natomiast, jeżeli same samorzady nie dojdą do przekonania, że to jest w ich interesie, to nie ma sensu przymuszać ich do tego.

Osobiście dostrzegam celowość i sens połączenia obu samorządów w jeden, ale nie jestem przekonany, że są one na to gotowe czy tym zainteresowane.

Dlaczego?

Przyczyn zapewne jest wiele. Zwraca się uwagę na odrębne tradycje i historię każdego z tych zawodów, znaczne różnice w liczebności ich przedstawicieli.

Pan zaczął swoją pracę jako sędzia, ale od 1982 roku był pan również radcą prawnym. Skąd ta zmiana zawodu?

Tuż po wprowadzeniu stanu wojennego, 17 grudnia 1981 roku, zostałem odwołany ze stanowiska sędziego. Ze względu na moją opozycyjną przeszłość nie mogłem zostać adwokatem. O ile rada adwokacka wpisała by mnie na swoją listę, o tyle byłbym pewien, że skreśliłby mnie z niej ówczesny minister sprawiedliwości. Natomiast w przypadku wykonywania zawodu radcy prawnego nie istniały aż takie ograniczenia.

Jak – z pana perspektywy – zmienił się sposób i forma wykonywania zawodu radcy prawnego przez te przeszło trzy dekady? Co uznałby pan za momenty przełomowe?

Pierwszym kamieniem milowym było uchwalenie w 1982 roku ustawy o radcach prawnych, która stworzyła mocne fundamenty do wykonywania tego zawodu. Do 1989 roku trwał proces

scalania tego środowiska. Dopiero po przełomie Okrągłego Stołu, drobnymi kroczkami, wprowadzono najpierw zapis pozwalający nam na reprezentowanie (w charakterze pełnomocników procesowych) stron w określonych sprawach cywilnych nie dotyczących jednostek gospodarki uspołecznionej. Mogliśmy też reprezentować podmioty gospodarcze oraz osoby fizyczne, które nie prowadziły działalności gospodarczej. Potem doszły jeszcze sprawy rodzinne, możliwość reprezentowania pokrzywdzonych w sprawach karnych oraz uprawnienie do podejmowania obrony osób obwinionych w sprawach o wykroczenia. Ukoronowaniem tych zmian było wprowadzenie przepisu, dzięki któremu już od 1 lipca 2015 roku radcy prawni będą mogli być obrońcami w sprawach karnych.

Po 1989 roku w Kwidzynie prowadził pan własną kancelarię prawną. Jak w praktyce wygląda praca radcy prawnego w takim miasteczku?

W małym miasteczku trzeba być specjalistą w wielu dziedzinach jednocześnie, co nie jest takie proste. Trzeba się znać na prawie gospodarczym, podatkowym, cywilnym etc. Dla odmiany, w dużych aglomeracjach miejskich wiele kancelarii specjalizuje się tylko w konkretnych gałęziach prawa. Natomiast wąskospecjalistyczne kancelarie, działające gdzieś na prowincji, mają duże problemy z utrzymaniem się na lokalnym rynku.

Jak sobie z tym radzą?

Rozwiązaniem jest np. zakładanie spółek cywilnych składających się z konkretnych prawników specjalistów. Dlatego gwoli ścisłości razem z kilkoma kolegami prawnikami też taką spółkę założyliśmy. Wychodziliśmy z założenia, że działając w grupie, będzie nam łatwiej. Dopiero w 1998 roku otworzyłem własną kancelarię.

VISTULA

Made to Measure



VISTULA MADE TO MEASURE

— USŁUGA SZYCIA NA MIARĘ —

20% RABATU

NA GARNITURY SZYTE NA MIARĘ

Zapraszamy do skorzystania z OFERTY SPECJALNEJ, przygotowanej dla czytelników RADCY PRAWNEGO. Na hasło **RADCA PRAWNY** do końca września 2014 r. będziecie mogli Państwo otrzymać **20% RABATU** na GARNITURY SZYTE NA MIARĘ.



Więcej informacji na temat promocji uzyskają Państwo w salonach VISTULA świadczących usługę MTM i pod adresem e-mail: mtm@vistulagroup.pl

Innym problemem, który od lat zauważam, ale z którym trudno walczyć, jest korzystanie lokalnych przedsiębiorców z usług prawnych świadczonych przez kancelarie w dużych miastach. Nie zawsze ich sprawy są tam skutecznie załatwiane, niemniej jednak wiara tych ludzi w profesjonalizm dużych, wielkomięjskich firm prawniczych jest nadal spora. Dlatego powtórzę: doradzałbym radcom prawnym z mniejszych miast i miasteczek, aby gromadzili się w kilku- czy kilkunastoosobowe wspólne kancelarie.

W Ministerstwie Sprawiedliwości, w ramach swoich obowiązków, nadzoruje pan m.in. edukację aplikantów radcowskich. Na ile wprowadzona stosunkowo niedawno zmiana modelu egzaminu radcowskiego, polegająca na odejściu od testów na rzecz prac pisemnych, się sprawdza?

Tu muszę sprecyzować: egzamin radcowski od wielu lat jest wieloczęściowym egzaminem pisemnym, a w roku 2013 jedynie zlikwidowano jedną z jego części, tj. test. Pozytywnie odnoszę się do tej zmiany. Egzamin radcowski został ukształtowany jako egzamin praktyczny, sprawdzający przygotowanie prawnicze do samodzielnego i należytego wykonywania zawodu radcy prawnego. Na tym etapie sprawdzania kompetencji test nie jest przydatnym narzędziem. Obecnie egzamin radcowski składa się z czterech prac pisemnych – z zakresu prawa karnego, cywilnego, gospodarczego i administracyjnego i w ramach każdej z tych części zdający musi rozwiązać konkretne problemy prawne, opisane w casusie lub wynikające z przygotowanych specjalnie na egzamin akt sprawy. Jestem przekonany, że taki egzamin daje większą gwarancję szerokiego sprawdzenia wiedzy prawniczej kandydata do wykonywania zawodu. Sporządzanie na egzaminie różnego rodzaju pism procesowych pozwala ocenić tok wnioskowania prawniczego i zweryfikować, jak potencjalny radca prawny posługuje się językiem prawniczym, czy rozumie terminy, które stosuje itp. Nawet jeżeli aplikant rozwiąże casus błędnie, to dzięki pisemnej, opisowej formie egzaminu Komisja Egzaminacyjna może prześledzić jego tok rozumowania i dostrzec, gdzie popełnił błąd. Zapewnia to precyzyjność oceny. Zwracam też uwagę, że od 2016 roku egzamin radcowski

Od 2016 roku egzamin radcowski zostanie poszerzony o kolejną część – zadanie z zakresu zasad wykonywania zawodu lub zasad etyki, gdyż ten aspekt wykonywania zawodu radcy prawnego też jest bardzo ważny

zostanie poszerzony o kolejną część – zadanie z zakresu zasad wykonywania zawodu lub zasad etyki, gdyż ten aspekt wykonywania zawodu radcy prawnego też jest bardzo ważny.

Martwi pana, że coraz mniej aplikantów zdaje egzamin radcowski?

Nie zauważam znaczącego spadku. Zdawalność egzaminu radcowskiego w ostatnich latach utrzymuje się na zbliżonym poziomie. W kontekście wyników egzaminu radcowskiego trzeba pamiętać, że od 2006 r. przyjęto na aplikację radcowską ogromną rzeszę aplikantów – około 21 tys. osób. Wzrost liczby aplikantów – w przyszłości radców prawnych – nie powinien rodzić ryzyka, że spadnie jakość świadczonej pomocy prawnej. Dlatego rzetelne sprawdzenie wiedzy na etapie egzaminu zawodowego jest konieczne i leży w interesie społecznym. Mam świadomość, że z roku na rok sytuacja na rynku usług prawniczych ulega zmianie, ale – w mojej ocenie – trzeba się z tym stanem pogodzić, bo jest on następstwem nieustannego rozwoju tej sfery życia publicznego.

Równocześnie obserwujemy, szczególnie w ostatnich dwóch-trzech latach, wzrastającą liczbę radców prawnych, którzy zawieszają działalność. To jest jakiś problem?

Nie wiem, czy ci radcy zawieszają działalność tylko dlatego że nie mają na rynku zajęcia, czy robią tak, bo zwyczajnie mają bardziej intratne lub ciekawsze zajęcie. Znam na przykład wielu szefów firm, którzy mają zawieszane uprawnienia radcowskie. Nie są zainteresowani wykonywaniem tego zawodu. Natomiast zdobyta uprzednio wiedza ułatwia im prowadzenie własnych biznesów. W merytorycznej rozmowie z własnym prawnikiem taki radca prawny jest partnerem. Nie musi znać na bieżąco orzecznictwa czy zmian ustawodawczych, bo od tego ma radcę prawnego. Natomiast wie, jak i o co go zapytać. Potem z większym rozeznaniem podejmuje również decyzje biznesowe. Należy też pamiętać, że wielu prawników odbywa aplikację i przystępuje do egzaminu zawodowego po to, aby podnieść swe kwalifikacje zawodowe i uzyskać lepszą pozycję na rynku pracy w sferze bezpośrednio niezwiązanej z usługami prawniczymi.

Radcy prawni skarżą się również na blokowanie przed nimi dostępu do

pracy w wymiarze sprawiedliwości i sądownictwie. Wyjątkiem potwierdzającym tę regułę jest prof. Małgorzata Gersdorf, która kilka miesięcy temu została I prezesem Sądu Najwyższego.

Tu mamy do czynienia z takim samym problemem, z jakim jeszcze kilka lat temu zmagaliśmy się w związku z ograniczaniem dostępu młodych prawników do wykonywania wolnych zawodów prawniczych. Przyznaję, że tej sprawy nie udało nam się jeszcze rozwiązać. Cały czas apelujemy do Krajowej Rady Sądownictwa i do samorządu sędziowskiego, żeby otworzyli się na inne środowiska prawnicze. Na razie bezskutecznie.

Dlaczego?

Przedstawiciele KRS uważają, że do tej pory nie powstały miarodajne metody weryfikacji wiedzy prawników, które gwarantowałyby wykonywanie przez nich zawodu sędziego w sposób właściwy. Wśród sędziów nadal panuje też, niestety, duży brak zaufania do profesjonalizmu radców prawnych. Problemem są również szerokie kontakty prawników w różnych wpływowych środowiskach. To z kolei wywołuje obawy o ich bezstronność w ferowaniu wyroków. Trzeba pamiętać, że sędzia to nie tylko wiedza, ale także rodzaj powołania. Wydaje mi się, że do wykonywania tego zawodu trzeba się urodzić.

Mam jednak przekonanie, że jeżeli zawód sędziego miałby być ukoronowaniem pracy prawników, to musi się on w końcu otworzyć na inne zawody prawnicze. Mogłoby to dotyczyć osób w wieku 40–50 lat, czyli takich, które mają już odpowiednią wiedzę, ale także doświadczenie życiowe, zawodowe, a nawet biznesowe. Jednak, żeby jakiegokolwiek „nowe otwarcie” mogło być możliwe, to samo środowisko sędziowskie musi do tego dojrzeć.

Podczas tej rozmowy już kilka razy wspominaliśmy o fundamentalnej z punktu widzenia samorządu radcowskiego ustawie o radcach prawnych. Czy w ocenie resortu sprawiedliwości istnieją jakieś przepisy, które należałoby w niej zmienić, doprecyzować?

Zasadniczych zmian w najbliższym czasie nie należy się spodziewać. Natomiast obecnie parlament pracuje nad zmianami w tej ustawie w zakresie postępowania dyscyplinarnego. Nowelizacja przewiduje inne niż dotychczas umocowanie rzecznika dyscyplinarnego oraz jego zastępców, pełniejsze określenie zakresu ich działania oraz zasad prowadzenia samego postępowania dyscyplinarnego. Celem tych zmian

jest usprawnienie postępowań w celu szybkiego i skutecznego przeciwdziałania nieetycznym zachowaniom prawników poprzez wprowadzenie przepisów m.in. wydłużających okres przedawnienia dyscyplinarnego oraz dotyczących skuteczniejszych metod doręczania pism do obwinionych. Projekt przewiduje też rozwiązanie problemu prowadzenia postępowania dyscyplinarnego pod nieobecność obwinionego oraz wprowadzenie możliwości wydawania orzeczeń sądowych bez uzasadnień (np. jeżeli uprzednio kara została uzgodniona z obwinionym). Mam nadzieję, że wspomniane przepisy wejdą w życie jeszcze przed końcem tego roku.

Co jeszcze jest „na stole”?

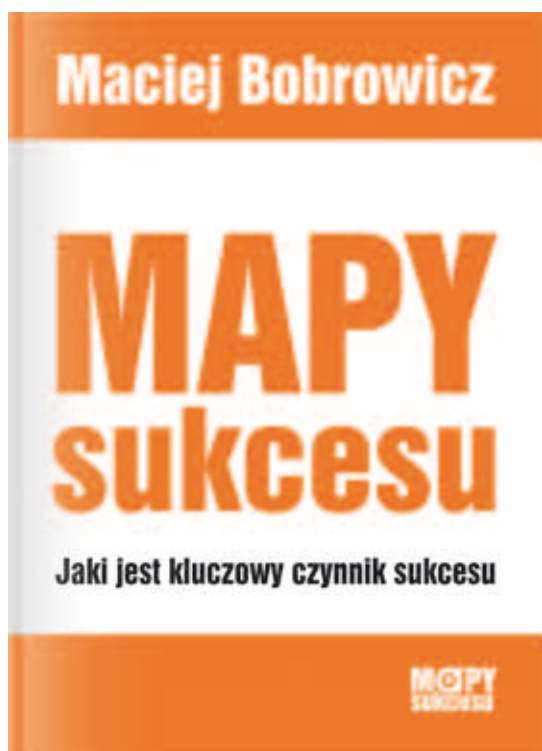
W parlamencie trwają już prace nad tzw. trzecią transzą deregulacyjną. Dotyczy ona m.in. własności przemysłowej. Dzięki niej już

niedługo w postępowaniu przed Urzędem Patentowym dany podmiot będzie mógł reprezentować nie tylko rzecznik patentowy, ale także radca prawny (np. w sprawach dotyczących ochrony znaków towarowych). Z kolei na etapie założeń znajduje się projekt rządowy dotyczący zmian w ustawie o radcach prawnych w zakresie m.in. sprawniejszego podejmowania uchwał przez rady OIRP. Projekt ten zajmuje się również kwestią doprecyzowania kompetencji ministra sprawiedliwości w toku postępowań o wpis na listę radców prawnych. Zagadnienie to jest efektem uchwały NSA z 25 marca 2013 r., w której uznano, że minister sprawiedliwości, rozpoznając odwołanie od uchwały o odmowie wpisu na listę radców prawnych, nie może wydać decyzji reformatoryjnej, a może najwyżej uchylić taką uchwałę, kierując całą sprawę do ponownego rozpatrzenia

przez organy samorządowe. Postulowana przez nas zmiana spowoduje, że minister sprawiedliwości, działając jako organ odwoławczy, będzie mógł, po rozpoznaniu odwołania, także wpisać daną osobę na listę wbrew pierwotnej uchwał samorządu radcowskiego. Kolejna zmiana, jaką zamierzamy wprowadzić, dotyczy tego, aby osoby ubiegające się o wpis na listę radców prawnych składały oświadczenie, czy toczy się wobec nich jakieś postępowanie dyscyplinarne lub karne. Obecnie przepisy nie stawiają takiego wymogu, a praktyka izb w tym zakresie jest niejednolita. Na koniec chciałbym podkreślić, że cały czas pracujemy również nad zmianą zasad ustalenia wynagrodzeń oraz opłat za czynności prawne dla radców prawnych, którzy występują w sprawach karnych i cywilnych.

Dziękuję za rozmowę.

REKLAMA



Autor **Maciej Bobrowicz**

Maciej Bobrowicz

To książka o tym, jak osiągnąć sukces na rynku usług prawnych.

Z książki dowiesz się:

- co nie ma znaczenia w osiągnięciu sukcesu,
- jakie czynniki naprawdę decydują o sukcesie,
- co to są mapy sukcesu?

- Odkryjesz, jak działać, by osiągnąć sukces na rynku usług prawnych.
- Zrozumiesz, dlaczego jednym się to udaje, a innym nie.
- Poznasz kluczowe czynniki sukcesu najlepszych prawników w Polsce.
- Książka zawiera rozmowy z 21 wybitnymi polskimi radcami prawnymi i adwokatami.

Dla kogo jest ta książka?

- dla radców prawnych i adwokatów, którzy wykonują swój zawód i zastanawiają się nad tym, jak efektywniej funkcjonować na rynku,
- dla aplikantów, którzy rozważają, jak rozpocząć karierę zawodową.

WWW.MAPYSUKCESU.PL

Grażyna
J. Leśniak

Etat:

radca prawny a pracodawca

O TYM, ŻE SPOSOBY ZATRUDNIANIA PRAWNIKÓW W PRZEDSIĘBIORSTWACH TO TEMAT DELIKATNY, PRZEKONALIŚMY SIĘ, PRÓBUJĄC NAKŁONIĆ DO ROZMOWY KILKA OSÓB ZATRUDNIAJĄCYCH I ZATRUDNIANYCH W TAKIEJ FORMIE. JEDNAK ZA KAŻDYM RAZEM SPOTYKALIŚMY SIĘ Z ODMOWĄ. – *TO JEST NASZA KUCHNIA I NIE CHCEMY O NIEJ PUBLICZNIE ROZMAWIAĆ* – SŁYSZELIŚMY.

Tylko w jednym przypadku radca prawny zatrudniony na rynku jako *in-house* zgodził się uchylić przed nami rąbka tajemnicy, pod warunkiem jednak, że zachowa anonimowość. – *Organizacje zatrudniają radców prawnych albo na współpracę, na umowę-zlecenie, albo na etat. Wszystko zależy od tego, jak silna ma to być współpraca* – mówi. Zaraz jednak dodaje: – *ten wybór jest oferowany i każdy radca prawny jest na wstępie pytany o to, jaką formę zatrudnienia preferuje.*

Od pewnego czasu problem ten dotyczy również osób młodych, którzy ukończyli aplikację i uzyskali uprawnienia zawodowe, ale pracodawcy nie śpieszą się ze zmianą ich umów o pracę na stanowisko radcy prawnego.

Jak pracodawca z pracownikiem

Waldemar Koper, radca prawny, dyrektor Działu Prawnego w Kompanii Piwowskiej SA i prezes Polskiego Stowarzyszenia Prawników Przedsiębiorstw, przyznaje, że do stowarzyszenia docierają sygnały o problemach radców prawnych, zatrudnionych na etacie, z pracodawcą, ale są to przypadki pojedyncze i dotyczą wąskiego grona prawników. – *Nikt głośno tym się nie chwali. Jeżeli dochodzi do konfliktu, to jego rozwiązanie negocjowane jest w cieniu gabinetu* – podkreśla mec. Waldemar Koper.

Jak mówi, zatrudnienie radcy prawnego na etacie wymaga uregulowania w umowie o pracę takich kwestii, jak zakres obowiązków, formuła wynagrodzenia, wymiar czasu pracy czy podległość organizacyjna.

– *To, co łączy prawników na etacie, szczególnie szefów działów prawnych, to to, że dzielą los pozostałych menedżerów w danym przedsiębiorstwie. I choć składniki wynagradzania zespołu prawnego mogą różnić się od składników wynagrodzenia członków zespołu np. IT, to prawnicy podlegają ogólnym zasadom wypłacania np. premii rocznej* – zauważa prezes PSPP.

Oprócz tego w umowach o pracę zawierane są szczegółowe zapisy obejmujące przykładowo rozbudowane klauzule poufności (dotyczące zachowania w tajemnicy wszelkich informacji związanych z szeroko pojętym *know-how* danej organizacji, obwarowane karami umownymi za ich złamanie) czy zakaz konkurencji.

Etat a wizje pracodawcy

– *Podczas 20 lat pracy na podstawie umowy o pracę nie spotkałem się z sytuacją, w której prawnikowi przedsiębiorstwa byłaby narzucana treść opinii prawnej, konkluzji czy rekomendacji płynącej z porady prawnej* – mówi Piotr Marucha, *general counsel and integrity officer* w ABB sp. z o.o. i wiceprezes PSPP. – *Nigdy nie byłem poddany naciskom, aby opinia prawna wyglądała w określony sposób. Owszem, w procesie podejmowania decyzji toczą się dyskusje, są wyrażane opinie i przedstawiane różne racje, ale nie ma mowy o naciskach na prawników* – dodaje.

Piotr Marucha przyznaje, że zdarzało mu się natomiast gruntownie i dogłębnie dyskutować na temat rekomendacji z podległymi sobie prawnikami. – *General counsel w organizacjach*



wchodzących w skład dużych międzynarodowych koncernów to nie tylko szef działu prawnego, ale i menedżer, który odpowiada za ryzyko prawne – zauważa mec. Piotr Marucha. Jednak, jak podkreśla, może to wynikać ze specyfiki organizacji, w których dotąd funkcjonował. Według niego, były to organizacje posiadające ogromną kulturę biznesową i wysoki standard etyczny, dlatego taki styl działania przyjmuje jako normę na rynku.

– *Zawsze negocjowałem swoje kontrakty i nigdy umowa o pracę nie wymagała podpisywania specjalnego aneksu* – zaznacza mec. Piotr Marucha. I dodaje: – *Zatrudnienie prawnika na podstawie umowy o pracę jest bardzo komfortowe, ponieważ relacja zabezpieczona umową o pracę jest relacją silniejszą niż relacja między kancelarią obsługującą przedsiębiorstwo od strony prawnej, z którą można rozwiązać umowę ze skutkiem natychmiastowym. Kodeks pracy uprzywilejowuje bowiem prawnika jako pracownika, gwarantując mu ochronę prawno-finansową. Z tego punktu widzenia, jak zaznacza, dużo większą niezależnością*

od pracodawcy może wykazać się in-house niż kancelaria zewnętrzna, zwłaszcza taka, która skoncentrowana jest na obsłudze jednego klienta.

Opinii tej nie podziela Józef Banach, radca prawny, partner w kancelarii InCorpore Banach Szczepanik Partnerzy.

– To, na ile in-house jest osobą samodzielną w swoich sądach i opiniach zależy w dużej mierze od jego charakteru. Prawnicy z mocną osobowością są w stanie twardo bronić swojego



Fot. goodtuz - Fotolia.com

stanowiska w danej sprawie. Często jednakże pracodawcy nie są zainteresowani takimi pracownikami – dodaje mec. Józef Banach.

Warto przy tym zauważyć, że podobne problemy co do ścieżki postępowania w danej sprawie dotyczą również relacji zewnętrznej: kancelaria a przedsiębiorstwo. W przypadku rozbieżności czy braku zaufania obu stron, współpraca najczęściej się kończy.

Prawnik czy urzędnik?

Jeszcze inaczej sprawa wygląda w przypadku prawników zatrudnionych w urzędach. Sławomir Sadocha, doradca podatkowy specjalizujący się w postępowaniach podatkowych, nie kryje, że radca prawny reprezentujący dyrektorów izb skarbowych w postępowaniach przed sądami administracyjnymi w pewnych przypadkach łączy rolę radcy prawnego z rolą urzędnika. Jednak w tym przypadku, jak twierdzi mec. Elżbieta Mucha, radca prawny i była wiceminister finansów, problem tkwi w niewykorzystywaniu potencjału radców prawnych przez organy podatkowe.

– Już w urzędach skarbowych stanowiska w sprawach podatkowych przygotowywane są przez pracowników komórek merytorycznych. Rzadko zdarza się, by nawet w skomplikowanych i niejednoznacznych od strony prawnej sprawach o opinię był proszony radca prawny urzędu. Podobnie rzecz ma się ze sprawami, które trafiają do sądów. Odpowiedzi na skargę są pisane i podpisywane przez pracowników merytorycznych, bez konsultacji z radcą prawnym izby skarbowej. Regułą jest też, że radca prawny otrzymuje pełnomocnictwo do reprezentowania dyrektora izby skarbowej przed sądem administracyjnym, a wcześniej nikt go nawet nie zapytał o zdanie w kwestii zasadności wchodzenia w spór przed tym sądem. Moim zdaniem, urzędy powinny zmienić kulturę pracy. Zatrudnianie bowiem radców prawnych i niewykorzystywanie ich potencjału mija się z celem – podkreśla mec. Elżbieta Mucha.

Przepisy sobie a praktyka sobie

Waldemar Koper, prezes PSPP, przyznaje, że przepisy ustawy o radcach prawnych nie nadążają za praktyką. Przykładów nie trzeba daleko szukać. Ot, chociażby kwestia usytuowania hierarchicznego w organizacji.

– Z badania, jakie przeprowadziliśmy wśród członków naszego stowarzyszenia wynika, że np. 10 proc. szefów działów prawnych to członkowie zarządów w przedsiębiorstwach, w których pracują. W praktyce ich podległość służbowa bardzo często jest uregulowana odmiennie od tego, co na ten temat mówi ustawa o radcach prawnych. Zdarza się, że podlegają oni wiceprezesowi ds. finansów czy ds. personalnych. To zależy od kultury danej organizacji – stwierdza mec. Koper. Według niego, szczegółowe regulowanie tych kwestii, zwłaszcza rozpisywanie roli, jaką ma pełnić radca prawny zatrudniony na etacie, nie jest słuszne i pożądane. – To jest przestrzeń raczej dla praktyki niż regulacji, a prawo powinno wskazywać tylko minimum standardów – dodaje prezes PSPP.

Także Piotr Marucha jest zdania, że w dużych przedsiębiorstwach prawnik nie tylko świadczy pomoc prawną, ale musi wykonywać także wiele innych zadań. Dlatego radzi podpisywać oświadczenia, w których pracodawca zostanie poinformowany o obowiązkach spoczywających na pracownikach wykonujących zawód radcy prawnego i ich prawach. – Takie oświadczenie, choć ma charakter wyłącznie informacyjny, pomoże uporządkować sytuację w firmie – dodaje mec. Marucha. Jego zdaniem, obowiązek świadczenia pomocy prawnej z urzędu przez radców prawnych zatrudnio-



Fot. Jacek Barcz

Dariusz Sałajewski,
prezes Krajowej Rady Radców
Prawnych

U mowa o pracę z radcą prawnym powinna uwzględniać specyfikę wykonywania w tej formie zawodu radcy prawnego i dlatego kwestie czasu pracy nie tylko mogą, ale powinny być regulowane odmiennie niż w umowach z innymi pracownikami. Intencją ustawodawcy – wyrażoną w przepisach ustawy o radcach prawnych, dotyczących czasu pracy radcy prawnego – jest wzięcie przez pracodawcę pod uwagę tej specyfiki. To radca prawny jest zainteresowany tym, aby zabiegać o właściwy z punktu widzenia specyfiki wykonywania zawodu, w tym również możliwości wykonywania pomocy prawnej z urzędu, kształt postanowień umowy, dotyczących czasu pracy w siedzibie pracodawcy. Nie należy jednak zapominać, że w aktualnej sytuacji na rynku pracy i popytu na pomoc prawną ostatecznie to jednak pracodawca jest „silniejszą” stroną na etapie negocjowania i zawierania umowy.

nych na umowę o pracę w przedsiębiorstwach nie stanowi większego problemu.

– Zawód radcy prawnego jest wolnym zawodem i nikt nie zmusza go do siedzenia za biurkiem. Prawnicy mają przecież zadaniowy czas pracy i dlatego na czas „urzędówki” zawsze można wziąć urlop. Naturalne jest też cedowanie pomocy na innego radcę prawnego, z czym nie ma problemu, bo przyznawane przez sądy wynagrodzenie z tego tytułu, na przykład 1000–2000 złotych, nie należy do małych – zaznacza mec. P. Marucha.

Strona internetowa kancelarii prawnej

jako narzędzie marketingu usług (III)

OCZAMI PRAKTYKA – KANCELARIA PRAWNA W INTERNECIE



Fot. archiwum

Jolanta Budzowska

Radca prawny, partner w Kancelarii Budzowska Fiutowski i Partnerzy. Radcowie Prawni.

Nasza strategia marketingowa zbudowana jest wokół specjalizacji. Mamy do przekazania czytelny komunikat: jesteśmy kancelarią realizującą skuteczne strategie rozwiązywania sporów. Rozwiązywanie sporów to coś, na czym się znamy i co jest naszą pasją, a internet jest nowym medium przekazywania tego świata. Nasze dotychczasowe doświadczenia pokazują, że można w ten sposób jednocześnie pozyskiwać nowych klientów i budować silną markę, kojarzoną z konkretnym rodzajem pomocy prawnej.

Kancelaria BFP dość dawno dostrzegła możliwości, jakie tkwią w marketingu internetowym. Kiedyś, podobnie jak inni, wykorzystywaliśmy internet wyłącznie do komunikacji mailowej z klientami oraz posiadaliśmy prostą w swojej treści i formie stronę www. Gdy zaczęły pojawiać się me-

dia społecznościowe, internet przyspieszył, a rozwój oprogramowania zaczął umożliwiać wykorzystywanie sieci do celów marketingu oraz świadczenia usług, z zainteresowaniem zaczęliśmy testować te narzędzia i niektóre z nich wykorzystujemy na stałe.

W tej chwili obecność kancelarii w internecie oraz rola strony internetowej i innych form aktywności w sieci jest nieoceniona dla budowania wizerunku kancelarii. Nowe technologie pozwalają nam dotrzeć do znacznie większej liczby osób i podmiotów, co nie było możliwe jeszcze kilka lat temu. Sprawdzanie strony internetowej kancelarii oraz – szerzej – całego internetowego wizerunku, *dossier* kancelarii przez potencjalnych klientów jest dziś czymś powszechnym na etapie nawiązywania współpracy. Co więcej, coraz większa liczba klientów trafiających do kancelarii dowiaduje się o naszym istnieniu i usługach tylko w internecie, gdzie poszukują informacji o usługach i ich dostawcach.

Wykorzystywanie internetu, a zwłaszcza mediów społecznościowych traktujemy jako ważną część naszej strategii marketingowej i zamierzamy rozwijać obecność w sieci. Ta obecność ma dwa wymiary:

- sprawna obsługa klientów i zapewnienie im poczucia kontroli i bezpieczeństwa,
- przekazywanie światu informacji, będącej zarazem starannie przemyślanym komunikatem marketingowym.

Obecność w mediach społecznościowych umożliwia tworzenie treści o charakterze informacyjnym, ale wykraczających ponad standardowe dane umieszczone na stronie internetowej w zakładkach – O kancelarii i Zespół. Treści te wpływa-

ją na wzrost zaufania, pozwalając lepiej zaprezentować specjalizację kancelarii i jej prawników. Nie bez znaczenia jest też tzw. dowód społeczny tworzony w przestrzeni wirtualnej (w postaci komentarzy, polubień, dzielenia się treściami, przesyłania linków między użytkownikami), będący substytutem poleceń, na których opiera się nasz zawód.

Tytułem przykładu wskażę trzy platformy – YouTube, Facebook i Twitter – wykorzystywane przez kancelarię.

- Od końca 2011 roku posiadamy kanał na YouTube – klient może zobaczyć i posłuchać prawników kancelarii wypowiadających się na temat interesujących go kwestii. Filmy na naszym kanale dotyczą niszowych zagadnień i docierają do nich użytkownicy zainteresowani specyficznymi problemami. Wpływa to na poprawę wizerunku i zachęca do kontaktu z kancelarią.
- W ramach profilu kancelarii na portalu Facebook systematycznie umieszczamy treści budujące wizerunek kancelarii i właściwe skojarzenia dotyczące naszej specjalizacji – komentarze i polecenia pod naszymi wpisami to nowy wymiar tzw. marketingu szeptanego.
- Portal Twitter, na którym także kancelaria BFP ma profil, służy nam głównie do dzielenia się z obserwującymi nas użytkownikami informacjami na temat bieżących wydarzeń i interesującymi artykułami związanymi z zakresem działalności kancelarii. Moje koleżanki i kolegów, zainteresowanych możliwościami, jakie stwarza internet

(zwłaszcza media społecznościowe) lub rozpoczynających przygodę z marketingiem internetowym, chciałabym jednak przestrzec i podzielić się swoimi przemyśleniami:

- należy pamiętać, że informowanie o świadczonej pomocy prawnej powinno być zgodne z właściwym kodeksem etyki zawodowej. Przy budowaniu pozycji w mediach społecznościowych i przy projektowaniu stron www istotne wydaje się więc szanowanie prostej zasady: nie można stosować takich zabiegów, w efekcie których informacja dotarłaby do odbiorcy niezależnie od jego woli;

- inwestując czas i pieniądze w działalność w sieci nie można porzucać innych form promocji usług prawniczych: nawiązywania relacji osobistych, publikacji w prasie lub uczestnictwa w konferencjach;
- najlepiej korzystać z kilku różnych narzędzi (w internecie i poza nim), które wzajemnie się uzupełniają i multiplikują siłę oddziaływania przekazu marketingowego. I tak na przykład wystąpienie na konferencji może stać się okazją do opublikowania w mediach artykułu, który potem stanie się wpisem na blo-

gu i o którym można podyskutować w mediach społecznościowych. Niewątpliwie wzmacnia to komunikat;

- sugeruję również, aby przed rozpoczęciem aktywności w sieci stworzyć strategię i plan działań. Nadaje to strukturę, pozwala uwolnić głowę, skoncentrować wysiłki oraz nakłady finansowe i pracy prawników, a także pomaga włączyć w aktywność marketingową cały zespół kancelarii, aktywizując również młodszych prawników spoza grona partnerskiego.

STRATEGIA MARKETINGOWA KANCELARII A STRONA INTERNETOWA



Fot. archiwum

Ryszard Sowiński,
prof. WSB,
wspólnik w Naveo Sowiński
i Sęk – spółce specjalizującej
się w doradztwie strategicznym,
marketingowym i organizacyjnym
dla kancelarii prawnych. Autor bloga
www.NowoczesnaKancelaria.pl.

Ponad 51% respondentów przeprowadzonego przez MERIXSTUDIO badania odpowiedziało, że obecna koncepcja strony internetowej kancelarii jest wyrazem przyjętej strategii marketingowej. Taki wynik daje do myślenia i pokazuje jednocześnie drugą stronę medalu. Prawie połowa respondentów nie ma strony internetowej korespondującej z jej strategią działalności (14%) albo w ogóle takiej strategii nie posiada (29%). W tym ostatnim przypadku zauważyliśmy, że brak strategii często idzie w parze z niewykorzystaniem innych skutecznych narzędzi promocji w internecie (szczególnie *social media*). Kancelarie te nie korzystają także z innych narzędzi znacząco podnoszących efektywność działań mających na celu pozyskiwanie nowych klientów i zleceń (takich jak np. CRM czy analityka).

Pojęcie strategii marketingowej

Strategia marketingowa jest istotnym elementem strategii biznesowej kancelarii: koncentruje się bowiem na kliencie i źródłach przychodu. **Strategia marketingowa jest fundamentem do tworzenia strony internetowej kancelarii**, ponieważ strona jest jej wyrazem, wykonawczym narzędziem, które ma realizować określone cele marketingowe.

Strategia spójnie i kompleksowo obejmuje swoim zakresem między innymi kwestie klienta docelowego, zakresu usług dostosowanych do jego potrzeb, polityki cenowej oraz celów i narzędzi promocji wykorzystywanych do pozyskiwania nowych klientów i zleceń. Warto w tym miejscu wyjaśnić, że pojęcie „marketing” jest pojęciem szerszym niż „promocja”. Ta ostatnia stanowi jedynie część strategii marketingowej, dotyczącą komunikacji z rynkiem i podporządkowaną specjalizacji kancelarii.

W naszej praktyce doradczej obserwujemy, że kancelarie po osiągnięciu pewnego rozmiaru napotykają rozmaite trudności natury wewnętrznej i zewnętrznej i coraz trudniej im się rozwijać lub utrzymać zdobytą pozycję. Istotną część naszych projektów doradczych stanowi właśnie wytyczanie nowych kierunków rozwoju i określanie sposobów ich realizacji. Jasne określenie celów i narzędzi ich realizacji (w tym zasad komunikacji z rynkiem) nadaje kancelariom dynamizm i pozwala na dalszy rozwój.

Strona internetowa jako element wykonawczy strategii marketingowej

Przystępując do konstruowania strony internetowej, partnerzy powinni zatem odpowie-

dzieć sobie na fundamentalne pytania dotyczące istoty ich biznesu i dopiero na tej podstawie określić cele i treści zamieszczone na stronie.

- Jakie są cele strategiczne kancelarii, a zwłaszcza jakie są docelowe usługi i docelowy klient?
- Kto jest odbiorcą (adresatem) działań promocyjnych?
- Jaki komunikat kancelaria chce przekazywać adresatom działań promocyjnych?
- Jakie mają być cele strony internetowej i jaki ma być jej charakter?
- Jakie inne narzędzia promocji (poza stroną internetową) zamierza wykorzystywać kancelaria w swojej działalności i jak powiązać te narzędzia ze stroną?

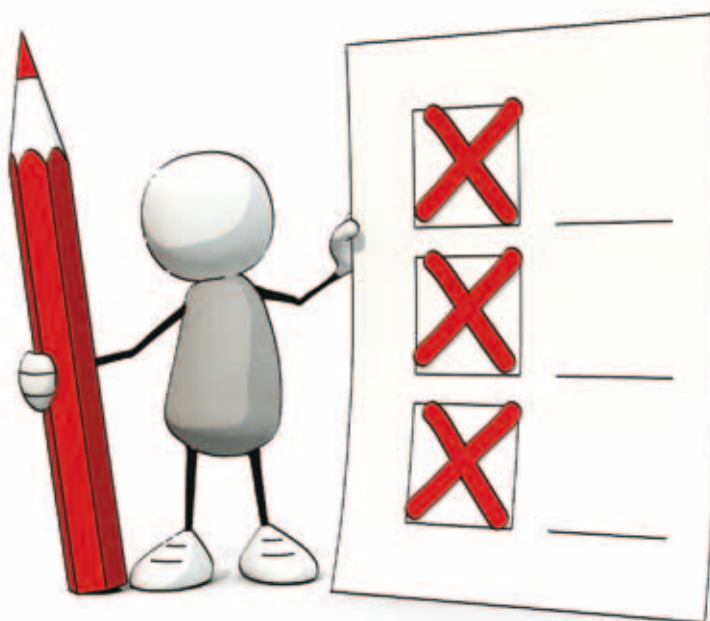
W naszej praktyce doradczej byliśmy wielokrotnie świadkami sytuacji, w których treści zamieszczone na stronach internetowych zupełnie nie korespondowały z tym, czym kancelaria zajmuje się w praktyce. W skrajnym przypadku jeden z naszych klientów zamieszczał na stronie komunikat o „szerokim zakresie usług prawniczych” – od prawa handlowego po rodzinne, chociaż w praktyce zajmował się w 80% sprawami z zakresu prawa żywnościowego – i za to był ceniony na rynku. Zamiast pogłębiać dobrze rozwijającą się specjalizację, rozmywał komunikat przekazywany potencjalnym klientom, którymi były firmy z sektora spożywczego.

Zachęcamy właścicieli kancelarii planujących zmianę stron internetowych do **głębokiej refleksji na temat obecnego i przyszłego pozycjonowania się na rynku usług prawniczych**, tj. tego co, jak i dla kogo się robi oraz jak się te fakty komunikuje rynkowi. W czasach burzliwych zmian i coraz trudniejszej sytuacji w sektorze usług prawniczych taka refleksja ma fundamentalne znaczenie. Może ona przesądzić o rozwoju lub porażce praktyki.

MERIXSTUDIO

Pełnomocnictwo, przedstawicielstwo i arogancja dużych graczy

Przemysław Kosiński



Rys. Ullrich – Fotolia.com

WYDAWAĆ BY SIĘ MOGŁO,
ŻE PRZEPISY DZIAŁU VI
KODEKSU CYWILNEGO (K.C.),
TRAKTUJĄCE
O PRZEDSTAWICIELSTWIE,
NIE POWINNY BUDZIĆ WIĘKSZYCH
WĄTPLIWOŚCI W PRAKTYCE,
TAKŻE WŚRÓD OSÓB BEZ
WYKSZTAŁCENIA PRAWNICZEGO.

Ile sporadyczne wyjątki dotyczące wątpliwości co do zakresu, formy czy istoty przedstawicielstwa ustawowego lub pełnomocnictwa, mogłyby potwierdzać regułę, o tyle pewien powtarzający się wzorec zachowań występujących w praktyce wykonywania przez autora zawodu radcy prawnego nakazuje zwrócić uwagę na dosyć kuriozalne zjawisko, jakim jest powszechne ignorowanie potrzeby należytego wykazania drugiej stronie posiadanego upoważnienia do działania w czymś imieniu, obserwowane zwłaszcza wśród dużych podmiotów działających na polskim rynku.

Art. 96 k.c. jasno wskazuje, że umocowanie do działania w cudzym imieniu może opierać się na ustawie (przedstawicielstwo ustawowe) albo na oświadczeniu reprezentowanego (pełnomocnictwo). W przypadku przedsiębiorców wpisanych do Rejestru Przedsiębiorców Krajowego Rejestru Sądowego (KRS) zarówno

osoby upoważnione do składania oświadczeń woli za osoby prawne (lub inne jednostki organizacyjne), jak i same zasady reprezentacji znajdują się wypisane czarno na białym w tymże rejestrze, z którego informacja odpowiadająca odpisowi aktualnemu jest możliwa do pobrania ze strony internetowej Ministerstwa Sprawiedliwości.

Natomiast jeśli chodzi o pełnomocnictwo, to jeśli nie jest to pełnomocnictwo ogólne lub dla ważności danej czynności prawnej nie jest potrzebna jego szczególna forma (art. 97 k.c.), to może ono zostać udzielone w dowolnej formie, chyba że ustawa albo wola stron wskazują inaczej. Sytuacja zaczyna się komplikować w chwili, kiedy pełnomocnik chciałby dokonać określonych czynności np. w banku. Wówczas, niezależnie od treści umów łączących właściwego klienta z bankiem, pierwsze pytanie, jakie pada do jego pełnomocnika, brzmi tak: „czy ma

pani/pan pełnomocnictwo notarialne?”. Jakakolwiek próba odwoływania się do ww. przepisów k.c. jest z góry skazana na porażkę, ponieważ pracownicy banków wiedzą zazwyczaj lepiej. Oczywiście bank, stojąc na straży interesów swoich klientów, akcjonariuszy oraz strzegąc tajemnicy bankowej, nie powinien się zadowalać oświadczeniem danego pełnomocnika o udzieleniu pełnomocnictwa w formie ustnej, a tym bardziej *per facta concludentia*. Jednakże brak honorowania pełnomocnictw udzielonych w formie pisemnej rodzi uzasadnione wątpliwości. Również sytuacja, w której to radca prawny byłby pełnomocnikiem materialnoprawnym, nie ma znaczenia dla większości pracowników bankowych. Niestety, w takich sytuacjach każdy zawód zaufania publicznego ustępuje przed prymatem notariusza, i to niezależnie od uprawnień procesowych przysługujących od niedawna m.in. radcom praw-

nym i adwokatom, związanych z możliwością potwierdzenia dokumentów za zgodność z oryginałem (art. 129 § 2 k.p.c.). Prawdziwość powyższych stwierdzeń łatwo przetestować w rzeczywistości. Wystarczy wejść do najbliższego oddziału banku (albo zadzwonić na jego infolinię) i spróbować dokonać najprostszej czynności np. za członka rodziny, który nawet czekałby pod telefonem, aby potwierdzić nasze umocowanie. Właściwie wszystko można byłoby wytłumaczyć „bezpieczeństwem obrotu prawnego” oraz ww. obowiązkiem banku co do ochrony swoich klientów, gdyby nie to, że te same banki (a za nimi m.in. ubezpieczyciele, przedsiębiorstwa leasingowe, windykatyjne itd.), będące przecież najbardziej profesjonalnymi uczestnikami obrotu gospodarczego, prowadząc własną korespondencję z klientami czy osobami trzecimi, zdają się nie przykładać tych samych standardów do swoich działań i składanych oświadczeń, zwłaszcza w zakresie pełnomocnictw.

O ile nie każde pismo wychodzące z banku powinno być podpisane lub kontrasygnowane przez radcę prawnego, to jednak oświadczenia woli, mające istotne znaczenie dla sytuacji prawnej podmiotu (np. wypowiedzenie umowy), powinny być składane przez osobę, co do której umocowania nie zachodzą żadne wątpliwości. W przypadku ww. dużych graczy (banki, ubezpieczyciele itd.) na rynku prawno-finansowym, których struktura korporacyjna to często dość pokazny diagram, a których zarządy liczą sobie po kilkunastu członków, mając na uwadze skalę dokonywanych przez te podmioty operacji, trudno również oczekiwać, aby każde pismo było podpisywane przez osoby, których reprezentację można ustalić na podstawie KRS. Nie dziwi zatem dość powszechne wykorzystywanie instytucji pełnomocnictwa i prokury.

Należy jednak postawić pytanie: czy sam rozmiar przedsiębiorstwa uzasadnia tzw. chodzenie na skrót w zakresie wykazania udzielenia pełnomocnictwa jego pracownikom? W praktyce bowiem często otrzymujemy – my lub nasi klienci bezpośrednio – pisma podpisane przez „pełnomocnika” lub „specjalistę do spraw...”, niezawierające żadnych dokumentów wykazujących umocowanie. W rzadszych przypadkach do treści pisma zostanie załączona fotokopia z treścią udzielonego pełnomocnictwa. Natomiast z wyjątkiem postępowań sądowych lub wyjątkowego uporu ze strony danego klienta w tym zakresie, nie sposób uświadczyc uwierzytelnionego za zgodność z oryginałem dokumentu pełnomocnictwa, nawet nie przez notariusza, ale chociażby przez tę osobę, która podpisała się pod danym pismem (nie wspominając o stosowaniu faksymile zamiast podpisu).

Takie podejście do osób, do których banki kierują swoją korespondencję, stawia pod ważnym znakiem zapytania możliwość należytej oceny ważności oraz zakresu umocowania osoby, która podpisała się pod danym pismem. Nie trzeba nikogo przekonywać, że pieczęć „pełnomocnika” to trochę za mało w świetle zasad prawa cywilnego. Powyższe rodzi dalsze konsekwencje, albowiem brak należytego potwierdzenia przez bank udzielonego jego pracownikowi pełnomocnictwa stawia pod znakiem zapytania moment złożenia danego oświadczenia woli jej adresatowi, nie mówiąc o ważności czy skuteczności samego oświadczenia.

W myśl przepisów art. 104 *in principio* k.c. w zw. z art. 96 k.c. – w związku z brakiem umocowania – jednostronna czynność prawna dokonana w cudzym imieniu bez umocowania lub z przekroczeniem jego zakresu jest nieważna. Czy zatem adresat oświadczenia woli, złożonego przez domniemanego pełnomocnika banku, powinien się każdorazowo godzić (por. art. 104 zdanie drugie k.p.c.) na *de facto* działanie bez umocowania przez pracownika banku, zwłaszcza zważywszy na to, że – co do zasady – pełnomocnictwo może być odwołane w każdym czasie (art. 101 § 1 k.c.)?

Zdarzają się również sytuacje, kiedy to sam radca prawny otrzymuje korespondencję ze strony „pełnomocników” banku, którzy z uporem godnym lepszej sprawy nie chcą potwierdzić swego umocowania, nawet po uprzejmym wezwaniu. Jednym z częstych przypadków w praktyce, kiedy to bankom zależy na kontakcie z innym podmiotem, jest egzekucja z ruchomości, która była uprzednio przewłaszczona na zabezpieczenie przez bank, a z której, w imieniu innego wierzyciela, komornik wszczął egzekucję. Zazwyczaj bank informuje wówczas, że zdążył już takiemu dłużnikowi uprzednio wypowiedzieć umowę, na mocy której np. udzielił kredytu na zakup samochodu, zaś wobec braku spłaty dalszych rat, na chwilę obecną jest właścicielem wszystkich udziałów w tym samochodzie, który pozostaje jednak w posiadaniu dłużnika.

I znowu, zważywszy na formalnie równą pozycję wszystkich podmiotów prawa cywilnego, mogłoby się wydawać, że – zwłaszcza w sytuacji, w której bankowi zależy na dobrowolnym uzyskaniu określonego świadczenia od innego podmiotu (w opisywanym przypadku – zwolnienia rzeczy spod egzekucji) – przedstawiciel banku powinien w pierwszym piśmie przedłożyć co najmniej stosowne pełnomocnictwo do występowania w tego typu sprawie, umowę o kredyt, wypowiedzenie tejże umowy oraz dowód jego nadania lub odebrania przez dłużnika, wszystko oczywiście w formie uwierzytelnionych za zgodność z oryginałem

odpisów. W tym wypadku profesjonalnemu pełnomocnikowi, świadomemu istnienia instytucji powództw przeciwegzekucyjnych, nie pozostawałoby nic innego, jak tylko cofnąć wniosek o egzekucję z ruchomości należącej do banku. Czy powinien jednak tak uczynić w sytuacji, w której osoba posługująca się pieczęcią banku i zgłaszająca konkretne żądanie, którego realizacja w sposób oczywisty zmniejszy szansę wierzyciela na skuteczną egzekucję, nie przedstawia dobrowolnie ani należytych dowodów na swoje faktyczne umocowanie, ani dowodów potwierdzających przejście uprawnień z tytułu ww. zabezpieczenia w postaci przewłaszczenia na zabezpieczenie ruchomości? Zdaniem autora, udzielenie klientowi rekomendacji co do spełnienia życzenia pani lub pana z banku, podczas gdy brak załączonych dowodów, które uzasadniałyby skuteczne powództwo przeciwegzekucyjne, stałoby w sprzeczności z należyłą starannością, wymaganą od profesjonalnego pełnomocnika. Ale co z potencjalnym ryzykiem procesowym dla mocodawcy, jeśli bank nie będzie chciał się wdawać w dyskusje prawne z pełnomocnikiem i od razu wniesie do sądu o zwolnienie takiego przedmiotu spod egzekucji? Co wreszcie z kosztami takiego postępowania, jeśli bank przez cały czas posiada stosowne dokumenty na poparcie swojego żądania?

W opisywanym kazusie wypowiedział się prawomocnie sąd powszechny, ponieważ bank wyjątkowo nie chciał współpracować z pełnomocnikiem wierzyciela. Jednakże z chwilą doręczenia odpisu pozwu, wierzyciel bezzwłocznie zwolnił przedmiot spod egzekucji, uznając tym samym powództwo, w którym dopiero otrzymał komplet dokumentów potwierdzających zasadność żądania banku. Odnosząc się jednak do ryzyka – sąd orzekł o kosztach postępowania na podstawie przepisu art. 101 k.p.c., zgodnie z którym zwrot kosztów należy się pozwanemu pomimo uwzględnienia powództwa, jeżeli nie dał powodu do wytoczenia sprawy i uznał przy pierwszej czynności procesowej żądanie pozwu. Okazuje się zatem, że niezawisły sąd doszedł do przekonania, że bank nie może więcej, ze względu na swój specjalny status na rynku. Powinien on przestrzegać tych samych zasad i w taki sam sposób wykazywać udzielone pełnomocnictwa, jak każdy podmiot prawa cywilnego, natomiast własne, wyśrubowane kryteria banków dotyczące pełnomocnictw, które muszą spełniać ich klienci, dodają jedynie całej sprawie odrobiny pikanterii.

Autor jest radcą prawnym w kancelarii Cieciorński, Wacławik Spółka Partnerska Radców Prawnych w Toruniu.

Aleksander
Chmiel

Kilka uwag o zawiadomieniu o popełnieniu przestępstwa

PODNO SZONE W OSTATNIM CZASIE ZARZUTY DOTYCZĄCE KOMPETENCJI RADCÓW PRAWNYCH W ZAKRESIE INTERPRETACJI PRAWA KARNEGO, A CO ZA TYM IDZIE – SUGESTIE, IŻ NIE POWINNI PEŁNIĆ ROLI OBROŃCY W PROCESIE KARNYM, OPIERAJĄ SIĘ MIĘDZY INNYMI NA TEZIE, IŻ RADCA PRAWNY NA PRAWIE KARNYM SIĘ NIE ZNA, ALBOWIEM NIGDY NIM SIĘ W SWOJEJ PRACY ZAWODOWEJ W FIRMIE NIE ZAJMOWAŁ I NIE ZAJMUJE. RZECZYWISTOŚĆ JEST JEDNAK INNA – RADCA PRAWNY MUSIAŁ I MUSI W RAMACH SWOJEJ PRAKTYKI NIEJEDNOKROTNI INTERPRETOWAĆ PRZEPISY USTAW KARNYCH.

Jak to możliwe? – można by spytać. A choćby w przypadku składania zawiadomienia do organów ścigania o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, o którym mowa w art. 304 k.p.k. Wiadomo, iż radca prawny nie składa takiego zawiadomienia, jedynie weryfikuje pod względem formalnym tekst pisma podpisanego przez prezesa/dyrektora. Ponieważ obecnie wielu szefów podejmuje działania ochronne, „na wszelki wypadek” składanie takich zawiadomień nie jest już działaniem jednostkowym, incydentalnym.

Rozumowanie kierownika jednostki jest takie – „złożę zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, a jak umorzą, to już nie mój problem”. A radca prawny powinien – zdaniem prezesa/dyrektora – parafować takie zawiadomienie na kopii. Jeśli szef rzadko składa takie zawiadomienie, to najczęściej czyni to w sprawach nienasuujących żadnych wątpliwości (inna sprawa, czy postępowanie przygotowawcze zostanie wszczęte). Są jednak i tacy, którzy przy wychwyceniu jakichkolwiek nieprawidłowości podejrzewają działania przestępcze (a nawet spiskowe), co skutkuje złożeniem stosownego pisma.

Do radcy prawnego należy weryfikacja, czy opisany w dokumentacji przypadek wyczerpuje znamiona typu czynu zabronionego, a jeśli tak, to jakie dowody (dokumenty) trzeba przesłać (czy wskazać) organom ścigania.

Wymaga to znajomości przez radcę prawnego nie tylko prawa karnego, lecz także finanso-

wego czy cywilnego, a również wielu innych szczegółowych zagadnień. To właśnie od tych elementów zależy, czy zawiadomienie zostanie w ogóle złożone. Żaden szef nie chce bowiem dowiedzieć się, iż złożone pismo było oczywiście bezzasadne. Poza tym pracownicy firmy nie powinni widzieć, iż składanie takich pism jest bezskuteczne, a więc także i kontrola wewnętrzna w firmie nie działa prawidłowo.

Pozostaje więc radca prawny jako osoba, która powinna przeczytać dokumentację i podjąć wstępną decyzję, czy dany czyn wyczerpuje znamiona typu czynu zabronionego, a jeśli tak, to czy konieczne jest złożenie stosownego zawiadomienia do policji albo prokuratury.

Przedstawię dwa przypadki, w których podjęcie decyzji o zawiadomieniu o możliwości popełnienia przestępstwa wymagało znajomości nie tylko prawa karnego, lecz także zagadnień związanych z m.in. z informatyką.

Sfrustrowany pracownik

W pewnej firmie zorganizowano spotkanie integracyjne. Jak to zazwyczaj bywa, kilku pracowników robiło w jej trakcie zdjęcia, czyli „sporządzało dokumentację fotograficzną”. Należy zaznaczyć, iż impreza przebiegła spokojnie, a osoby utrwalone na fotografiach zachowywały się – obiektywnie rzecz biorąc – zgodnie z obowiązującymi zasadami moralności.



W kilka dni po imprezie zdjęcia umieszczono w sieci wewnętrznej w folderze na tzw. dysku wspólnym, ogólnie dostępnym dla wszystkich pracowników.

W założeniu dysk wspólny miał służyć udostępnianiu i przekazywaniu tzw. dużych plików (zawierających znaczną liczbę danych). Każdy pracownik mający dostęp do dysku wspólnego mógł przeglądać znajdujące się na nim pliki, kopiować je, a nawet usuwać.

W kilka dni po udostępnieniu fotografii wszystkie dane znajdujące się na dysku wspólnym zostały usunięte. Nie wiadomo, kto to zrobił, bowiem nikt się nie przyznał. Po jakimś czasie udało się administratorowi sieci ustalić „winnego”.

Okazało się, iż w imprezie integracyjnej uczestniczył też pracownik, który w kilka dni po niej otrzymał wypowiedzenie umowy o pracę. Jak twierdził, przeglądał zdjęcia i tak go to sfrustrowało, że postanowił skasować folder z fotografiami. Tak się jednak nieszczęśliwie stało, iż omyłkowo skasował wszystkie dane na dysku ogólnodostępnym – wyjaśniał.

Gdzie tu przestępstwo? – można postawić pytanie. Otóż okazało się, że większość pracowników firmy pracowała na dysku

wspólnym. Polegało to na tym, iż komórka A udostępniała dane – w celu dalszej obróbki – komórce B na dysku wspólnym. Pracownicy tej komórki nie przenosili danych do swoich terminali ani na swój dysk sieciowy, tylko po przetworzeniu danych informowali komórkę C, iż jej pracownicy mogą poddać dane dalszej obróbce, a ci robili to oczywiście nadal na dysku wspólnym. Dopiero efekt końcowy był zapisywany w odpowiednim miejscu na dysku sieciowym.

Po skasowaniu danych na dysku ogólnodostępnym praca firmy została więc poważnie zakłócona, a w niektórych przypadkach uniemożliwiona. Oczywiście, dane można było odzyskać – trzeba było na to jednak poświęcić kilka dni, bowiem dysk wspólny nie był indeksowany na serwerze.

Kierownictwo firmy stwierdziło po pobieżnym przejrzaniu Kodeksu karnego, iż doszło do poważnego przestępstwa, tj. zakłócenia pracy w sieci „art. 269a: kto, nie będąc do tego uprawnionym, przez transmisję, zniszczenie, usunięcie, uszkodzenie, utrudnienie dostępu lub zmianę danych informatycznych, w istotnym stopniu zakłóca pracę systemu komputerowego lub sieci teleinformatycznej, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5”. Argumentacja była taka, iż poprzez usunięcie przez pracownika danych doszło do istotnego zakłócenia pracy w wewnętrznej sieci informatycznej firmy.

Oczywiście, z taką argumentacją nie można się zgodzić. Pracownicy nie powinni pracować w sieci na dysku wspólnym, tylko na swoich własnych terminalach. Także akty prawne wewnętrzne firmy nie określały zasad pracy na dysku wspólnym, bowiem nie miał on w założeniu służyć do pracy.

Wtedy powstała koncepcja zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa przewidzianego w art. 268 § 1. k.k. „Kto, nie będąc do tego uprawnionym, niszczy, uszkadza, usuwa lub zmienia zapis istotnej informacji albo w inny sposób udaremnia lub znacznie utrudnia osobie uprawnionej zapoznanie się z nią, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2”. Aby podjąć taką decyzję, trzeba było sobie odpowiedzieć na pytanie: czy pracownik był uprawniony do usuwania danych z dysku ogólnodostępnego? Przecież dysk ten nie miał służyć do pracy i nie posiadał żadnych zabezpieczeń przed usunięciem z niego danych. Pracownicy wprowadzali różne dane i usuwali je bez żadnych konsekwencji. A żaden wewnętrzny akt firmy nie regulował tych kwestii, a co gorsza, nie było jasnego zakazu pracy na dysku wspólnym...

Oczywiście, zawiadomienia o podejrzeniu przestępstwa nie złożono.

Wesoty kierowca i skradziona karta

Pewna firma wyposażała swoich pracowników w karty płatnicze pozwalające na dokonywanie zakupów, tj. głównie paliwa do samochodów na stacjach określonej sieci stacji paliw przez kierowców. Było to dobre rozwiązanie, bowiem nie trzeba było wypłacać im zaliczek, a firma otrzymywała raz w miesiącu fakturę.

Kartę tę wydawała sieć stacji paliw i wszyscy byli z tego zadowoleni, aż do czasu.

Pewien kierowca zatrudniony w firmie znany był z tego, iż lubił się zabawić. Pewnego dnia po powrocie z trasy, kiedy przekazywał dokumenty dyspozytorowi, stwierdził brak karty.

Strasznie się zdenerwował i rzucił podejrzenie o kradzież na przygodnie poznaną na trasie kobietę. Pałał chęcią zemsty i koniecznie chciał złożyć zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa.

Karta została zablokowana i, jak się okazało po sprawdzeniu operacji finansowych, które były dokonywane przy jej wykorzystaniu, nikt poza kierowcą nie dokonywał żadnych transakcji. Nie można więc wykluczyć, iż karta została zgubiona przez jej posiadacza.

Kierowca jednak „nie odpuszczał” – koniecznie chciał, aby „złodziejka została ukarana”. Kierownictwo firmy postanowiło więc sporządzić stosowne zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa. Tylko jakiego przestępstwa? Ich zdaniem, było to przestępstwo kradzieży określone w „art. 278 § 1: kto zabiera w celu przywłaszczenia cudzą rzecz ruchomą, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5” w zw. z „§ 5. Przepisy § 1, 3 i 4 stosuje się odpowiednio do kradzieży energii lub karty uprawniającej do podjęcia pieniędzy z automatu bankowego”.

Było tylko jedno ale... Jak się okazało, karta płatnicza sieci paliwowej nie uprawnia do podjęcia pieniędzy z automatu bankowego (bankomatu). I w tym przypadku nie złożono zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa.

★ ★ ★

Zdaję sobie sprawę, iż każdy radca mógłby przedstawić wiele przypadków związanych z wątpliwościami interpretacyjnymi przepisów karnych, co może skutkować złożeniem zawiadomienia o przestępstwie. Celem moim było jednak przedstawienie przypadków nietypowych, związanych z coraz szybszym postępem technologicznym.

Gdyby takie zawiadomienie złożono, to zarówno pracownicy organów ścigania, jak i pracownicy firmy, której kierownictwo złożyło zawiadomienie, straciliby wiele czasu, a radca prawny mógłby stracić swój prestiż...



Foto: nebeastoffice – Fotolia.com

Józef Kluza

Pomoc prawna w polskim wojsku

WOJSKO POLSKIE POSIADAŁO WŁASNĄ WYODRĘBNIONĄ POMOC PRAWNĄ, ZARÓWNO W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM, JAK I PO DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ. TO WYODRĘBNIE NIE BYŁO KONIECZNE Z UWAGI NA SPECYFICZNY CHARAKTER WOJSKA, NA ZACHOWANIE TAJEMNICY WOJSKOWEJ, NA POMOC PRAWNĄ W RAZIE KONFLIKTU ZBROJNEGO ITP.

Pomoc ta była wykonywana niemal wyłącznie przez specjalnie przygotowanych oficerów – prawników, którzy działali w strukturach prawie we wszystkich większych instytucjach i jednostkach wojskowych. Były to komórki prawne wieloosobowe, zwane wydziałami lub oddziałami – a na szczeblu centralnym biurem, gabinetem albo departamentem prawnym – oraz stanowiska jednoosobowe, które nosiły nazwę oficer – audytor, doradca prawny, radca prawny albo starszy radca prawny. Podległość służbowa tych osób była podwójna. Pod względem ogólnowojskowym podlegały one bezpośrednio przełożonemu (np. dowódcy), a pod względem fachowym – szefowi komórki prawnej jednostki nadrzędnej. Pomoc prawna polegała nie tylko na zastępstwie prawnym, udzielaniu porad, konsultacji i opinii prawnych, ale i na wielu innych formach takiej pomocy, właściwych tylko wojsku. W działalności tej stosowano przepisy powszechnie obowiązujące oraz przepisy resortowe, konwencje międzynarodowe i porozumienia sojusznicze. W sumie przepisów tych było bardzo dużo i często ulegały one zmianom (istniały również wątpliwości interpretacyjne). Z pomocy tej korzystały nie tylko instytucje centralne i różnego rodzaju dowództwa, ale też pozostałe instytucje i jednostki wojskowe oraz osoby funkcyjne, a nawet członkowie rodzin wojskowych i rodzin pracowników wojska w ramach bezpłatnych porad prawnych.

Po zakończeniu wojny, w 1945 roku w Gabinetie Ministra Obrony Narodowej funkcjonowało jednoosobowe stanowisko doradcy prawnego, a w 1946 r. utworzono w tym mini-

sterstwie Departament Służby Sprawiedliwości, któremu powierzono również obsługę prawną pozostałych departamentów MON.

W tym samym czasie utworzono stanowiska doradców prawnych w dowództwach okręgów wojskowych. Ich zadaniem była obsługa prawną dowództwa okręgu wojskowego i jego organów.

W 1950 r. na miejsce Departamentu Służby Sprawiedliwości MON powołano Biuro Prawne MON. Jego zadaniem było prowadzenie prac legislacyjnych i opiniodawczych w zakresie przepisów wojskowych oraz udzielanie opinii prawnych dla potrzeb instytucji centralnych MON. W 1953 r. zlikwidowano stanowisko doradcy prawnego w Gabinetie Ministra Obrony Narodowej, a na jego miejsce utworzono Wydział Prawny, który istniał do roku 1955 (jego kompetencje przejęło wówczas Biuro Prawne MON). W 1954 r. zlikwidowano również stanowiska doradców prawnych w okręgach wojskowych, a na ich miejsce utworzono stanowiska starszego radcy prawnego i radcy prawnego. W 1959 r. zlikwidowano również i te stanowiska, a na ich miejsce utworzono wydziały prawne.

Podobne komórki prawne powstały wówczas w dowództwach sił zbrojnych, szefostwach rodzajów wojsk i służb oraz innych instytucjach centralnych. Zostały one utworzone przede wszystkim w Głównym Kwaternistrzostwie WP oraz w Dowództwach Wojsk Lotniczych i Marynarki Wojennej. Powstały też jednoosobowe stanowiska wojskowych radców prawnych w związkach taktycznych, a po kilkunastu latach utworzono też etaty starszych

radców prawnych w wojewódzkich sztabach wojskowych.

Przypomnieć jeszcze należy, że wojskowe organy obsługi prawnej nie posiadały uprawnień do zastępstwa prawnego jednostek polskich sił zbrojnych przed sądami powszechnymi, komisjami arbitrażowymi i organami administracji państwowej, nie tylko do czasu likwidacji Prokuratury Generalnej w 1951 r., ale również i po jej likwidacji, gdyż jej uprawnienia w tym zakresie przejął Urząd Zastępstwa Prawnego w Warszawie oraz wydziały prawne prezydiów wojewódzkich rad narodowych i referaty prawne prezydiów powiatowych rad narodowych. W 1954 roku urząd ten został zlikwidowany, a jego kompetencje dotyczące wojska przejęło Biuro Prawne MON oraz podległe mu komórki obsługi prawnej. Godzi się jeszcze dodać, że zgodnie z obowiązującymi wówczas przepisami procesy sądowe o charakterze cywilnoprawnym, które były wytaczane wojsku, toczyły się w pierwszej instancji przed sądami wojewódzkimi, a w drugiej – przed Sądem Najwyższym, przed którym mogli występować tylko radcowie prawni z Biura Prawnego MON.

Przed wejściem w życie ustawy o radcach prawnych organizację i zakres działania wojskowych komórek prawnych określały przepisy resortowe, głównie zarządzenia i rozkazy ministra obrony narodowej. Z tych dawnych przepisów należy wymienić przede wszystkim zarządzenie nr 24/MON z 20 maja 1983 r. w sprawie obsługi prawnej w wojsku, opublikowane w resortowym Dzienniku Rozkazów MON z 1983 r. pod pozycją 33.

W pierwszym powojennym okresie w wojsku nie było stanowiska radcy prawnego. Obsługę prawną wykonywali oficerowie posiadający wykształcenie prawnicze i co najmniej krótkie przeszkolenie specjalistyczne. Do tej działalności byli zaangażowani również specjaliści z okresu międzywojennego. Przygotowywaniem kandydatów do pełnienia obowiązków w wojskowej obsłudze prawnej zajmowało się głównie Biuro Prawne MON, w połowie lat 50 ub.w., w przepisach dotyczących obsługi prawnej w wojsku użyto po raz pierwszy określenia „radca

prawny” i „starszy radca prawny” oraz przewidziano etaty cywilne „radców prawnych” dla niektórych instytucji wojskowych. Były to jednak tylko nazwy tytularne, niedające osobom wykonującym tę obsługę żadnych szczególnych uprawnień. W połowie lat 60. ub.w., kiedy nadzór nad radcami prawnymi w Polsce objął Państwowy Arbitraż Gospodarczy, dokonano ogólnopolskiej weryfikacji radców prawnych, wprowadzono obowiązek wpisu na listę radców prawnych, posiadania aplikacji itp. Przepisy te dotyczyły również wojska. Większość wojskowych radców prawnych została z urzędu wpisana na listę radców prawnych, a ci, którzy nie spełniali obowiązujących wówczas wymogów – musieli odbywać aplikację arbitrażową, złożyć egzaminy oraz ślubowanie, i dopiero wtedy byli wpisywani na listę radców prawnych. Jeszcze poważniejsza zmiana zaistniała w 1982 roku, kiedy weszła w życie ustawa z 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych (Dz.U. Nr 19, poz. 145 z późn. zmian.). Ustawa ta ustanowiła bowiem dla tego zawodu szczególny status prawny, a przede wszystkim określiła podstawowe prawa i obowiązki radców prawnych, zapewniła im

niezbędną ochronę prawną, ustanowiła samorząd radcowski itp. Dotyczyła ona, oczywiście, także radców prawnych w wojsku, ale jeśli chodzi o żołnierzy, to tylko w ograniczonym zakresie, który został unormowany rozporządzeniem Rady Ministrów z 25 lutego 1983 r. w sprawie zastosowania przepisów ustawy o radcach prawnych do radców prawnych i aplikantów radcowskich jednostek organizacyjnych podległych ministrom obrony narodowej i spraw wewnętrznych oraz jednostek organizacyjnych więziennictwa (Dz.U. Nr 13, poz. 63 z późn. zm.). Zgodnie z tym rozporządzeniem, wojskowych radców prawnych nie obejmowały te przepisy ustawy, które dotyczyły ich stosunku służbowego, odpowiedzialności dyscyplinarnej i przynależności do samorządu radcowskiego. Postanowienia te uległy w późniejszych latach zmianie. Obecnie sprawy te reguluje art. 75 ustawy o radcach prawnych, który postanawia m.in., że „stosunek służbowy oraz wynikające z niego prawa i obowiązki radców prawnych i aplikantów radcowskich będących żołnierzami w czynnej służbie wojskowej... określają przepisy odrębnych ustaw”. Za taki akt prawny należy niewątpliwie uznać

ustawę z 11 września 2003 r. o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych (t.j. w Dz.U. z 2010 r. Nr 90, poz. 593 ze zm. wprowadzonymi ustawą z 11.10.2013 r. – Dz.U., poz. 1355), ale ustawa ta nie reguluje tej sprawy w sposób oczywisty i dlatego na tym tle może dochodzić do różnego rodzaju wątpliwości. Chodzi m.in. o to, że ustawa o radcach prawnych zapewnia im dużą swobodę działania, a służba wojskowa – jak powszechnie wiadomo – oparta jest na służbowym podporządkowaniu. W najważniejszej jednak sprawie, którą reguluje art. 13 tej ustawy, ustawodawca wyraźnie zastrzegł, że „radca prawny nie jest związany poleceniem co do treści opinii prawnej”. Przepis ten stanowi więc w wojsku *lex specialis* i z tego powodu posiada pierwszeństwo

w zastosowaniu przed przepisami innych ustaw, regulujących tryb służby wojskowej.

W tym miejscu należy jeszcze zaznaczyć, że zakres działalności radcy prawnego w wojsku, który jest żołnierzem zawodowym, jest odmienny i dużo szerszy, niż to wynika z ustawy o radcach prawnych. Na przykład ma on obowiązek znajomości nie tylko przepisów powszechnie obowiązujących, ale i wielu przepisów wojskowych, niektórych przepisów NATO i konwencji międzynarodowych. Musi też posiadać wiedzę ogólnowojskową, stosować się do regulaminów i wykonywać rozkazy przełożonych. Musi też przestrzegać zasad ochrony tajemnicy państwowej i służbowej. Podlega dyscyplinie wojskowej, a nawet szczególnej odpowiedzialności karnej. Musi też wykonywać wiele obowiązków typowo wojskowych, takich jak udział w szkoleniach i ćwiczeniach wojskowych, pełnić służby dyżurne, składać egzaminy specjalistyczne, brać udział w kontrolach i różnego rodzaju komisjach. Ponadto, na wypadek konfliktu zbrojnego radca prawny – będący żołnierzem – wykonuje zadania (obowiązki), przewidziane w odrębnych przepisach.

Rozwój obsługi prawnej w wojsku w latach 50.–70. XX w. był spowodowany nie tylko rozbudową sił zbrojnych i dużym wzrostem liczby nowych aktów prawnych, ale także zwiększoną potrzebą znajomości przepisów prawa i ścisłego ich stosowania. W tym bowiem okresie wydano wiele nowych aktów prawnych o tematyce wojskowej oraz skodyfikowano wiele przepisów o charakterze powszechnie obowiązującym, które odnosiły się również do wojska.

Przy realizacji tych przepisów wojskowi radcy prawni udzielali szczególnej pomocy prawnej. Dotyczyło to m.in. likwidacji szkód powstałych w mieniu wojskowym, ponieważ organom wojskowym powierzono przeprowadzanie postępowań wyjaśniających i orzekanie w tych sprawach. Radcowie prawni mieli obowiązek nie tylko szkolić oficerów prowadzących te postępowania, udzielać pomocy przy opracowywaniu orzeczeń, ale i uczestniczyć przy rozpatrywaniu odwołań od zaskarżonych decyzji. Sprawy te miały tym donioślejsze znaczenie, że do czasu wydania Kodeksu pracy tym samym przepisom podlegali pracownicy cywilni wojska. Podobna sytuacja istniała w sprawach dotyczących świadczeń odszkodowawczych z tytułu wypadków i chorób żołnierzy oraz pracowników cywilnych wojska. Inną taką szczególną dziedziną działalności wojskowej obsługi prawnej było rozpatrywanie roszczeń odszkodowawczych w trybie ugodowym na podstawie ustawy z 15 listopada 1956 r. o odpowiedzialności państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszy państwowych (Dz.U. Nr 54,



Fot. Tomasz Szymański – Fotolia.com

poz. 243 z późn. zm.). Z roszczeniami występowały osoby, którym wojsko wyrządziło szkody np. w czasie ćwiczeń, strzelania, wypadków komunikacyjnych itp. Do czasu wydania przepisów o świadczeniach odszkodowawczych z tytułu wypadków i chorób żołnierzy oraz pracowników w tym trybie rozpatrywano również roszczenia odszkodowawcze z ostatnio przytoczonych tytułów. Uprawnienia te należały początkowo do wydziałów prawnych okręgów wojskowych, a później do starszych radców prawnych wojewódzkich sztabów wojskowych. Spraw tych było wiele, a niektóre kończyły się procesami sądowymi.

Największy i najszerszy zakres zadań oraz największą liczbę osób posiadała obsługa prawna w wojsku w latach 60. i 70. ubiegłego wieku. Ogólna liczba radców prawnych w całej obsłudze wynosiła wówczas około 300 osób, z czego około 3/4 stanowili oficerowie, a 1/4 pracownicy wojska.

Wojskowa obsługa prawna po 1989 roku

Zmiany następowały powoli i były dostosowywane do nowych potrzeb oraz nowych struktur organizacyjnych naszych Sił Zbrojnych, szczególnie po przystąpieniu Polski do NATO. Najpierw dokonywano zmian w przepisach o charakterze ustrojowym. Dokonywano też niektórych zmian personalnych na wyższych stanowiskach służbowych, ale większość komórek prawnych i ich skład osobowy pozostawiono bez zmian. Do najważniejszych zmian organizacyjnych z tego okresu należy zaliczyć przede wszystkim:

- Biuro Prawne MON przekształcono w Departament Prawny MON,
- w 1997 r. utworzono Dowództwo Wojsk Lądowych, a w nim również Oddział Prawny,
- wydziały prawne rodzajów wojsk i okręgów wojskowych podporządkowano Oddziałowi Prawnemu Sztabu Generalnego WP, a nieco później odpowiednim Oddziałem Prawnym Dowództw Rodzajów Wojsk, a w 1999 r. – Inspektoratowi Wsparcia MON i przemianowano je na oddziały prawne,
- jednoosobowe stanowiska wojskowych radców prawnych w wojewódzkich sztabach wojskowych przekształcono w wydziały prawne, a nieco później je zlikwidowano, a na ich miejsce utworzono etaty cywilne dla radców prawnych,
- dopuszczono możliwość zatrudniania radców prawnych na podstawie umowy-zlecenia.

W późniejszym okresie, tzn. w 2011 roku, zlikwidowano pozostałe dwa okręgi wojskowe (Śląski i Pomorski), co spowodowało likwidację ich oddziałów prawnych.

Zmiana dotychczasowych, obowiązujących jeszcze w PRL-u przepisów o obsłudze prawnej w wojsku nastąpiła bardzo późno – dopiero w 2006 roku. Dokonał tego „cywilny” minister obrony narodowej decyzją nr 419/MON z 20 października 2006 roku w sprawie organizacji służby obsługi prawnej w komórkach organizacyjnych Ministerstwa Obrony Narodowej i jednostkach organizacyjnych podległych ministrowi obrony narodowej oraz w niektórych jednostkach organizacyjnych przez niego nadzorowanych, która została opublikowana w Dzienniku Urzędowym MON nr 19 pod poz. 255. Decyzja ta odmiennie uregulowała wiele zagadnień oraz wprowadziła Wojskową Służbę Prawną – w miejsce dotychczasowej obsługi prawnej – co w konsekwencji spowodowało zmianę w terminologii. To tradycyjne pojęcie „obsługi prawnej” zostało zastąpione określeniem „służba obsługi prawnej”, a rodzaj specjalności wojskowej nazwano Wojskową Służbą Prawną. Występuje w niej również pojęcie „radca prawny”, jednakże osoby pełniące służbę w komórkach prawnych lub na samodzielnych stanowiskach w obsłudze prawnej wojska określa mianem „doradców prawnych”. Za użyciem tego określenia przemawia zapewne specyfika i zakres zadań tej służby, a także treść punktu 7 tej decyzji, który stanowi m.in., że zadania Wojskowej Służby Prawnej realizowane są poprzez „świadczenie pomocy prawnej, o której mowa w art. 7 ustawy z 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych (t.j. Dz.U. z 2013 r. Nr 10, poz. 65 z późn. zm.) oraz... „poprzez realizację dodatkowych zadań”. Do zadań tych należą:

- 1) inicjowanie i dokonywanie ocen skuteczności funkcjonowania prawa oraz opracowywanie informacji i wniosków wynikających z tych ocen,
- 2) ocena prawna wniosków i postulatów zgłoszonych przez dowódców, dotyczących propozycji zmiany, uchylecia lub wydania nowych aktów prawnych,
- 3) inicjowanie i koordynowanie procesu legislacyjnego nad projektami aktów mających charakter źródeł prawa powszechnie obowiązującego i prawa wewnętrznego,
- 4) zapewnienie dowódcom profesjonalnej obsługi prawnej w rozumieniu art. 82 I protokołu dodatkowego do Konwencji Genewskich z 12 sierpnia 1949 r, zwłaszcza w zakresie prawa operacyjnego (wraz z zasadami użycia siły), prawa międzynarodowego (w tym międzynarodowego prawa wojennego), jak również międzynarodowego prawa humanitarnego i praw człowieka,
- 5) udział w negocjowaniu porozumień technicznych dotyczących pobytu wojsk obcych na terytorium RP oraz porozumień związanych z udziałem wojsk poszczególnych rodzajów

sił zbrojnych, okręgów i korpusów w ćwiczeniach międzynarodowych,

- 6) ochronę interesów jednostek w zakresie dochodzeń roszczeń odszkodowawczych,
- 7) badanie zasadności zgłaszanych roszczeń odszkodowawczych i przedstawianie wniosków co do sposobu ich załatwienia,
- 8) informowanie dowódców o stwierdzonych przypadkach naruszenia prawa i skutkach tych naruszeń,
- 9) popularyzowanie prawa, w tym zwłaszcza międzynarodowego prawa konfliktów zbrojnych.

Decyzja ta określa też najważniejsze zadania szefa Departamentu Prawnego MON oraz szefów samodzielnych komórek prawnych, a ponadto doradcy prawnego pełniącego służbę lub pracującego na samodzielnym stanowisku. Zadań tych wymienia się jednak niewiele i określa się je bardzo ogólnie.

Bardziej dokładnie zadania Departamentu Prawnego MON określa pismo ministra obrony narodowej z 18.08.2007 r., stanowiące odpowiedź na interpelację poselską (zamieszczone również w internecie). Z dokumentu tego wynika m.in., że: „Departament Prawny MON zapewnia pomoc prawną w resorcie, w tym opiniuje pod względem prawnym i redakcyjnym projekty aktów prawnych oraz umów międzynarodowych zawieranych w bieżącej działalności resortu, opracowuje projekty aktów prawnych oraz umów międzynarodowych przygotowywanych przez inne organy państwowe, udziela porad i sporządza opinie prawne oraz sprawuje merytoryczny nadzór nad świadczeniem pomocy prawnej w resorcie”. Z uwagi na ten szeroki zakres zadań Departament ten posiada też wyjątkowo dużą obsadę personalną. Z wyżej wymienionego pisma MON wynika, że stanowiło ją wówczas „39 pracowników i żołnierzy zawodowych (w tym 11 radców prawnych)”.

W niektórych innych departamentach MON oraz zarządach Sztabu Generalnego WP istnieją jednoosobowe komórki prawne.

Do roku ubiegłego, to znaczy do 2013 r., istniały jeszcze oddziały prawne w Dowództwach Wojsk Lądowych, Siłach Powietrznych oraz Marynarki Wojennej, ale zostały już zlikwidowane. W ich miejsce utworzono Dowództwo Generalne Rodzajów Sił Zbrojnych oraz Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych. Dowództwa te posiadają własne, oddzielne, kilkuosobowe oddziały prawne. W podległych im jednostkach wojskowych istnieją zazwyczaj jednoosobowe stanowiska radców prawnych.

Inspektorat Wsparcia Sił Zbrojnych, który obecnie podlega Dowódcy Generalnemu Sił Zbrojnych, posiada również Oddział Prawny, któremu z kolei podlegają pod względem fa-

chowym sekcje prawne brygad logistycznych, radcy prawni regionalnych baz logistycznych i wojskowych oddziałów gospodarczych, a ponadto wojewódzkich sztabów wojskowych (dawniej podlegały mu również oddziały prawne okręgów wojskowych).

Oddział Prawny Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych oraz Oddziały Prawne Dowództwa Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych i Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych również posiadają swoje zakresy kompetencji, ale wszystkie są oparte na wyżej wymienionej decyzji nr 419/MON z 20 października 2006 r.

Pozostałe instytucje i jednostki wojskowe, a nawet osoby pełniące służbę w wojskowych komórkach prawnych, też posiadają własne zakresy czynności. Są one zawarte najczęściej w regulaminach i indywidualnych zakresach czynności. Ich treść jest łączona z zakresami czynności o charakterze wojskowym i dlatego posiadają najczęściej charakter niejawni.

Obecnie nadzór nad Wojskową Służbą Prawną sprawuje minister obrony narodowej. Podlega mu bezpośrednio szef Wojskowej Służby Prawnej, który z kolei sprawuje nadzór merytoryczny nad pozostałymi komórkami prawnymi – ale już w ograniczonym zakresie, gdyż ich bezpośrednim „przełożonym” jest ich zwierzchnik, najczęściej dowódca.

Na czele Wojskowej Służby Prawnej – jak wynika z wyżej wymienionej decyzji – stoi dyrektor Departamentu Prawnego MON, który jednocześnie jest szefem Wojskowej Służby Prawnej. Podlegają mu szefowie pozostałych komórek prawnych MON oraz komórek prawnych w jednostkach organizacyjnych podległych i nadzorowanych przez ministra obrony narodowej, a ponadto doradcy prawni pełniący służbę lub pracujący na samodzielnych stanowiskach w instytucjach i jednostkach wojskowych.

Na zakończenie należy jeszcze dodać, że Wojsko Polskie – w całym omawianym okresie – posiadało niezbędną, profesjonalną i dobrze zorganizowaną pomoc prawną, a osoby, które ją wykonywały, reprezentowały wysoki poziom zawodowy i etyczny, oraz dbały o dobro sił zbrojnych i były z nimi mocno związane poprzez swą służbę wojskową albo poprzez pracę w resorcie obrony narodowej. Ich działalność była trudna i odpowiedzialna, ale też ciekawa i satysfakcjonująca.

Płk w st. spocz. mgr Józef Kluzka jest radcą prawnym w OIRP Wrocław. Ukończył studia magisterskie na Wydziale Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego. Przez wiele lat pełnił zawodową służbę wojskową jako radca prawny w Dowództwie Śląskiego Okręgu Wojskowego. W latach 1990–1994 był szefem Wydziału Prawnego tego dowództwa.

Szkoleniowa ofensywa

Rozmowa z
MARIUSZEM MACIEJEWSKIM,
przewodniczącym
Komisji ds. Doskonalenia
Zawodowego OIRP w Warszawie



Fot. archiwum

Jak ocenia pan praktykę szkolenia ustawicznego radców prawnych?

Przygotowując kompleksowy program doskonalenia zawodnego radców prawnych, musimy przede wszystkim wziąć pod uwagę potrzeby radców prawnych i najnowsze trendy panujące na rynku usług prawnych. Istotą jest, by szkolenia przynosiły konkretną wartość – a jest nią głównie ich przydatność w codziennej praktyce radców prawnych.

Jak to wygląda w największej w kraju izbie radców prawnych?

Słowo „największa” ma w tym przypadku wymiar praktyczny – odbiorcami naszej oferty jest bowiem prawie dziesięć tysięcy radców prawnych warszawskiej OIRP, a ponadto goście z innych izb radcowskich, czasami także adwokaci. Skala przedsięwzięcia jest zatem ogromna. Priorytetem obecnych władz OIRP jest skuteczność działań. W tym przypadku rozumiem ją jako zapewnienie skutecznej pomocy naszym członkom w budowaniu ich przewagi konkurencyjnej na rynku. Radca prawny – również dzięki przygotowanemu w izbie programowi wsparcia zawodowego – powinien mieć możliwość skutecznego konkurowania wiedzą i doświadczeniem z przedstawicielami pozostałych profesjonalnych zawodów prawniczych. W ten sposób pomagamy naszym koleżankom i kolegom w rozwoju ich kariery. Obecne władze

OIRP, Rada i Prezydium stoją na stanowisku, że szkolenia to jedno z zasadniczych zadań izby.

Jak to zatem konkretnie wygląda?

Mogę to nazwać „ofensywą”. Od jesieni zaczynamy realizować intensywny plan wsparcia zawodowego radców prawnych. To będzie najszersza oferta szkoleniowa w historii naszej izby. Tworząc ją, Komisja Doskonalenia Zawodowego wzięła pod uwagę zarówno merytoryczną analizę rynkowych potrzeb, jak i uwagi oraz propozycje samych radców prawnych. To oni bowiem są beneficjentami tego systemu. Musi on zaspokajać ich potrzeby i oczekiwania. Wsparcie zawodowe to nie „sztuka dla sztuki”, ale ciężka, metodyczna praca u podstaw, oznaczająca dostarczenie radcom prawnym najnowocześniejszej wiedzy, podanej przy tym w interesujący sposób. Warszawskie doskonalenie to nie tylko wykłady, ale również seminaria, *e-learning*, konferencje i warsztaty. Zaczynamy rozwijać publikacje merytoryczne, co wkrótce będzie widoczne. Komisja Doskonalenia Zawodowego wkłada ogromną pracę w rozwój oferty szkoleniowej naszej izby i jestem przekonany, że radcy prawni będą zadowoleni z tych działań.

Dziękuję za rozmowę.

(m)

Tomasz Działyński

Moralność menela

Ta sobota na długo zapadnie w pamięci pana Piotra. Nic nie zapowiadało takich emocji. Przeciwnie, miał to być miły weekend z przyjaciółmi, którzy przyjechali do pana Piotra z wizytą. Od rana był piękny, słoneczny dzień. Z przyjemnością delectował się zapachem lasu, kiedy siadał na rower i jechał do piekarni kupić świeże bułeczki dla gości. W połowie drogi zorientował się, że nie wziął pieniędzy. Musiał zawrócić. Po raz drugi pojechał więc do ulubionej piekarni, ale w drodze powrotnej zgubił portfel. Wykonał potem wiele telefonów, unieważniając karty kredytowe, płatnicze, dokumenty osobiste, prawo jazdy i dowód rejestracyjny. Katastrofa. A najgorsze, że zgubiony portfel to był uniikalny Louis Vuitton, który dostał od żony w prezencie na rocznicę ślubu.

Wieczorem pod bramą wjazdową pojawiło się dwóch lekko zawianych meneli, którzy chcieli rozmawiać z właścicielem domu. Stali przy furtce, niepewnie uśmiechając się w jego stronę. Jeden z nich trzymał charakterystyczny portfel „w szachownicę.” Wszystko było na swoim miejscu: karty bankowe, dokumenty osobiste i prawo jazdy. Brakowało tylko pieniędzy, około 450 zł.

– *My to wszystko znaleźli na ulicy, porzrzućcie dookoła, panie. My to wszystko pochowali tak, jak znaleźli. Pieniądzy, panie, żadnych nie było.*

– *Bardzo się cieszę, dziękuję* – z radością pan Piotr rozpoznał swój pamiątkowy portfel i wyciągnął po niego rękę.

Jeden z meneli uśmiechnął się krzywo:

– *Się chyba należy dwie stówki za fatygę?* – zawiesił głos, wpatrując się w pana Piotra. Dla niego i jego kompana ta sobota była bardzo udana.

Pewna spółka z ograniczoną odpowiedzialnością prowadziła rozległą działalność produkcyjną, usługową i handlową, w związku z czym potrzebowała sprawnego i dobrze zorganizowanego praw-

nika, a najlepiej kilkuosobowej kancelarii. Skład zarządu spółki w dużym stopniu zależał od wyniku wyborów, toteż po 2005 roku te zmiany następowały nawet dość często. Każdy nowy zarząd wymieniał współpracowników i na ogół zmieniał także prawników. Pewna sprytna kancelaria postanowiła te praktyki wykorzystać. Właścicielami było dwóch radców prawnych w tzw. wieku średnim: już nie młodzi, ale jeszcze nie starzy. Jeden lat 35, ale za to drugi 45. Młodość i doświadczenie. Tak się szczęśliwie złożyło, że właśnie otrzymali intratne zlecenie na obsługę tej spółki. Mecenasi osobiście przygotowali projekt umowy. Projekt był wprawdzie przedmiotem negocjacji, ale trwały one krótko. Dla rozwiania ewentualnych wątpliwości, czy umowa jest prawidłowa i zgodna z prawem, kancelaria zaproponowała, by została ona sporządzona i podpisana w biurze notarialnym. Okres obowiązywania umowy został ustalony na dwadzieścia siedem miesięcy. Uzgodnione wynagrodzenie miało być wypłacane co miesiąc, na podstawie faktury VAT. Jednocześnie umowa przewidywała, iż w przypadku jej rozwiązania przed terminem

spółka musi wypłacić kancelarii pełne wynagrodzenie za cały okres, na jaki umowa była zawarta. Przewidziana też była kara umowna za przedterminowe rozwiązanie umowy. Na koniec zarząd spółki zobowiązał się notarialnie do poddania spółki egzekucji w przypadku, gdyby nie uregulowała któregośkolwiek ze swoich zobowiązań. Już parę miesięcy po nawiązaniu współpracy z kancelarią spółka wypowiedziała jej umowę. Kancelaria zareagowała stosownie do swoich uprawnień: wystawiła fakturę na wynagrodzenie za całe 27 miesięcy obowiązywania umowy oraz obciążyła spółkę kwotą 600 tys. zł z tytułu kary umownej, a wobec odmowy zapłaty prawnicy wystąpili do komornika o wszczęcie egzekucji i wyegzekwowali od spółki ok. 2 mln złotych. Co ciekawe, tę samą praktykę kancelaria zastosowała z jeszcze inną firmą, bardzo znaną, działającą na obszarze całej Polski spółdzielczą kasą specjalizującą się w usługach finansowych. Także tam panowie mecenasi sami przygotowali projekt umowy o obsługę prawną, wprowadzili do niej takie właśnie warunki, które w następ-

stwie wprowadzania w życie poszczególnych postanowień umowy pozwalały kancelarii domagać się wypłaty niewspółmiernie wysokiego wynagrodzenia oraz odszkodowania. Także wykonanie tej umowy zabezpieczone było w trybie notarialnym w drodze poddania się dobrowolnej egzekucji. Również i w tym przypadku kancelaria wyegzekwowała swoje żądania co do grosza.

Taki dochodowy rodzaj działalności kancelaria prowadziła jeszcze bardzo długo, gdyby nie powyborcze zmiany w zarządzie jednej z firm. Sprawą zainteresował się prokurator i rzecznicy dyscyplinarni. Są już nawet pierwsze karne wyroki, surowe i bez zawieszenia. Procedury w toku. Ale to już temat na osobny felieton.

Menele mieli więc szczęścia. I rozumu.



CZY WIELOKROTNE PRZEKROCZENIE DOZWOLONEJ PRĘDKOŚCI, PRZEJEŹDŻANIE NA CZERWONYM ŚWIETLE, JAZDA POD PRĄD, IGNOROWANIE WSZYSTKICH ZNAKÓW DROGOWYCH STANOWIĄ ZAGROŻENIE W RUCHU DROGOWYM. JAKO KIEROWCA UKARANY MANDATEM ZA PRZEKROCZENIE DOZWOLONEJ PRĘDKOŚCI O 23 KILOMETRY NA GODZINĘ (*MEA CULPA, MEA MAXIMA CULPA*) MOGĘ NA TAK POSTAWIONE PYTANIE ODPOWIEDZIEĆ Z PEŁNYM PRZEKONANIEM. TAK, STANOWIĄ ZAGROŻENIE.

Szerokiej drogi!



Rys. Jacek Frankowski

Okazuje się jednak, że niekoniecznie. Biegli powołani do oceny rajdu kierowcy białego BMW pracowali długie miesiące, przedłużając kolejne terminy, by wreszcie „wyprodukować” tomy opracowań, z których – przynajmniej tak się wydaje na podstawie doniesień prasowych – niewiele wynika. A już z pewnością nie wina szaleńca za kierownicą.

Ten sposób relatywizacji prawa znany jest w naszym kraju od lat, co wcale nie jest dobrym pocieszeniem. Jako kibic klubu piłkarskiego mogę rzucać w policjantów kamieniami w zasadzie bez konsekwencji. Taki sam czyn popełniony przez Krzysztofa Meringa, osobę, za przeproszeniem, fizycznie spotkałby się z ostrą reakcją i przymusem bezpośrednim. A gdybym tak chciał pojechać „pod prąd” w centrum Warszawy? Retoryczne pytanie. A pan kierowca z BMW może. Ciekawe, kto za tym stoi.

Teraz – zapowiada prokuratura – przesłuchiwać będą świadkowie, co potrwa miesiące i zapłacimy za to wszyscy. Następnie zeznania będą analizowane. I przecież nie wiadomo, co z tych analiz wyniknie.

Tymczasem pan Frog może nadal posuwać się ruchem posuwisto-zwrotnym swoimi wypasionymi samochodami, ignorując wszystko i wszystkich. A dzieje się tak w trakcie akcji mającej na celu poprawę bezpieczeństwa na drogach, zmniejszenia zużycia plastikowych worków na ciała oraz ogólnej satysfakcji, iż budowa autostrad ma także takie zalety.

Wrócono nawet do sprawy rajdu pana Froga w okolicach Kielc, kiedy to z prędkością

220 kilometrów na godzinę „jechał pod prąd”, aby w końcu uderzyć w barierkę energochłonną. Policjanci gonili go ponad 35 kilometrów. I co? Nic. Sprawa została umorzona i dopiero teraz zostanie wznowiona – po decyzji prokuratora generalnego. Tak więc, facet od dawna łamie wszystkie możliwe przepisy ruchu drogowego i można tylko dziękować Bogu, że nikogo nie zabił. Dziękować policji czy prokuraturze nie ma za co.

W pewnym sensie sytuacja pana Froga jest jednak uprzywilejowana. Mógł on bowiem zapoznać się z nagraniem materiałem dowodowym, obrazującym jego rajdowe inklinacje. Zwłaszcza że sam to nagrał. Statystycy kierowcy nie mogą zapoznać się z nagraniami dokumentującymi przekroczenie prędkości. Kiedyś dostawało się gustowne fotki i można je było wkleić do albumu rodzinnego lub pokazywać kolegom, którzy nie mogli już wątpić, że „tym gruchotem” da się wyciągnąć dobrze ponad „setkę”.

Teraz trzeba się zadowolić pismem i uwierzyć na słowo, że w tym i w tym dniu przekroczyliśmy prędkość tu i tam. A przecież każdy oskarżony w sprawach karnych ma prawo do zaznajomienia się ze skierowanymi przeciwko niemu dowodami.

Ostatecznie sprawa trafiła do Rzecznika Praw Obywatelskich, ten zaskarżył do Trybunału Konstytucyjnego art. 38 par. 1 Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia. W czerwcu sędziowie orzekli, że wspomniany przepis jest niezgodny z ustawą zasadniczą.

Inną rzeczą jest, iż niezależnie od wyroku Trybunału Konstytucyjnego kierowca, który został wezwany, by wskazać winnego popełnienia konkretnego wykroczenia – właściciel nie musi przecież zawsze być kierowcą – nie jest w świetle oprawy obwinionym. Dlatego powinien dostać urzędową fotkę, na której wszystko zostało utrwalone. Zresztą, jak w gorącej atmosferze zdecydowano o budowie sieci radarowej, to właśnie nieuchronność i nieomyślność bezdusznych maszyn były argumentami, które przeważyły szalę. Tymczasem, jak często, resortowe zarządzenia negują konstytucję i trzeba stawiać na „ubitym polu”, by bronić pryncypiów.

Chcąc, nie chcąc decyzja o przesyłaniu kierowcom zdjęć dokumentujących ich wykroczenia – obejmująca również nietykającego pana Froga – zapadła, co nie oznacza jednak, że tak się stanie. Przynajmniej nie od razu. Główny Inspektorat Transportu Drogowego musi bowiem dostosować się technicznie do nowych – starych wymogów, co musi zabrać sporo czasu. Z pewnością kilka miesięcy, bo przecież sprawa jest poważna i dotyczy bezpieczeństwa nas wszystkich.

Szerokiej drogi!

PS Automatyczna korekta powyższych zapisków zasygnalizowała, iż użyte przeze mnie określenie zawierające słowo „prawo” (Rzecznik Praw Obywatelskich) jest anachroniczne i należy zastanowić się nad jego użyciem. Zastanówmy się wszyscy.

(mer)

Henryk Leliwa

Mało czy dużo?

Rys. Chanaye - Fotolia.com



PRZEZ ŁAMY PRASY, PORTALI INTERNETOWYCH – NA FORACH ZAWODÓW PRAWNICZYCH PRZETACZA SIĘ OSTATNIO DYSKUSJA O ZAROBKACH. PRYM W TYM WIODĄ SĘDZIOWIE. CZYTAM WIELE WYPOWIEDZI REPREZENTANTÓW TEGO ŚRODOWISKA, KTÓRZY W JASNY I PRZEJRZYSTY SPOSÓB WSKAZUJĄ NA POTRZEBĘ PODNIESIENIA UPOSAŻEŃ TEJ WŁAŚNIE GRUPY ZAWODOWEJ.

Osoby, które to czytają, a wywodzą się ze środowisk zawodów prawniczych, mają na ten temat swoje zdanie. Jest ono wysoce zindywidualizowane. Dla jednych zarobki sędziego sądu rejonowego są małe, dla wielu innych wysokie. Jak w sławnym przysłowiu: „punkt widzenia zależy od punktu siedzenia...”.

Nie dziwi jednak presja sędziów na zmianę ich materialnej pozycji. Jest to sprawa od lat oczywista. Każdy chciałby zarabiać lepiej. Być może, większość spośród profesjonalnych pełnomocników również przyłączyłaby się do tego apelu. Pomijając czysto ludzkie zrozumienie dla potrzeb sędziów – zadowolenie sądu z własnej pracy (w tym zarobków) jest jednym z gwarantów jego dobrej pracy.

Tyle tylko, że w sytuacji naszego kraju może właściwsze byłoby mówienie o tych propozycjach bardziej stonowanym, nieco cichszym głosem.

Rzecz nie w tym, by nie domagać się „swego”. Rzecz w tym, by nie drażnić „lwa”. A tymże właśnie groźnym zwierzem jest społeczeństwo.

Obywatele naszego kraju – pisząc kolumnalnie – nie zarabiają „kokosów”. Kiedy raz na kwartał Główny Urząd Statystyczny publikuje dane o średnim wynagrodzeniu w Polsce, z miejsca powstaje wrzawa – pod artykułem na ten temat pojawiają się nie dziesiątki, nie setki, ale tysiące wpisów od osób, które wprost marzą o osiągnięciu tej, mitycznej dla nich, „średniej krajowej”... Ile ona dzisiaj wynosi? Otóż, jest to około 4000 zł brutto. To jest mniej więcej 2800 zł „na rękę”. I właśnie 2800 zł jest barierą nie do pokonania dla milionów Polaków – niestety, i w dalszym ciągu...

Wystarczy poczytać te wpisy. Są pełne gorczy, niezrozumienia, żalu. Wypływa z nich poczucie beznadziejności, a przy tym marzeń o tych prawie trzech tysiącach złotych miesięcznie. Nie są to przy tym sterowane wypowiedzi, którym przewodzi jakiś „pjarowiec”. To w większości autentyczna projekcja własnego zawodowego życia...

I właśnie! Na tym tle czytam wypowiedzi sędziów. W tym jedną z ostatnich, w której sędzia domaga się, by minimalna pensja sędziego wynosiła 15 000 zł (słownie piętnaście tysięcy). Można napisać OK – to trudny, wymagający wielu poświęceń zawód. Należy im się. Jednak widziałem wpisy czytelników pod tym wywiadem. Chyba nie było tam ani jednego, który oddawałby rację Panu Sędziemu. Co ciekawe, ten w sumie sensowny i ciekawy wywiad dotyczył nie tylko zarobków sędziów. Poruszane były w nim także inne kwestie. Może niekiedy nawet ważniejsze niż same pensje. Na czym skupili się komentatorzy? To oczywiście, na ostatnim pytaniu, w którym pada kwota 15 000 zł. Wszystkie, słuszne wywody Pana Sędziego o potrzebie zmian systemu, o problemach środowiska były dla czytelników mało istotne. Ważne było co innego: domniemana pazerność... Czy o to chodziło? Raczej nie...

Sądzę, że warto byłoby przed publikacją takich przemyśleń zerknąć na wyniki badań, które pokazują, jak społeczeństwo postrzega zarobki sędziów. W ankiecie przeprowadzonej przez OBOP na reprezentatywnej grupie respondentów na pytanie: ile pana/pani zdaniem przeciętnie miesięcznie powinni zarabiać sędziowie? – 30% badanych odpowie-

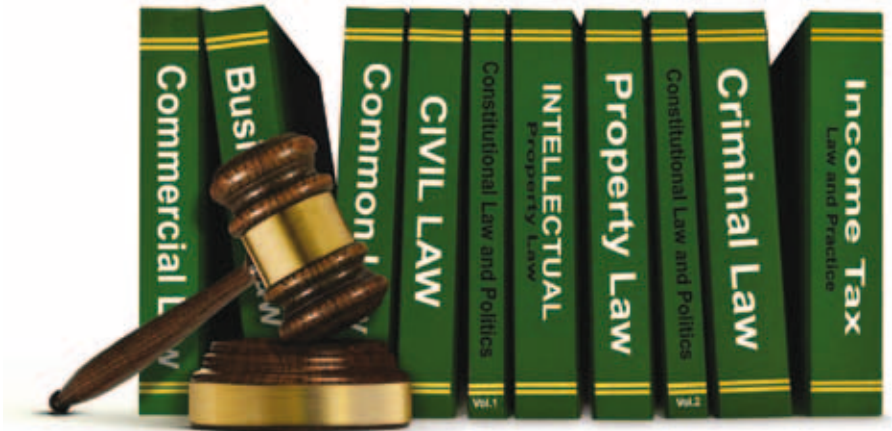
działo 2500–5000 zł, 10% wskazało przedział 7500–10 000 zł, kolejnych 7% 5000–7500 zł, tyle samo optowało za kwotą nie większą niż 2500 zł, jedynie 3% było zdania, że powinni zarabiać więcej niż 10 000 zł. 43% nie miało przy tym zdania na ten temat... Podobna skala odpowiedzi dotyczyła zresztą radców prawnych, adwokatów i notariuszy.

Dla „przeciętnego Kowalskiego” jest to problem natury zasadniczej. Postrzega on świat – co naturalne – przez pryzmat własnego życia, własnej sytuacji materialnej. Kwota 5000 zł może wydawać się niska, ale jest to dla wielu mityczna wręcz bariera, której pomimo starań, studiów, kursów nie są w stanie przekroczyć. 15 000 zł zaś to po prostu dla nich KOSMOS w czystym wydaniu.

Co ważne, wywiad ten ukazał się na specjalistycznym portalu prawniczym – i mimo wszystko był on przyjęty negatywnie. To również coś pokazuje. Może także zarobki radców prawnych czy adwokatów często nawet nie zbliżają się do wskazanego przez Pana Sędziego pułapu? Może to kolejny mit? Tym razem z uporem powtarzany przez innych zawodowych prawników? Stwierdzenie, że takie uposażenie może skusić najlepszych radców prawnych czy adwokatów do włożenia sędziowskiej togi jest – w mojej ocenie – intelektualną pułapką. Ćwiczenie z retoryki: co to znaczy najlepszy? Czy najlepiej zarabiający są najlepsi? Czy zatem najlepiej zarabiający pełnomocnicy skuszają się na te 15 000 zł? Czy może jest to kwota po prostu uśredniona i dobra dla każdego? To chyba jednak zbyt wielkie uproszczenie, by je poważnie i to publicznie roztrząsać...

NASZA NATURA LUDZKA
JEST TAK SKONSTRUOWANA,
ŻE KONKURUJEMY. CZYNIMY TO
W RÓŻNY SPOSÓB,
ALE NAJCZĘŚCIEJ CENĄ LUB
JAKOŚCIĄ. ZRESZTĄ NIE MUSZĘ
TEGO ZBYTNIO TŁUMACZYĆ
RADCOM PRAWNYM, KTÓRZY
NA CO DZIEN ZMAGAJĄ SIĘ
Z KONKURENCJĄ. CO JEDNAK
CIEKAWIE, CORAZ CZĘŚCIEJ

PODNO SIĘ, ŻE KONKURUJĄ ZE SOBĄ RÓWNIEMŻ SYSTEMY PRAWNE. POZA TEORETYCZNYM
ZAŁOŻENIEM POZOSTAJE JEDNAK POTRZEBA UDOWODNIENIA TEGO W SPOSÓB EMPIRYCZNY.
W JAKI SPOSÓB TĘ HIPOTEZĘ PRÓBUJE SIĘ WIĘC WYKAZAĆ?



Rys. razhuusin – Fotolia.com

Jarosław Bełdowski

O konkurencji w prawie

Oczywiście, w każdym kraju dominuje rodzimy system prawny. Trudno bowiem sobie w ogóle wyobrazić, że kupując mleko w polskim sklepie sprzedawczyni oświadczy nam, iż prawem właściwym dla tego rodzaju umowy sprzedaży jest np. prawo francuskie. Sytuacja będzie jednak wyglądać inaczej, gdy umowa będzie miała charakter międzynarodowy. Strony takiej umowy powinny wskazać wiążące dla niej prawo. Nie muszą też przypominać, że musi to być prawo danego państwa, choć strony będą miały nieco więcej swobody, jeżeli zgodzą się na arbitraż międzynarodowy. W jaki jednak sposób można to „zmierzyć”? Sprawa wydaje się o wiele trudniejsza niż standardowe badanie wymiany międzynarodowej pomiędzy państwami...

W ostatnich latach nastąpił jednak przełom w odpowiedzi na pytanie, jakie prawo jest dominujące w obrocie międzynarodowym. Przyczyniły się do tego m.in. badania prowadzone przez *School of International Arbitration przy Queen Mary University of London*. W badaniu z 2010 r. zebrano 136 ankiet wypełnionych on-line przez respondentów, którymi były najczęściej najważniejsze osoby odpowiedzialne za sprawy prawne (*general*

counsels) w międzynarodowych korporacjach, a następnie przeprowadzonych zostało z nimi 67 wywiadów bezpośrednich lub telefonicznych. Z tego szerokiego badania wynika, że 68 proc. spółek międzynarodowych przyjęło określoną procedurę względem rozstrzygnięcia sporów (tzw. *dispute resolution policy*). W ramach tej „polityki” najpierw dokonywany jest wybór prawa właściwego, miejsce arbitrażu oraz trybunał (najpopularniejsze są Londyn, Paryż, Nowy Jork i Genewa). Wybór prawa właściwego wiąże się przede wszystkim z poczuciem neutralności i bezstronności systemu prawnego (68 proc.), właściwości dla treści zawartej umowy (60 proc.), znajomości i doświadczenia ze stosowaniem określonego prawa (58 proc.). Z jednej strony, respondenci wskazali, że kiedy mają swobodę w zakresie wyboru prawa właściwego dla umowy, decyzja ta łączy się w 44 proc. z prawem ich krajowej jurysdykcji, w 25 proc. z prawem angielskim, w 9 proc. z prawem szwajcarskim i w 6 proc. z prawem stanu Nowy Jork. Z drugiej natomiast strony, kiedy wybór należy do strony przeciwnej, to jest to w 53 proc. prawo miejsca ich krajowej jurysdykcji, w 21 proc. – prawo angielskie, a w 10 proc. – prawo stanu Nowy

Jork. Generalnie więc najczęściej wybierane jest prawo angielskie (40 proc.), prawo stanu Nowy Jork (17 proc.) oraz prawo szwajcarskie (8 proc.).

A zatem potwierdza się, że kiedy mamy do czynienia z obrotem międzynarodowym, można wskazać, że dominuje *common law*, choć Europa w postaci prawa szwajcarskiego nie pozostaje całkowicie zmarginalizowana. Można z tego wysnuć wnioski, że najbardziej konkurencyjne na świecie jest prawo anglo-amerykańskie. Czy oznacza to, że to prawo jest najlepsze i dlatego wypiera inne? Pewnie nie ma na to prostej odpowiedzi, ale założę się, że każdy radca prawny w swojej karierze spotkał się już z taką „obcą” sytuacją. Nie oznacza to wcale, że trzeba było się wówczas przekwalifikować i uczyć się *common law*. Widać jednak z tego, że prawo anglo-amerykańskie zdobywa prymat na świecie i nieuchronnie zapuka także z czasem do każdego polskiego radcy prawnego. Może warto się nad tym zastanowić...

Autor jest prezesem Polskiego Stowarzyszenia Ekonomicznej Analizy Prawa, pracownikiem naukowym Szkoły Głównej Handlowej.

Grzegorz Furgat

Prawniczy marketing na YouTube

MARKETING USŁUG PRAWNICZYCH TO NIE LADA WYZWANIE. NASTRĘCZA WIELU PROBLEMÓW NIE TYLKO OSOBOM WYKONUJĄCYM ZAWODY PRAWNICZE, ALE, JAK SIĘ OKAZUJE, I SPECJALISTOM Z BRANŻY REKLAMOWEJ. OGRANICZENIA USTAWOWE, JAK RÓWNIEŻ SPECYFIKA USŁUG, WYMAGAJĄ UMIEJĘTNEGO PODEJŚCIA DO TEMATU ORAZ ZNAJOMOŚCI RYNKU I OCZEKIWAŃ KLIENTÓW. TO USŁUGI KOJARZĄCE SIĘ Z PRESTIŻEM, ZAUFANIEM, ETYKĄ, A PRZEDĘ WSZYSTKIM SPECJALISTYCZNĄ WIEDZĄ.

Jednocześnie, jak w przypadku każdej innej usługi, potencjalny klient musi wiedzieć gdzie i u kogo może z takiej usługi skorzystać. Jednym z elementów marketingu usług prawnych jest wideomarketing, a miejscem jego stosowania, m.in. najbardziej znany portal wideo na świecie – YouTube. Statystyki tego portalu robią wrażenie: co minutę do YouTube trafia 100 godzin filmów, a sam serwis jest dostępny w 61 krajach i 61 językach. W Polsce to najpopularniejszy kanał z materiałami wideo, a co ważniejsze – ten portal to druga, po Google, najpopularniejsza wyszukiwarka informacji.

Wideomarketingu nie należy mylić z przywołaną wyżej reklamą telewizyjną. Cechuje się on przekazem emocjonalnym, ale dzięki możliwościom oferowanym przez sieć pozwala na bliższe zapoznanie się z usługą oferowaną przez radcę prawnego. Ze względu na możliwości strumieniowania w sieci nagrany przekaz można oglądać w dowolnym momencie. Wideomarketing to również niższe koszty. Wystarczy odrobina kreatywności i czasu, a następnie wrzucenie na autorski kanał nagranych materiałów bez ponoszenia dodatkowych opłat.

Bohaterowie dzisiejszego artykułu podkreślają, że krzykliwe logotypy oraz kampanie promocyjne, właściwe dla innego rodzaju usług, w przypadku branży prawniczej mogą doprowadzić do wykreowania wizerunku firmy typowo sprzedażowej.

Reklama usług prawniczych wymaga przemyślanego podejścia do tego zagadnienia. Działania muszą być mądre, konsekwentne, ale zarazem innowacyjne i odważne. Właśnie

dlatego ciekawym pomysłem w promocji kancelarii prawnej jest YouTube.

– *Pomysł klipów narodził się dość niestandardowo. Przyjaciel, który zakładał działalność w zakresie PR i marketingu, zaproponował ich nakręcenie – dla niego to był sposób na zrobienie materiału, który mógłby pokazywać potencjalnym klientom i na przećwiczenie technik i sprzętu, a dla mnie – na przedstawienie się klientom, przełamanie pewnej bariery, wyjście do nich – mówi redakcji „Radcy Prawnego” Maciej Bratkowski, radca prawny z Kancelarii Radcy Prawnego Maciej Bratkowski w Łodzi. Podkreśla, że po opublikowaniu filmów pojawiło się kilku klientów. Do najciekawszych przypadków zaliczam wizytę w mojej łódzkiej kancelarii pana z woj. świętokrzyskiego, którego w jakiś sposób przekonałem do siebie w ten sposób – podkreśla radca prawny.*

Dziś – wobec chronicznego braku czasu – wiele osób nie ma ochoty czytać różnych rozbudowanych treści czy to w wersji papierowej czy nawet elektronicznej. Krótkie wizualne komunikaty odbierane są zdecydowanie chętniej. Ponadto, wielu chce zobaczyć, jak wygląda kancelaria oraz z kim będą mieli do czynienia.

– *Czy wideomarketing to skuteczna metoda? Patrząc na statystyki odwiedzin mo-*

ich wideoporad prawnych, uważam, iż jest to dobra formuła promocji marki – mówi redakcji miesięcznika r.pr. Elżbieta Liberda. – Czy przekłada się to na budżet kancelarii – trudno powiedzieć. Z pewnością wielu klientów, szczególnie tych stałych, mówi o bardzo dobrym odbiorze tej formy prezentacji. Nowi klienci zaś odszukują nas z uwagą na przedmiot działalności przedstawionej w danym wideo. Szukają specjalisty w branży.

Co ciekawe, radcy prawni nie tylko umieszczają krótkie poradniki dotyczące zagadnień prawnych, ale również odpowiadają na często pojawiające się pytania. Co ważne, niektórzy używają portalu w sposób innowacyjny, jednocześnie ocieplając wizerunek kancelarii i prawników. Niektórzy z nich umieszczają na YouTube także wirtualne wycieczki po kancelariach lub przybliżają siebie poprzez odpowiednio nakręcone i zmontowane klipy.

Czy nakręcenie filmu jest łatwe i tanie? Wszyscy rozmówcy powierzyli tę pracę profesjonalistom. Co ciekawe, żaden z nich nie szukał ekipy filmowej, ale współpraca przy wideomarketingu wynikała z wcześniejszej współpracy pomiędzy podmiotami.

– *Miałam dużo szczęścia w tym temacie – podkreśla r.pr. Elżbieta Liberda. – Świadczyłam obsługę prawną agencji producenckiej*

Krzykliwe logotypy oraz kampanie promocyjne, właściwe dla innego rodzaju usług, w przypadku branży prawniczej mogą doprowadzić do wykreowania wizerunku firmy typowo sprzedażowej.



Frys. Aleksander Ivanow – Fotolia.com

w zakresie praw autorskich i prawa pracy. Przy okazji podjęliśmy rozmowy na temat promocji działalności usług prawnych. I tak wyklarowała się koncepcja wideoporad prawnych oraz klipów prezentujących kancelarię. Wiele godzin spędziliśmy na ustalaniu, jak powinno to wyglądać.

Może się wydawać, że do powstania wideoporady czy spotu reklamowego wystarczy jedna kamera i jeden człowiek. To jednak dużo bardziej skomplikowana sprawa. Otóż, na wysokiej klasy, satysfakcjonujący efekt końcowy, w pełni odpowiadający wymaganiom renomowanej kancelarii prawnej, składa się wiele elementów. Wymagają one najwyższej kategorii ekspertów i fachowców z branży filmowej i telewizyjnej, a jednocześnie najlepszej obecnie na rynku technologii zapisu filmowego i postprodukcji. Nie jest jednak wykluczone, że dobry klip może nakręcić i zmontować jedna osoba. Ale żeby tak się stało, należy zapoznać się z wcześniejszymi dziełami wybranego przez nas autora.

Pierwsze spoty reklamowe mogą być nie lada wyzwaniem. Dla człowieka nieobycyego z kamerą może być to stres, a informacja, że jedno ujęcie można nagrywać wiele razy, rozluźnienia na planie nie przynosi.

Kiedy już prawnik podejmie decyzję o zaangażowaniu w wideomarketing, musi poważnie przemyśleć to, co ma się na nim znaleźć. Pamiętajmy, że klipy filmowe muszą przykuć uwagę pierwszymi kilkunastoma sekundami. Odbiorcy przyzwyczajeni są do oglądania krótkich dwu-, trzyminutowych produkcji. Klip trwający 10 minut nie jest najlepszym pomysłem. Należy także ocenić swoje mocne strony. Warto również skorzystać z pomocy fachowców w dziedzinie kreowania wizerunku. – *My, prawnicy, nie zawsze własnie siebie postrzegamy, swoje mocne strony – podkreśla mec. Liberda. – Skupiamy się, i zresztą dobrze, na tym, aby być dobrymi prawnikami. Wielu z nas jednak jest przekonanych, że z pewnością są też specami od marketingu. I z reguły nie jest to właściwa droga...*

Część prawników, co widać zarówno po polskich, jak i zagranicznych klipach, nie tworzy nowej jakości, ale powiela pomysły

innych. Część prawników, co widać zarówno po polskich, jak i zagranicznych klipach, nie tworzy nowej jakości, ale powiela pomysły innych.

innych. Często są to już znane i „ograne” tematy. Powielony temat, a zatem powielony film wideo, będzie niżej w wyszukiwaniach YouTube aniżeli film o tej samej tematyce osoby z dłuższym stażem na portalu i z większą oglądalnością.

Marketing wideo na YouTube stał się popularny, a wielkie firmy przewidują, że prawdziwy boom na wideo w internecie nastąpi w 2015 roku. Zatem jest jeszcze czas na przygotowania. Pamiętajmy, że film na portalu to nie tylko nagranie wideo. To może być prezentacja PowerPoint z nagraniem głosem, kolaż zdjęć czy nagranie audio z umieszczonymi zdjęciami/dokumentami. Jest kilka możliwości, aby złamać schemat i wybić się oryginalnym klipem. Wystarczy tylko pomysł.

Do najpopularniejszych form wideomarketingu można zaliczyć filmy prezentujące firmę „od kuchni”, filmy instruktażowe oraz poradniki wideo, rzeczywiste opinie klientów, wywiady z przedstawicielami kancelarii, opinie ekspertów, animacje przyciągające uwagę czy wreszcie filmiki zawierające dużą dawkę humoru, stawiające na pierwszym planie rozrywkę.

Dzisiaj wciąż najpopularniejszą formą przekazywania informacji jest słowo pisane. Problem zaczyna się, gdy do przekazania mamy niemało materiałów. Warto wówczas stosować krótkie przekazy, najlepiej podzielone na części. Na dłuższą metę zajmuje to jednak dużo czasu. Ryzyko znużenia, spowodowanego zbyt dużym nasyceniem publikowanych treści, również

jest niewykluczone, jeśli zmusimy użytkowników do zbyt dużej koncentracji w danym momencie. Wraz z rozwojem technologii człowiek robi się coraz bardziej leniwy i szybko się dekoncentruje. Oznacza to, że nawet wartościowe materiały, w formie profesjonalnie przygotowanych publikacji, mogą zniechęcić

odbiorców do wnikliwej analizy.

Wiele badań wskazuje, że człowiek w internecie ogląda wideo około 3 minut. Zatem długie klipy są zwyczajnie wyłączone, z uwagi na mnogość innych źródeł informacji. Tworzenie klipów filmowych powinno być testem windy. Są tylko 3 minuty, aby przekonać swojego potencjalnego klienta. Jak wykorzystasz dane ci 3 minuty jego uwagi?

Rafał Ciesielski

Spotkanie w austriackiej adwokaturze

25–26 LIPCA 2014 ROKU PRZEDSTAWICIELE SAMORZĄDU RADCÓW PRAWNYCH – CZŁONKOWIE PREZYDIUM KRRP ORAZ DZIEKANI OKRĘGOWYCH IZB RADCÓW PRAWNYCH – WZIĘLI UDZIAŁ W WIZYTCIE STUDYJNEJ W AUSTRIACKIEJ ADWOKATURZE, PODCZAS KTÓREJ SPOTKALI SIĘ Z DR. RUPERTEM WOLFFEM, PREZESEM FEDERALNEJ RADY ADWOKACKIEJ, ORAZ DR. WOLFGANGIEM KLEIBELEM, DZIEKANEM ELEKTEM RADY ADWOKACKIEJ W SALZBURGU.

Tematyka spotkania obejmowała między innymi zasady wykonywania zawodu adwokata w Austrii, historię i strukturę organizacyjną adwokatury, problemy dotyczące ubezpieczenia wydatków na pomoc prawną, organizacji i finansowania pomocy prawnej dla ubogich czy możliwości świadczenia usług prawnych w Austrii przez prawników zagranicznych.

Zawód adwokata w Austrii ma długą tradycję, a jednolite formy organizacyjne pojawiły się pod koniec XVIII wieku, gdy w 1781 roku zostały wydane wspólne przepisy dla wykonywania zawodu w krajach koronnych, będących pod władzą Habsburgów austriackich. Jednak współczesna struktura samorządu została powołana po wydarzeniach Wiosny Ludów. W 1849 roku cesarz Austrii Franciszek Józef I wydał dekret regulujący działanie i kompetencje izb adwokackich. Rok później na terenie całego państwa, obejmującego wówczas oprócz Austrii tereny obecnych Czech, Węgier, Chorwacji, Słowacji, części Rumunii (Bukowina i Siedmiogród), Ukrainy (Ruś Zakarpacka), wschodnią część Galicji z Lwowem oraz polską część Galicji z Krakowem i Przemyślem, powstały 23 izby adwokackie. Nie istniała jednak reprezentacja samorządu na szczeblu ogólnokrajowym. Federalna Izba Adwokacka została utworzona dopiero w 1974 roku, a w maju bieżącego roku obchodziła jubileusz czterdziestolecia działalności.

Od 2011 roku na czele austriackiej adwokatury stoi dr Rupert Wolff, adwokat z Salzburga, który w 2001 roku pełnił funkcję prezydenta Rady Adwokatury i Stowarzyszeń Prawniczych Europy CCBE. Jest wielkim przyjacielem polskich prawników, a zwłaszcza radców prawnych. W 1999 roku komisja CCBE pod jego przewodnictwem przygotowała raport stwierdzający, że Krajowa Izba Radców Prawnych spełnia



Dariusz Satajewski, prezes KRRP, Rupert Wolff, prezes Federalnej Rady Adwokackiej, Wolfgang Kleibel, dziekan elekt Rady Adwokackiej w Salzburgu, Piotr Bober, członek KRRP.

wszystkie warunki członkostwa w CCBE. Ten dokument umożliwił samorządowi radców prawnych przystąpienie do organizacji w tym samym roku. Prezydent Wolff wielokrotnie gościł w Polsce, między innymi podczas konferencji na temat etyki zawodów prawniczych, zorganizowanej w Kazimierzu nad Wisłą przez OIRP w Lublinie. Gościł w Wiedniu reprezentantów izb okręgowych, w tym delegację OIRP w Opolu. Obecne spotkanie z Prezydium KRRP oraz dziekanami OIRP potwierdziło specjalne stosunki łączące austriackich i polskich prawników.

Obecnie poza Izbą Federalną działa 9 izb adwokackich, po jednej w każdym kraju związkowym (landzie), skupiających 5887 adwokatów (według danych na 31 grudnia 2013 r.) i około 90 prawników zagranicznych z państw członkowskich Unii Europejskiej.

Uprawnienia zawodowe może uzyskać osoba, która posiada wyższe wykształcenie magisterskie w dziedzinie prawa, odbyła pięcioletnią aplikację adwokacką i złożyła z wynikiem pozytywnym egzamin adwokacki. W trakcie szkolenia zawodowego aplikant musi odbyć co najmniej trzyletnią prakty-



W pierwszym rządzie Ewa Stompor-Nowicka, wiceprezes KRRP, Barbara Kras, sekretarz KRRP, Małgorzata Walaszczyk-Borek, członek KRRP.

kę w kancelarii adwokackiej (dopuszczalne jest skrócenie tego okresu do nie mniej niż 21 miesięcy, jeżeli pozostałą część okresu trzyletniego aplikant spędził w kancelarii notarialnej, w biurze doradcy podatkowego lub w biurze prawnym instytucji publicznej lub szkoły wyższej) oraz pięciomiesięczną praktykę w sądzie lub w biurze prokuratora. Dodatkowo, kandydat do zawodu musi uczestniczyć w kursach z zakresu obowiązującego na egzaminie adwokackim, trwających łącznie 42 dni (wykłady i ćwiczenia zajmują połowę dnia).

Egzamin adwokacki składa się z części pisemnej i ustnej. Część pisemna obejmuje prawo cywilne, administracyjne i karne i trwa łącznie 24 godziny, po 8 godzin z każdego obszaru prawa. Ma ona charakter praktyczny, polega na przykład na przygotowaniu pozwu lub innych pism procesowych, opinii prawnych lub dokumentów. Część ustna odbywa się nie wcześniej niż 2 tygodnie po części pisemnej i trwa około dwóch godzin. Po zdaniu egzaminu adwokat występuje z wnioskiem o wpis na listę do wybranej przez siebie Rady Adwokackiej.

Każdy adwokat jest zobowiązany do opłacania składek członkowskich, których wysokość różni się w zależności od izby. Dodatkowo, musi posiadać ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilnej w życiu zawodowym o minimalnej sumie ubezpieczenia wynoszącej 400 000 euro dla indywidualnego prawnika lub 2 400 000 euro dla kancelarii. Ubezpieczenie jest wykupywane przez prawnika na rynku. Izby adwokackie oferują możliwość ubezpieczenia grupowego powyżej kwot minimalnych.

Adwokaci w Austrii posiadają odrębny system emerytalny, który jest finansowany z dwóch źródeł. Pierwsze z nich to obowiązkowa

składka emerytalna, opłacana przez każdego prawnika, a drugie to kwoty wynagrodzenia za pomoc prawną dla osób ubogich, które nie są przekazywane adwokatowi, lecz zasilają jego konto emerytalne.



Podobnie jak w innych krajach europejskich, w Austrii od kilku lat rozwija się rynek ubezpieczeń wydatków na pomoc prawną. Polisy tego typu są oferowane przez większość firm ubezpieczeniowych działających w Austrii i są coraz chętniej kupowane przez klientów indywidualnych, firmy i instytucje. Rozwój tej działalności powoduje niekiedy różnego rodzaju konflikty, które mogą naruszać interesy klientów. Zdarza się, że w umowach zawieranych z klientami ubezpieczyciel narzuca z góry sposób rozstrzygnięcia ewen-

tualnego sporu, zawęża możliwość wyboru pełnomocnika lub wprost go narzuca osobie ubezpieczonej. Niektóre umowy zawierają też postanowienia stawiające adwokatów w sytuacji konfliktu interesów, gdy nakazują mu wybór postępowania mniej korzystnego dla klienta, ale tańszego dla firmy ubezpieczeniowej. Problemy te znalazły swój finał przed Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej, który w maju 2011 roku wydał wyrok w sprawie C-293/10 (*Stark case*). Orzeczenie to dotyczyło swobody wyboru prawnika przez klienta posiadającego polisę ubezpieczeniową od wydatków na pomoc prawną.

Z wyroku Trybunału Sprawiedliwości UE z 26 maja 2011 r., w sprawie C-293/10, Gebhard Stark przeciwko D.A.S. Österreichische Allgemeine Rechtsschutzversicherung AG, wynika, że wykładni art. 4 ust. 1 dyrektywy Rady 87/344/EWG z 22 czerwca 1987 r. w sprawie koordynacji przepisów ustawowych, wykonawczych i administracyjnych odnoszących się do ubezpieczenia ochrony prawnej należy dokonywać w ten sposób, że nie stoi na przeszkodzie przepisowi krajowemu, na którego podstawie można uzgodnić, że ubezpieczony w zakresie ochrony prawnej

może wybrać, w celu reprezentowania swoich interesów w postępowaniu sądowym lub administracyjnym, wyłącznie osobę mającą ku temu odpowiednie kwalifikacje zawodowe, która prowadzi kancelarię z siedzibą w okręgu sądu lub organu administracji właściwego w pierwszej instancji, pod warunkiem, że aby nie pozbawić znaczenia swobody wyboru przez ubezpieczonego pełnomocnika do reprezentowania go, to ograniczenie dotyczy jedynie zakresu pokrycia przez ubezpieczyciela ochrony

dokończenie na str. 50



Fot. archiwum

Z mec. JANEM WŁOSTOWSKIM,
prezesem zarządu Fundacji „Cepelia”
Polska Sztuka i Rękodzieło,
rozmawia Wojciech Romanowicz

Radca osobisty

Jest pan radcą prawnym, praktykującym... nietypowo. Jakie są pana obecne związki ze społecznością prawniczą?

Jestem starym radcą prawnym. Aplikację zrobiłem w 1979 roku. W zawodzie byłem do połowy lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Pracując już w „Cepelii”, część etatu radcowskiego zatrzymałem. Jeszcze teraz, choć coraz rzadziej, prowadzę jakieś sprawy. Choć mam już 63 lata, ciągle myślę, że jeszcze kiedyś wrócę do zawodu. Przygoda w „Cepelii”, miała trwać krótko, a jestem tu już ponad 20 lat. Ale kiedyś musi się ona skończyć. Myślę, że jestem niezłym prawnikiem. Specjalizuję się w prawie cywilnym, prawie handlowym, prawie pracy... Mam poczucie, że moja wiedza jest wystarczająca, by pracować jako radca.

Dziś mecenas Włostowski doradza... sobie.

To prawda, moja działalność przede wszystkim skupia się na „Cepelii”. W efekcie faktycznie doradzam sobie – taki radca osobisty! Pracuję średnio 10 godzin dziennie. A wiedza prawnicza, jako szefowi firmy, bardzo mi pomaga. Rada nadzorcza co cztery lata odnawia mi mandat, co chyba oznacza, że jakoś sobie z tym zarządzaniem radzę.

Bycie prawnikiem to już pewna tradycja w pana rodzinie?

Tak, syn Michał też jest prawnikiem. W przyszłości chciałbym razem z nim prowadzić kancelarię prawną. Nawet będąc

emerytem. Mógłbym zapewne mu w czymś pomóc.

Jednak sędzę, że odejść na emeryturę nie będzie łatwo, gdy ma się kilka innych funkcji, w spółdzielczości, w samej „Cepelii”, w związkach sportu osób niepełnosprawnych, w Komitecie Paraolimpijskim czy w Polsko-Amerykańskiej Izbie Gospodarczej?

Wygląda to na działanie niespecjalnie mądre, bo choćby taki fakt – jestem sześć lat bez urlopu. Ale coś za coś. Przyjmowałem kolejne funkcje społeczne, w Krajowej Radzie Spółdzielczej czy w Polskim Komitecie Paraolimpijskim. W ostatnich latach z niektórych funkcji musiałem zrezygnować z braku czasu.

Wiele funkcji związanych z „Cepelią” jest wymuszonych. Gdy tworzenie związków spółdzielczych na mocy ówczesnego prawa było niemożliwe, powołaliśmy Fundację „Cepelia”, Izbę Gospodarczą i dopiero później Spółdzielczy Związek Rewizyjny „Cepelia”. Doszliśmy do wniosku, że przy takiej liczbie firm potrzebny jest jeden szef i jeden zespół. Tak jest taniej i sprawniej organizacyjnie, bo na przykład dla wszystkich tych instytucji funkcjo-

nuje jedno biuro finansowo-księgowo, liczące pięć osób.

Funkcje w spółdzielczości i w samej „Cepelii” się zazębiają. Natomiast rola wiceprzewodniczącego Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego ma zupełnie inny charakter, bardzo osobisty. To dla pana jakaś specjalna idea, misja?

Jak to często bywa, o wszystkim zdecydował przypadek. Pod koniec lat 80. ub.w. zostałem poproszony o włączenie się w działalność Zrzeszenia Sportowego „Start”. Sam kiedyś byłem sportowcem, więc czuję sport. Zawsze bliskie były mi działania społeczne. A w tym wypadku chodziło o niepełnosprawnych sportowców, o ludzi, których życie okaleczyło, o inwalidów. Tym ludziom szczególnie warto pomagać. Sądzę, że jestem im potrzebny. Teraz działam w Komitecie Paraolimpijskim, jestem jego wiceprezesem, ze świadomością, że robię coś dobrego. A sportowcy niepełnosprawni pokazują prawdziwy hart ducha, zdobywając wiele medali. Są

w pierwszej dziesiątce na świecie. To potwierdza, że potrafimy to wszystko jakoś zorganizować. Oczywiście, byłoby łatwiej, gdyby na ten cel były odpowiednie środki finansowe. A wynika to też z faktu, że sportowcy niepełno-

Moja działalność przede wszystkim skupia się na „Cepelii”. W efekcie faktycznie doradzam sobie – taki radca osobisty! Pracuję średnio 10 godzin dziennie. A wiedza prawnicza, jako szefowi firmy, bardzo mi pomaga.

sprawni nie są rozpieszczani przez media. Stąd brak sponsorów. Uczestnictwo w tym przedsięwzięciu to dla mnie wspaniała przygoda. Zawsze planuję odejść po najbliższych igrzyskach. Nie jest to łatwe. Gdy patrzę na działaczy, na moich przyjaciół, widzę różnych ludzi. Każdy ma inny życiorys, ale mamy wspólny cel. Tym ludziom warto pomagać. Zatem, skoro mogę pomóc, dlaczego mam tego nie robić... Tu też przydaje się wiedza prawnicza. Mogę pomóc na przykład w tworzeniu statutu, przygotowywaniu umów sponsorskich. I robię to, oczywiście, społecznie. Czasem trzeba było do tego wręcz dołożyć. Także jako prezes „Cepelii” na różne zawody jadę z upominkami. Ale warto, bo to piękna idea. Zaczęło się przez przypadek. Teraz działanie na rzecz osób niepełnosprawnych mnie wciągnęło. Czuję, że jestem tym ludziom potrzebny.

A działalność w Polsko-Amerykańskiej Izbie Gospodarczej? Też przypadek?

Tak, to też element mojej pracy społecznej. „Cepelia” zawsze przywiązywała dużą wagę do promocji. Kiedyś Ameryka to był jeden z naszych największych, atrakcyjnych rynków zbytu. Do stanu wojennego mieliśmy tam sklepy. Mieszka w niej kilka milionów osób polskiego pochodzenia. Dzięki temu, że jestem wiceprezesem izby, mam większe szanse na promocję polskiej sztuki ludowej. Nieobecni nie mają racji. Wcześniej mówiliśmy o działaniach z potrzeby serca, teraz to trochę działanie z wyrachowania.

Ale to są działania na rzecz „Cepelii”?

Wszystkie moje działania poza Komitetem Paraolimpijskim służą „Cepelii”. Znaczna jej część to spółdzielnie rękodzieła artystycznego. Stąd moja działalność w Krajowej Radzie Spółdzielczej, w której jestem członkiem Zgromadzenia Ogólnego, pracuję w Komisji Spółdzielczości Pracy, w Komisji Rewizyjnej. Wszędzie tam mówi się o „Cepelii”, a ja, reprezentując ją w tych gremiach, robię, jak sądzę, dobrą robotę. Uważam to za swój obowiązek.

Tymczasem spółdzielnie rękodzieła ludowego i artystycznego mają kłopoty finansowe. Mimo to Sejm RP wprowadził w ubiegłym roku 23-procentowy VAT na wyroby sztuki ludowej. To totalna głupota. Zabija się w ten sposób polską tradycję, polską sztukę. Dzieje się tak z powodu braku elementarnej wiedzy na temat idei spółdzielczości wśród parlamentarzystów i nie tylko. Ta dziedzina gospodarki, tak ceniona na świecie, u nas traktowana jest jako przeżytek. Brakuje wiedzy, iż w przeciętnym wyrobie ludowym około

80 procent wartości stanowi praca ludzka. I od tej wartości płacić trzeba haracz. Wszyscy twierdzą, że tak być nie powinno, jednak trudno dokonać zmiany. Tylko determinacja grupy fanatyków sprawia, że ta firma jeszcze istnieje. Mimo że przetrwała trudną minioną epokę, przestanie istnieć, gdy wykruszą się ostatni pracownicy starszego pokolenia. To będzie ogromna strata dla polskiej kultury.

Spółdzielczość nie ma dziś dobrej prasy?

Niestety, nie ma dla tej dziedziny gospodarki zrozumienia, podobnego jak w niektórych krajach, w których odgrywa znaczącą rolę. My działamy na podstawie prawa z poprzedniej epoki. Na nowoczesne prawo w tej dziedzinie nie widać szans, choć prace ciągle trwają. Jak więc dostosować działalność nowoczesnych organizmów gospodarczych, gdy przepisy prawa są archaiczne? To oznacza kontynuowanie zapaści. Spółdzielnie to około 6 procent unijnej gospodarki. U nas niecały jeden procent i wielkość ta maleje.

Spółdzielnie traktuje się u nas tak samo, jak spółki kapitałowe.

A przecież ich kapitałem jest ludzka praca, a nie pieniądź. W jakimś stopniu winę za taki stan spółdzielczości ponosi ona sama. Często nie powody ekonomiczne są przyczyną likwidacji spółdzielni, a chęć uwłaszczenia się spółdzielców na sporym nieraz majątku... Są pionierzy spółdzielcze, w których nie ma kryzysu, ale to nie daje do myślenia decydom, że spółdzielczość może wspierać gospodarkę. Nie wszyscy mamy pieniądze, ale w spółdzielni kapitałem są zdolności ludzi. Nie wszyscy chcą zrozumieć te proste reguły.

Spotkałem ludzi, którzy o „Cepelii” mówią z lekceważeniem. Brakuje szacunku dla kultury, tradycji...

Na szczęście, coraz rzadziej. Na początku lat 90. ub.w. wszystko stare było „be”. Żle o tej firmie może mówić tylko ktoś, kto nie ma pojęcia, jaką rolę odegrała ona w zachowaniu dorobku polskiej kultury tradycyjnej. W krajach rozwiniętych, w których zapomniano o tradycji, teraz próbuje się ją odtwarzać, wydając na ten cel znaczne środki. My, na szczęście, możemy ją jeszcze utrzymać, bo ro-

dzima kultura ludowa jest u nas wciąż żywa. To są nie tylko skanseny, jak w wielu krajach. Trudno sobie wyobrazić polskie mieszkania z makatkami na ścianach, z dywanikami ze ścinków na podłogach, ale pamiątki z Polski powinny być ciągle żywe.

Doszło do tego, że pamiątka kupiona na przykład w Norwegii jest podpisana *made in China*. Ale już i ciupagi produkowane są w Chinach. Podobnie pisanki, bombki...

Jednak na przykład z okazji mistrzostw świata w piłce eksponowano brazylijskie tradycje i produkty, także kulinarne.

Też próbujemy iść w tym kierunku, choćby podczas wystawy w Szanghaju, gdzie zaprezentowaliśmy nasze rodzime wyroby ludowe. Pejoratywnych określeń na temat naszej sztuki ludowej, na szczęście, używają przede wszystkim głupcy. Jestem zdania, że między innymi dzięki „Cepelii” polska kultura ludowa ma się nieźle. Popelniano błędy i w naszej firmie. Jeśli ktoś to pamięta – jego prawo. Dobre wydarzenia, na szczęście, dominowały.

Rozmawiamy w czasie, gdy „Cepelia” zbliża się do 65. rocznicy istnienia. Jaką rolę odegrała ta instytucja na polskim rynku?

Ta rola była i jest wieloraka, nie tylko rynkowa, gospodarcza. Przede wszystkim „Cepelia” pełni rolę propagatora polskiej tradycji, naszego rodzimego folkloru – zarówno w kraju, jak i na świecie. Ta rocznica jest okazją do tego, aby

przypomnieć o tym, jak piękną rolę w podtrzymaniu rodzimej kultury ludowej odegrała ta firma.

Kieruje pan „Cepelią” już ponad 20 lat. Nie były to lata najlepsze w historii firmy. Jakie znaczenie w pokonywaniu obiektywnych przeciwności odegrała pana wiedza prawnicza?

Prawo przydaje się wszędzie, niezależnie od tego, gdzie losy rzuca prawnika. Ja mogę powiedzieć z całą odpowiedzialnością, że wiedza prawnicza bardzo mi w działalności pomaga – i w kierowaniu firmą, i w inspiracji twórczej, a także w skutecznym działaniu.

Dziękuję za rozmowę.

Prawo przydaje się wszędzie, niezależnie od tego, gdzie losy rzuca prawnika.

Ja mogę powiedzieć z całą odpowiedzialnością, że wiedza prawnicza bardzo mi w działalności pomaga – i w kierowaniu firmą, i w inspiracji twórczej, a także w skutecznym działaniu.

Grażyna
J. Leśniak

Przepisy o podatku od dochodów nieujawnionych – niekonstytucyjne

TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY UZNAŁ, ŻE PRZEPIS USTAWY O PIT, DOTYCZĄCY OPODATKOWANIA DOCHODÓW NIEUJAWNIANYCH PRZEZ PODATNIKÓW, JEST NIEJASNY I NIEPRECYZYJNY. W EFEKCIE NA JEGO PODSTAWIE NIE MOŻNA JEDNOZNACZNIE USTALIĆ DEFINICJI „PRZYCHODÓW ZE ŹRÓDEŁ NIEUJAWNIONYCH” I „PRZYCHODÓW NIEZNAJDUJĄCYCH POKRYCIA W UJAWNIONYCH ŹRÓDŁACH”. MIMO TO NIEKONSTYTUCYJNY PRZEPIS PRZESTANIE OBOWIĄZYWAĆ PO UPŁYWIE 18 MIESIĘCY OD OPUBLIKOWANIA ORZECZENIA W DZIENNIKU USTAW.

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 29 lipca 2014 r. (sygn. P 49/13) nie jest zaskoczeniem. Trybunał w pełnym składzie rozpoznawał połączone pytania prawne Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gorzowie Wielkopolskim i Naczelnego Sądu Administracyjnego. Oba dotyczyły bowiem art. 20 ust. 3 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych w brzmieniu obowiązującym od 1 stycznia 2007 r. Tego samego przepisu, który był już przedmiotem analizy sędziów, tyle że

w brzmieniu obowiązującym od 1 stycznia 1998 r. do 31 grudnia 2006 r., i który w wyroku z 18 lipca 2013 r. został uznany za niekonstytucyjny (sygn. akt SK 18/09). Tym razem jednak TK zdecydował się dać ustawodawcy czas na naprawienie wadliwego przepisu prawa, odraczając na maksymalne 18 miesięcy utratę jego mocy obowiązującej.

Sędziowie TK, analizując zakwestionowany przepis, stwierdzili, że nowelizacja – wprowadzająca od 1 stycznia 2007 r. zmodyfikowany

art. 20 ust. 3 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych – miała, jak podkreślił wiceprezes TK Stanisław Biernat, przedstawiając jako sprawozdawca ustne motywy wyroku – nie tylko charakter wyjaśniający czy doprecyzowujący. Ustawodawca zmodyfikował nią konstrukcję podstawy opodatkowania. Od 1 stycznia 2007 r. tylko bowiem mienie zgromadzone przed poniesieniem wydatków (a nie mienie zgromadzone w danym roku podatkowym) może obniżyć podstawę opo-



Fot. archiwum

Józef Banach,
radca prawny, partner w kancelarii
InCorpore Banach Szczepanik
Partnerzy

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego, uznający za niezgodny z konstytucją przepis art. 20 ust. 3 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych w brzmieniu obowiązującym od 1 stycznia

2007 r., a zarazem odraczający utratę jego mocy obowiązującej o maksymalny czas 18 miesięcy, doprowadził do sytuacji pewnego rodzaju klinczu, w którym znalazł się ustawodawca i z którego będzie on musiał szybko wybrać. Trybunał wyraźnie bowiem wskazał, że przepis w takim kształcie jest niekonstytucyjny i nie powinien funkcjonować w obrocie prawnym, ale jednocześnie nie tylko nie zakwestionował on potrzeby istnienia sankcji za unikanie opodatkowania dochodów, lecz wręcz podkreślił potrzebę istnienia takowej. Zdaniem TK, z punktu widzenia państwa prawo do karania podatników ukrywających swoje dochody jest bezdyskusyjne, jednakże z punktu widzenia obywateli przepisy takie muszą być precyzyjne, aby wiedzieli, kiedy mogą zostać surowo ukarani.

Szczęśliwie dla Ministerstwa Finansów, Trybunał Konstytucyjny orzekł o odroczeniu terminu utraty mocy obowiązującej art. 20 ust. 3 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych

o 18 miesięcy – w celu pozostawienia ustawodawcy odpowiedniego czasu na dokonanie zmian legislacyjnych, przywracających stan zgodności z konstytucją. Ministerstwo Finansów będzie więc musiało wykonać dwa wyroki Trybunału Konstytucyjnego dotyczące nieodpłatnych świadczeń (sygn. K 7/13) i karnia za nieujawnione źródła przychodów (P 49/13), dokonując zmian w taki sposób, aby przepisy były – z jednej strony – odpowiednio precyzyjne, czyniąc zadość orzeczeniom TK, a z drugiej na tyle stanowcze, aby spełniały swoją prewencyjną rolę. Moim zdaniem, należy bowiem unikać rozwiązań stwarzających możliwość nieuczciwym podatnikom niepłacenia należnych podatków, gdyż w razie wpadki unikną odpowiedzialności karnoskarbowej, płacąc należność podatkową tylko z odsetkami. W przypadku zaś braku kontroli mogą całkowicie uniknąć podatku z uwagi na przedawnienie.

datkowania. Dodając zaś słowo „uprzednio”, ustawodawca zastrzegł, że przychody i zgromadzone mienie, które mają być źródłem pokrycia wydatku, powinny zostać opodatkowane przed poniesieniem tego wydatku.

W efekcie Trybunał Konstytucyjny uznał, że zmiana art. 20 ust. 3 ww. ustawy nie usunęła wątpliwości natury konstytucyjnej, podniesionej już w wyroku w sprawie o sygnaturze SK 18/09. W ocenie TK, zakwestionowany przepis nie spełnia wymagań legislacyjnych przewi-

dzianych dla przepisów podatkowych. Zgodnie bowiem z zasadami wynikającymi z art. 84 i art. 217 konstytucji, ustawodawca powinien jasno i precyzyjnie zdefiniować pojęcie „przychodów ze źródeł nieujawnionych” i „przychodów nieznajdujących pokrycia w ujawnionych źródłach” tak, aby podatnik mógł w sposób precyzyjny określić treść ciężących na nim obowiązków podatkowych.

Trybunał Konstytucyjny, odraczając termin utraty mocy obowiązującej art. 20 ust. 3 usta-

wy o podatku dochodowym od osób fizycznych, dał ustawodawcy czas na dokonanie zmian, które byłyby zgodne z ustawą zasadniczą. W praktyce oznacza to możliwość prowadzenia postępowań w sprawie dochodów nieujawnionych na podstawie uznanego za niekonstytucyjny przepisu.

Zdania odrębne do wyroku zgłosiło czterech sędziów TK: Maria Gintowt-Jankowicz, Mirosław Granat, Marek Kotlinowski i Małgorzata Pyziak-Szafnicka.

Co dalej z ochroną tajemnic zawodowych?

BRAK NIEZALEŻNEJ KONTROLI POBIERANIA BILLINGÓW PRZEZ SŁUŻBY I ZASAD NISZCZENIA PODSŁUCHÓW OSÓB ZAUFANIA PUBLICZNEGO ORAZ NIEKTÓRE PODSTAWY PRAWNE KONTROLI OPERACYJNEJ SĄ NIEZGODNE Z KONSTYTUCJĄ – ORZEKŁ TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY.

30 lipca 2014 r. Trybunał Konstytucyjny rozpoznawał siedem połączonych wniosków Rzecznika Praw Obywatelskich i Prokuratora Generalnego (sygn. K 23/11). Dotyczyły one określenia katalogu zbieranych informacji w działaniach operacyjnych (czyli zasad uzyskiwania przez służby od operatorów telekomunikacyjnych informacji o numerze telefonu komórkowego, wykazu połączeń, danych o lokalizacji telefonu i numeru IP komputera) oraz zasady niszczenia pozyskanych danych. Trybunał przyznał rację tylko co do części zakwestionowanych we wnioskach przepisów.

W ocenie TK, ustawę zasadniczą naruszają przepisy o straży granicznej, o kontroli skarbowej, o żandarmerii wojskowej, o ABW, o CBA i o SKW w zakresie, w jakim nie przewidują gwarancji niezwłocznego, komisijnego i protokolarnego zniszczenia materiałów zawierających informacje objęte zakazami dowodowymi, co do których sąd nie uchylił tajemnicy zawodowej bądź uchylenie było niedopuszczalne. Chodzi o przepisy ustaw dotyczące kontroli operacyjnej w zakresie, w jakim „nie przewidują gwarancji niezwłocznego i protokolarnego zniszczenia materiałów, co do których nie uchylono tajemnicy”.

Dotyczą one podsłuchów osób zaufania publicznego, takich jak np. adwokaci, radcowie prawni, doradcy podatkowi, lekarze czy dziennikarze, którzy są zobowiązani do zachowania tajemnicy zawodowej. Prokurator generalny, który kwestionował te przepisy, wnioskował o uznanie za niezgodne z konstytucją już samej możliwości podsłuchiwanie przedstawicieli tych grup zawodowych.

W ocenie Trybunału Konstytucyjnego, optymalny jest mechanizm zwalniania tych osób z tajemnicy zawodowej przez sąd. I tak też być powinny uregulowane sprawy dotyczące czynności operacyjno-rozpoznawczej.

– *Nie ma przeszkód, aby stosować łagodniejszy standard wobec osób zobowiązanych do chronienia tajemnicy zawodowej* – tłumaczył sędzia TK Marek Zubik, sprawozdawca w tej sprawie. Jak wyjaśniał, musi być jednak mechanizm niezwłocznego i protokolarnego niszczenia informacji, których organ nie może pozyskać. Podkreślił przy tym, że nie ma powodów do bezwarunkowego wyłączenia spod kontroli operacyjnej jakiegokolwiek grupy zawodowej, choć – jak zaznaczył – ustawodawca musi zapewnić zdecydowanie lepszą ochronę tych tajemnic. Jako przykład sędzia Marek Zubik podał kontakty adwokata z klientem, które opierają się

na szczególnej poufności, a ochrona treści tych rozmów jest istotnym warunkiem wykonywania zawodu zaufania publicznego. Podkreślił też znaczenie tej ochrony dla zagwarantowanych w konstytucji wolności informacji, sumienia i wyznania oraz prasy. Jak zaznaczył, może dochodzić do kolizji między tymi wartościami a bezpieczeństwem państwa lub porządkiem publicznym. I nie zawsze tajemnica zawodowa może uzyskać pierwszeństwo.

Ponadto TK uznał za niezgodne z konstytucją przepisy ustawy o ABW, które nie pozwalają rozstrzygnąć, w jakich przypadkach dopuszczalne jest zarządzanie kontroli operacyjnej. Za niekonstytucyjne uznano także przepisy ustaw: o policji, straży granicznej, kontroli skarbowej, żandarmerii wojskowej, ABW, CBA, Służbie Wywiadu Wojskowego oraz Służbie Celnej, które regulują pozyskiwanie przez te służby danych zatrzymywanych przez operatorów telekomunikacyjnych. Także przepisy ustaw: o ABW, CBA i SKW w zakresie, w jakim nie przewidują zniszczenia danych niemających znaczenia dla prowadzonego postępowania, TK uznał za naruszające ustawę zasadniczą. Podobnie ocenił też przepisy ustawy o Służbie Celnej, które zezwalają na zachowanie materiałów innych niż zawierające informacje mające znaczenie dla postępowania w sprawach wykroczeń lub przestępstw skarbowych.

Zdania odrębne do wyroku zgłosili sędziowie TK – Wojciech Hermeliński i Marek Zubik.

Niekonstytucyjne przepisy utracą moc obowiązującą po upływie 18 miesięcy od opublikowania orzeczenia w Dzienniku Ustaw.

G.L.

Wojciech
Tumidalski

Maszeruj śmiało

MIJA TRZECI ROK, ODKĄD OBOWIĄZUJĄ W POLSCE PRZEPISY WDROŻONE Z POWODU UNIJNEJ DYREKTYWY ANTYDYSKRYMINACYJNEJ, ALE – JAK TO MÓWIONO W PRZEDWOJENNYM ŻARCIE – JAKOŚ SIĘ U NAS JESZCZE NIE PRZYJĘŁY. PAMIĘTAJĄ PAŃSTWO – WIZYTATOR Z WARSZAWY POJECHAŁ SŁUŻBOWO NA DALEKĄ PROWINCJĘ NA KRESACH RZECZYPOSPOLITEJ, PRZYSŁUCHUJE SIĘ TAM ROZPRAWIE SĄDOWEJ I ZE ZDUMIENIEM KONSTATUJE, ŻE MIEJSCOWY SĘDZIA ORZĘKA WEDŁUG CARSKIEGO KODEKSU KARNEGO. *JAK TO?* – PYTA POTEM SĘDZIEGO WIZYTATOR. – *PRZECIEŻ OD DWÓCH LAT JUŻ OBOWIĄZUJE NASZ NOWY KODEKS KARNY.* – *A, BO WIDZI PAN WIZYTATOR* – ODPOWIADA TEN SĘDZIA – *U NAS ON SIĘ JAKOŚ NIE PRZYJĄŁ.*

No więc, dopiero co obchodziliśmy dziesięciolecie członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Trzeba przyznać, że nasz parlament przez te lata (szczególnie na początku) wykonał olbrzymią pracę, żeby unijne dyrektywy przekuć i – przepraszam za wyrażenie – implementować do polskiego prawa. Ale na owoce tej implementacji przychodzi niekiedy czekać dłużej.

Otwarta furka

1 stycznia 2011 r. weszła w życie ustawa, która zakazuje dyskryminacji ze względu na płeć, rasę, pochodzenie etniczne, narodowość, religię, wyznanie, światopogląd, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną. Wprowadziła ona do polskiego prawa przepisy dyrektyw Unii Europejskiej, których niepełne wdrożenie zarzucała nam Komisja Europejska. Ustawa precyzuje, w jakich sytuacjach nierówne traktowanie jest przestępstwem, a w jakich różnicowanie poszczególnych grup obywateli jest dopuszczalne.

Ustawa ta nie dotyczy sfery życia rodzinnego i prywatnego, nie odnosi się też do reklam i dzieł artystycznych, bo ich zastosowanie pogwałciłoby istniejącą w Polsce wolność słowa. Gwarantuje każdemu równy dostęp do towarów, usług oraz zabezpieczenia społecznego, z wyjątkiem ustaw emerytalnych, co oznacza, że nadal

będzie istniała w Polsce możliwość różnicowania wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn.

Przepisy te otworzyły w Polsce sądową drogę dochodzenia swych praw osobom, które utraciły pracę z powodu naruszenia przez pracodawcę zasad równego traktowania każdego człowieka bez względu na płeć, rasę, orientację seksualną itp. Chodzi zarówno o takie przypadki, gdy pracownikowi wprost powiedziano, że właśnie to jest powodem jego zwolnienia, jak i o takie, gdy taka cecha u pracownika (np. homoseksualizm) jest jedynie domniemywana, a wprost nie mówi mu się tego w formie zarzutu i szuka innego pretekstu do dyskryminujących zachowań. Osoba dyskryminowana może wówczas domagać się, by sąd orzekł, że do nieuprawnionej dyskryminacji doszło. Co ciekawe, przepisy te dotyczą zarówno etatowych pracowników, jak i wykonujących pracę na podstawie umów innego typu – co jest w naszym kraju dość często spotykaną formą zatrudnienia.

Tak było właśnie w sprawie Ariela T., mieszkańca Trójmiasta, który pracował jako ochroniarz w supermarkecie. Tak jak większość pracowników ochrony, pracodawca nie zatrudniał go na etat, lecz w ramach umowy cywilnoprawnej. W pracy wszystko było dobrze do maja 2012 roku, gdy Ariel T. wybrał się do Krakowa, by wziąć tam udział w Marszu Równości – demonstracji zwolenników równego traktowania kobiet i mężczyzn,

legalizacji związków partnerskich dla par hetero- i homoseksualnych. Mężczyzna – choć nie był wtedy działaczem żadnej partii politycznej – siedział w pierwszym rządzie marszu, obok posłanki Anny Grodzkiej i Janusza Palikota.

Ochroniarz ogląda tv

Marsz Równości był wydarzeniem relacjonowanym przez różne stacje telewizyjne i tak oto wieczorem przełożeni Ariela T. z firmy ochroniarskiej zauważyli go w relacji z marszu w wieczornych serwisach informacyjnych. Wtedy zaczęły się kłopoty, bo wkrótce potem mężczyzna dostał SMS od szefa, który napisał: „jutro masz wolne. Od dziś już nie pracujesz w naszej firmie. Sorry!”.

Ariel T. próbował wyjaśnić, co się stało, dzwonił do wyższego przełożonego. Ten zaś miał podtrzymać to, co już mu zakomunikowano w SMS-ie i oznajmić, że firma „pedałów nie zatrudnia, bo to burzy jej image”, a ochroniarz był właśnie widziany na „marszu pedałów”. – *Byłem w szoku. Poczułem się jak na Białorusi albo tak, jakby w Polsce znów wrócił system totalitarny, w którym osoby o innej orientacji seksualnej muszą się ukrywać, nie mogą normalnie pracować i walczyć o swoje prawa* – opowiadał prasie mężczyzna i już wtedy zapowiedział skierowanie sprawy do sądu.

I faktycznie, z pomocą Polskiego Towarzystwa Prawa Antydyskryminacyjnego, Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka i Kampanii Przeciw Homofobii były pracodawca Ariela T. został pozwany do sądu o 5 tys. zł odszkodowania oraz drugie tyle zadośćuczynienia z powodu nieuza-

Marsz Równości był wydarzeniem relacjonowanym przez różne stacje telewizyjne i tak oto wieczorem przełożeni Ariela T. z firmy ochroniarskiej zauważyli go w relacji z marszu w wieczornych serwisach informacyjnych.

sadnionego zakończenia współpracy z Arielem T., podyktowanego dyskryminacją. Konkretnie, i to jest ciekawostką tej sprawy, powodem było PTPA, a Ariel T. do procesu się przyłączył, zaś dwie pozostałe organizacje były uczestnikami postępowania.

Pozwana spółka kwestionowała swoją odpowiedzialność za naruszenie zasad antydyskryminacyjnych. Przesłuchano przełożonych mężczyzny, którzy zapewniali, że chodziło jedynie o przeniesienie Ariela T. do ochraniającego innego obiektu albo że to Ariel T. nie był gotów do dalszej pracy. Przypominała, że jakiś czas później wysyłała do Ariela T. pismo z pytaniem, czemu nie przychodzi do pracy. Wskazywano, że mężczyzna nie miał z firmą umowy o pracę, więc też nie wypowiedziano jej, a jedynie nie przedłużono umowy cywilnoprawnej.

Wyrok I instancji

Po kilku rozprawach Sąd Rejonowy Warszawa Śródmieście ogłosił wyrok w tej sprawie (to jeden z pierwszych procesów z tzw. ustawy dyskryminacyjnej, wdrażającej do polskiego prawa niektóre normy europejskie). Sąd przyznał rację powodowi i zasądził na rzecz Ariela T. 2,5 tys. zł odszkodowania oraz uznał, że doszło do tzw. dyskryminacji bezpośredniej przez asocjację. Znaczy to, że pracodawca rozwiązał stosunek pracy z pracownikiem tylko dlatego, iż uznał go za osobę przynależną do mniejszości seksualnej.

Jak mówił w ustnym uzasadnieniu wyroku sędzia Michał Chojnacki, działania przełożo-

nych wobec Ariela T. były dyskryminacją i wypełniały znamiona ustawy, dającej prawo do dochodzenia zadośćuczynień i odszkodowań.

Postępowania prowadzone według tej ustawy – co wskazał sąd – mają swoją specyfikę. Wynika z niej, że to ten, kto twierdzi, że był dyskryminowany, musi jedynie uprawdopodobnić swe zarzuty, że do dyskryminacji doszło. – *I tak się stało w tym wypadku, bo Ariel T. dostatecznie uprawdopodobnił tę sytuację* – mówił sędzia Chojnacki i dodał: – *wtedy to pozwany musi dowodzić, że nie doszło do nierównego traktowania*. Pozwany nie dowiódł, że zakończył współpracę z Arielem T. z powodów innych niż dyskryminacyjny.

Do takich wniosków sąd doszedł po przeanalizowaniu faktów: udział Ariela T. w Marszu Równości, relacja telewizyjna z imprezy i krótko potem SMS oraz rozmowa z przełożonymi. Sędzia Chojnacki rozprawił się też z dowodem w postaci pisma z zarządu, który pół roku po tych zdarzeniach zwrócił się z pytaniem, czemu Ariel T. nie przychodzi już do pracy. – *To się stało już po tym, gdy powód zwrócił się do mediów, a w spółce zjawiała się*

Państwowa Inspekcja Pracy. Wówczas spółka zorientowała się w sytuacji i postanowiła ratować wizerunek – zauważył sędzia Chojnacki.

– *Jeśli doszło do dyskryminacji z powodu orientacji, to nie dziwne, że powód nie chciał wracać do spółki. To nie było takie środowisko, w którym należycie można wykonywać obowiązki* – dodał sędzia.

Ile może organizacja?

Pozew nie został jednak uwzględniony w całości, bo sąd zasądził powodowi tylko odszkodowanie. Jak wskazał w uzasadnieniu

sędzia Chojnacki, poniesionej przez Ariela T. szkody majątkowej nie kwestionował nawet były pracodawca ochraniającego. Co się zaś tyczy zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, sąd doszedł do wniosku, że nie może jej zasądzić bez przesłuchania Ariela T. – a powód z tego uprawnienia zrezygnował. – *Nie można było udowodnić, że doznał krzywdy i w jakich rozmiarach* – wyjaśnił sąd, wskazując, czemu zadośćuczynienie jest niezasadne. Wyjaśniając swoje stanowisko, sędzia Chojnacki podkreślił, że zadośćuczynienie nie należy się

Po kilku rozprawach Sąd Rejonowy Warszawa Śródmieście ogłosił wyrok w sprawie Ariela T. (to jeden z pierwszych procesów z tzw. ustawy dyskryminacyjnej, wdrażającej do polskiego prawa niektóre normy europejskie)...

„z automatu” każdemu dyskryminowanemu. – *Tu automatyzmu nie ma. Krzywda jest czymś indywidualnym, różne działania w różny sposób się odbiera* – mówił sędzia.

Wyrok jest nieprawomocny i można go skarżyć do Sądu Okręgowego w Warszawie. Prawdopodobnie pozwana spółka tak uczyni. Odwołać może się także Ariel T. i występująca w jego imieniu organizacja. Jak powiedziała mi Monika Wieczorek z zespołu prawników PTPA, decyzja czy skarżyć decyzję o nieprzyznaniu powodowi zadośćuczynienia zapadnie po zapoznaniu się z pisemnym uzasadnieniem wyroku. Z jej punktu widzenia interesująca jest też kwestia, czy może się tego domagać tak specyficzny powód, jak organizacja społeczna działająca na rzecz innego powoda. – *Rozstrzygnięcie tego przez sąd odwoławczy mogłoby być interesujące* – dodała.

Autor jest dziennikarzem PAP.



Bez biegłego

nie osądzisz

PROCES BYŁEGO MINISTRA SŁAWOMIRA NOWAKA W SPRAWIE JEGO DROGIEGO ZEGARKA, KTÓREGO NIE UJAWNIŁ W SWYCH OŚWIADCZENIACH MAJĄTKOWYCH, OPISYWALIŚMY JUŻ W NUMERZE 150 (CZERWIEC 2014) „RADCY PRAWNEGO”. ROZPRAWA WCIAŻ JEST W TOKU I ZMIERZA KU KOŃCOWI, ALE JUŻ DZIŚ MOŻNA POWIEDZIEĆ, ŻE SPRAWA MA SZANSĘ ODEGRAĆ ZNACZĄCĄ ROLĘ W DEBACIE NAD KONIECZNOŚCIĄ ZMIAN PRZEPISÓW O BIEGLYCH SĄDOWYCH, BEZ KTÓRYCH SĄDY SOBIE NIE PORADZĄ.

Sławomir Nowak, były minister transportu i były członek PO (odszedł z partii po tym, jak ujawniono jego rozmowy nagrane przez kelnerów w restauracji), jest oskarżony o złożenie w latach 2011–2013 pięciu fałszywych oświadczeń majątkowych (poselskich i ministerialnych), w których nie ujawnił, że ma zegarek wart więcej niż 10 tys. zł. Za tak opisane przestępstwo grozi do 5 lat więzienia.

Oskarżony polityk nie przyznaje się do zarzutu. Twierdzi, że pokazywał się z tym zegarkiem publicznie, więc nigdy nie chciał go ukrywać. W wyjaśnieniach przed sądem twierdził, że nie wiedział, iż musi wpisywać do oświadczenia przedmioty osobiste takie jak zegarek, zaś ten był zaległym prezentem od rodziców i żony na 35. urodziny. Według paragonu ze sklepu, kosztował 20,5 tysiący złotych, a cena katalogowa to 28 tys. zł. O zniżkę miał się wystarać przyjaciel Nowaka, stały klient sklepu.

Ile to warte?

Ustawy zobowiązujące do składania oświadczeń majątkowych mają jednak pewien, żeby nie powiedzieć „feler”, to napiszmy, że słaby punkt. Nakazują one wyszczególnić posiadane nieruchomości (i podać ich wartość), udziały w spółkach, papiery wartościowe, zaciągnięte kredyty, a także „mienie ruchome o wartości powyżej 10 tysięcy zł”. Rubryczka w formularzu podpowiada: w przypadku pojazdu, wpisać markę, rocznik i wartość. To cała pomoc, na jaką

może liczyć wypełniający oświadczenie. I stąd wzięły się kłopoty.

Oświadczenie za ubiegły rok kalendarzowy osoby do tego zobowiązane muszą złożyć do końca marca następnego roku. Wartość przedmiotów dotyczy końca roku mijającego. Ciekawa byłaby odpowiedź na pytanie, czy składający oświadczenie co roku sięgają po wycenę rzeczoznawcy? Pewnie nie.

Wycena ma pewne znaczenie w sprawie powsta Nowaka, bo nie budziło raczej wątpliwości, że zegarek po zakupie wartość stracił, ale nie wiadomo było, jak wiele. Dlatego prokurator już na etapie śledztwa powołał biegłych rzeczoznawców, którzy wycenili zegarek na kwoty od 9 do 17 tysięcy zł. Musiał powołać wielu, bo już wtedy okazało się, że praca niektórych ekspertów pozostawia wiele do życzenia.

Na ostatniej rozprawie przed Sądem Rejonowym Warszawa Śródmieście sędziowie ponownie wezwali wszystkich trzech biegłych, aby skonfrontować ich wyceny. Ponieważ oskarżony był nieobecny, obrońcy Nowaka przynieśli do sądu słynny już zegarek Ulysse Nardin, tak aby każdy mógł dokonać ponownych oględzin czasomierza. Zegarek krążył z rąk do rąk, a w użyciu była zegarmistrzowska lupa.

Współczynnik z kosmosu

Pierwszy przed sądem stanął Jan Bochenek, inżynier mechanik i – trzeba to powiedzieć – były

biegły sądowy, bo z powodu niespójności swej opinii jeszcze na etapie śledztwa, a także sygnałów o nieprawidłowościach w innych ekspertyzach, został skreślony z listy biegłych sądowych, prowadzonej przez prezesa sądu okręgowego.

Inżynier Bochenek nie potrafił wyjaśnić przed sądem, czemu właściwie, dokonując wyceny, przyjął założenie, że ma do czynienia z zegarkiem skradzionym, bez certyfikatu, pudełka i gwarancji. – *Przecież na postanowieniu prokuratora miał pan napisane: pudełko, certyfikat i gwarancja* – mówiła sędzia Dorota Radlińska, przewodnicząca rozprawie. – *No, nie wiem, czemu tak wyszło. Przyjmowałem wartość, za jaką ewentualny złodziej sprzedał tę rzecz* – mówił inżynier. – *To czemu, jeśli miał to być kradzio-*





Rys. Andrzej Jacewiczyn

ny przedmiot, nie przyjmował pan wartości, o jaką stratny był ewentualny prawowity właściciel? – dopytywała sędzia. Odpowiedzi nie usłyszeliśmy. Z powodu rzekomej kradzieży, cenę zegarka na czarny rynek biegły Bochenek obniżył o 30 procent. Gdy jednak wykazano mu, że zegarek nie był kradziony, powiedział: – a, to w takim razie trzeba obniżyć cenę o 30 procent z powodu braku popytu na ten model. – To czemu nie odliczył pan tego wcześniej? – dopytywała sędzia. – Mój błąd – brzmiała odpowiedź.

– A jak ustalał pan cenę pierwotną? – pytał go oskarżający w sprawie prokurator Przemysław Nowak (przypadkowa zbieżność nazwisk z oskarżonym – red.). Bochenek odpowiedział: – Na dzień wydawania opinii miałem ceny

na taki zegarek z portali internetowych. Ale identycznego modelu jak ten opiniowany – nie znalazłem, tylko porównywałem podobne i przyjąłem średnią cenę na ten model. Oskarżyciel dociekał: – co to jest za metoda, czemu stosuje pan współczynnik utraty wartości 0,3, a nie np. 0,5? – To jest dopasowanie ceny do wartości z rynku. To biegły sam przyjmuje. Nawet się nad tym specjalnie nie zastanawiałem. – No właśnie... – skomentował prokurator.

W efekcie tych dociekań i słownych przepychanek inżynier Bochenek oświadczył, że w czasie, gdy Nowak wypełniał oświadczenia majątkowe, zegarek był wart co najmniej 11 260 zł.

Ekspert od internetu

Kolejny biegły, zegarmistrz Henryk Jadowski uznał, że zegarek Nowaka w czasie, gdy musiał on składać oświadczenia majątkowe, był wart minimum 15 tys. zł. On również w celu ustalenia wartości zegarka sięgał do internetu, by na krajowych i zagranicznych stronach portali aukcyjnych sprawdzić, po ile sprzedaje się takie przedmioty. W przeciwieństwie do Bochenka, udało mu się znaleźć taki sam model. – Nie zauważyłem, żeby na rynku europejskim taki zegarek sprzedano taniej niż za 15 tysięcy – dodał. Oceniając stan techniczny zegarka byłego ministra, określił go mianem „bardzo dobrego”. – Są bardzo drobne ślady użytkowania zegarka. Widać, że jest bardzo szanowany – powiedział, a wtedy wtrącił się trzeci biegły, zegarmistrz Marek Biń. – Heniu, zapłacę ci tysiąka, jak ty go sprzedasz za te 15 tysięcy. Wysoki sędzie, przecież widać, jak ten zegarek jest sponiewierany, porysowany. Jakby przy betoniarce w nim pracował. Chyba użytkownik go nie szanuje – powiedział. Biegły Jadowski jednak nie ustępował: – to się da spolerować. W mojej firmie za 2 tysiące zł – zabrzmiało jak reklama.

Po tych słowach wszyscy uczestnicy procesu, począwszy od sędziów, przez adwokatów i prokuratora, oglądali zegarek Nowaka przez lupę, za pomocą której stwierdzono, że czasomierz ma wyszczerbione szkielek, jest też mocno porysowany na klamrze – to akurat widać było również bez lupy. – A mnie by tam to nie przeszkadzało, ja bym taki nosił – powiedział prokurator Nowak.

– Czy zegarek za 20 tys. zł to dobro luksusowe? – pytał biegłego obrońca Nowaka,

prof. Piotr Kardas. – Daj pan spokój – odpowiedział Biń i kątem oka spojrzął na zegarki ławy adwokatów. – E tam, kiepskie – skomentował pod nosem.

No, ale problemem nie jest tu polerowanie zegarka, tylko sposób dokonywania wyceny. – Ciężko przyjąć mi do wiadomości, że biegły dokonuje wyceny na podstawie tego, co jest w internecie, na Allegro. Do tego wiedzy specjalnej nie trzeba. Gdybym potrzebowała, poprosiłabym jakiegos dwudziestolatka, zrobiłby to jeszcze lepiej – skomentowała to sędzia Radlińska i skupiła się na przesłuchaniu ostatniego biegłego, Marka Binia, który wartość zegarka wycenił na około 12 tys. zł.

Według tego biegłego, trudno założyć, że zegarek zużywa się np. w 7 procentach rocznie – jak twierdził inżynier Bochenek. – Jestem konserwatorem zegarków antycznych. Gdyby tak było z zużyciem, to tych zegarków nie powinno być. A są, i to po sto tysięcy euro. Taki zegarek jak ten tutaj, może po ilus latach osiągnie cenę 5–7 tysięcy zł i już nigdy nie będzie można kupić go taniej – ocenił Biń.

Dramat sędziego

Wymiana zdań między biegłymi, stronami a sądem mogła się wydać cokolwiek komiczna, może nawet kabaretowa. Wydaje mi się jednak, że śmiać wypada się tu przez łzy. Kłopot polega bowiem na tym, że zbyt często się zdarza, iż sędziowie nie mają oparcia w biegłych, a biegłym sądowym zbyt łatwo jest zostać. Listy biegłych

prowadzą prezesi sądów okręgowych i wpisać na nie mogą się wszyscy, którzy przedstawią dokumenty poświadczające ich wiedzę i doświadczenie. Niekiedy jednak trudno zweryfikować, czy biegły naprawdę zna się na rzeczy. Odwróćmy pytanie: czy prezes sądu jest w stanie zbadać kwalifikacje biegłego ekonomisty? Zegarmistrza? Kominiarza? Ślusarza? Grafologa? Leka-

rza? Wymieniać można długo.

Zła opinia biegłego może zrujnować życie niewinnej osobie, narobić kłopotu prokuratorowi, sądowi, pełnomocnikowi strony... Co pewien czas słyhać, jak rzeczoznawcom stawia się zarzuty karne za nieprawidłowości w ekspertyzach (tak skończyła pewna księgowa, która sporządzała opinię do sprawy byłego szefa PZU, Grzegorza Wiczerzaka). Ale czy dzięki temu będziemy bardziej polegać na biegłych? Sąd, niestety, musi. I tym większy jego problem.

WT

Maciej J. Nowak

Prawo własności

w PRL-u

W RÓŻNYCH PAŃSTWACH, W RÓŻNYCH SYSTEMACH PRAWNYCH ODMIENNIE PODCHODZONO I PODCHODZI SIĘ DO PROBLEMATYKI PRAWA WŁASNOŚCI. ZARYZYKOWAĆ MOŻNA JEDNAK STWIERDZENIE, ŻE ROLA WŁASNOŚCI W DANYM PAŃSTWIE WPŁYWA ZNACZĄCO NA WIELE INNYCH SFER ŻYCIA ZARÓWNO SPOŁECZNEGO, JAK I GOSPODARCZEGO.

Tak było również w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Do momentu większej kodyfikacji prawa cywilnego z lat 60. ub.w. można było zauważyć różne (wzajemnie sprzeczne) podejścia władzy do niniejszego prawa.

Po wojnie i przejściu władzy komuniści stanęli przed dużym problemem. Opracowanie całościowego systemu prawnego dla tworzącego się państwa, sankcjonującego nowy porządek było nie lada wyzwaniem i wymagało co najmniej kilku lat, ale stanowiło konieczność. Trzeba było również zdecydować, jakie regulacje będą wiążące w trakcie opracowywania tych zmian, bo oczywisty był fakt, że jakiś porządek prawny musi obowiązywać. Wyboru zbyt wielkiego nie było i władza musiała sięgnąć w tej sytuacji do dorobku tak przez nią krytykowanej II RP, kiedy to przez wiele lat pracowała Komisja Kodyfikacyjna, planująca reformę i przede wszystkim ujednolicenie (z punktu widzenia porządków prawnych różnych państw zaborczych) prawa cywilnego. Komuniści, chcąc, nie chcąc musieli więc – w celu zapewnienia funkcjonowania stosunków gospodarczych w państwie – przejąć wyniki prac komisji. Skutkiem tego był dekret z 11 października 1946 r. „Prawo rzeczowe”. Ujęcie w tym akcie prawnym własności

nie pasowało do doktryny komunistycznej i w przeważającym zakresie mogłoby znakomicie znaleźć zastosowanie w systemie prawnym państw kapitalistycznych. Na przykład w art. 28 wskazano, że „właściciel może w granicach określonych przez ustawy korzystać ze swojej rzeczy z wyłączeniem innych osób oraz rozporządzać tą rzeczą.” Była to klasyczna regulacja teoretycznie ułatwiająca obrót gospodarczy. Własność nieruchomości z kolei obejmowała przestrzeń nad i pod jej powierzchnią. Z regulacji tych wynikało, że każda forma własności musi być chroniona, a naruszenie jej powodowało możliwość skorzystania przez właściciela z roszczeń cywilnych. Oczywiście, w wielu wypadkach była to tylko teoria.

Wprowadzenie niniejszego dekretu nie było, oczywiście, jedynym działaniem władzy komunistycznej. Także badacz stosunków cywilnych we wczesnym PRL-u, opierający swoje oceny tylko na wskazanym akcie prawnym, byłby w błędzie. W dziesiątkach bowiem innych aktów prawnych usilnie dostosowywano przepisy cywilne do ustroju komunistycznego. Przykłady w tym zakresie można

mnożyć: reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu czy eliminacja handlu prywatnego to tylko najważniejsze z nich. Nie można zapomnieć również o licznych, bardzo szczegółowych aktach prawnych, z różnych

Po wojnie i przejściu władzy komuniści stanęli przed dużym problemem. Opracowanie całościowego systemu prawnego dla tworzącego się państwa, sankcjonującego nowy porządek, było nie lada wyzwaniem.



subiektywnych, ideologicznych powodów wywłaszczających dotychczasowych właścicieli nieruchomości. Przykładem mogą być rozstrzygnięcia odnoszące się do ówczesnych obywateli dzisiejszego województwa podkarpackiego – akty odbierające ich nieruchomości były często zupełnie nieprecyzyjne (i wadliwe z punktu widzenia konstrukcji aktów prawnych), często rażąco niesprawiedliwe – ale pomimo tych wad – regularnie i konsekwentnie wykonywane. W tym kontekście podać można przykład właścicieli nieruchomości, mieszkających przed wojną za Bugiem, a przesiedlonych do wsi położonych w okolicach Leska i Sanoka. Przesiedleń tego rodzaju w różnych

formach i w różny sposób występowało bardzo dużo. Na pewnym etapie władza doszła jednak do wniosku, że z powodu nadmiernej bliskości terenów dzisiejszego Podkarpacia względem ZSRR byli właściciele „zabużających” nieruchomości powinni zostać od tych nieruchomości „odsunięci” możliwie najdalej. Skutkiem tego rodzaju konstatacji władzy były wydawane dekrety w konkretnych sprawach, w ramach których odbierano dotychczasowym właścicielom ich prawo własności. I podkre-

nieruchomość jest położona, a reszta – niezapisana – była wykonywana przez urzędników. Tego rodzaju przykłady – stojące w rażącej sprzeczności z przepisami dekretu „Prawo rzeczowe” – można mnożyć.

Można podać również inny przykład niechlujnego działania prawodawcy i organów państwowych, obrazujący brak poszanowania dla prawa własności i podstawowych reguł cywilnoprawnych w tamtym okresie. Przed drugą wojną światową właścicielem jednej z nieruchomości o charakterze pałacowo-dworskim (o powierzchni około 472 ha), położonych

w województwie wielkopolskim, był Tadeusz C. Po jego śmierci w roku 1938 kolejnym właścicielem został jego syn, Zygmunt. Zygmunt C. w czasie wojny był oficerem, członkiem obwodu ZWZ – AK, brał udział w akcjach dywersyjnych, a po przejściu frontu został wcielony do Ludowego Wojska Polskiego. Po wojnie nie był mile widziany przez nową władzę – był przesłuchiwany przez Służbę Bezpieczeństwa i w trakcie przesłuchań zmarł, w roku 1949. Wcześniej, w roku 1946, władza przejęła na rzecz Skarbu Państwa jego nieruchomość na podstawie decyzji Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu z 23 sierpnia 1946 r. W zaświadczeniu stanowiącym podstawę wpisu prawa własności nieruchomości na rzecz Skarbu Państwa jako właściciela nieruchomości błędnie wskazano Tadeusza C., chcąc – zapewne z powodów ideologicznych – zupełnie wymazać nawet w sprawach typowo proceduralnych postać Zygmunta C. W konsekwencji powyższego rodzina Zygmunta C. jeszcze w XXI wieku próbowała sądownie podważyć legalność podejmowanych działań.

Odpowiedniej korekty ideologicznej na poziomie przepisów ogólnokrajowych dokonano w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z 22 lipca 1952 r. Wynikało z niej, że w PRL-u występują trzy formy własności: państwowa, spółdzielcza i prywatna, określana jako indywidualna. Ta ostatnia, jako najmniej pożądana, stopniowo miała być eliminowana (co oczywiście wprost w konstytucji wskazane nie było, ale wynikało z działań władz na niższych szczeblach). Komuniści nie wskazywali wprost terminu, ani sposobu, w jaki własność prywatna powinna zostać wyeliminowana, z jednej strony

pozostawiając sobie dowolność w tym zakresie, a z drugiej – nie zaogniając sytuacji politycznej.

Kolejny etap to lata 60., kiedy zdecydowano się dokonać szerszej kodyfikacji przepisów prawa cywilnego (w tym również dotyczących własności). Skutkiem powyższego był przede wszystkim obowiązujący aż do dzisiaj (oczywiście w wielokrotnie zmienianym brzmieniu) Kodeks cywilny z 23 kwietnia 1964 r.

W art. 126 kodeksu wskazywano, że własność społeczna „jest albo socjalistyczną własnością ogólnonarodową (państwową) albo własnością spółdzielczą lub własnością innych organizacji ludu pracującego”. Najważniejsza była „socjali-

styczna własność ogólnonarodowa”, która przysługiwała niepodzielnie państwu i która – jako „podstawa ustroju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” (art. 128) pozostawała pod szczególną ochroną prawa. Z przepisów tych można było wywodzić – i w wielu przypadkach wywodzono wniosek, że skoro własność państwowa cieszy się szczególną ochroną, to inne formy własności (zwłaszcza własność indywidualna) takiej ochrony nie wymagają. Skutkiem tego były liczne przypadki aktów prawnych, w ramach których dotychczasowym właścicielom odbierano ich przedmioty własności (zwłaszcza nieruchomości) i przekazywano je państwu. Wiele ustaw i rozporządzeń albo zmuszało albo zachęcało do tego konkretnych właścicieli. Analiza licznych przypadków skłania do wniosku, że w zakresie prywatnych praw własności nieruchomości panował bardzo duży bałagan – liczne przepisy prawne praktycznie co chwilę zmieniały stan poszczególnych nieruchomości. Doszło do tego, że bardzo dużo osób zajmujących nieruchomości przez długie lata nie wiedziało, jakie konkretnie względem tych nieruchomości miało prawo.

Jak wykazano w przykładach, skutki niechlujnych (a często nadmiernie zideologizowanych) działań ustawodawcy występują do dzisiaj. Bardzo często spadkobiercy osób pozbawionych w latach czterdziestych prawa własności mają świadomość popełnionych błędów proceduralnych, podjętych przez władze państwowe i próbują błędy te wykorzystać jako argument na rzecz nieważności aktów pozbawiających ich przodków prawa własności. Niestety, upływ czasu, skomplikowane stany prawne sprawiają, że duża część tych prób jest skazana na niepowodzenie.

Jak wykazano w przykładach, skutki niechlujnych (a często nadmiernie zideologizowanych) działań ustawodawcy występują do dzisiaj.



Fot. Onidji - Fotolia.com

ślić należy, że takimi rozstrzygnięciami nie byli obejmowani wyłącznie byli ziemianie, właściciele wielkich majątków (z którymi uporano się znacznie wcześniej), ale i właściciele niewielkich gruntów o przeznaczeniu rolniczym. Z aktu prawnego, którego intencją było pozbawienie prawa własności rodziny K. (zamieszkałej pod Sanokiem), wydanego pod koniec lat czterdziestych XX wieku i stanowiącego podstawę wywłaszczenia (a wydanego dla tej konkretnej okoliczności), z uwagi na jego ogólnikowe zapisy nie wynikało jednak w żaden sposób, że przedmiotem wywłaszczenia jest konkretna nieruchomość. Wskazywano tam jedynie wieś, w której określona

Paweł Szcześniewski

W POŁOWIE MAJA TEGO ROKU
RUSZYŁA NOWA STRONA
INTERNETOWA POŚWIĘCONA
ZAGADNIENIOM ZWIĄZANYM
Z PRAWAMI CZŁOWIEKA
I SWOBODAMI OBYWATELSKIMI
W UNII EUROPEJSKIEJ
– WWW.LIBERTIES.EU.

Liberties.eu

czyli prawa człowieka w internecie

Strona w założeniu jej twórców ma spełniać kilka funkcji. Przede wszystkim ma być platformą informacyjną dla obywateli zjednoczonej Europy w zakresie spraw, które ich bezpośrednio lub pośrednio dotyczą, a także tych, które mają miejsce na obrzeżach Europy. Na stronie dostępne są najbardziej aktualne wiadomości dotyczące wydarzeń z zakresu tematyki praw człowieka i swobód obywatelskich w państwach członkowskich Unii Europejskiej. Oprócz tego strona ma umożliwić interakcję pomiędzy organizacjami współtworzącymi stronę a obywatelami. Ma się to odbywać z wykorzystaniem mediów społecznościowych (Facebook, Twitter, YouTube itd.). Strona ma być wykorzystywana do organizowania publicznego poparcia dla krajowych kampanii związanych z przestrzeganiem praw człowieka i swobód obywatelskich, a także do zbierania różnorodnych głosów z całej Unii Europejskiej na rzecz inicjatyw związanych z prawami człowieka.

Inicjatywa Liberties.eu została stworzona w ramach działań Europejskiej Platformy Swobód Obywatelskich Fundacji Społeczeństwa Otwartego (*Open Society Foundations*), której celem będzie monitorowanie działań platformy na rzecz praw podstawowych (takich jak prawo do prywatności, wolność słowa czy prawo do rzetelnego procesu) i została uruchomiona bezpośrednio przed wyborami do Parlamentu Europejskiego.

– *W związku z coraz częstszymi przypadkami łamania praw człowieka nie tylko poza Europą, ale także na obszarze samej Unii Europejskiej, pojawiła się konieczność nawiązania dyskusji na ten temat z instytucjami Unii Europejskiej, takimi jak choćby Parlament Europejski. To był jeden z powodów decyzji*

o uruchomieniu portalu Liberties.eu. Skupiamy się przede wszystkim na zagadnieniach związanych z łamaniem praw człowieka i swobód obywatelskich na terenie Unii Europejskiej, chociaż monitorujemy też sytuację na wschodzie, w krajach Partnerstwa Wschodniego – mówi Dominika Bychawska-Siniarska z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, organizacji współtworzącej stronę.

Wszystkie treści przedstawiane na Liberties.eu są bowiem własnością organizacji partnerskich Europejskiej Platformy Wolności (*European Liberties Platform – ELP*), która jest nieformalną siecią europejskich organizacji sto-

Dominika Bychawska-Siniarska jest bardzo zadowolona z funkcjonowania strony.

– *Po kilku miesiącach działania portalu mogę powiedzieć, że pełni pozytywną rolę informacyjną, na razie przede wszystkim dla osób zaangażowanych w zagadnienia praw człowieka, ale także instytucji Unii Europejskiej i osób powiązanych z instytucjami Unii Europejskiej. Stworzyliśmy portal wysoce specjalistyczny, a mimo to odnotowujemy stały wzrost liczby odsłon na stronie.*

Czymś, co odróżnia Liberties.eu od innych stron o podobnej tematyce jest fakt, że została ona stworzona i jest prowadzona w dwunastu językach. W zamyśle twórców strony ma to umożliwić swobodny przepływ informacji pomiędzy odbiorcami z różnych krajów.

Celem Europejskiej Platformy Wolności jest objęcie zasięgiem portalu wszystkich 28 krajów Unii Europejskiej co, w kontekście jego wielojęzyczności, ma pozwolić na swobodne dzielenie się wiedzą i podnoszenie świadomości o prawach człowieka w całej Europie.

– *Jednak stworzenie portalu Liberties.eu to pierwszy krok.*

W przyszłości chcemy stworzyć coś na kształt American Civil Liberty Union, skoordynować działania krajowych organizacji zajmujących się prawami człowieka i w każdym kraju członkowskim Unii Europejskiej uruchomić biuro zajmujące się zagadnieniami związanymi z przestrzeganiem praw człowieka i swobód obywatelskich – mówi Dominika Bychawska-Siniarska.

Autor jest radcą prawnym OIRP w Szczecinie, członkiem Komisji ds. Praw Człowieka KRRP.



jących na straży praw człowieka. Głównym zadaniem platformy jest wspieranie organizacji partnerskich, a także zwiększenie reprezentacji kwestii praw człowieka na poziomach państwowym i ogólnoeuropejskim (w obrębie Unii Europejskiej). Członkowie Europejskiej Platformy Wolności to organizacje działające na rzecz praw człowieka z Belgii, Bułgarii, Czech, Grecji, Hiszpanii, Holandii, Irlandii, Litwy, Polski, Rumunii, Węgier oraz Włoch. Członkiem platformy jest, obok 11 organizacji pozarządowych z ww. krajów Europy, Helsińska Fundacja Praw Człowieka.



Hennessy



VERY SPECIAL
LIMITED EDITION BY SHEPARD FAIREY

Hennessy Very Special to wyjątkowy, ceniony na całym świecie, gatunek koniaku. Jego aromat pochodzi z połączenia intensywnych, owocowych wątków z niezwykle przyjemną wonią dębu. Jego smak natomiast przywodzi na myśl pieczone migdały, uzupełnione żywą nutą winogron. Jest jednak jeszcze coś, co sprawia, że ten koniak jest wyjątkowy. To barwne etykiety, małe arcydzieła, autorstwa wybitnych twórców sztuki nowoczesnej.



LIMITED
EDITION
BY SHEPARD
FAIREY

"Byłem pod niezwykłym wrażeniem, wiedząc, ile lat trzeba nieustannie udoskonalać rozmaite rodzaje eaux-de-vie. Jak niezwykłego kunsztu wymaga wytwarzanie koniaku Hennessy."

Kontynuując owocującą niezwykłymi kreacjami współpracę z Kaws, Futura i Os Gemeos, tym razem Hennessy zaprosił Sheparda Fairey'a, prawdopodobnie jednego z najważniejszych i najpopularniejszych amerykańskich artystów 21 wieku, do stworzenia swojej własnej limitowanej edycji Hennessy Very Special. Aby pracować na tak specyficzną i charakterystyczną materię jaką jest Hennessy Very Special, Shepard Fairey, zanurzył się głęboko w wizualną historię marki Hennessy. Te poszukiwania przyniosły całkiem nowe spostrzeżenia, dotyczące ikonografii marki oraz jej kluczowych wartości.



LIMITOWANA EDYCJA
DOSTĘPNA W WYBRANYCH SKLEPACH OD WRZEŚNIA

Produced and bottled in Cognac, France

J&S HENNESSY & CO

Rola prawników w alternatywnych metodach rozwiązywania sporów



Autor: Ewa Gmurzyńska

Dotychczasowe podejście do rozwiązywania konfliktów prawnych oraz tradycyjne relacje z klientami wymagają przeformułowania ze względu na bardzo szybkie przemiany kontekstu społecznego, ekonomicznego i prawnego. Zmiana w podejściu do wykonywania zawodów prawniczych jest nieuchronna i konieczna w obliczu przekształcającej się rzeczywistości społecznej, znaczenia konsensusu w stosunkach prawnych, coraz większej doniosłości demokracji deliberatywnej, stopnia skomplikowania i złożoności sporów oraz globalizacji i zblizania się systemów prawnych. Wbudowanie metod alternatywnych w system prawny daje prawnikom rzeczywistą szansę na to, aby te nieuchronne modyfikacje wprowadzić szybciej i bardziej systemowo, a przez to zaadaptować się lepiej do postępujących przemian o charakterze ogólnym.

Wyd. 1 – 2014

Seria: Monografie prawnicze

Pełnomocnictwo procesowe w sprawach cywilnych.

Komentarz praktyczny z orzecnictwem.

Wzory pism procesowych i kazus



Autorzy: SSA Iwona Wiszniewska, r.pr. Krzysztof Wiszniewski

Rok wydania: 2014

Seria: Prawo sądowe

Publikacja **Pełnomocnictwo procesowe w sprawach cywilnych** szczegółowo omawia przedstawicielstwo procesowe, jakim jest pełnomocnictwo. Ponadto, autorzy przedstawili w publikacji skutki prawne wypowiedzenia pełnomocnictwa oraz dokonania czynności bez należytego umocowania, a także pełnomocnictwo udzielone z urzędu (uregulowania szczególne) i pełnomocnictwo w postępowaniu z elementem międzynarodowym.

Publikacja została podzielona na trzy części:

CZĘŚĆ I. PRAKTYCZNY KOMENTARZ Z PRZEGLĄDEM ORZECZNICTWA;

CZĘŚĆ II. WZORY PISM zawiera przykładowe wzory związane z tematyką publikacji;

CZĘŚĆ III. KAZUS to przykładowy kazus wraz z rozwiązaniem dotyczącym tematyki pełnomocnictwa procesowego w postępowaniu cywilnym.

Pakiet – teksty ustaw Becka. Edycja Sądowa



Redaktor serii: Aneta Flisek

W skład pakietu wchodzi:

- Kodeks cywilny. Kodeks postępowania cywilnego. Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Koszty sądowe cywilne oraz inne akty prawne,
- Kodeks karny. Kodeks postępowania karnego. Kodeks karny wykonawczy. Koszty sądowe karne,
- Kodeks postępowania administracyjnego. Postępowanie egzekucyjne w administracji. Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi. Akty wykonawcze,
- Kodeks spółek handlowych. Krajowy Rejestr Sądowy. Monitor Sądowy i gospodarczy. Prawo upadłościowe i naprawcze.

Stan prawny: 1 lipca 2014

Rok wydania – 2014

Koszty uzyskania przychodów w podatkach dochodowych (PIT, CIT)



Autor: Mariusz Pogoński

Rok wydania: 2014

Seria: Podatki w praktyce

Prezentowane opracowanie stanowi kompleksowe omówienie zagadnień związanych z problematyką kosztów uzyskania przychodów w podatkach dochodowych. Dzięki szeroko powoływanemu orzecznictwu sądowemu oraz interpretacjom wydawanym przez organy podatkowe Czytelnik ma szansę znaleźć praktyczne rozstrzygnięcie niektórych problemów występujących w praktyce stosowania przepisów prawa podatkowego.

J.C.



Fot. aurbika

TO TAKŻE NAZWA
POŁOŻONEGO ZALEDWIE
100 METRÓW OD MORZA
CENTRUM ZDROWIA I RELAKSU
W KOŁOBRZEGU, W KTÓRYM
RADCY PRAWNI – SENIORZY
Z OIRP W POZNANIU,
SPĘDZILI WSPANIAŁE WAKACJE.

Verano

po hiszpańsku znaczy... lato!

Verano całkowicie odpowiada swojej nazwie. Było słonecznie, miło i wesoło. Gościliśmy tam w czerwcu tego roku dzięki uprzejmości prezesa Ryszarda Woźniaka, który do naszej dyspozycji przeznaczył 30 miejsc hotelowych.

Troskliwa i serdeczna obsługa centrum pozytywnie wpływała na nasze samopoczucie i sprawiała, że czuliśmy się naprawdę wyjątkowymi gośćmi. O dobre samopoczucie seniorów zadbały także władze naszej poznańskiej izby. Na wniosek dziekana Zbigniewa Tura, Rada OIRP zdecydowała o dofinansowaniu pobytu każdego seniora w Verano!

Dzień rozpoczynaliśmy śniadaniem, a kończyliśmy obiadokolacją, serwowaną w formie szwedzkiego stołu. Nie muszę dodawać, że były to różnorodne i wyjątkowo pyszne posiłki, które zadowalały nawet najbardziej wymagającego smakosza.

Pogoda także nam dopisała. Amatorzy słońca i kąpiei słonecznych prawie codziennie wypoczywali na plaży, choć woda w Bałtyku tego roku była wyjątkowo zimna. Verano nam to zrekompensowało...! Do dyspozycji mieliśmy dwa baseny z podgrzewaną wodą – zewnętrzny i kryty – z wodą solankową oraz jacuzzi.

Nie przypadkiem wybraliśmy Verano. Ośrodek ten dysponuje bazą rekreacyjno-rozrywkową, a także leczniczą, która dla seniorów jest bardzo ważna. Chętni korzystali z porad lekarskich oraz zabiegów rehabilitacyjnych

wykonywanych pod czujnym okiem wykwalifikowanych i doświadczonych rehabilitantów. W tym miejscu pragnę dodać, iż Verano działa pod patronatem Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu, z czego my, mieszkańcy stolicy Wielkopolski, możemy być dumni.

Panie – ale panowie także – do dyspozycji miały salon fryzjersko-kosmetyczny, z którego chętnie korzystaliśmy. Sama mogłam się przekonać, jak miła i profesjonalna obsługa tam pracuje.

W trakcie naszego pobytu w pięknej, stylowej kawiarni Verano, mieszczącej się w naszym ośrodku, serwowano wyśmienite wyroby cukiernicze, desery i aromatyczne kawy. Miłośnicy trunków natomiast mieli do dyspozycji szeroki wybór win i drinków.

W kawiarni Verano odbywały się wieczorami występy. Koncert „Skrzypka na dachu” wiele koleżanek i kolegów wzruszył do łez. Z przyjemnością słuchaliśmy rosyjskich romansów zespołu Trio oraz wiązanki włoskich przebojów w wykonaniu Tomasa Grotto.

Gdyby komuś tego było mało, seniorzy mogli uczestniczyć w imprezach organizowanych w sąsiadujących ośrodkach wypoczynkowych. Wraz z grupą seniorów uczestniczyłam we wspaniałym wieczorze zorganizowanym na tarasie 16 piętra – słuchając nie tylko poezji śpiewanej (m.in. tekstów Agnieszki Osieckiej, Marka Hłaski czy Jeremiego Przybory), ale także podziwiając z takiej wysokości przepiękny zachód słońca.

Seniorom, którzy z różnych względów nie korzystali z plaży i kąpiei słonecznych Verano oferowało wiele innych atrakcji.

Z propozycjami seniorzy mogli zapoznawać się codziennie i osobiście, bowiem w pięknej szacie graficznej (wraz ze zdjęciami), program wywieszany był na bieżąco na tablicy informacyjnej przed wejściem do sali restauracyjnej.

Uczestnicy turnusu to członkowie Klubu Seniora, a także Zespołu ds. Seniorów, działającego przy naszej Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Poznaniu. Wszyscy znamy się od lat, a od woli i inicjatywy każdego seniora zależało, z jakich atrakcji chciał skorzystać i w jakim gronie przyjaciół... często z tego samego roku studiów.

Łatwo zatem o stwierdzenie, że w tak doborowym i zaprzyjaźnionym towarzystwie oraz przy tak urozmaiconym programie nie można było się nudzić!

Uczestnicy tegorocznych wakacji w Verano już dzwonią do mnie i pytają, czy dokonałam rezerwacji na 2015 r. Bardzo mnie to cieszy i ochoczo (za przyzwoleniem władz naszej OIRP) zabieram się znów do pracy!

Alicja Sowińska
przewodnicząca Zespołu ds. Seniorów

Spotkanie w austriackiej adwokaturze

dokończenie ze str. 35

prawnej kosztów związanych z zastępstwem procesowym, a faktyczny zwrot kosztów przez tego ubezpieczyciela jest wystarczający, czego ustalenie należy do sądu krajowego.

Stark i DAS zawarli umowę ubezpieczenia ochrony prawnej, w której znajdowała się następująca klauzula: „ubezpieczony ma prawo swobodnego wyboru osoby mającej odpowiednie kwalifikacje zawodowe do reprezentowania stron (advokat, notariusz itd.) w celu reprezentowania go przed sądami lub organami administracyjnymi. Ubezpieczyciel jest zobowiązany poinformować ubezpieczonego o przysługującym mu prawie wyboru, jeśli tylko domaga się on ochrony ubezpieczeniowej w związku z wszczęciem postępowania sądowego lub administracyjnego” oraz „prawo wyboru [swego przedstawiciela] odnosi się jedynie do osób, których kancelarie mają swoją siedzibę w okręgu sądu (...) właściwego w postępowaniu w pierwszej instancji. (...)”

Powyższe postanowienia były przeniesione do OWU wprost z austriackiej ustawy o umowie ubezpieczenia, a austriacki sąd najwyższy już wcześniej orzekł, że należy je interpretować w ten sposób, iż ubezpieczony może dokonać wyboru prawnika prowadzącego działalność poza siedzibą, jeśli prawnik ten zobowiąże się, że za swoje usługi dokona rozliczenia tak jak prawnik mający siedzibę w okręgu właściwego sądu pierwszej instancji.

W przedmiotowej sprawie Stark zamieszkiwał w miejscowości oddalonej o 600 km od

Wiednia, gdzie toczyło się postępowanie z jego udziałem. Do reprezentacji wybrał prawnika ze swojej miejscowości (swoboda wyboru). W związku z takim wyborem DAS wskazał, że pokryje koszty postępowania sądowego w Wiedniu, ale jedynie do wysokości kosztów zwykle żądanych przez prawnika prowadzącego działalność w Wiedniu. Na taką stawkę prawnik oczywiście się nie zgodził, koszty poniesione związane z dojazdami przewyższyły kwotę wypłaconą przez ubezpieczyciela. Stark wystąpił z roszczeniem przeciwko ubezpieczycielowi o zapłatę pozostałej kwoty za usługi prawnika i powołał się na ustawę o opłatach adwokackich w Austrii, która stanowi, że „stawka zostaje podwojona, jeśli prawnik świadczy usługi poza siedzibą swojej kancelarii”. Tym samym twierdził, że klauzula przeniesiona do OWU z ustawy o umowach ubezpieczenia jest sprzeczna z ustawą o opłatach adwokackich a ponadto z prawem UE – art. 4 ust. 1 dyrektywy 87/344.

W wyniku skierowanego do ETS pytania prejudycjalnego, Trybunał stwierdził, że

Stark i DAS zawarli umowę ubezpieczenia ochrony prawnej, w której znajdowała się następująca klauzula: „ubezpieczony ma prawo swobodnego wyboru osoby mającej odpowiednie kwalifikacje zawodowe do reprezentowania stron (advokat, notariusz itd.) w celu reprezentowania go przed sądami lub organami administracyjnymi.

z art. 4 ust. 1 dyrektywy wynika, iż interes ubezpieczonego w zakresie ochrony prawnej oznacza, że ma on swobodę wyboru przez siebie prawnika, a przepis krajowy nie może ograniczać tej swobody wyłącznie do prawników prowadzących kancelarię w okręgu sądu właściwego do rozpatrzenia sporu czy do tych, którzy się zobowiążą do takiego rozliczenia. Natomiast kwestia zakresu pokrycia

kosztów związanych z reprezentowaniem przed sądem nie została wyraźnie uregulowana w dyrektywie. W związku z powyższym, swoboda wyboru w rozumieniu art. 4 ust. 1 dyrektywy nie oznacza, że państwa UE powinny zobowiązać ubezpieczycieli do pełnego pokrycia, w każdych okolicznościach, kosztów poniesionych w ramach obrony ubezpieczonego, niezależnie od miejsca prowadzenia postępowania.

Ponadto, regulacje krajowe nie ograniczają swobody umawiających się stron w zakresie uzgodnienia, że ubezpieczenie ochrony prawnej pokrywa również zwrot kosztów związanych z zastępstwem procesowym osób nieprowadzących działalności w okręgu właściwego sądu, poprzez ewentualne opłacanie wyższej składki przez ubezpieczonego.

Przepis dyrektywy: Artykuł 4

1. Umowa ubezpieczenia ochrony prawnej wyraźnie stwierdza, że:
 - a) w przypadku przysługującej możliwości skorzystania z pomocy prawnika lub innej osoby mającej – zgodnie z prawem krajowym – odpowiednie kwalifikacje w zakresie obrony, reprezentowania lub wspierania interesów ubezpieczonego w dochodzeniu lub postępowaniu, ubezpieczony ma prawo swobodnego wyboru takiego prawnika lub innej osoby;
 - b) ubezpieczony ma prawo swobodnego wyboru prawnika lub, jeżeli preferuje takie rozwiązanie i prawo krajowe na to zezwala, innej osoby mającej odpowiednie kwalifikacje, do obrony jego interesów w przypadku wystąpienia sprzeczności interesów.

Opracowanie orzeczenia w sprawie Stark: radca prawny Anna Tarasiuk z OIRP w Warszawie



Delegacja KRPP w trakcie studyjnej wizyty w austriackiej adwokaturze.

Fot. Monika Pryszczepko

Anekdoty prawnicze

Helenka G. z Kielc występowała przed tamtejszym sądem okręgowym. Jej przeciwnik procesowy – mecenas C. – zarzucał sąd licznymi pismami, które nie tylko nic nowego nie wносиły do sprawy, ale powtarzały te same wywoły.

Helenka, osoba nadzwyczaj miła, taktowna, niezwykle pracowita, ceniona przy tym jako długoletni członek instytucji samorządowych radcowskich, odpowiadała na każde pismo mecenasa C.

Podczas rozprawy mecenas C. zwrócił się do niej: – *Czy pani czytała moje ostatnie pismo procesowe?*

– *Panie mecenasie* – odpowiedziała spokojnie Helenka – *nie tylko czytałam, ale również złożyłam na nie odpowiedź, która znajduje się w aktach sprawy. Gdybym wiedziała, że jest to rzeczywiście ostatnie, to bym się go nauczyła na pamięć!*

Kilka lat temu protesty wekslowe mogły sprowadzać nie tylko biura notarialne, ale również urzędy pocztowe. Ufny w znajomość prawa przez te urzędy, udałem się na pocztę główną w jednym z dużych miast wojewódzkich.

Przed okienkiem pokazałem swoją legitymację radcowską oraz stosowne dokumenty, tłumacząc siedzącej pani, że proszę o sporządzenie protestu z powodu niezapłacenia w terminie sumy wekslowej.

W miarę jak cierpliwie tłumaczyłem co to jest protest, jaka jest jego podstawa prawna i jak należy go sporządzić, oczy dziewczyny stawały się coraz większe i widać w nich było rosnące przerażenie.

Wreszcie, po krótkiej przerwie, dziewczyna zdecydowała:

– *To ja poproszę panią kierowniczkę!*

Po chwili zeszła miła pani, której znowu okazałem legitymację wraz z dokumentami i wytłumaczyłem o co chodzi. Pani kierowniczka wysłuchała wywoły, poprosiła mnie do gabinetu, a kiedy usiadłem, powiedziała:

– *Może pan to wszystko jeszcze raz powtórzyć?*

Spełniłem żądanie, na co pani zareagowała:

– *To ja zadzwonię do dyrektora!*

W rozmowie z dyrektorem pani kierowniczka starała się powtórzyć zasłyszany wywoły – co mimo mojej pomocy, niestety, jej się nie udało.

Kiedy przerwała na chwilę rozmowę – w słuchawce usłyszałem donośny głos dyrektora: – *Niech się pani nie zajmuje głupstwami! Proszę wezwać ochronę, niech go wyrzucą na ulicę i niech tam protestuje, a nie w urzędzie!*

Marysia M. z Wałbrzycha oprócz wieloletniej pracy w tamtejszym Urzędzie Miasta była radcą w jednej z okolicznych spółdzielni. Prywatnie – niezwykle koleżeńska – należała do tej kategorii osób, z którymi przysłowiowo „można konie kraść”.

Prezes tej spółdzielni był człowiekiem nie zawsze miłym i kulturalnym, dlatego pracownicy starali się unikać kontaktu z nim – a jeżeli już musieli – to starali się, aby było krótko i oficjalnie.

Jego zastępca poprosił pewnego dnia kierowników działów oraz radcę prawnego Marysię w sprawie ustalenia sposobu uczczenia 15-lecia sprawowania funkcji przez prezesa.

Na pytanie: jakie państwo mają propozycje uczczenia prezesowania, radca prawny, którą cechował cięty dowcip, bez wahania powiedział: *minuta ciszy!*

Radca prawny – Konrad z Poznania był pełnomocnikiem dyrektora niezbyt dużego zakładu, któremu pracownica zarzucała molestowanie jej w pracy.

Podczas rozprawy pani sędzia dociekała, jakie było zachowanie dyrektora wobec powódki.

– *Pan dyrektor wiedział, że jestem kobietą samotną, po rozwodzie, wychowującą dwójkę dzieci, będącą w ciężkiej sytuacji materialnej. Kilkakrotnie proponował mi spotkanie „wyjazdowe” – w czerwcu na jagody, w lipcu na ryby, a we wrześniu na grzyby.*

– *Wysoki Sądzie* – odezwał się Konrad – *wszystko się zgadza! Z wypowiedzi powódki wynika, że jest w „ciężkiej sytuacji materialnej”, dlatego dyrektor, mający dobre serce, składał jej propozycje o charakterze żywnościowym – na jagody, ryby i grzyby – aby pomóc powódce – co nie ma nic wspólnego z jakimiś dwuznacznymi propozycjami, zaistniałymi w jej głowie, a już na pewno nie jest molestowaniem!*

Tomek S. z Wrocławia występował przed tamtejszym sądem rejonowym w sprawie dotyczącej przywrócenia do pracy pracownika, z którym

rozwiązano umowę o pracę z powodu „niewystarczającej wiedzy na zajmowanym stanowisku”. Po zapoznaniu się z aktami sprawy Tomek tłumaczył klientowi, że szanse na korzystny wyrok dla niego są minimalne – ten zaś uparcie prosił pana radcę o reprezentowanie jego osoby przed sądem.

Sędzia prowadzący sprawę przerywał wystąpienie radcy, uchylał jego pytania – co doprowadzało do rosnącego napięcia na sali rozpraw i niezbyt miłej atmosfery. Wyrok – tak jak przewidywał radca – był niekorzystny dla pracownika.

Sędzia, uzasadniając sentencję wyroku, użył kwiecistego porównania: „wiedza, którą powinien posiadać każdy pracownik, jest jak sad – rozkwita powoli, dojrzewa i dopiero po jakimś czasie wydaje owoce, które konsumujemy z pożytkiem dla nas samych”.

– *Czy powód zrozumiął treść wyroku?*

Powód stał, patrzył na sędziego... i milczał.

– *Wysoki Sądzie* – odezwał się zdenerwowany radca – *z postawy mojego klienta wynika, że nie zrozumiął ani treści wyroku, ani jego uzasadnienia, czemu się nie dziwię, gdyż nie jest on rolnikiem, nie ma sadu – więc nie zna się na owocach.*

Do mojej kancelarii zgłosiła się pani z prośbą o napisanie odwołania od decyzji ZUS, który odmówił jej przyznania renty. Niestety, z dokumentów, która przedłożyła wynikało, że ZUS ma rację, wobec czego starałem się odwieść zainteresowaną od tego zamiaru, tłumacząc, że sprawa będzie przegrana, zaś koszty zastępstwa procesowego pociągną dodatkowe wydatki.

Po kilku tygodniach spotkałem ową panią w sądzie. Podeszła do mnie i powiedziała z wyrzutem:

– *Pan nie chciał się podjąć prowadzenia sprawy, a mecenas T. bez wahania się zgodził i powiedział, że mam duże szanse na wygraną!*

W tym czasie podszedł do mnie mecenas T.

– *Co, znasz tę panią?*

– *Tak, była u mnie, odmówiłem napisania odwołania, gdyż z dokumentów wyraźnie wynikało, że sprawa będzie miała przegrana!*

– *No, nie wiadomo, nie wiadomo – zaprzeczył mecenas T. – w sądzie różnie może się zdarzyć!*

– *W drzwiach sali rozpraw stanęła sekretarka.*

– *Proszę na ogłoszenie wyroku!*

Po chwili wyszła pani z mecenasem T. Przechodząc obok mnie, zatrzymała się na chwilę:

– *Tak jak pan mówił – przegrałam!*

– *No właśnie* – włączył się mecenas T. – *kolega jest świadkiem, że przed ogłoszeniem wyroku uprzedzałem panią, że w sądzie nic nie wiadomo i różnie może się zdarzyć!*

Zebrał Krzysztof Bodio



Szcześliwie...

już po raz trzynasty

Jak co roku, pod koniec sierpnia spotkali się entuzjaści tenisa w Sopocie na kortach Sopotkiego Klubu Tenisowego, by wziąć udział w kolejnej edycji Ogólnopolskich Mistrzostw Radców Prawnych i Aplikantów w Tenisie, zorganizowanych 21–23 sierpnia 2014 r. pod wodzą radcy prawnego Michała Korwka, przewodniczącego Komisji Kultury, Sportu i Rekreacji.

W mistrzostwach, przy wyjątkowo sprzyjającej, słonecznej pogodzie, uczestniczyło ponad 70 zawodników z całej Polski, a dzięki staraniom organizatorów i dyrektora turnieju – radcy prawnego Tomasza Nawrota – mistrzostwa przebiegły bez zakłóceń.



Tomasz Nawrot, dyrektor turnieju,
Michał Korwek, przewodniczący Komisji Kultury, Sportu i Rekreacji.



Andrzej Kalwas, Stanisław Rymar, Arkadiusz Bereza, Jerzy Mosek.

Wyniki zmagania na 10 kortach po trzech dniach rywalizacji:

Panowie OPEN

- I miejsce – Paweł Bilicki
- II miejsce – Maciej Gacoń

Panowie 36–45

- I miejsce – Paweł Tyniec
- II miejsce – Rafał Kryciński

Panowie 46–55

- I miejsce – Piotr Ligus
- II miejsce – Piotr Zarzecki

Panowie 56+

- I miejsce – Marek Bołkowski
- II miejsce – Bernard Szliep

Goście

- I miejsce – Dariusz Gajewski
- II miejsce – Lucjan Leśniak

Panie Open

- I miejsce – Joanna Neumann de Spallart
- II miejsce – Monika Rajksa

Panie gra podwójna

- I miejsce – Dorota Chrabota, Monika Rajksa
- II miejsce – Joanna Neumann de Spallart, Joanna Olszówka-Zarzecka

Miks

- I miejsce – Joanna Olszówka-Zarzecka, Piotr Zarzecki
- II miejsce – Monika Rajksa, Michał Radziejewski

Gra podwójna panów

- I miejsce – Bartosz Paczesny, Romuald Pitkowski
- II miejsce – Marek Bołkowski

Zwycięzcy zostali nagrodzeni pucharami zamówionymi przez Krajową Radę Radców Prawnych, albumami ufundowanymi przez Okręgową Izbę Radców Prawnych w Gdańsku i Stowarzyszenie SKT w Sopocie, programami i książkami przekazanymi przez Wydawnictwo C.H.Beck oraz Wydawnictwo Wolters Kluwer.

Dodatkowo wyróżnienia otrzymali:

Nagroda *fair-play* dla zawodników za profesjonalne podejście do zawodów, punktualność i pozytywne motywowanie zawodniczek i zawodników przypadła Jarosławowi Urbanowiczowi.

Bydgoszcz

Bernard Szliep – najlepszy tenisista OIRP w Bydgoszczy

Gdańsk

Aleksandra Kubiś – najlepsza tenisistka OIRP w Gdańsku
Bartosz Paczesny – najlepszy tenisista OIRP w Gdańsku

Olsztyn

Janusz Mierzejewski – najlepszy tenisista OIRP w Olsztynie

Warszawa

Joanna Neumann de Spallart – najlepsza tenisistka OIRP w Warszawie
Paweł Tyniec – najlepszy tenisista OIRP w Warszawie

Miss i mister foto turniejów

Joanna Olszówka-Zarzecka
Piotr Zarzecki



Joanna Neuman de Spallart, Dariusz Sałajewski, prezes KRRP, Monika Rajksa.



Bartosz Paczesny, Romuald Pitkowski, Ewa Stompor-Nowicka, wiceprezes KRRP, Marek Bołkowski.



Paweł Bilicki, Maciej Gacoń.

Wszystkim zwycięzcom należą się serdeczne gratulacje.

Poza emocjami sportowymi program przewidywał również intergacyjno-kulturalne atrakcje towarzyszące. Pierwszego dnia odbyła się zapoznawcza kolacja z tańcami w Zatoce Sztuki, podczas której z tarasu można było obejrzeć koncert Kamila Bednarka. Następne kolacyjne spotkanie wieczorne z DJ-em zorganizowano na Hipodromie, gdzie można było m.in. obejrzeć pokaz kadryla.

Kończący mistrzostwa wieczór w hotelu Sheraton połączony był z loterią zorganizowaną przez Fundację Między Niebem a Ziemią, którą poprowadziła radca prawny Sylwia Zarzycka, prezes fundacji. Podczas loterii zebrano 4600 zł, które zostaną przekazane na leczenie Bartka. Dziękujemy wszystkim uczestnikom loterii za zakup losów.

Jak obiecał obecny na mistrzostwach Dariusz Sałajewski, prezes KRRP – do zobaczenia za rok.

Joanna Sito-Przymus
Michał Korwek

Zdjęcia: Karol Kacperski

Maciej Bobrowicz
felieton.bobrowicz@kirp.pl

Rewolucja

Od tego, w jaki sposób myślimy, podejmujemy decyzje i rozwiązujemy konflikty zależy nasza kariera zawodowa i zysk naszej kancelarii. Nasz mózg to wysoce skomplikowany instrument. To w nim przebiega nasze myślenie. Ostatnie odkrycia neuropsychologii przeczą utartemu schematowi „racjonalnego podejmowania decyzji”. Ba, jest jeszcze gorzej: jak twierdzą neuropsycholodzy, większość naszych procesów myślowych przebiega poza naszą świadomością.

Każdy z nas „dysponuje” niezbędnym do życia „zestawem” przekonań i wartości. Autorem zdecydowanej większości z nich nie jesteśmy my, lecz nasi rodzice, nauczyciele, wychowawcy. To oni mówili nam, co jest dobre a co złe, jak się mamy zachowywać, czego unikać, jak myśleć, jak oceniać. Odziedziczyliśmy po nich gotowe programy działania.

Niektórym może nawet się wydawać, że sytuacja przypomina „życie na autopilocie”...

Te różnice, będące czymś oczywistym (każdy z nas jest inny, ma inne potrzeby i cele) – powodują konflikty. Konflikty są więc czymś normalnym i oczywistym. Różnimy się jednak w podejściu do „postępowania z konfliktem”. Jedni go unikają i bagatelizują. Inni walczą, a walka to zlikwidowanie sprzeczności interesów poprzez pokonanie przeciwnika. Oczywiście, takie podejście generuje,

jak pokazuje historia – kolejne konflikty. Są też tacy, którzy usiłują rozstrzygać konflikty poprzez oddanie ich osobom trzecim (arbitrzy) lub państwu (sądy). Ale są i tacy, którzy uznali, że najbardziej efektywnym narzędziem postępowania z konfliktem jest jego rozwiązanie. W odróżnieniu od rozstrzygnięcia konfliktu przez osobę trzecią, konflikt rozwiązują same skonfliktowane strony i robią to poprzez negocjacje. To najbardziej dojrzałe postępowanie.

I tu dochodzimy do sedna sprawy – bowiem stereotypowe wyobrażenie negocjacji to walka. Takie przekonania nam wdrukowano. A jeśli to walka to, oczywiście, są pokonani i zwycięzcy. W walce, jak to na wojnie, wszystkie chwytaki są dozwolone. I obserwuję, jak strony w negocjacjach, aby wygrać – oszukują, kłamią i manipulują. Myślę, że po prostu nie znają innego sposobu postępowania.

Mamy zakodowane głęboko w mózgu stereotypowe podejście do negocjacji: „przeciwnik to twój wróg, którego musisz zniszczyć – inaczej on zniszczy ciebie”. Tego nas uczono na studiach i po. Negocjacje to walka.

Ale stół negocjacyjny nie powinien być klatką, w której mordują się nawzajem gladiatorzy. Stół negocjacyjny powinien być szansą. Możliwy jest inny model myślowy, model zwany przez niektórych „rewolucją ne-

gociacyjną”. To inne podejście to przyjęcie, że konflikt jest czymś oczywistym, że różnymi się między sobą, że mamy różne interesy i... co najważniejsze – możemy o tym wszystkim spokojnie porozmawiać. Możemy poszukiwać nowych rozwiązań naszych problemów. Negocjacje to poszukiwanie rozwiązań konfliktu, takich rozwiązań, które są do przyjęcia przez obie strony.

Tu uwaga obu stron nie jest skierowana na „ogranie” przeciwnika. Koncentrujemy się bowiem na wspólnym znalezieniu rozwiązania. Oddzielamy ludzi od problemu, każdemu należy się szacunek, jesteśmy twardzi, ale w stosunku do problemu!

Ta negocjacyjna rewolucja już dokonała się w Stanach Zjednoczonych: 98 (!) procent spraw karnych kończy się ugodą wynegocjowaną między sprawcą a prokuratorem. Tyle samo, bo 98,2 spraw cywilnych przed sądami federalnymi zakończono wynegocjowanym porozumieniem.

W Polsce ta rewolucja dopiero się rozpoczyna...

RADCA PRAWNY wydawany od 1992 r.

Wydawca Krajowa Rada Radców Prawnych
00-540 Warszawa
Aleje Ujazdowskie 41
tel. 22 622 05 88, faks 22 319 56 16
e-mail: radca.prawny@kirp.pl

Kolegium Redakcyjne

Barbara Kras przewodnicząca kolegium redakcyjnego
Krzysztof Mering redaktor naczelny
tel. 22 319 56 12,
e-mail: mering@kirp.pl

Albert Stawiszynski zastępca redaktora naczelnego,
tel. 22 319 56 11

Janina Cymer sekretarz redakcji
tel. 22 625 29 90, 22 319 56 11,
e-mail: radca.prawny@kirp.pl

Zespół

Wojciech Bujko, Juliusz Cybulski,
Mieczysław Humka, Stefan Mucha,
dr Tomasz Pietrzykowski, Anna Sobczak

Fotoreporter

Jacek Barcz

Stale współpracują

Andrzej Damiński, Grażyna J. Leśniak
Jerzy Mosoń, Wojciech Tumidalski, Marcin Zawisliński

Biuro Reklamy

Smart Communication Group
Dorota Hotubiec, tel. 22 254 13 60

Projekt graficzny i przygotowanie okładek

Jerzy Matuszewski

DTP i druk

BARTGRAF, tel. 22 625 55 48

Nakład:

33 800 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania w nadesłanych tekstach skrótów i zmiany tytułów.



SZKOLENIA OGÓLNOPOLSKIE

organizowane przez

**Centrum Szkolenia Ustawicznego Radców Prawnych
Krajowej Rady Radców Prawnych**



II półrocze 2014

Data szkolenia	Miejsce szkolenia	Temat szkolenia	Wykładowca
SZKOLENIA JEDNIODNIOWE			
2.10	Warszawa	Postępowanie dowodowe w prawie karnym	Henryk Komisarski, sędzia SSA w Poznaniu
9.10	Warszawa	Postępowanie przed sądami administracyjnymi	prof. dr hab. Jan Paweł Tarno, sędzia NSA
16.10	Warszawa	Skarga o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnych orzeczeń	Dariusz Zawistowski, sędzia Sądu Najwyższego
23.10	Warszawa	Czynności zawodowego pełnomocnika w postępowaniu administracyjnym i sądownoadministracyjnym – wybrane zagadnienia	prof. dr hab. Jan Paweł Tarno, sędzia NSA
6.11	Warszawa	Dyskryminacja w stosunkach pracy	Andrzej Kurzych, sędzia, wiceprezes Sądu Rejonowego w Toruniu
20.11	Warszawa	Podstawy środków odwoławczych oraz innych środków zaskarżenia	Dariusz Zawistowski, sędzia Sądu Najwyższego
27.11	Warszawa	Klauzule umowne w świetle aktualnego orzecznictwa	Dariusz Zawistowski, sędzia Sądu Najwyższego
SZKOLENIA WIELODNIOWE			
2–5.10	Mierki k. Olsztynka	Prawo cywilne materialne i procesowe	Henryk Pietrzkowski, sędzia Sądu Najwyższego
9–12.10	Szklarska Poręba	Prawo karne materialne i procesowe	Michał Laskowski, Jarosław Matras, sędziowie Sądu Najwyższego (Izba Karna)
16–19.10	Zakopane	Prawo cywilne materialne i procesowe	Dariusz Zawistowski, sędzia Sądu Najwyższego Jan Gibiec, sędzia Sądu Apelacyjnego
23–26.10.	Zakopane	Prawo karne materialne i procesowe	Michał Laskowski, Jarosław Matras, sędziowie Sądu Najwyższego (Izba Karna)
13–16.11	Kazimierz Dolny	Prawo karne materialne i procesowe	Michał Laskowski, Jarosław Matras, sędziowie Sądu Najwyższego (Izba Karna)
20–23.11	Stare Jablonki	Prawo karne materialne i procesowe	Michał Laskowski, Jarosław Matras, sędziowie Sądu Najwyższego (Izba Karna)
4–7.12	Zakopane	Egzekucja sądowa i administracyjna	prof. dr hab. Jan Paweł Tarno, sędzia NSA Dariusz Zawistowski, sędzia Sądu Najwyższego
4–7.12	Szklarska Poręba	Prawo karne materialne i procesowe	Michał Laskowski, Jarosław Matras, sędziowie Sądu Najwyższego (Izba Karna)

Opracował Henryk Król



Honorowy Patronat
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego



Krajowa Rada Radców Prawnych i Okręgowe Izby Radców Prawnych
zapraszają na dni bezpłatnych porad prawnych



2014

Dni bezpłatnych porad prawnych

Bądź mądry przed szkodą

PRACA-RODZINA-BIZNES



RADCA PRAWNY



Spis treści:

Aplikant nielingwista?

2

Zawodowy peleton aplikantów na rynku

3

Język obcy ze specjalnym certyfikatem

5

Piotr Olszewski



Aplikant nielingwista?

CZY APLIKANCI, KTÓRZY NIE ZNAJĄ JĘZYKÓW OBCYCH,
MAJĄ SZANSĘ NA SZYBKI ROZWÓJ KARIERY?
CZY W DZISIEJSZYCH CZASACH W OGÓLE
MOŻLIWE JEST ZAISTNIENIE NA RYNKU BEZ ZNAJOMOŚCI
PRZYNAJMNIEJ JEDNEGO JĘZYKA OBCEGO?

jętków – trzeba przecież zauważyć, że – żyjąc w Polsce – w zdecydowanej większości mamy do czynienia z polskim systemem prawnym i problemami prawnymi polskich obywateli – mówi Piotr, aplikant drugiego roku z Warszawy. – Od dwóch lat pracuję, w średniej wielkości kancelarii prawnej i przez cały ten okres ani razu nie musiałem użyć języka obcego.

W zdecydowanej większości przypadków rynek usług prawnych wymaga jednak od jego uczestników znajomości przynajmniej języka angielskiego. – Niezaprzecalnym atutem jest operowanie specjalistycznym słownikiem prawniczego języka angielskiego, zwłaszcza w staraniach o dobrą posadę, staż bądź praktykę w międzynarodowych firmach i kancelariach prawnych – wskazuje radca prawny

z Warszawy, od trzech lat pracująca w dużej międzynarodowej kancelarii prawnej. – W mojej pracy na co dzień używam języka angielskiego, a niekiedy także rosyjskiego – podsumowuje.

Warto również podkreślić, że zdobywanie nowych umiejętności, np. poprzez naukę prawniczego języka angielskiego może wpłynąć na pozytywny wizerunek osoby, która całościowo dba o podnoszenie własnych kwalifikacji. – Nawet, jeśli w codziennej pracy aplikant nie musi używać języków obcych, jest postrzegany jako osoba nastawiona na osiągnięcie celu, chętna do podejmowania wyzwania i nieobawiająca się zewnętrznej oceny – wskazuje psycholog zajmujący się rekrutacją w jednej z warszawskich firm rekrutacyjnych. – A takich pracowników pracodawcy niezwykle sobie cenią – dodaje.

Znajomość języków obcych stanowi jeden z głównych kryteriów atrakcyjności na rynku pracy. Ta umiejętność ma decydujące znaczenie zarówno w kontekście szans na znalezienie pracy, jak i w kwestii przyszłych zarobków. I choć bez władania językami obcymi można objąć posadę szefa Rady Europejskiej, to badania rynku nie pozostawiają wątpliwości – pracownicy władający przynajmniej jednym językiem obcym zarabiają więcej niż pozostali. – Oczywiście, w branży prawnej możemy znaleźć wiele wy-

Czym jest *legal English*?

Legal English to pewnego rodzaju odmiana lub styl języka angielskiego, wykorzystywany na co dzień w otoczeniu przedstawicieli różnych zawodów prawniczych. Jak łatwo się domyślić, *legal English* wywodzi się z krajów anglojęzycznych. W większości tych krajów funkcjonują systemy prawne inne niż wywodzące się z prawa rzymskiego. Mimo to, ze względu na rozpowszechnianie się angielskiego jako języka międzynarodowego obrotu gospodarczego oraz z powodu rosnącego znaczenia unijnych aktów prawnych, *legal English* jest najczęściej używanym językiem w obrocie prawnym. Z opisanych wyżej powodów różnorodności systemów prawnych anglojęzycznego i rzymskiego, trzeba zaznaczyć, że nie istnieje jeden uniwersalny język prawniczy. W każdym systemie prawnym, na potrzeby wewnętrznego obrotu, przez lata prawnicy-lingwiści, tłumacząc teksty prawne i prawnicze, wypracowali swoisty *legal English*.

Kiedy jest używany?

Co oczywiste – przede wszystkim w pracy z klientami zagranicznymi prawnikowi potrzebna jest umiejętność stosowania języka prawniczego w trakcie rozmowy. Sam fakt bycia w Unii Europejskiej, stopniowego ujednolicania pewnych regulacji prawnych czy rozwijającej się globalnej gospodarki sprawia, że zapotrzebowanie na międzynarodowe usługi prawne ciągle rośnie. Widać to doskonale choćby w publikowanych ofertach pracy. Dlatego poza „prawniczymi” rozmowami, *legal English* jest używany przy pisaniu i sporządzaniu różnych tekstów. Podstawą są umowy, uchwały czy statuty. Na szczeblu sporu sądowego ważna jest umiejętność sprawnego i profesjonalnego przygotowania w języku angielskim pozwu, odczytania wyroku czy wymiany korespondencji sądowej. Inne teksty pisane, niezbędne przy profesjonalnym obrocie prawniczym to ustawy, rozporządzenia czy zarządzenia anglojęzyczne, pośród których dzięki znajomości prawniczego języka angielskiego prawnik będzie potrafił się poruszać.

Certyfikaty *legal English* – strona 4.

POCZĄTEK KARIERY
MŁODEGO PRAWNIKA
ZACZYNA SIĘ CZĘSTO WRAZ
Z ROZPOCZĘCIEM APLIKACJI.
WTEDEY POŻĄDANYM MIEJSCEM
PRACY WYDAJE SIĘ DUŻA,
NAJLEPIEJ MIĘDZYNARODOWA
KANCELARIA, ALE W PRAKTYCE
POPULARNOŚCIĄ CIESZĄ SIĘ
POSADY PRAWNIKÓW
IN-HOUSE CZY STANOWISKA
W ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ.
CO WYBRAĆ?

Jednym ze zjawisk, z jakimi środowisko prawnicze ma dzisiaj do czynienia, jest ciągle zwiększająca się liczba prawników. W kraju co roku na listy samorządowe radców prawnych i adwokatów wpisują się setki, jak nie tysiące młodych prawników z uprawnieniami. A prawo to w dalszym ciągu jeden z najbardziej obleganych kierunków studiów. Na aplikacji radcowskiej i adwokackiej szkoli się obecnie kilka tysięcy osób. Czy wszyscy znajdują swoje miejsce na rynku? Czy aplikant rzeczywiście może wybrać miejsce swojej pracy, czy powinien zadowolić się „czymkolwiek”?

– *Wbrew pozorom, wykształcenie prawnicze jest bardzo uniwersalne i daje różne możliwości zawodowe. Wiele tych możliwości nie wiąże się z tradycyjną pracą w kancelarii prawnej czy w departamencie prawnym firmy. Jednak – z uwagi na sytuację na rynku – zatrudnienie poza tymi segmentami będzie się stawało coraz bardziej powszechne* – mówi dr nauk prawnych, specjalistka z zakresu prawa cywilnego, wykładowca Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. – *Należy jednak pamiętać, że dla własnego dobra i bezpieczeństwa w trakcie aplikacji trzeba znaleźć sobie dodatkowe źródło zainteresowań innymi dziedzinami pozaprawnymi – finansami, ekonomią, ubezpieczeniami itp.*

Nawet jeśli już w tym momencie wiemy, że po skończeniu aplikacji i uzyskaniu uprawnień zawodowych nie chcemy pracować w kancelarii, ale zajmować się np. biznesem, mimo wszystko warto poznać także tę tradycyjną rolę prawniczą.

Zawodowy peleton aplikantów na rynku

Mniejsza vs sieciowa kancelaria

Wśród niektórych aplikantów panuje opinia, że małe kancelarie prawne mają niewiele do zaoferowania swoim pracownikom, szczególnie w porównaniu z sieciowymi międzynarodowymi kancelariami prawniczymi. Czy istnieje mit stabilizacji i dobrobytu w dużej firmie lub kancelarii prawnej? Odpowiedź na to pytanie nie jest jednoznaczna.

Dla wielu młodych prawników praca w wielkiej i znanej kancelarii międzynarodowej jest szczytem marzeń. Można jednak dostrzec, że dzisiejszy, dość skomplikowany rynek pracy weryfikuje wyobrażenie o osiągniętej pozycji w środowisku z punktu widzenia znanej marki. Równie atrakcyjnie wyglądają rubryki w CV, opisujące doświadczenie prawnika na mniejszym obszarze niż międzynarodowy. – *Młodzi ludzie, szukający swojego miejsca zawodowego, stają się bardziej krytyczni, analizują złe strony pracy w dużej kancelarii prawnej, zauważając, że te są ważniejsze od zalet i na odwrót. Praca w małej firmie i dużej kancelarii ma swoje wady i zalety* – twierdzi współnik jednej z największych kancelarii prawnych w Polsce.

Dział prawny w dużej, znanej korporacji czy sieciowej kancelarii prawnej jest dobrym rozwiązaniem w poszukiwaniu stażu i pracy dla studentów, młodych prawników i aplikantów. Coraz częściej duże kancelarie same docierają do ambitnych osób, zapraszając je do współpracy. – *Wśród młodych prawników można zaobserwować trend rozpoczynania kariery w wielkich korporacjach, w których mają możliwość zdobycia ciekawego, międzynarodowego doświadczenia przy dużych projektach. Pozwala to nie tylko na doskonałe znajomości języków obcych, lecz również przekłada się na wyższy poziom wynagrodzenia* – mówiła „Radcy Prawnemu” Agnieszka Czapska z Hays Poland.

Firmy działające jako korporacje mają specyficzną strukturę organizacyjną, wypracowane standardy, rozproszoną władzę, co w sumie stwarza charakterystyczne warunki pracy. Ponadto, znaczna liczba pracowników zatrudnionych w korporacji wymusza w pewnym sensie wprowadzenie ściśle określonej i jasnej dla każdego ścieżki kariery. W niektórych firmach zasady awansu zawodowego prezentowane są już w końcowych etapach rekrutacji. Wielostopniowa, pionowa hierarchia organizacyjna ułatwia relatywnie szybki awans.

Warto wspomnieć, że niejednokrotnie to prestiż i rozpoznawalność marki determinują wybór miejsca pracy młodego prawnika. Z drugiej strony, ten sam prestiż zobowiązuje korporacje do ciągłego podwyższania poprzeczki, trzymania poziomu i rywalizacji z wszechobecną konkurencją, co przekłada się na wymagania stawiane pracownikom.

Od pracownika wymagane jest identyfikowanie się z marką oraz pełne zaangażowanie w cele i wartości organizacji. Co więcej, korporacje wolą zatrudniać nowych pracowników bez doświadczenia zawodowego, gdyż wówczas łatwiej jest kształtować ich postawę i zaadaptować do kultury firmowej. Zdarza się, że w zamian za korzyści, jakie daje praca w dużej kancelarii, młody prawnik będzie musiał – nawet nieświadomie – podporządkować swoje życie prywatne obowiązkom zawodowym. Często można spotkać się z opinią, że praca w korporacji, szczególnie wieloletnia, zabija indywidualność.

Z kolei kancelarie małej i średniej wielkości zazwyczaj zapewniają młodym prawnikom większą niezależność i swobodę działania, spowodowaną nierozbudowaną strukturą hierarchiczną oraz mniej sformalizowanym sposobem pracy. Jednocześnie doświadczeni radcowie prawni i adwokaci prowadzący kancelarie na bieżąco nadzorują wykonaną pracę, służąc radą i pomocą, gdy jest ona potrzebna.

Praca w małej kancelarii charakteryzuje się wysoką jakością komunikacji, a na tym zyskują relacje między pracownikami i sama atmosfera pracy. Mniej biurokracji oznacza szybsze procesy decyzyjne. Nie trzeba czekać na oficjalne, pisemne stanowisko szefa – można bezpośrednio się z nim skontaktować. – *Nieoceniony jest bezpośredni kontakt z przełożonymi – partnerami kancelarii. W razie jakichkolwiek wątpliwości, mamy – w zasadzie natychmiastową – możliwość konsultacji i weryfikacji albo potwierdzenia swojego stanowiska* – mówi Renata, aplikantka z Lublina. – *Następna zaleta, również ważna jak wskazana wyżej, wypływa z faktu, że w małej kancelarii nie ma ludzi anonimowych – wszyscy się znamy, codziennie ze sobą rozmawiamy. Dzięki temu możemy poczuć, że miejsce pracy tworzą ludzie.*

In house lawyer

W trudnych czasach, w dobie kryzysu, popyt na usługi prawne wzrasta. Wymusza to skomplikowany obrót gospodarczy, w którym relacje między podmiotami stają się coraz bardziej złożone. Firmy zainteresowane obsługą prawną swoich przedsiębiorstw korzystają z usług kancelarii prawnych. Coraz częściej jednak bieżącą obsługą prawną zajmują się wewnętrzne działy prawne, a to wymaga zatrudnienia prawników *in-house*.

Praca prawnika w kancelarii różni się od pracy wykonywanej w dziale prawnym firmy. Pracując w kancelarii, szczególnie dużej, prawnik ma możliwość specjalizacji w danej dziedzinie prawa. *In-house* rozwinię natomiast wiedzę ogólną z uwagi na zajmowanie się różnymi zagadnieniami prawnymi. Dodatkowo, prawnik wewnętrzny uczy się biznesu, poznaje strukturę przedsiębiorstwa i daną branżę, w której się porusza. – *Prawniki in-house angażuje się w sprawy firmy, lepiej ją rozumie. Zajmuje się ogólną obsługą prawną w różnych dziedzinach* – mówi radca prawny z Warszawy z wieloletnim doświadczeniem zawodowym, łącząca pracę w kancelarii z pracą prawnika *in-house*. – *Prawniki wewnętrzni są bliżej biznesu i stają się częścią zespołu. Siłą rzeczy, poznaje inne działy w firmie i chłonie nieraz specjalistyczną i wyjątkową wiedzę. W ten sposób można zdobyć nie*

tylko doświadczenie prawnicze, ale także poznać reguły biznesu, procedury i ryzyko rządzące działalnością spółek.

Inna jest także specyfika pracy aplikanta w kancelarii i w dziale prawnym firmy. Na początku drogi zawodowej młody prawnik musi nauczyć się wielu rzeczy, zdobyć doświadczenie i niezbędną wiedzę, którą wykorzysta w przyszłej, samodzielnej pracy radcy prawnego. Praca w kancelarii daje możliwość poznania wielu

– odpowiada specjalista z Hays Poland. Spółki mniej chętnie zatrudniają aplikantów z powodu braku ich pełnej dyspozycyjności (konieczność uczestniczenia w obowiązkowych zajęciach i praktykach na aplikacji) oraz braku pełnych uprawnień. Najchętniej przyjmują osoby bez aplikacji bądź już z tytułem radcowskim. Widelki finansowe zarobków aplikantów kształtują się w zależności od doświadczenia, roku aplikacji oraz wielkości kancelarii, która zatrudnia mło-



Pys: Kamili Strzyżewski

aspektów prawnych w różnych dziedzinach prawa. Natomiast praca prawnika *in-house* po pewnym czasie wykonywania swoich obowiązków zawięzi się do określonej specjalizacji. – *Jednak zakres obowiązków aplikanta in-house będzie większy – mówi radca prawny z Bydgoszczy, pracujący jako in-house. – Zagadnienie prawne, które pojawi się w firmie, młody prawnik będzie miał możliwość rozwiązać kompleksowo, od początku do końca, łącznie z zastąpieniem radcy prawnego w sądzie. W kancelarii aplikant często będzie mógł wykonywać tylko niektóre czynności, np. przygotować odpowiednio dokumenty, zebrać materiały potrzebne do dalszej analizy przez starszych prawników.*

Gdzie aplikant radcowski znajdzie pracę?

– *Aplikanci radcowscy najczęściej są pożądanymi w kancelariach – małych, średnich, dużych, w których odbywanie aplikacji jest czymś normalnym, często opłacanym przez pracodawców*

dego prawnika. – *Kancelarie międzynarodowe zapłacą więcej – za znajomość języków obcych oraz godziny pracy i pełną dyspozycyjność. Pensje w małych i średnich kancelariach są, niestety, znacznie niższe – dodaje.*

To, czy lepszym miejscem pracy dla młodego prawnika-aplikanta jest mała kancelaria, korporacja czy dział prawny firmy i które z nich ma więcej dobrych niż złych stron – pozostaje indywidualną oceną. W mniejszych kancelariach łatwiej jest zachować równowagę między życiem zawodowym i prywatnym. Korporacja wiąże się z prestiżem, większymi zarobkami i wieloma benefitami. Dla wielu aplikantów działy prawne przedsiębiorstw to idealne miejsce do samorealizacji, rozwoju i spełniania zawodowych marzeń. Dla innych mogą się okazać pasmem nieustającego stresu. Co wybrać? Nie ma jednej recepty na zaplanowanie swojej kariery zawodowej. Może zatem warto podjąć pracę w różnych miejscach i z pełną świadomością wybrać odpowiednią ścieżkę swojego rozwoju? Odpowiedź pozostaje otwarta.

P.O.

Język obcy ze specjalnym certyfikatem

OKAZUJE SIĘ, ŻE „TRADYCYJNA” ZNAJOMOŚĆ JĘZYKA ANGIELSKIEGO TO ZA MAŁO. APLIKANCI, KTÓRZY CHCĄ W PRZYSZŁOŚCI PRACOWAĆ W MIĘDZYNARODOWYCH KANCELARIACH, POWINNI UCZYĆ SIĘ PRAWNICZEGO JĘZYKA ANGIELSKIEGO, A ZDOBYTE UMIEJĘTNOŚCI NAJLEPIEJ POTWIERDZIĆ ODPOWIEDNIM CERTYFIKATEM.

Zmyślą o prawnikach zostały stworzone certyfikaty językowe z angielskiego prawniczego, tj. ILEC i TOLES. Aby móc do nich przystąpić niezbędne jest właściwe przygotowanie. – *Można świetnie znać język angielski, ale bez odpowiedniego szkolenia z legal English nie jesteśmy w stanie poradzić sobie ze zdaniem takiego egzaminu* – wyjaśnia lektor Specjalistycznej Szkoły Legal English w Warszawie.

Pierwszy z certyfikatów, *International Legal English Certificate* (ILEC), to egzamin przygotowany przez University of Cambridge ESOL oraz TransLegal, międzynarodową firmę zatrudniającą prawników z Wielkiej Brytanii, Irlandii, USA, Kanady i Australii, świadczącą usługi z zakresu prawniczego angielskiego. ILEC całościowo sprawdza umiejętność posługiwania się językiem prawniczym w mowie i piśmie. Właśnie ze względu na kompleksową ocenę znajomości szeroko pojętego słownictwa prawniczego, egzamin ILEC uznają m.in. European Company Lawyers Association, the European Law Students Association, the International Association of Young Lawyers i the European Young Bar Association.

Drugi z egzaminów, TOLES, czyli *Test of Legal English Skills*, to produkt brytyjskiej firmy Global Legal English, członka International Division of the Law Society of England and Wales. Ocenia on znajomość języka angielskiego prawniczego, używanego w świecie handlu, prawa i negocjacji.

Wiele uczelni zagranicznych, kształcących przyszłych prawników, poza egzaminami ILEC

i TOLES uznaje i stosuje w procesach rekrutacyjnych także inne testy. Najbardziej renomowanym i popularnym wśród nich jest IELTS (*International English Language Testing System*), określający poziom znajomości angielskiego osoby przystępującej do niego. Jak pokazują statystyki, co roku na całym świecie zdaje go prawie 1,5 mln kandydatów. O popularności IELTS, zarówno wśród zdających, jak i instytucji go

w międzynarodowym środowisku pracy. Chodzi tu o zatrudnienie lub awans w kancelariach prawnych, działach prawnych międzynarodowych korporacji czy agendach rządowych na całym świecie. Specjalistyczny certyfikat w CV zapewnia potencjalnemu pracodawcy komfort, że angielski przyszłego pracownika pozostaje na odpowiednim poziomie, co zostało szczerze i profesjonalnie sprawdzone w toku

egzaminowania. Pracodawca może się skoncentrować na ocenie merytorycznego przygotowania kandydata do pracy, a sam kandydat ma pozytywnie „zaliczone” jedno z kryteriów swojej oceny.

Exams Manager z jednej ze szkół językowych w Krakowie wskazuje, że sam certyfikat dowodzi, iż prawnik praktyk poradzi sobie z codziennym, specjalistycznym angielskim, że będzie w stanie brać udział w dyskusjach i spotkaniach związanych ze swoją specjalizacją, podczas których jasno wyrazi swoje myśli i w sposób w pełni zrozumiały dla innych sformułuje po angielsku swoje opinie.

Wraz z rozpoczęciem nowego roku szkolnego, a wkrótce także

akademickiego, warto sprawdzić bogate w tym okresie oferty szkół językowych i zastanowić się, czy umiejętność posługiwania się językiem obcym będzie przydatna i wpisać te dodatkowe zajęcia do swojego tygodniowego rozkładu zajęć. Ile satysfakcji i korzyści będzie mógł czerpać aplikant z tłumaczenia zawilosci polskiego prawa obcokrajowcom czy z tego, że skutecznie przygotuje profesjonalną anglojęzyczną umowę?

PO



honorujących (ponad 6 tys. na całym świecie), stanowi między innymi fakt, że jest produktem trzech szanowanych instytucji edukacyjnych: British Council, University of Cambridge ESOL Examinations oraz IDP Australia.

Dlaczego warto posiadać profesjonalne kwalifikacje z *legal English*, potwierdzone odpowiednim certyfikatem? Zarówno studenci prawa, jak i praktykujący prawnicy mogą dzięki nim zwiększyć swoje szanse na zdobycie lepszej pozycji



KRAJOWA IZBA
RADCÓW PRAWNYCH

RADCA PRAWNY

Szanowne Koleżanki i Koledzy

Niezwykle ważnym obszarem działalności Krajowej Rady Radców Prawnych jest analiza istniejących regulacji prawnych związanych w wykonywaniem zawodu radcy prawnego, współudział w kształtowaniu prawa oraz monitorowanie zmian zachodzących w całym systemie prawnym. Realizacja tych zadań oparta jest na kilku przepisach ustawy o radcach prawnych (art. 41 pkt 1, 2 i 3 oraz art. 60 pkt 1 i 2), wskazując tym samym, jak szczególną rolę – w oczach prawodawcy – odgrywać może samorząd radcowski, dysponujący za pośrednictwem swoich członków wyjątkową wiedzą ekspercką.

W celu realizacji tych zadań w 2007 r. utworzono Ośrodek Badań, Studiów i Legislacji przy Krajowej Radzie Radców Prawnych. Właściwe wykonanie tych zadań nie byłoby możliwe bez prowadzonych przez tę strukturę działań, mających na celu obserwację zmian w linii orzecznictwa sądowego, kształtowanie poglądów doktryny prawa przez sporządzane ekspertyzy i wydawane publikacje oraz badania w zakresie funkcjonowania pomocy prawnej (art. 41 pkt 6 ustawy o radcach prawnych). Duże znaczenie dla aktywności OBSiL mają także problemy zgłaszane przez dziekanów rad okręgowych izb radców prawnych, członków Krajowej Rady Radców Prawnych i innych organów samorządu radcowskiego, a także sygnalizacje pochodzące od pozostałych radców prawnych i aplikantów radcowskich. Kwartalne sprawozdania z działalności OBSiL, składane Krajowej Radzie Radców Prawnych, dostępne na stronie www KIRP, umożliwiają wszystkim członkom samorządu ocenę zakresu podejmowanych działań i osiągniętych wyników. Nie ukrywam dużej satysfakcji z faktu zaangażowania się szerokiego grona radców prawnych w prace OBSiL, często zgłaszających się z własnej inicjatywy lub w związku z projektowanymi zmianami prawnymi, które znajdują się w kręgu ich zainteresowań zawodowych.

Niekiedy OBSiL – za pośrednictwem swoich ekspertów – poddaje ostrej krytyce projekty aktów normatywnych, które mają jedynie pośredni związek z wykonywaniem zawodu radcy prawnego. Czyni to w imię dbałości o poprawność legislacji, spójność naszego systemu prawnego lub występując w szeroko rozumianym interesie publicznym. Niemniej jednak priorytetem pozostaje troska o zapewnienie należytych warunków wykonywania zawodu radcy prawnego i funkcjonowania samorządu radcowskiego.

Oddany w Państwa ręce kolejny numer Dodatku Naukowego: Prawo, Zawód, Etyka i Świat ma m.in. pokazać sposób realizacji ustawowych zadań samorządu radcowskiego przez Krajową Radę Radców Prawnych za pośrednictwem Ośrodka Studiów, Badań i Legislacji. Jest to często zestaw wielu czynności składających się na długi i skomplikowany proces, który zaczyna się od korespondencji urzędowej dotyczącej problemów istotnych dla wykonywania zawodu radcy prawnego, a kończy na aktywnym udziale przedstawicieli Krajowej Rady Radców Prawnych na posiedzeniach komisji sejmowych i senackich. Jest to sfera rzadko prezentowana, chociaż niektóre elementy tego procesu znajdują odzwierciedlenie w publikacjach lub wypowiedziach naszych przedstawicieli za pośrednictwem środków masowego przekazu.

Opinie sporządzane w imieniu Krajowej Rady Radców Prawnych w ramach prowadzonych konsultacji (art. 60 pkt 3 ustawy o radcach prawnych) odgrywają obecnie istotną rolę w procesie legislacyjnym. Niezależnie od okoliczności, czy „gospodarz” projektu aktu normatywnego zgadza się z ogólną oceną projektu, wyrażoną przez samorząd radcowski, opinie OBSiL są dokładnie analizowane i w różnym zakresie wykorzystywane do korekty zaproponowanych rozwiązań. Skutkiem jest coraz większa liczba przesyłanych projektów aktów prawnych do zaopiniowania w OBSiL, powodując jego znaczne obciążenie, a także to, że Krajowa Rada Radców Prawnych stała się ważnym partnerem w procesie prawotwórczym.

Uzupełnieniem tej sfery działalności jest czuwanie nad stanem prawa wewnętrznego samorządu radcowskiego oraz wysuwanie propozycji jego korektury, na skutek zmian prawa powszechnie obowiązującego. Sporządzane są opinie i stanowiska zawierające wykładnię prawa samorządowego oraz postulaty jego zmian, dzięki czemu obowiązujące regulacje nie powodują poważnych trudności w ich stosowaniu w dobie rosnącej liczby członków naszego samorządu. W ramach OBSiL, który współpracuje w z Komisją Etyki Krajowej Rady Radców Prawnych, wydawane są także interpretacje przepisów Kodeksu etyki radcy prawnego. Jest to zrozumiałe o tyle, że właściwa wykładnia zasad deontologii często możliwa jest na kanwie konkretnego, aczkolwiek hipotetycznego stanu faktycznego.

Wybór informacji i artykułów nie jest przypadkowy. Stanowi swoistego rodzaju przekrój określonej wyżej płaszczyzny działalności Krajowej Rady Radców Prawnych. Prezentacja ta ma pokazać zarówno złożoność procesu legislacyjnego, stopień skomplikowania podejmowanych czynności, jak i różne pola aktywności w celu realizacji ww. ustawowych zadań Krajowej Rady Radców Prawnych. Działalność ta nie byłaby możliwa bez grona ekspertów z różnych dziedzin prawa, których lista jest prowadzona w Ośrodku Badań, Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców Prawnych.

Arkadiusz Bereza
wiceprezes KRRP

Prace konsultacyjno-legislacyjne nad projektem dotyczącym zmian w zakresie uprawnień radców prawnych w postępowaniu przed Urzędem Patentowym RP

Arkadiusz Bereza, wiceprezes KRRP

Obecne brzmienie art. 236 ust. 1 ustawy Prawo własności przemysłowej (dalej: PrWiPrzem) ustala przymus skorzystania z pełnomocnika – rzecznika patentowego w postępowaniu przed Urzędem Patentowym w sprawach związanych z dokonywaniem i rozpatrywaniem zgłoszeń oraz utrzymywaniem ochrony wynalazków, wzorów użytkowych, wzorów przemysłowych, znaków towarowych, oznaczeń geograficznych i topografii układów scalonych. W przypadku osób fizycznych i prawnych, mających miejsce zamieszkania lub siedzibę na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, przymus rzecznikowski ma charakter względny. Osoby te mogą w ww. zakresie działać samodzielnie (osobiście lub w przypadku osób prawnych za pośrednictwem swoich organów), a ponadto osoby fizyczne, mające w Polsce miejsce zamieszkania, mogą również ustanowić pełnomocnikiem współuprawnionego, a także rodziców, małżonka, rodzeństwo lub zstępnych oraz osoby pozostające z nimi w stosunku przysposobienia (*a contrario* art. 236 ust. 2)¹. Inaczej natomiast została ukształtowana sytuacja prawna osób niemających miejsca zamieszkania lub siedziby na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, którym odebrano możliwość bezpośredniego działania. W tym przypadku w postępowaniu zgłoszeniowym lub rejestrowym art. 236 ust. 3 PrWiPrzem wprowadził bezwzględny przymus rzecznikowski². Z powyższego wynika, że uprawnienia do występowania w charakterze pełnomocnika w postępowaniach objętych treścią art. 236 PrWiPrzem nie mają obecnie dwie największe grupy zawodowe profesjonalnych pełnomocników – adwokaci i radcowie prawni. Do postępowania zgłoszeniowego i rejestrowego przed Urzędem Patentowym w zakresie nieuregulowanym ustawą PrWiPrzem, stosuje się odpowiednio przepisy Kodeksu postępowania administracyjnego (art. 252 PrWiPrzem), z wyłączeniem niektórych przepisów wskazanych w art. 253 PrWiPrzem.

Zaznaczenia wymaga, że ograniczenie do występowania przed Urzędem Patentowym w charakterze pełnomocników – radców prawnych i adwokatów – dotyczy jedynie postępowania zgłoszeniowego i rejestrowego oraz postępowania związanego z utrzymywaniem ochrony wynalazków, wzorów użyt-

kowych, wzorów przemysłowych, znaków towarowych, oznaczeń geograficznych i topografii układów scalonych. Natomiast ograniczenie to nie występuje w innych postępowaniach przed Urzędem Patentowym, przede wszystkim w postępowaniu spornym³. W trybie postępowania spornego są rozstrzygane sprawy wskazane w art. 255 ust. 1 PrWiPrzem (są to m.in. wszczynane na wniosek sprawy o unieważnienie patentu, dodatkowego prawa ochronnego, prawa ochronnego albo prawa z rejestracji, o udzielenie licencji przymusowej na korzystanie z wynalazku, wzoru użytkowego, wzoru przemysłowego albo topografii czy o zmianę decyzji o udzieleniu licencji przymusowej). Postępowaniem spornym jest także postępowanie o unieważnienie patentu, prawa ochronnego albo prawa z rejestracji wszczęte na skutek wniesienia sprzeciwu wobec prawomocnej decyzji Urzędu Patentowego o udzieleniu patentu, prawa ochronnego lub prawa z rejestracji, w sytuacji podniesienia zarzutu przez uprawnionego, że sprzeciw jest bezzasadny⁴. Sprawy te rozpatrywane są przez kolegia orzekające do spraw spornych, zaś udział w tym postępowaniu wymaga od profesjonalnych pełnomocników stron (rzeczników patentowych, radców prawnych i adwokatów) co najmniej takiej samej wiedzy fachowej i doświadczenia, jak w postępowaniu zgłoszeniowym i rejestrowym, objętym przymusem rzecznikowskim. Nie ma również ograniczeń do występowania radców prawnych i adwokatów w postępowaniu sądownoadministracyjnym i w postępowaniu sądowym, w tym w sprawach o naruszenie praw własności przemysłowej.

Uzasadnieniem dla takiego stanu rzeczy, w którym pole świadczenia pomocy prawnej przez radców prawnych i adwokatów w zakresie spraw z zakresu ochrony własności przemysłowej zostało ograniczone poprzez wyłączenie z niego spraw objętych regulacją art. 236 ust. 1, ma być specyfika postępowań zgłoszeniowych i rejestrowych, a także postępowań związanych z utrzymywaniem ochrony wynalazków, wzorów przemysłowych, znaków towarowych, oznaczeń geograficznych i topografii układów scalonych. Organizacje rzeczników patentowych, broniąc aktualnego brzmienia tego przepisu, powołują się na

¹ Pomijam uregulowania szczególne zawarte w art. 237–241 PrWiPrzem, jako pozostające poza zakresem prac konsultacyjno-legislacyjnych.

² Wprowadzenie obowiązkowej reprezentacji przez rzecznika patentowego w stosunku do tej kategorii osób było dotychczas w literaturze uzasadniane koniecznością ochrony interesów tych osób, dla których poruszanie się w polskim porządku prawnym mogłoby stanowić większą trudność niż dla osób mieszkających lub mających siedzibę w Polsce, a także koniecznością zapewnienia lepszej komunikacji między stroną a Urzędem Patentowym RP.

³ Wyrok NSA z 15 maja 2007 r. II GSK361/06.

⁴ Wątpliwości budzi możliwość zastosowania art. 236 PrWiPrzem w postępowaniu sprzeciwowym, które z punktu widzenia systemowego jest elementem postępowania zgłoszeniowego (rejestrowego). Szerzej na ten temat patrz: A. Szewc, *Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej i postępowanie przed tym Urzędem (rozdział IV) w: Prawo własności przemysłowej*, t. 14A, pod red. R. Skubisza, System Prawa Prywatnego, Warszawa 2012, s. 227.

konieczność legitymowania się przez pełnomocnika w tych postępowaniach specjalistyczną wiedzą techniczną. W literaturze wskazuje się, że stanowisko takie jest dyskusyjne w odniesieniu do wzorów przemysłowych, a tym bardziej do znaków towarowych i oznaczeń geograficznych, w przypadku których podnoszony jest argument, że do opracowania ich zgłoszeń wystarczy wiedza prawnicza. Fakt ten dostrzegł także Trybunał Konstytucyjny, stwierdzając, że przy dokonywaniu zgłoszenia znaku towarowego i oznaczenia geograficznego nie jest konieczne posiadanie specjalistycznej wiedzy technicznej⁵.

Na marginesie warto również zwrócić uwagę na fakt, iż nie zawsze w polskim porządku prawnym pełnomocnikiem strony w przedmiotowych postępowaniach przed Urzędem Patentowym mógł być tylko rzecznik patentowy⁶. Ponadto, dokonując przeglądu regulacji prawnych obowiązujących w dziesięciu największych państwach Unii Europejskiej w zakresie zastępstwa przez profesjonalnego pełnomocnika w postępowaniu przed urzędami patentowymi, okazuje się, że rozwiązanie istniejące w ustawie PrWłPrzem – utrzymujące tak szeroki przymus rzecznikowski – ma charakter wyjątkowy. W tych, jak i pozostałych państwach Unii Europejskiej w znakomitej większości przypadków adwokaci są *expressis verbis* wymieniani w krajowych „ustawach patentowych” jako profesjonalni pełnomocnicy działający na równi z rzecznikami patentowymi⁷.

Biorąc powyższe pod uwagę, trudno się dziwić, że przedmiotowy przepis od wielu lat budzi kontrowersje w środowisku prawniczym, czego przejawem było skierowanie przez Naczelną Radę Adwokacką wniosku o stwierdzenie sprzeczności art. 236 ust. 1 i 3 PrWłPrzem z Konstytucją RP. Rozpoznając wniosek, Trybunał Konstytucyjny uznał, że przepis ten jest zgodny z art. 32 ust. 1 i art. 65 ust. 1 Konstytucji RP. Jednak nie można odmówić słuszności argumentom powoływanym przez wnioskodawców, wskazującym na ograniczenie tą regulacją zawodu adwokata (także radcy prawnego), który przecież jest powołany do świadczenia pomocy prawnej i reprezentowania stron w postępowaniu. Wyłączenie z zakresu działalności radców prawnych i adwokatów postępowania regulowanego art. 236 ust. 1 i 3 PrWłPrzem nie znajduje racjonalnego uzasadnienia, zwłaszcza wzięwszy pod uwagę fakt, że nie we wszystkich przypadkach konieczna jest wiedza specjalistyczna.

Zarówno te argumenty, jak i uzasadnienie wyroku Trybunału Konstytucyjnego legło u podstaw projektowanych zmian w projekcie ustawy o zmianie ustaw regulujących warunki dostępu do wykonywania niektórych zawodów, nad którym obecnie trwają prace w Sejmie w ramach tzw. III transzy deregulacji. W projekcie tym zaproponowano zmianę art. 236 PrWłPrzem poprzez dopuszczenie do zastępstwa w postępowaniu przed Urzędem Patentowym w sprawach związanych z dokonywaniem i rozpatrywaniem zgłoszeń oraz utrzymywaniem ochrony znaków towarowych również adwokatów i radców prawnych. W pierwotnej wersji projektu z 18 czerwca 2013 r. przepis ten miał otrzymać brzmienie:

Art. 236. 1. Pełnomocnikiem strony w postępowaniu przed Urzędem Patentowym w sprawach związanych z dokonywaniem i rozpatrywaniem zgłoszeń oraz utrzymywaniem ochrony wynalazków, wzorów użytkowych, wzorów przemysłowych, oznaczeń geograficznych i topografii układów scalonych może być z wyjątkiem ust. 2, rzecznik patentowy.

1a. Pełnomocnikiem strony w postępowaniu przed Urzędem Patentowym w sprawach związanych z dokonywaniem i rozpatrywaniem zgłoszeń oraz utrzymywaniem ochrony znaków towarowych może być, z wyjątkiem ust. 2, adwokat, radca prawny lub rzecznik patentowy.

2. Pełnomocnikiem osoby fizycznej, z zastrzeżeniem ust. 3⁸, może być również współprawny, a także rodzice, małżonek, rodzeństwo lub zstępni strony oraz osoby pozostające z stroną w stosunku przysposobienia.

W uzasadnieniu projektu wskazano, że rozszerzenie uprawnień adwokatów i radców prawnych na postępowania w sprawach znaków towarowych jest zasadne z uwagi na to, że mogą oni świadczyć usługi prawne w tym zakresie na podstawie wiedzy i umiejętności, które posiadają na skutek odbytej aplikacji i późniejszego doświadczenia zawodowego, a także ze względu na fakt, że nie jest do tego wymagana specjalna wiedza techniczna.

Projekt przewidywał również uchylenie ust. 3 w art. 236 PrWłPrzem, który w dotychczasowym brzmieniu budził wątpliwości co do jego zgodności z zasadą równego traktowania osób fizycznych mających miejsce zamieszkania poza obszarem Rzeczypospolitej Polskiej, jako regulacja o charakterze dyskryminującym i sprzeczna z duchem zasady asymilacji⁹. Nie bez znaczenia była możliwość postawienia zarzutu naruszenia art. 18 w związku z art. 21 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, statuującego zakaz dyskryminacji w związku z zasadą swobodnego przepływu obywateli Unii Europejskiej.

Zaproponowane w ww. projekcie zmiany w art. 236 PrWłPrzem, dotyczące rozszerzenia uprawnień radców prawnych i adwokatów do występowania przed Urzędem Patentowym RP w postępowaniu w sprawach dotyczących uzyskania utrzymania prawa ochronnego na znak towarowy, zostały, co do zasady, pozytywnie ocenione przez Ośrodek Badań, Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców Prawnych w opinii z 26 lipca 2013 r.¹⁰. Jednocześnie zgłoszono dalej idące propozycje zmian art. 236 PrWłPrzem, poprzez rozszerzenie tych uprawnień na sprawy dotyczące wzorów przemysłowych i oznaczeń geograficznych. Stanowisko to należy uznać za wyważone w swojej treści i zgodne z celami projektodawcy, a przedstawiona w opinii argumentacja wskazywała na racjonalność proponowanej zmiany, ze względu na odpowiednie przygotowanie zawodowe adwokatów i radców prawnych i przyznanie uprawnień w takiej kategorii spraw, które nie wymagają od pełnomocnika szczególnej wiedzy technicznej, a tylko wiedzy *stricte* prawnej. Zaznaczyć trzeba, że podobne stanowisko reprezentowała Rada Legislacyj-

⁵ Wyrok TK z 21 maja 2002 r., sygn. Akt K 30/01.

⁶ Art. 36 ust. 1 rozporządzenia Prezydenta RP z 22 marca 1928 r. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych (Dz.U. Nr 39, poz. 384 ze zm.) wskazywał adwokata jako pełnomocnika strony w postępowaniu zgłoszeniowym.

⁷ Dużym wsparciem dla OBSIL KRRP była analiza regulacji obowiązujących w innych państwach, przeprowadzona przez radcę prawnego Wiktora Kożucha (OIRP Katowice).

⁸ Zastrzeżenia nie skreślono, mimo że projekt zakładał uchylenie art. 236 ust. 3 PrWłPrzem.

⁹ A.Szewc, *Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej i postępowanie przed tym Urzędem* (rozdział IV) w: *Prawo własności przemysłowej*, t. 14A, pod red. R. Skubisza, System Prawa Prywatnego, Warszawa 2012, s. 223.

¹⁰ Opinia OBSIL KRRP z 26 lipca 2013 r. (s. 2), opracowana przez Jarosława Dudzika i Michała Mazurka (OIRP Lublin).

na przy Prezesie Rady Ministrów¹¹, która podkreśliła wadliwość proponowanego w projekcie rozwiązania, polegającego na ograniczeniu radców prawnych i adwokatów do występowania w charakterze pełnomocnika przed Urzędem Patentowym w innej kategorii spraw niż sprawy dotyczące znaków towarowych. Wyrażono w tym stanowisku zdziwienie, dlaczego takie

Propozycja zmian wskazuje na przyjęcie stanowiska Krajowej Rady Radców Prawnych, lecz propozycje dalej idących zmian nie zostały uwzględnione. Jednocześnie przepisy pozytywnie zaopiniowane zostały z projektu usunięte (przepis uchylający ust. 3 art. 236 PrWłPrzem), mimo zbieżności tego postulatu z późniejszą opinią Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów z 18 października 2013 r.

ograniczenie wprowadzono wobec osób przygotowanych do profesjonalnej obsługi prawnej, zaś pozostawiono taką możliwość współprawnionemu, rodzicom, małżonkowi, rodzeństwu, zstępnemu strony lub osobie pozostającej ze stroną w stosunku przysposobienia (art. 236 ust. 2 PrWłPrzem).

Projekt w przedstawionej powyżej pierwotnej wersji uległ jednak modyfikacjom i wpłynął do Sejmu 15 kwietnia 2014 r. jako rządowy projekt ustawy o zmianie ustaw regulujących warunki dostępu do wykonywania niektórych zawodów (druk nr 2331), z następującą propozycją brzmienia art. 236 PrWłPrzem (zmiany w porównaniu z pierwotnym projektem z 18 czerwca 2013 r. zostały podkreślone):

Art. 236. 1. Pełnomocnikiem strony w postępowaniu przed Urzędem Patentowym w sprawach związanych z dokonywaniem i rozpatrywaniem zgłoszeń oraz utrzymywaniem ochrony wynalazków, wzorów użytkowych, wzorów przemysłowych, oznaczeń geograficznych i topografii układów scalonych może być tylko, z zastrzeżeniem ust. 2, rzecznik patentowy.

1a. Pełnomocnikiem strony w postępowaniu przed Urzędem Patentowym w sprawach związanych z dokonywaniem i rozpatrywaniem zgłoszeń oraz utrzymywaniem ochrony znaków towarowych może być tylko, z zastrzeżeniem ust. 2, rzecznik patentowy, adwokat lub radca prawny.

2. Pełnomocnikiem osoby fizycznej, z zastrzeżeniem ust. 3, może być również współprawniony, a także rodzice, małżonek, rodzeństwo lub zstępni strony oraz osoby pozostające ze stroną w stosunku przysposobienia.

3. Osoby niemające miejsca zamieszkania lub siedziby na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej mogą w sprawach, o których mowa w ust. 1 i 1a, działać tylko za pośrednictwem rzecznika patentowego. Obowiązek ten nie dotyczy obywateli państwa członkowskiego Unii Europejskiej, państwa członkowskiego Europejskiego Porozumienia o Wol-

nym Handlu (EFTA) – strony umowy o Europejskim Obszarze Gospodarczym lub Konfederacji Szwajcarskiej.”

W zakresie ust. 1 art. 236 PrWłPrzem dokonano zmiany redakcyjnej poprzez wymienienie przede wszystkim jako uprawnionych do występowania przed Urzędem Patentowym, we wskazanej w nim kategorii spraw, rzeczników patentowych, a dopiero potem adwokatów i radców prawnych, a także dodano określenie „tylko”, by wykluczyć sugestię, że dopuszczone do zastępstwa są także inne osoby, np. każda osoba fizyczna mająca zdolność do czynności prawnych i mogąca być pełnomocnikiem w postępowaniu administracyjnym zgodnie z art. 33 § 1 Kodeksu postępowania administracyjnego. Na zasadność takiego rozwiązania uwagę zwróciło Stowarzyszenie Rzeczników Patentowych¹². Ponadto, założono w nowej wersji projektu zmianę treści art. 236 ust. 3 PrWłPrzem, podczas gdy w pierwotnym projekcie proponowano jego uchylenie.

Ta propozycja zmian wskazuje na przyjęcie stanowiska Krajowej Rady Radców Prawnych, lecz propozycje dalej idących zmian nie zostały uwzględnione. Jednocześnie przepisy pozytywnie zaopiniowane zostały z projektu usunięte (przepis uchylający ust. 3 art. 236 PrWłPrzem), mimo zbieżności tego postulatu z późniejszą opinią Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów z 18 października 2013 r.

Opiniując nową wersję projektu, Krajowa Rada Radców Prawnych, zaproponowała daleko idącą zmianę 236 PrWłPrzem w poniższym brzmieniu, wychodząc z założenia że wysoką jakość prawa gwarantuje jasność regulacji¹³.

„Art. 8 W ustawie z dnia 30 czerwca 2000 r. – Prawo własności przemysłowej (Dz. U. z 2013 r. poz. 1410) w art. 236 wprowadza się następujące zmiany:

1) ust. 1 i 2 otrzymują brzmienie:

„1. Pełnomocnikiem strony w postępowaniu przed Urzędem Patentowym w sprawach związanych z dokonywaniem i rozpatrywaniem zgłoszeń oraz utrzymywaniem ochrony wynalazków, wzorów użytkowych, wzorów przemysłowych, znaków towarowych, oznaczeń geograficznych i topografii układów scalonych może być tylko, z zastrzeżeniem ust. 2, rzecznik patentowy, adwokat lub radca prawny.

2. Pełnomocnikiem osoby fizycznej może być również współprawniony, a także rodzice, małżonek, rodzeństwo lub zstępni strony oraz osoby pozostające ze stroną w stosunku przysposobienia.

2) uchyla się ust. 3.”

Tym samym projektowana zmiana art. 236 PrWłPrzem poprzez dodanie nowego ust. 1a stałaby się zbędna. Zwrócono jednocześnie uwagę ustawodawcy na fakt, że zawód rzecznika patentowego w tych krajach Unii Europejskiej, w których jest on zawodem regulowanym, nie posiada monopolu do występowania przed Urzędami Patentowymi. Obok rzeczników patentowych prawo do występowania przed Urzędami Patentowymi mają jednocześnie także inni profesjonalni prawnicy. Tak jest m. in. w Wielkiej Brytanii, we Francji, Niemczech, we Włoszech, Holandii i Belgii.

¹¹ Opinia Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów z 18 października 2013 r., RL-0303-25/13, s. 13.

¹² Opinia Stowarzyszenia Rzeczników Patentowych z 25 lipca 2013 r., DSD-454-29/12, s. 2.

¹³ Stanowisko KRRP z 21 maja 2014 r.

W zakresie zmiany koncepcji wyeliminowania wadliwości obecnego brzmienia art. 236 ust. 3 PrWiPrzem, statuującego przymus rzecznikowski w stosunku do strony niemającej miejsca zamieszkania lub siedziby w Rzeczypospolitej Polskiej, Krajowa Rada Radców Prawnych wskazała na zasadność rozwiązania proponowanego w pierwotnej wersji projektu, tj. uchylecia ust. 3 art. 236 PrWiPrzem. Zapewniłoby to równe traktowanie podmiotów mających miejsce zamieszkania lub siedzibę w Polsce z podmiotami mającymi miejsce zamieszkania lub siedzibę w jakimkolwiek innym państwie. Oczywiście, dotyczyłoby to podmiotów mających siedzibę lub miejsce zamieszkania w EOG lub Szwajcarii, ale także podmiotów mających siedzibę lub miejsce zamieszkania w każdym innym państwie. Ten skutek nie jest jednak problematyczny, bowiem nie ma potrzeby różnicowania sytuacji wyżej wymienionych grup podmiotów.

W przypadku, gdyby jednak ustawodawca uznał za słuszną zmianę art. 236 ust. 3 (a nie jego uchylecie) w kierunku zrównania sytuacji podmiotów mających miejsce zamieszkania lub siedzibę w UE, w państwach EFTA, będących jednocześnie stronami umowy o EOG (tj. Islandii, Norwegii i Liechtensteinu) oraz w Konfederacji Szwajcarskiej z podmiotami polskimi, pozostawiając jednak przymus rzecznikowski w stosunku do osób z innych państw, uwzględnić należy dwie kwestie. Po pierwsze, zgodnie z projektem z kwietnia 2014 r. (druk nr 2331), przepis ten nie jest skorelowany z nowym, proponowanym w tym projekcie ust. 1a, ponieważ nie uwzględnia uprawnień adwokatów i radców prawnych do występowania w sprawach dotyczących znaków towarowych. Po drugie, zgodnie z ww. projektem, ust. 3 zd. 2 wskazuje tylko na „obywateli”, co niesłusznie ogranicza korzyść tej regulacji tylko do osób fizycznych z EOG i Szwajcarii. W związku z powyższym Krajowa Rada Radców Prawnych zaproponowała ewentualne następujące brzmienie ust. 3 art. 236 PrWiPrzem.

3. Osoby niemające miejsca zamieszkania lub siedziby na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej mogą w sprawach, o których mowa w ust. 1, działać tylko za pośrednictwem rzecznika patentowego, a w sprawach o których mowa w ust. 1a, działać tylko za pośrednictwem rzecznika patentowego, adwokata lub radcy prawnego. Obowiązek ten nie dotyczy osób mających miejsce zamieszkania albo statutową siedzibę, zarząd lub główne przedsiębiorstwo na obszarze państwa członkowskiego Unii Europejskiej, państwa członkowskiego Europejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (EFTA) – strony umowy o Europejskim Obszarze Gospodarczym lub Konfederacji Szwajcarskiej”.

Dodatkowo należy wskazać, że projekt zarówno w pierwotnej, jak i w zmienionej wersji proponuje wprowadzenie bardzo istotnej zmiany, polegającej na nowelizacji art. 87¹ § 1 k.p.c. poprzez przyznanie zdolności postulacyjnej w postępowaniu przed Sądem Najwyższym również rzecznikom patentowym w sprawach z zakresu prawa własności przemysłowej. Zmiana ta powodowana jest występującą obecnie różnicą w legitymacji rzeczników patentowych do występowania w postępowaniu przed Naczelnym Sądem Administracyjnym w przypadku złożenia skargi kasacyjnej, a brakiem takiego uprawnienia w przypadku postępowania przed Sądem Najwyższym. Krajowa Rada Radców

Prawnych zajęła neutralne stanowisko co do tej zmiany, wskazując jednocześnie na pewne zastrzeżenia w tym zakresie. Rzecznik patentowy nie daje bowiem, aczkolwiek może, rękami odpowiedniego przygotowania do występowania przed Sądem Najwyższym, gdyż rzecznikiem patentowym zostać może osoba bez wykształcenia prawniczego. Stanowisko to zostało także szeroko uzasadnione przez Radę Legislacyjną przy Prezesie Rady Ministrów¹⁴. Krytyczne stanowisko do wskazanej zmiany przedstawiło także Biuro Studiów i Analiz Sądu Najwyższego¹⁵, podnosząc, że nie bez powodu w wyniku nowelizacji ustawy – Kodeks postępowania cywilnego z 2 lipca 2004 r. ustawodawca wykluczył rzeczników patentowych z kręgu uprawnionych do występowania przed Sądem Najwyższym pełnomocników procesowych, bowiem często brakuje im koniecznej do tego wiedzy i umiejętności z zakresu prawa i postępowania cywilnego. Zaproponowano, by ewentualnie ograniczyć przyznanie zdolności postulacyjnej przed Sądem Najwyższym do rzeczników patentowych mających kwalifikacje prawnicze bądź całkowicie zrezygnować z koncepcji rozszerzenia kręgu pełnomocników w postępowaniu przed Sądem Najwyższym.

Projekt, zarówno w pierwotnej, jak i w zmienionej wersji, proponuje wprowadzenie bardzo istotnej zmiany, polegającej na nowelizacji art. 87¹ § 1 k.p.c. poprzez przyznanie zdolności postulacyjnej w postępowaniu przed Sądem Najwyższym również rzecznikom patentowym w sprawach z zakresu prawa własności przemysłowej.

Pierwsze czytanie projektu odbyło się 7 maja 2014 r. na posiedzeniu plenarnym Sejmu, zaś 24 czerwca 2014 r. przeprowadzone zostało wysłuchanie publiczne. Kwestią zmiany ustawy Prawo własności przemysłowej (w tym art. 236 PrWiPrzem) jest niezwykle zainteresowane środowisko rzeczników patentowych, aktywnie krytykując przedłożony projekt.

28 sierpnia 2014 r. odbyło się posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do spraw związanych z ograniczaniem biurokracji, na którym rozpoczęto prace nad projektem ustawy. Z uwagi na jej obszerność, komisja – utrzymując swój tok pracy – nie obradowała jeszcze nad zmianą art. 236 PrWiPrzem (art. 8 projektu). Mając jednak na uwadze charakter zmiany w ustawie Kodeks postępowania cywilnego (art. 1 projektu, wprowadzający zdolność postulacyjną rzeczników patentowych w sprawach z zakresu własności przemysłowej przed Sądem Najwyższym), komisja tymczasowo pominęła jej rozpatrzenie. Kwestie te będą analizowane łącznie (jako zmiany powiązane) na jednym z kolejnych posiedzeń komisji, której termin nie został wyznaczony w dniu oddania materiału do druku.

¹⁴ Opinia Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów z 18 października 2013 r., RL-0303-25/13, s. 12–13.

¹⁵ Opinia Biura Studiów i Analiz Sądu Najwyższego z 16 lipca 2013 r.

Działania Krajowej Rady Radców Prawnych w sprawach radców prawnych zatrudnionych w służbie cywilnej

W ramach działań zmierzających do jednoznacznego uregulowania statusu radców prawnych zatrudnionych w służbie cywilnej Krajowa Rada Radców Prawnych aktywnie uczestniczyła w pracach legislacyjnych prowadzonych przez szefa służby cywilnej, dotyczących projektu rozporządzenia prezesa ministrów w sprawie warunków i sposobu przeprowadzania ocen okresowych członków korpusu służby cywilnej. Podejmowała też działania ukierunkowane na nowelizację art. 22⁴ ust. 2 ustawy z 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych (Dz.U. z 2010 r. Nr 10, poz. 65 z późn. zm.).

W przypadku pierwszego z ww. projektów Ośrodek Badań, Studiów i Legislacji KRRP wyraził krytyczne stanowisko, będące konsekwencją nieuwzględnienia w stosunku do radców

Zasadne jest wprowadzenie do projektowanej regulacji trybu zwracania się kierownika jednostki – jako oceniającego – do właściwej rady okręgowej izby radców prawnych w celu wyznaczenia radcy prawnego, który sporządzi stosowną opinię, a także określenia katalogu uprawnień wyznaczonego do sporządzenia opinii radcy prawnego w czasie przeprowadzanej wizytacji.

prawnych będących członkami korpusu służby cywilnej regulacji wynikającej z art. 16 ust. 1 ustawy o radcach prawnych. W zajęтым przez OBSiL stanowisku zwrócono projektodawcy uwagę, iż w obecnym stanie prawnym brak jest możliwości jednoznacznego określenia na podstawie merytorycznej reguły kolizyjnej wzajemnego stosunku ustawy z 21 listopada 2008 r. o służbie cywilnej (Dz.U. z 2008 r. Nr 227, poz. 1505 z późn. zm.) i ustawy o radcach prawnych, co powoduje – a znalazło to już odzwierciedlenie w orzecznictwie sądowym – iż w stosunku do radcy prawnego będącego członkiem korpusu służby cywilnej mają równorzędne zastosowanie oba ww. akty prawne rangi ustawowej, których przepisy w żaden sposób się nie wykluczają. Tym samym obecnie obowiązujący stan prawny, regulujący status radcy prawnego, będącego członkiem korpusu służby cywilnej, nakazuje dokonywanie

oceny jego pracy z uwzględnieniem art. 16 ust. 1 ustawy o radcach prawnych. Konsekwencją powyższego było stwierdzenie, iż samo przeprowadzenie oceny pracy zawodowej radcy prawnego, będącego członkiem korpusu służby cywilnej, przez kierownika jednostki organizacyjnej bez zasięgnięcia opinii radcy prawnego wskazanego przez radę okręgowej izby radców prawnych – jak to przewidywał przesłany projekt rozporządzenia – uznać należy za prawnie wadliwe. Drugą ze wskazanych, najistotniejszych wad przedłożonego projektu były zaproponowane kryteria oceny radcy prawnego, będącego członkiem korpusu służby cywilnej, prowadzące do stwierdzenia, iż zamiarem projektodawcy jest rozdzielenie procesu oceniania pracy radcy prawnego na część dokonywaną na podstawie ustawy o radcach prawnych i na część dokonywaną na podstawie ustawy z 21 listopada 2008 r. o służbie cywilnej (Dz.U. z 2008 r. Nr 227, poz. 1505 z późn. zm.). W tym zakresie wskazano projektodawcy, iż – zgodnie z art. 9 ust. 4 ustawy o radcach prawnych – radcy prawnemu nie można polecać wykonania czynności wykraczających poza zakres pomocy prawnej. Podkreślono, że zakres obowiązków radcy prawnego sprowadza się do świadczenia pomocy prawnej, co jest istotą wykonywania zawodu radcy prawnego (art. 4 ust. 1 ustawy o radcach prawnych). Tym samym ocena pracy radcy prawnego nie może być dokonywana w dwóch płaszczyznach (związanej z wykonywaniem zawodu radcy prawnego oraz związanej z wykonywaniem innych obowiązków wynikających z posiadanego statusu urzędnika). Jednocześnie zwrócono uwagę na *ratio legis* art. 16 ust. 1 ustawy o radcach prawnych, tj. dążenie do zapewnienia obiektywnej oceny jakości świadczenia pomocy prawnej przez radcę prawnego, która to ocena może odbiegać od subiektywnych oczekiwań kierownika jednostki, a ponadto wskazano, iż przepis ten stanowi także jedną z gwarancji prawidłowej realizacji zasady niezależności radcy prawnego, wyrażonej w art. 13 ust. 1 ustawy o radcach prawnych.

Podsumowując wyrażone stanowisko, uznano, iż zasadne jest wprowadzenie do projektowanej regulacji trybu zwracania się kierownika jednostki – jako oceniającego – do właściwej rady okręgowej izby radców prawnych w celu wyznaczenia radcy prawnego, który sporządzi stosowną opinię, a także określenia katalogu uprawnień wyznaczonego do sporządzenia opinii radcy prawnego w czasie przeprowadzanej wizytacji.

Krajowa Rada Radców Prawnych, wyrażając gotowość do dalszej współpracy w omawianym zakresie, podkreśliła także, iż zadania związane z oceną radców prawnych finansowane są ze środków własnych właściwych izb, co nie powoduje żąd-

nych skutków finansowych dla budżetu państwa. Realizując ten kierunek działania, Krajowa Rada Radców Prawnych dokonała stosownych zmian w prawie wewnętrznym samorządu radcowskiego, podejmując uchwałę nr 27/IX/2014 z 14 marca 2014 r. zmieniającą regulamin zakresu i trybu działania oraz zasad wynagradzania wizytatorów. Celem zmiany było uproszczenie i przyspieszenie wizytacji radców prawnych zatrudnionych w korpusie służby cywilnej, zwłaszcza w ramach przeprowadzanej oceny pracy zawodowej radcy prawnego.

Druga sfera aktywności Krajowej Rady Radców Prawnych w omawianym zakresie związana jest z pracami nad zmianą art. 22⁴ ust. 2 ustawy o radcach prawnych. Prace te prowadzone są w Ministerstwie Sprawiedliwości i są konsekwencją korespondencji Krajowej Rady Radców Prawnych i Rzecznika Praw Obywatelskich, który oficjalnie poparł stanowisko samorządu radcowskiego (występując z pismem do ministra sprawiedliwości), dostrzegającego w tym zakresie dyskryminację radców prawnych zatrudnionych w jednostkach sfery budżetowej. Proponowana przez Krajową Radę Radców Prawnych zmiana miałaby doprowadzić do realizacji następujących postulatów:

- zrównania uprawnień zawodowych w odniesieniu do wynagrodzenia dodatkowego radców prawnych zatrudnionych w jednostkach sfery budżetowej i poza nimi,
- przywrócenia zasady, w myśl której otrzymane przez pracodawcę koszty zastępstwa prawnego powinny być przeznaczone w całości na wynagrodzenie dodatkowe radcy prawnego oraz należne od tego wynagrodzenia składki na ubezpieczenie społeczne obciążające pracodawcę,
- doprecyzowania terminu wypłaty wynagrodzenia dodatkowego.

Powyższa propozycja (jednak z pominięciem drugiego z ww. postulatów) została przyjęta przez Ministerstwo Sprawiedliwości w ramach prowadzonych obecnie prac nad projektem założeń do projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o adwokaturze oraz niektórych innych ustaw. Rozwiązanie to budziło zastrzeżenia w związku z finansowymi skutkami regulacji, aczkolwiek kwestia ta została wyjaśniona w trakcie konsultacji międzyresortowych. W trakcie konferencji uzgodnieniowej, odbywającej się 16 lipca 2014 r. w Ministerstwie Sprawiedliwości, w której uczestniczył Arkadiusz Bereza, wiceprezes KRRP, zaakceptowano również wprowadzenie do ustawy lub aktu normatywnego niższej rangi przepisu stanowiącego podstawę udzielania radcy prawnemu – pracownikowi zwolnienia z obowiązku świadczenia pracy, gdyby powstała konieczność jego stawiennictwa w sądzie w związku z wyznaczeniem go pełnomocnikiem z urzędu.

Projekt założeń stanie się dopiero podstawą dalszych prac i przygotowania projektu ustawy o zmianie ustawy o radcach prawnych, który będzie ponownie przesłany – w ramach konsultacji społecznych – do Krajowej Rady Radców Prawnych w celu zajęcia stanowiska.

Dodatkowo, w związku z przekazywanymi do Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji informacjami dotyczącymi stosowania w stosunku do radców prawnych wykładni rozszerzającej przepisów ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne (Dz.U. z 2006 r. Nr 216, poz. 1584 z późn. zm.) Krajowa Rada Radców Prawnych wystąpiła sygnalizacyjnie do

Rzecznika Praw Obywatelskich z prośbą o zajęcie stanowiska. W ocenie Krajowej Rady Radców Prawnych, regulacje przewidziane w ww. ustawie, a interpretowane przez pryzmat rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z 9 grudnia 2009 r. w sprawie określenia stanowisk urzędniczych, wymaganych kwalifikacji zawodowych, stopni służbowych urzędników służby cywilnej, mnożników do ustalenia wynagrodzenia oraz szczegółowych zasad ustalania i wypłacania innych świadczeń przysługujących członkom korpusu służby cywilnej (Dz.U. Nr 211, poz. 1630 ze zm.) mogą naruszać m.in. w stosunku do radców prawnych zatrudnionych w służbie cywilnej przepisy Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Dokonywana bowiem

Projekt założeń stanie się dopiero podstawą dalszych prac i przygotowania projektu ustawy o zmianie ustawy o radcach prawnych, który będzie ponownie przesłany – w ramach konsultacji społecznych – do Krajowej Rady Radców Prawnych w celu zajęcia stanowiska.

wykładnia ww. przepisów prowadzi – w ocenie Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji – do bezpodstawnego w wielu przypadkach zakazu prowadzenia przez tych radców prawnych działalności gospodarczej, jak i obowiązku składania przez nich oświadczeń majątkowych. Uwzględniając m.in. powyższe wystąpienie, Rzecznik Praw Obywatelskich na tle odrębnej, indywidualnej sprawy, wnioskiem z 18 marca 2014 r. wystąpił do Trybunału Konstytucyjnego o stwierdzenie niezgodności art. 2 pkt 2 w zw. z art. 4, art. 5 ust. 1 pkt 1, art. 10 oraz art. 13 ustawy o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne – z art. 2 w zw. z art. 42 ust. 1 Konstytucji RP.

Opracowano w Ośrodku Badań,
Studiów i Legislacji KRRP

Poniżej przedstawiamy Państwu opinię sporządzoną w ramach Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji KRRP, przesłaną przez Arkadiusza Berezę, wiceprezesa KRRP, do Adama Podgórskiego, zastępcy szefa Kancelarii Sejmu przy piśmie z 5 września 2014 r.

Opinia Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców Prawnych do poselskiego projektu ustawy o nieodpłatnej informacji prawnej dla osób fizycznych

Przemysław Mijał, radca prawny
Ireneusz Misiejuk, radca prawny

I. Zakres przedmiotowy opinii

Niniejsza opinia została sporządzona na podstawie poselskiego projektu ustawy o nieodpłatnej informacji prawnej dla osób fizycznych, przesłanego do Krajowej Rady Radców Prawnych w ramach konsultacji społecznych przez zastępcę szefa Kancelarii Sejmu przy piśmie z 24 czerwca 2014 r. (znak: GMS-WP-173-137/14).

II. Główne rozwiązania proponowane przez projekt

Projekt przewiduje utworzenie Centrum Informacji Prawnej, będącego jednostką budżetową w rozumieniu przepisów o finansach publicznych, którego zadaniem byłoby udzielanie nieodpłatnej informacji prawnej dla osób fizycznych. Informacją prawną w rozumieniu projektu byłaby informacja o:

- 1) treści obowiązującego prawa,
- 2) prawach i obowiązkach wynikających z obowiązujących regulacji prawnych,
- 3) instytucjach właściwych do załatwienia sprawy oraz trybie postępowania,
- 4) możliwości, trybie i przesłankach uzyskania bezpłatnej pomocy prawnej w poszczególnych rodzajach postępowań.

Powyższej informacji udzielałoby drogą telefoniczną oraz osobiście pracownicy Centrum Informacji Prawnej oraz jego oddziałów – ośrodków informacji prawnej. Wymagania kwalifikacyjne pracowników oraz wykaz stanowisk ustaliłby – opierając się na delegacji ustawowej – minister sprawiedliwości.

Institutionalny system udzielania nieodpłatnej informacji prawnej finansowany byłby przez Skarb Państwa. Uzyskanie informacji prawnej nie byłoby limitowane żadnym kryterium, wobec czego beneficjentem systemu mogłaby być każda osoba fizyczna przebywająca na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

III. Założenia projektodawcy co do skutków projektu

W ocenie projektodawcy, wejście w życie ustawy w proponowanej treści skutkowałoby poszerzeniem wiedzy i świadomości społecznej oraz obywatelskiej. Otrzymywana przez beneficjentów pomoc dotyczyłaby w tym wypadku sfery intelektualnej. Wprowadzenie systemu nieodpłatnej informacji prawnej na etapie poprzedzającym ewentualne skierowanie sprawy do sądu albo organu administracji publicznej, a w dalszym etapie także wprowadzenie kolejnego elementu systemu, jakim miałyby być nieodpłatna pomoc prawna, spowodować miałyby wymierne oszczędności związane z funkcjonowaniem wymiaru sprawiedliwości oraz administracji publicznej. Odpowiednio wcześniejsze uzyskanie informacji prawnej miałyby umożliwić załatwienie sprawy bez angażowania aparatu państwowego, ewentualnie ograniczać to angażowanie do niezbędnego minimum. Jednocześnie odciążenie aparatu wymiaru sprawiedliwości, wskutek załatwienia sprawy bądź rozwiązania konfliktu na etapie przedsądowym, umożliwiłoby sprawniejsze toczenie się prowadzonych postępowań.

Projektodawca zwraca uwagę, że stworzenie zinstytucjonalizowanego systemu informacji prawnej byłoby krokiem w kierunku wykreowania kompleksowego, stabilnego i spójnego systemu pomocy prawnej.

Funkcjonowanie nakreślonego systemu umożliwiłoby – w ocenie projektodawcy – uzyskanie wiedzy o podstawowych czynnościach, które należy podjąć w celu ochrony praw obywatela, o organach, do których należy się zwrócić, a także o możliwościach oraz procedurze uzyskania nieodpłatnej pomocy prawnej i o podmiotach świadczących tę pomoc.

IV. Aktualny stan prawny

Informacja prawna jest dziś dostępna przede wszystkim jako udostępniana za pośrednictwem sieci internet treść powszechnie

obowiązujących aktów prawnych oraz aktów prawa miejscowego. Za pośrednictwem internetu obywatele mają także dostęp do niezliczonej liczby stron podmiotowych umieszczonych w Biuletynie Informacji Publicznej (tzw. BIP). Swoistego rodzaju uzupełnieniem zawartej tam informacji prawnej jest natomiast na przykład możliwość wystąpienia o udostępnienie informacji publicznej w trybie ustawy z 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej. Niezależnie od powyższego, wiele informacji, często w formie przystępnej dla przeciętnego obywatela, rozpowszechniają instytucje państwowe w formie ulotek czy ogłoszeń umieszczanych w swoich siedzibach bądź na własnych stronach internetowych.

Mimo to w obecnym stanie prawnym brakuje rozwiązań, które można byłoby uznać za tożsame z materią objętą projektem. Uzyskanie bezpłatnej pomocy prawnej przez osoby niezamożne, nieporadne lub ograniczone intelektualnie, możliwe jest przede wszystkim w szeroko rozumianych postępowaniach sądowych i dopiero w ich toku.

Obecnie nie istnieją natomiast regulacje dotyczące możliwości przyznania (uzyskania) pomocy prawnej na etapie przedsądowym, a przede wszystkim wtedy, gdy zainteresowany chciałby rozwiązać (zakończyć) spór bez ingerencji aparatu wymiaru sprawiedliwości (bez względu na kierujące nim pobudki).

Dostępna informacja prawna, mimo iż z pozoru czytelna i powszechna, często bywa jednak nieosiągalna dla osób ubogich oraz nieporadnych, chociażby z uwagi na brak umiejętności w dotarciu do źródła niezbędnej wiedzy, brak wystarczających narzędzi (komputer, internet) czy trudności w przełożeniu na konkretny stan faktyczny informacji zakodowanej w języku litery prawa.

V. Historia regulacji przedmiotowej materii

Skuteczna ewaluacja, a w zasadzie ewolucja dostępu do bezpłatnej pomocy prawnej (w tym również do informacji prawnej) nastąpiła wyłącznie w odniesieniu do postępowania sądowych i dotyczy ich toku. W ostatnich latach podjęto kilka prób rozszerzenia pomocy państwa w tym zakresie, lecz działania te nie zostały sfinalizowane.

W trakcie V kadencji Sejmu RP na ręce marszałka Sejmu skierowany został projekt o dostępie do nieodpłatnej pomocy prawnej, przyznawanej przez państwo osobom fizycznym (druk nr 29) wraz z projektami aktów wykonawczych. Zakładał on utworzenie Krajowego Centrum Pomocy Prawnej oraz sieci biur pomocy prawnej, mających siedziby przede wszystkim w miejscowościach będących siedzibami sądów okręgowych. Ponadto, miała być utworzona Rada Koordynacyjna Pomocy Prawnej, będąca organem opiniodawczo-doradczym ministra sprawiedliwości. Centrum Pomocy Prawnej oraz biura pomocy prawnej miałyby zatrudniać pracowników pomocy prawnej, w tym radców prawnych oraz pracowników administracyjnych i pracowników obsługi. Projekt dzielił też pomoc prawną na podstawową oraz kwalifikowaną. Przyznanie pomocy prawnej oraz odmowa miały następować w drodze decyzji administracyjnej wydanej przez kierownika biura, przy jednoczesnym uwzględnieniu kryteriów socjalnych wskazanych w projekcie ustawy. Kompleksowa analiza przedmiotowego projektu ustawy została przeprowadzona przez P. Mijalę „Dostęp do nieodpłatnej pomocy prawnej przyznawanej przez państwo osobom fizycznym – ocena projektu ustawy” w: „Klinika. Czasopismo Fundacji Uniwersyteckich Poradni Prawnych”, nr 1(5)/2006, Kraków 2006, red. F. Czernicki, A. Frań, s. 22–28.

Zmiany polityczne spowodowały istotne zmiany w treści projektu wskutek zgłoszonej przez nowy rząd autopoprawki (druk nr 29-A). Za organizację systemu pomocy prawnej odpowiedzialna miała być Krajowa Rada Pomocy Prawnej, nadzorowana przez ministra sprawiedliwości. Do jej zadań należała między innymi organizacja i rozstrzyganie konkursów na świadczenie pomocy prawnej, którą świadczyć jej beneficjentom mieli nie tylko radcowie prawni i adwokaci, ale także osoby z wyższym wykształceniem prawniczym, szkoły wyższe poprzez funkcjonujące przy nich poradnie prawne czy jednostki samorządu terytorialnego. Dokonane w ówczesnym projekcie korekty miały zmniejszyć wydatki związane z tworzeniem kosztownych struktur. Pomoc prawna nadal miała być jednak udzielana na podstawie kryteriów o charakterze socjalnym.

Kolejne prace nad przygotowaniem założeń do projektu ustawy o nieodpłatnej pomocy prawnej i informacji prawnej dla osób fizycznych na początku 2009 r. podjęte zostały w Departamencie Sądów Powszechnych Ministerstwa Sprawiedliwości. Założenia te były przedmiotem opinii Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców Prawnych z 5 lutego 2009 r. W założeniach wyraźnie wskazywano na potrzebę uregulowania kwestii dostępu do pomocy prawnej zanim, a nawet niezależnie od tego, czy sprawa będzie rozpoznawana przez sąd lub organ administracji, a także na potrzebę zapewnienia reprezentacji przez profesjonalnych pełnomocników w postępowaniach przed organami administracji państwowej i samorządowej. Zgodnie z opracowanymi założeniami, zadania związane ze świadczeniem wyraźnie zdefiniowanej informacji prawnej oraz pomocy prawnej wykonywane miały być w ramach infrastruktury powiatowych centrów pomocy rodzinie. Uzyskanie informacji prawnej przez osoby fizyczne nie byłoby warunkowane żadnymi dodatkowymi wymaganiami. Natomiast na podstawie kryteriów o charakterze socjalnym o przyznaniu, odmowie oraz cofnięciu przyznania pomocy decydowałyby powiatowe centra pomocy rodzinie. Pomoc prawna świadczona byłaby przez adwokatów, radców prawnych, doradców podatkowych i inne osoby uprawnione do tego na mocy odrębnych przepisów w zakresie dopuszczalnym przez te regulacje.

Mimo podejmowanych prób legislacyjnych, powyższe uregulowania nie zostały wprowadzone do porządku prawnego.

VI. Uwagi do projektu

Przedłożony projekt przewiduje tylko i wyłącznie uregulowanie kwestii dostępu do bezpłatnej informacji prawnej. Pominięta została kwestia pomocy prawnej, która byłaby świadczona przez osoby wykonujące zawód zaufania publicznego na etapie przedsądowym oraz w postępowaniach przed organami administracji publicznej. Mimo iż zdefiniowana w projekcie informacja prawna zawiera wiele elementów, które można kwalifikować jako pomoc prawną, to jednak rzeczywiste potrzeby społeczeństwa wydają się dziś nieco inne. Podstawowym zatem zarzutem, jaki można i wręcz należy sformułować wobec opiniowanego projektu, jest jedynie zrębowe oraz szczątkowe uregulowanie materii nieodpłatnej pomocy prawnej, która wymaga przecież kompleksowego rozwiązania przez ustawodawcę. Projektowana ustawa, z uwagi na jej lakoniczność, całkowicie pomija również rozwiązania organizacyjne oraz techniczne, jakie musiałyby się wiązać z w pełni instytucjonalnym uregulowaniem kwestii udzielania nieodpłatnej pomocy prawnej i służyć jej zapewnieniu, nawet gdyby miała przybrać wyłącznie formę informacji. Odesłanie w tym zakresie do – przewidzianych w art. 5 ust. 4 i 6 projektu ustawy – rozporządzeń, biorąc pod uwa-

gę treść przewidzianych delegacji ustawowych, wydaje się niewystarczające. Podstawowym bowiem problemem, jaki nasuwa się po analizie projektowanych przepisów, jest sprawa braku rozwiązania kwestii odpowiedzialności cywilnej za ewentualne błędy, które mogą zaistnieć w trakcie udzielania informacji prawnej, a w konsekwencji prowadzić do wadliwego jej udzielenia. Przy założeniu udzielania informacji wyłącznie przez pracowników Centrum Informacji Prawnej (państwowej jednostki budżetowej) i jego oddziałów, logiczną konsekwencją wydaje się, że ewentualna odpowiedzialność odszkodowawcza powstała w związku z tą działalnością, która niewątpliwie wystąpi, obciążać będzie Skarb Państwa.

Należy mieć na uwadze, że w większości przypadków informacja prawna, o której mowa w projekcie, nie będzie wystarczająca do kompleksowego załatwienia sprawy, co wręcz powodować może sytuacje, w których działania osób niezamożnych, nieporadnych pierwotnie obliczone zostaną na „sukces”, a podjęte wysiłki nie tylko nie przyniosą efektów, ale i będą musiały zostać przerwane z uwagi np. na brak możliwości dalszego prowadzenia postępowania administracyjnego przy pomocy profesjonalisty bądź brak wsparcia na etapie przedsądowym. Uzasadnienie projektu wspomina o dalszym etapie budowania systemu, jakim miałyby być nieodpłatna pomoc prawna, niemniej jednak ramy samego projektu dotyczą wyłącznie informacji prawnej.

Pogłębionej analizie wymaga dziś kwestia braku jakichkolwiek kryteriów w dostępie do informacji prawnej dla osób fizycznych. Sama informacja prawna wydaje się dziś wystarczająco dostępna, o czym była mowa wyżej. Osoby inne niż ubogie mogą ponadto skorzystać z profesjonalnej pomocy prawnej, gdzie przy okazji korzystania z niej także na dalszym etapie sprawy, sama informacja prawna będzie niejako wkalkulowana w koszt dalszych działań procesowych, przez co także będzie miała charakter nieodpłatny.

Organizacja systemu, mimo iż zmierzająca do wykorzystania istniejącej infrastruktury, także w ocenie opiniującego wymaga odpowiedniej debaty środowiskowej. Wszak nie jest wykluczone stworzenie systemu, w którym świadczenie usług o charakterze prawnym odbywałoby się także, a może nawet wyłącznie, w ramach infrastruktury zewnętrznej wobec aparatu państwowego (np. kancelarie osób wykonujących zawody zaufania publicznego, siedziby organów samorządów zawodowych). Wybór podmiotów świadczących usługi mógłby odbywać się na przykład poprzez wyłanianie chętnych w przeprowadzanych konkursach (przetargach) na podstawie klarownych kryteriów. Innym rozwiązaniem, wydaje się, że nawet lepszym, mógłby być system, w którym osoba chcąc uzyskać informację prawną lub której przyznano prawo do uzyskania pomocy prawnej korzysta z usług dowolnego profesjonalnego podmiotu wpisanego na listę zainteresowanych świadczeniem takich usług. Podmiot ten rozliczałby się natomiast na podstawie otrzymanego od beneficjenta „bonu”. System ten wiązałby się zatem z koniecznością określenia jasnych kryteriów dla jego beneficjentów, którzy otrzymywaliby swoistego rodzaju „bon na usługi prawne”, ograniczony kategorią sprawy, zakresem usług bądź kwotą. Korelowałoby to z możliwym dziś do uzyskania w ramach sądowego postępowania cywilnego zwolnieniem z kosztów sądowych, przyznawanym czasami w całości, a czasami ponad określoną kwotę. Wiazałoby się to również z koniecznością utworzenia na potrzeby nieodpłatnej informacji i pomocy prawnej swoistego rodzaju zasad wynagradzania za świadczone usługi, skalkulowanych na przykład na podstawie przepisów dotyczących ponoszenia przez Skarb Państwa nieopłaconej pomocy prawnej przyznanej z urzędu.

W zamian za wprowadzenie kryteriów podmiotowych dla beneficjentów systemu (przynajmniej w odniesieniu do pomocy prawnej), celowe wydawałoby się poszerzenie katalogu spraw, w których pomoc prawną ci beneficjenci mogliby otrzymać. Niekonstytucyjne wręcz wydawałoby się takie ukształtowanie litery prawa, zgodnie z którą należałoby założyć, że osoba niezamożna czy nieporadna nie może mieć problemu prawnego o określonym charakterze lub że przy określonym problemie nieodpłatna pomoc prawna się nie należy. Zupełnie czym innym byłaby natomiast kwestia ewentualnych rozliczeń, gdyby np. beneficjent systemu wskutek otrzymanej pomocy prawnej uzyskać miał dla siebie określoną korzyść majątkową.

VII. Konkluzje

1. Ośrodek Badań, Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców Prawnych pozytywnie opiniuje wszelkie działania, mające na celu poszerzenie świadomości prawnej obywateli, w tym zwłaszcza tych, którzy z różnych względów nie są w stanie uzyskać tej wiedzy samodzielnie na poziomie pozwalającym na skuteczną obronę ich praw. Niemniej jednak zasadne jest zmierzanie do przyjmowania spójnych oraz całościowych rozwiązań w tej materii, które przede wszystkim umożliwią objęcie beneficjenta nieodpłatnej pomocy prawnej kompleksowym doradztwem prawnym, kontynuowanym potem również na etapie procesowym. Udzielenie samej informacji prawnej, ograniczającej się jedynie do wskazania treści przepisów, najczęściej nie prowadzi bowiem do rozwiązania problemu, który wymaga analizy w kontekście konkretnej sprawy i z uwzględnieniem jej okoliczności.
2. Przedłożoną inicjatywę ustawodawczą należy uznać za krok w dobrym kierunku, przy czym zasadne wydaje się podjęcie debaty z udziałem prawniczych samorządów zawodowych, zmierzającej do rozbudowania projektu o kwestie bezpłatnej pomocy prawnej na etapie przedsądowym i wypracowania modelu kompleksowego systemu dostępu do bezpłatnej informacji oraz pomocy prawnej, spójnego z regulacjami umożliwiającymi otrzymanie pomocy prawnej w postępowaniach sądowych oraz przed organami administracji.
3. Pozytywnie opiniuje się brak jakichkolwiek kryteriów dla osób fizycznych w dostępie do informacji prawnej, niemniej jednak w przypadku, gdyby nakłady finansowe na ów nieograniczony dostęp miały powodować konieczność ograniczenia dostępu do bezpłatnej pomocy prawnej dla osób potrzebujących, to niezbędne jest przede wszystkim stworzenie kompleksowego systemu usług prawnych dla osób niezamożnych.
4. Ośrodek Badań, Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców Prawnych wyraża swoje zainteresowanie udziałem w dalszych pracach nad materią objętą przedmiotowym projektem, z jednoczesną deklaracją zapewnienia zaplecza eksperckiego w zakresie niezbędnym do opracowania projektu zarówno pod względem legislacyjnym, jak i merytorycznym.

Projekt

USTAWA

z dnia..... 2014 r.

o udzielaniu nieodpłatnej informacji prawnej dla osób fizycznych

Art. 1. Ustawa reguluje zasady i sposób udzielania nieodpłatnej informacji prawnej dla osób fizycznych.

Art. 2. Osoby fizyczne przebywające na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej mają prawo do uzyskania nieodpłatnej informacji prawnej, finansowanej przez Skarb Państwa.

Art. 3. 1. Informacja prawna obejmuje informację o:

- 1) treści obowiązującego prawa;
- 2) prawach i obowiązkach wynikających z obowiązujących regulacji prawnych;
- 3) instytucjach właściwych do załatwienia sprawy oraz trybie postępowania;
- 4) możliwości, trybie i przesłankach uzyskania bezpłatnej pomocy prawnej w poszczególnych rodzajach postępowania.

Art. 4. Minister Sprawiedliwości zapewnia udzielanie i udostępnianie informacji prawnej oraz rozpowszechnianie informacji o możliwościach jej uzyskania.

Art. 5.

1. Tworzy się Centrum Informacji Prawnej, zwane dalej „Centrum”.
2. Centrum jest państwową jednostką budżetową w rozumieniu przepisów ustawy o finansach publicznych.
3. Centrum udziela i udostępnia informacje prawne, rozpowszechnia informacje o możliwości ich uzyskania, a także wykonuje inne zadania związane z udzielaniem informacji prawnej.
4. Minister Sprawiedliwości, w drodze zarządzenia, nadaje Centrum statut określający w szczególności jego przedmiot działalności, strukturę organizacyjną oraz siedzibę.
5. Centrum działa również przez swoje oddziały – ośrodki informacji prawnej, które podlegają dyrektorowi Centrum.
6. Minister Sprawiedliwości, po zasięgnięciu opinii Dyrektora Centrum, tworzy i znosi, w drodze rozporządzenia, ośrodki informacji prawnej oraz określa ich strukturę organizacyjną oraz obszary właściwości, mając na względzie konieczność zapewnienia rzeczywistego dostępu do informacji prawnej oraz uwzględniając stopień zamożności ludności w danym województwie.

Art. 6.

1. Centrum oraz ośrodki informacji prawnej udzielają i udostępniają informacje prawne w swoich siedzibach oraz za pośrednictwem systemów teleinformatycznych.
2. Informacja prawna jest udzielana przez pracowników Centrum i ośrodków informacji prawnej w formie ustnej, w tym telefonicznie lub osobiście.

3. Informacja prawna jest udostępniana na portalu informacyjnym Centrum.

Art. 7. 1. Organem Centrum jest dyrektor Centrum.

2. Dyrektor kieruje Centrum i reprezentuje je na zewnątrz.
3. Dyrektora powołuje i odwołuje Minister Sprawiedliwości.
4. Dyrektor Centrum współpracuje z samorządami zawodów prawniczych i organizacjami pozarządowymi w celu zapewnienia rzeczywistego dostępu osób fizycznych do informacji prawnej.

Art. 8.

1. Stosunek pracy dyrektora Centrum nawiązuje się na podstawie powołania na czas nieokreślony.
2. Stosunek pracy dyrektora Centrum może być rozwiązany przez każdą ze stron z zachowaniem miesięcznego okresu wypowiedzenia.
3. Dyrektorem Centrum może zostać osoba, która:
 - 1) jest obywatelem polskim;
 - 2) korzysta z pełni praw publicznych;
 - 3) nie była skazana prawomocnym wyrokiem za umyślne przestępstwo lub umyślne przestępstwo skarbowe;
 - 4) posiada wykształcenie wyższe prawnicze.

Art. 9.

1. Pracownicy Centrum oraz ośrodków informacji prawnej są zatrudniani na podstawie umowy o pracę.
2. Minister Sprawiedliwości określi w drodze rozporządzenia wykaz stanowisk i wymagania kwalifikacyjne dla pracowników Centrum oraz pracowników ośrodków informacji prawnej, w tym dla dyrektora Centrum, oraz warunki wynagradzania i przyznawania innych świadczeń ze stosunku pracy, biorąc pod uwagę rodzaj zadań i charakter czynności wykonywanych na poszczególnych stanowiskach oraz kwalifikacje wymagane przy ich wykonywaniu.

Art. 10. Ustawa wchodzi w życie po upływie 30 dni od dnia ogłoszenia.

Krajowa Rada Radców Prawnych wobec projektowanych zmian dotyczących zadań i organizacji Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury

Senacki projekt ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury oraz niektórych innych ustaw (druk senacki nr 535 S) dotyczy m.in. zadań Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury (dalej KSSiP), zmiany zasad i trybu powoływania organów KSSiP (tj. Rady Programowej oraz dyrektora i jego zastępców), likwidacji aplikacji ogólnej, a także zmian w zakresie kształcenia ustawicznego oraz prowadzenia aplikacji sędziowskiej i prokuratorskiej.

Szeroki zakres nowelizacji spowodował, że w ramach konsultacji społecznych Krajowa Rada Radców Prawnych odniosła się do najistotniejszych w jej ocenie rozwiązań, które będą miały zasadniczy wpływ na funkcjonowanie Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury oraz jej organów.

Do kluczowych kwestii wymagających stanowiska samorządu radcowskiego należały zmiany dotyczące modelu szkolenia aplikantów w ramach KSSiP oraz pozycji ustrojowej KSSiP i jej organów, w tym stopnia ich zależności od ministra sprawiedliwości.

*

Punktem wyjścia do oceny proponowanej zmiany dotyczącej zniesienia aplikacji ogólnej było udzielenie odpowiedzi na pytanie o celowość, a być może o konieczność zmiany modelu szkolenia aplikantów.

Obecnie obowiązujący art. 25 ust. 1 ustawy o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury stanowi, że aplikacja ogólna trwa 12 miesięcy. Jednym z celów aplikacji ogólnej jest praktyczne przygotowanie aplikantów do zajmowania stanowiska asystenta sędziego oraz asystenta prokuratora. Do niedawna ukończenie aplikacji ogólnej było warunkiem formalnym, umożliwiającym ubieganie się o stanowisko asystenta sędziego. Obecnie, w związku z obniżeniem kryteriów, jakie musi spełniać kandydat na asystenta sędziego, aplikacja ogólna przestała być wymogiem. Stało się tak za sprawą wejścia w życie ustawy z 10 maja 2013 r. o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych.

W związku z powyższym, istnienie aplikacji ogólnej utraciło w znacznej mierze swoje dotychczasowe znaczenie. Ponadto, niewiele osób kończących aplikację ogólną było zainteresowanych stanowiskiem asystenta sędziego, zwłaszcza jako stanowiskiem docelowym. Zasygnalizowano także w opinii, że w obowiązującej ustawie o prokuraturze nadal wymaga się od kandydata na asystenta prokuratora odbycia aplikacji ogólnej, a więc należy oczekiwać, iż powyższy wymóg zostanie w najbliższym czasie zniesiony.

Nie bez znaczenia jest aspekt finansowy związany z prowadzeniem aplikacji ogólnej. Jej istnienie pociąga bowiem za sobą

znaczne wydatki z budżetu państwa. Środki te mogą być obecnie wykorzystywane w sposób bardziej racjonalny i efektywny, chociażby na szkolenie ustawiczne lub szkolenie aplikantów w ramach aplikacji specjalistycznych: prokuratorskiej i sędziowskiej.

Za racjonalną uznano propozycję likwidacji aplikacji ogólnej – jako niespełniającej przewidzianej dla niej funkcji, co związane jest przede wszystkim ze wspomnianym powyżej obniżeniem wymagań dla kandydatów na stanowisko asystenta sędziego i – jak się można spodziewać również w najbliższym czasie – asystenta prokuratora. Tym samym istnienie aplikacji ogólnej straciło rację bytu jako tej, która „nie uczy” żadnego zawodu i nie pozwala na bezpośrednie uzyskanie konkretnych uprawnień.

Formuła oparta na dwustopniowym szkoleniu aplikantów (aplikacja ogólna, aplikacja specjalistyczna) została wyczerpana. Praktyka funkcjonowania tego modelu pokazała, iż nie do końca przystaje on do realiów, a przede wszystkim do potrzeb wymiaru sprawiedliwości. Absolwenci aplikacji ogólnej, którzy

Obowiązująca obecnie ustawa o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury zakłada pewien stopień jej niezależności od ministra sprawiedliwości. Celem tej niezależności jest zapewnienie funkcjonowania szkoły chociażby w oderwaniu od czynników politycznych. Niemniej jednak w obecnym stanie prawnym minister sprawiedliwości posiada odpowiednie i wystarczające mechanizmy, zapewniające mu wpływ na funkcjonowanie szkoły.

nie zakwalifikowali się do odbywania jednej z aplikacji specjalistycznych (sędziowskiej lub prokuratorskiej), nie mieli bowiem realnej możliwości pełnego wykorzystania, w ramach sądów oraz jednostek organizacyjnych prokuratury, umiejętności nabytych podczas jej trwania. Nieliczne grono spośród tych osób zostało asystentami sędziego czy asystentami prokuratora. Często sytuacja taka wynikała z braku etatów. Niemniej jednak nie należy zapominać, iż w wielu przypadkach wynagrodzenie asystenta sędziego lub asystenta prokuratora

okazywało się nieatrakcyjne w porównaniu z innymi ofertami pracy. Dlatego większość absolwentów aplikacji ogólnej, wyszkolonych ze środków budżetu państwa, nie stawała się pracownikami sądów i jednostek organizacyjnych prokuratury, wspierającymi swoimi kwalifikacjami dotychczasową kadre, jak było to początkowo planowane. Tym samym szkolenie w ramach aplikacji ogólnej nie spełniło zakładanych przez ustawodawcę celów.

*

Obowiązująca obecnie ustawa o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury zakłada pewien stopień jej niezależności od ministra sprawiedliwości. Celem tej niezależności jest zapewnienie funkcjonowania szkoły chociażby w oderwaniu od czynników politycznych. Niemniej jednak w obecnym stanie prawnym minister sprawiedliwości posiada odpowiednie i wystarczające mechanizmy, zapewniające mu wpływ na funkcjonowanie szkoły.

Wydaje się, iż obecny kształt relacji między organami szkoły, którymi są dyrektor oraz Rada Programowa, zapewnia harmonijne współdziałanie szkoły oraz ministra sprawiedliwości.

Niezbędny poziom autonomii zapewnia szkole sposób wyłaniania jej dyrektora, którego powołuje minister sprawiedliwości po zasięgnięciu opinii Krajowej Rady Sądownictwa oraz Krajowej Rady Prokuratury. Należy przy tym jednak podkreślić, że opinie tych organów nie mają charakteru wiążącego. Dyrektor jest powoływany na 5-letnią kadencję. Kadencyjność dyrektora szkoły jest jednym z rozwiązań zapewniających jego niezależność od czynników politycznych. Również enumeratywnie określony oraz stosunkowo wąski katalog przesłanek umożliwiających odwołanie dyrektora stanowi ważny czynnik gwarantujący jego niezależność i autonomię szkoły.

Obowiązujące regulacje dotyczące Rady Programowej należy ocenić pozytywnie. Za właściwe trzeba uznać jej kompetencje do uchwalania harmonogramu działalności szkoły oraz programu aplikacji. Nie można również zapominać o tym, że to Rada Programowa opiniuje kandydatów na wykładowców szkoły. Skład Rady Programowej w pełni odpowiada potrzebom związanym z zapewnieniem właściwego poziomu szkolenia aplikantów i pozostałymi zadaniami szkoły.

Projektowana zmiana ustawy o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury w sposób istotny zmierza do ograniczenia jej autonomii. Zarówno bowiem pozycja dyrektora, jak i Rady Programowej – na skutek wejścia w życie w proponowanym kształcie ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury oraz niektórych innych ustaw – zostałyby znacznie osłabione. Jednocześnie projektowane rozwiązania zwiększają w znaczący sposób zakres, w którym minister sprawiedliwości może ingerować w działalność szkoły, między innymi poprzez uprawnienia o charakterze władczym zarówno w stosunku do dyrektora, jak i Rady Programowej. Obecnie nadzór ministra sprawiedliwości nad szkołą jest ograniczony do nadzoru merytorycznego nad aplikacjami oraz co do zgodności działania szkoły z przepisami ustawowymi i statutem. Należy więc uznać, iż mamy tu do czynienia z nadzorem o charakterze administracyjnym. Projektowane zmiany skutkują natomiast wyposażeniem ministra sprawiedliwości w nowe kompetencje o charakterze wykraczającym poza zakres pojęcia nadzoru, czyniąc ze szkoły nową agendę Ministerstwa Sprawiedliwości.

Wątpliwe – z racjonalnego punktu widzenia – są również kwestie związane z ograniczeniem liczby i sposobu powoływania zastępców dyrektora szkoły. Trudno znaleźć merytoryczne

uzasadnienie dla proponowanej zmiany, biorąc pod uwagę obecnie istniejącą strukturę organizacyjną szkoły. Proponowana zmiana zakłada, że zastępcy dyrektora szkoły byłiby powoływani i odwoływani przez ministra sprawiedliwości, bez zapewnienia dyrektorowi szkoły udziału w tej procedurze. Rozwiązanie takie należy ocenić krytycznie. Konieczne jest bowiem, aby dyrektor szkoły miał realny wpływ na obsadę stanowisk swoich zastępców. Za najwłaściwsze rozwiązanie należy uznać powoływanie zastępców przez ministra sprawiedliwości na wniosek dyrektora szkoły. Jest bowiem rzeczą naturalną, że dyrektor szkoły powinien mieć możliwość doboru swoich najbliższych współpracowników. Inne rozwiązania nie wpływałyby pozytywnie na atmosferę współpracy i relacje pomiędzy osobami stojącymi na czele szkoły. Nie bez znaczenia pozostaje przy tym, że dyrektor szkoły, odpowiadający za jej właściwe funkcjonowanie, ponosi również odpowiedzialność za działania swoich zastępców. Pozbawienie go realnego wpływu na obsadę tych stanowisk byłoby wręcz rozwiązaniem nielogicznym.

W sposób krytyczny należy także ocenić propozycję rezygnacji z zamkniętego katalogu przesłanek odwołania dyrektora szkoły. Rozwiązanie to w istotny sposób przyczyni się do osłabienia jego pozycji, a jednocześnie wzmocni znacząco pozycję ministra sprawiedliwości. Zaburza to autonomię szkoły i uzależnia skład jej organów od czynników politycznych, co nie powinno występować przy realizacji wieloletnich programów szkoleniowych.

Jednym z filarów na których powinno opierać się funkcjonowanie szkoły, jest jej stabilne i obliczone na dłuższą perspektywę czasową działanie szkoleniowe, co było intencją ustawodawcy, wyrażoną w uzasadnieniu do projektu ustawy o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury z 2009 r. Rezygnacja z katalogu ustawowych przesłanek odwołania dyrektora szkoły, przy jednoczesnym pozostawieniu zasady kadencyjności utrzymanej w projekcie, wydaje się w istocie rozwiązaniem wewnętrznym niespójnym.

Nie sposób nie zauważyć analogii pomiędzy zasadami funkcjonowania Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury i szkół wyższych, w rozumieniu ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym oraz sprawowanego nad nimi nadzoru. Niewskazana jest nadmierna ingerencja w funkcjonowanie uczelni ze strony właściwego ministra, jako organu nadzoru, tzn. nadzór zarówno ze strony ministra sprawiedliwości nad Krajową Szkołą Sądownictwa i Prokuratury, jak i ministra nauki i szkolnictwa wyższego nad szkołami wyższymi, nie powinien wkraczać w ich autonomię oraz niezależność. Powinien się zaś ograniczać do nadzoru o charakterze administracyjnym, obejmującym zgodność działania uczelni z obowiązującym prawem.

Podsumowując, na pozytywną oceną zasługuje projekt likwidacji aplikacji ogólnej, zaś za idącą w złym kierunku należy uznać propozycję ograniczenia niezależności organów Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury i jej niewielkiej autonomii, na rzecz zwiększenia uprawnień nadzorczych, a niekiedy władczych ministra sprawiedliwości.

Opiniowany projekt został przekazany do Sejmu 11 kwietnia 2014 r., zaś 8 maja 2014 r. odbyło się I czytanie projektu w Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka (druk sejmowy nr 2356). Obecnie jest on nadal przedmiotem prac legislacyjnych.

Właściwość organu w sprawach wpisu na listę radców prawnych

Ireneusz Misiejuk, radca prawny

Zgodnie z art. 23 ustawy z 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych (dalej ustawa), prawo wykonywania zawodu radcy prawnego powstaje z chwilą dokonania wpisu na listę radców prawnych i złożenia ślubowania. Ślubowanie odbiera dziekan rady okręgowej izby radców prawnych, prowadzącej listę radców prawnych, na którą wpisany został radca prawny (art. 27 ust. 2 ustawy). Jest ono niejako następczym warunkiem uzyskania prawa do wykonywania zawodu względem uprzednio dokonanego wpisu. Wszczęcie postępowania wpisowego związane jest natomiast z koniecznością precyzyjnego określenia organu właściwego zarówno pod względem rzeczowym, jak i miejscowym.

Kompetencja dokonywania wpisów na listę radców prawnych przyznana została przez ustawodawcę radom okręgowych izb radców prawnych. Uchwała w sprawie wpisu na listę radców prawnych powinna być podjęta w terminie 30 dni od dnia złożenia wniosku. Wpis na listę radców prawnych uważa się za dokonany, jeżeli minister sprawiedliwości nie podpisze sprzeciwu do wpisu w terminie 30 dni od dnia doręczenia

Od uchwały Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych, odmawiającej wpisu na listę radców prawnych, służy zainteresowanemu odwołanie do ministra sprawiedliwości (art. 31 ust. 2a ustawy). Mimo iż przepis ten wyraźnie wskazuje na stosowanie przepisów o postępowaniu administracyjnym wprost, to jednak kompetencje ministra sprawiedliwości sprowadzają się wyłącznie do uprawnień nadzorczych o charakterze kasacyjnym.

uchwały wraz z aktami osobowymi kandydata. Jednocześnie od uchwały w sprawie wpisu służy odwołanie do Prezydium Krajowej Rady Radców prawnych w terminie 14 dni od daty doręczenia uchwały. W związku ze statusem Prezydium KRRP, które jest organem wykonawczym jedynie w znaczeniu funkcjonalnym, nie przysługują mu pełne uprawnienia organu II instancji w rozumieniu przepisów normujących postępowanie administracyjne. Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych nie może zmienić decyzji rady i dokonać wpisu na listę radców prawnych. Prezydium może natomiast skorzystać ze wszystkich innych kompetencji przewidzianych dla organu II instancji w postępowaniu administracyjnym.

Od uchwały Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych odmawiającej wpisu na listę radców prawnych służy zainteresowanemu odwołanie do ministra sprawiedliwości (art. 31

ust. 2a ustawy). Mimo iż przepis ten wyraźnie wskazuje na stosowanie przepisów o postępowaniu administracyjnym wprost, to jednak kompetencje ministra sprawiedliwości sprowadzają się wyłącznie do uprawnień nadzorczych o charakterze kasacyjnym. Tezę tę potwierdza chociażby wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 25 marca 2013 r., sygn. II GPS 1/13. Przeciwna wykładnia uprawnień nadzorczych ministra sprawiedliwości sprowadzałaby bowiem ten szczególnie tryb odwoławczy do możliwości rozpatrzenia sprawy niejako w trzeciej instancji.

Z powyższego wynika jednoznacznie, że **właściwość rzeczowa, uprawniająca do wpisu na listę radców prawnych, przysługuje radom okręgowych izb radców prawnych w sposób wyłączny.**

Właściwość miejscowa organów wpisowych rozstrzyga się natomiast pomiędzy radami aktualnie funkcjonujących 19 okręgowych izb radców prawnych. Kompetencji takiej nie ma bowiem również Krajowa Rada Radców Prawnych, która nie prowadzi listy radców prawnych w rozumieniu przepisów regulujących postępowanie wpisowe.

Art. 24 ust. 2 ustawy o radcach prawnych w brzmieniu obowiązującym przed 23 sierpnia 2013 r. stanowił, że wpis osoby, która uzyskała pozytywny wynik z egzaminu radcowskiego, następuje na jej wniosek, na podstawie uchwały rady okręgowej izby radców prawnych właściwej ze względu na miejsce odbycia aplikacji radcowskiej, a w przypadku osoby, o której mowa w art. 25 ust. 2, ze względu na miejsce jej zamieszkania. Brzmienie to obowiązywało od 10 września 2005 r. na mocy ustawy z 30 czerwca 2005 r. o zmianie ustawy Prawo o adwokaturze i niektórych innych ustaw. Art. 24 ust. 2 ustawy o radcach prawnych regulował zatem właściwość miejscową w sprawach wpisu na listę radców prawnych osób, które pozytywny wynik z egzaminu radcowskiego uzyskały po zakończeniu aplikacji radcowskiej oraz osób, o których mowa w art. 25 ust. 2, a więc tych, które do egzaminu radcowskiego mogły przystąpić bez uprzedniego odbycia aplikacji radcowskiej. Przepis ten całkowicie pomijał natomiast katalog osób uprawnionych do wpisu na listę radców prawnych na podstawie art. 25 ust. 1 ustawy o radcach prawnych, czyli osób które nie odbyły aplikacji radcowskiej i nie złożyły egzaminu radcowskiego. Jedynie ust. 2b w art. 24 wskazywał, że przepis ust. 2 stosuje się odpowiednio do osób, o których mowa w art. 25 ust. 1. Odpowiednio należało zatem wywodzić, że osoby uprawnione do wpisu na listę radców prawnych bez ukończenia aplikacji radcowskiej oraz bez złożenia egzaminu radcowskiego składać powinny wniosek o wpis na listę radców prawnych do rady okręgowej izby radców prawnych właściwej ze względu na miejsce swojego zamieszkania, skoro tylko to kryterium mogło być względem nich zastosowane.

Modyfikacje w brzmieniu art. 24 ustawy, polegające na nadaniu nowej treści przytoczonemu powyżej ust. 2 oraz

uchyleniu powołanego wcześniej ust. 2b, wprowadziła ustawa z 13 czerwca 2013 r. o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów, czyli tzw. ustawa deregulacyjna. Obecnie zatem, od 23 sierpnia 2013 r., art. 24 ust. 2 stanowi, że wpis osoby, która uzyskała pozytywny wynik z egzaminu radcowskiego, lub osób, o których mowa w art. 25 ust. 1 i 2, następuje na ich wniosek. Uchwałę w sprawie wpisu podejmuje rada okręgowej izby radców prawnych, właściwa odpowiednio ze względu na miejsce odbycia aplikacji radcowskiej, miejsce złożenia wniosku lub miejsce zamieszkania osoby ubiegającej się o wpis.

Wbrew pozorom, próba i zarazem możliwość ponownego uregulowania właściwości miejscowej w sprawach wpisu nie została wykorzystana w sposób, który dziś pozwalałby na stwierdzenie o braku jakichkolwiek trudności interpretacyjnych. Najprawdopodobniej z uwagi na fakt, że w jednej normie usiłowano umieścić regulację dla trzech grup uprawnionych podmiotów. Początek omawianego przepisu w sposób ciągle wymienia bowiem podmioty uprawnione do wpisu na listę radców prawnych, a następnie wskazuje trzy możliwe opcje właściwości miejscowej. Zbyt luźna wykładnia omawianej normy może zatem prowadzić do wniosku, że na przykład osoba, która w związku z ukończeniem aplikacji radcowskiej przystąpiła do egzaminu radcowskiego i uzyskała z niego wynik pozytywny, swobodnie może wybrać radę, która rozpatrzy jej wniosek o wpis na listę radców prawnych, gdyż może wybierać spośród rady właściwej dla miejsca odbycia aplikacji, rady właściwej dla miejsca zamieszkania, a przede wszystkim spośród wszystkich rad z uwagi na możliwość złożenia wniosku do każdej z nich. Szeroka wykładnia art. 24 ust. 2 pozwala więc na przyjęcie, że złożenie wniosku o wpis do którejkolwiek z rad przez któregokolwiek z uprawnionych wywołuje automatycznie właściwość miejscową tej rady, spowodowaną ustawowym zobligowaniem do przeprowadzenia postępowania wpisowego.

Będąc dalekim od uznania powyższego sposobu wykładni przepisu art. 24 ust. 2 ustawy o radcach prawnych za zgodny z intencją ustawodawcy, uważam, że należy poszukiwać wyjaśnienia nasuwających się trudności interpretacyjnych poprzez przesłedzenie procesu legislacyjnego oraz lekturę uzasadnień druków sejmowych.

Aktualne brzmienie art. 24 ust. 2 ustawy o radcach prawnych pojawiło się jednak w projekcie ustawy dopiero po jej przyjęciu przez Sejm 19 kwietnia 2013 r. i po przekazaniu ustawy Senatowi. Poprawka sugerująca obecne brzmienie powyższego artykułu została zawarta w uchwale Senatu z 16 maja 2013 r., podjętej w sprawie ustawy o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów (jako poprawka nr 21). Z uzasadnienia powołanej uchwały (późniejszy druk sejmowy nr 1366) wynika, że na kształt poprawki nr 21 rzutował przede wszystkim fakt nieprawidłowego połączenia w art. 24 ust. 2a zmienianej ustawy regulacji odnoszących się do osób spełniających warunki z art. 25 ust. 2 z postanowieniami dotyczącymi osób, o których mowa w art. 25 ust. 1. Autor uzasadnienia odsyła jednocześnie do porównania poprzedniej treści art. 24 ust. 2 z wprowadzeniem do wyliczenia zawartego w art. 24 ust. 2a ustawy. Mimo dość enigmatycznego przedstawienia celu poprawki, należy

domniemywać, że jej wprowadzenie spowodowane zostało przede wszystkim brakiem porządku legislacyjnego w strukturze omawianego przepisu. Art. 24 ust. 2 statuował bowiem właściwość miejscową w sprawach wpisu względem byłych aplikantów oraz osób, które do egzaminu radcowskiego przystąpić mogą bez wcześniejszego odbycia aplikacji. Jednocześnie wprowadzenie zawarte w ust. 2a powołanego przepisu wskazywało na obowiązek dołączenia odpowiednich dokumentów do wniosku o wpis przez osoby, o których mowa w ust. 2, z tym że w swojej treści ust. 2a odnosił się również do obowiązków osób, które wpis na listę radców prawnych mogą uzyskać bez odbycia aplikacji radcowskiej i złożenia egzaminu radcowskiego, których ust. 2 zupełnie nie dotyczył. Dopiero uchylony ust. 2b stanowił o odpowiednim stosowaniu ust. 2 i 2a do osób, o których mowa w art. 25 ust. 1. Taka konstrukcja nie była logiczna, bowiem ust. 2a bezpośrednio wskazywał na obowiązki osób, o których mowa w art. 25

Aktualne brzmienie art. 24 ust. 2 ustawy o radcach prawnych pojawiło się jednak w projekcie ustawy dopiero po jej przyjęciu przez Sejm 19 kwietnia 2013 r. i po przekazaniu ustawy Senatowi. Poprawka sugerująca obecne brzmienie powyższego artykułu została zawarta w uchwale Senatu z 16 maja 2013 r., podjętej w sprawie ustawy o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów (jako poprawka nr 21).

ust. 1, wobec czego odesłanie do odpowiedniego stosowania tego przepisu najwyczejniej pozbawione było konsekwencji.

Wspomniana poprawka nr 21 była poprawką rekomendowaną przez Komisję Nadzwyczajną do Rozpatrzenia Projektów Ustaw Deregulacyjnych w jej Sprawozdaniu o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów (druk sejmowy nr 1444). W głosowaniu nad odrzuceniem poprawki przeciwnych było 361 posłów, wobec czego Sejm poprawkę przyjął. Skutkująca nie tylko nadaniem nowego brzmienia ust. 2 w art. 24 ale i uchyleniem ust. 2b poprawka, usunęła przytoczony powyżej nieład legislacyjny, wywołując jednak kolejne niespójności, z tym że dotyczące prawidłowej wykładni regulacji o właściwości miejscowej w sprawach wpisu na listę radców prawnych. Wraz z nowym brzmieniem przepisu pojawiły się jednocześnie pytania o możliwą swobodę w wyborze rady, do której złożony może być wniosek o wpis na listę radców prawnych, o czym była mowa wyżej.

Właściwa wykładnia art. 24 ust. 2 ustawy o radcach prawnych zależy od prawidłowej oceny znaczenia słowa „odpowiednio”, które nieraz już było powodem sporów doktrynalnych i rozbieżności w orzecznictwie.

W tym kontekście należałoby się odnieść do powszechnie wykorzystywanego w aktach prawnych pojęcia „odpowiedniego stosowania”¹, które, niestety, nie jest prawnie zdefiniowane. W doktrynie przyjmuje się, że pod tym sformułow-

¹ J. Nowacki, „Odpowiednie” stosowanie przepisów prawa w: „Państwo i Prawo”, 1967 r., z. 3, s. 367 i n.

niem należy rozumieć trojakiego rodzaju sytuację, w której dany przepis stosuje się wprost bądź z jego odpowiednią zmianą lub wreszcie nie stosuje się go wcale. Przepis prawny mówiący o odpowiednim stosowaniu, zawarty w akcie prawnym, powinien bowiem wyraźnie odsyłać do konkretnego uregulowania, na podstawie którego ma on być odpowiednio stosowany. Dodatkowo, stosowanie „odpowiednio” powinno następować z uwzględnieniem specyfiki postępowania w określonych sprawach, a odpowiednie stosowanie przepisów nie może oznaczać stosowania dowolnego czy tylko pomocniczego. Z tych właśnie powodów przy odpowiednim stosowaniu przepisów konieczne jest zachowanie właściwej kolejności dokonywania modyfikacji i wyłączenia stosowania danego przepisu odniesienia bądź odniesień zawartych w tej samej jednostce redakcyjnej konkretnego aktu prawnego.

W tym konkretnym przypadku – zdaniem autora – owe „odpowiednio” oznacza nic innego jak tylko kolejne przypisanie właściwości miejscowej w wymienionej w przepisie kolejności do wymienionych na jego wstępie grup uprawnionych do ubiegania się o wpis na listę radców prawnych. Reasumując więc, uchwałę w sprawie wpisu podejmuje rada okręgowej izby radców prawnych, właściwa odpowiednio ze względu na: miejsce odbycia aplikacji radcowskiej w przypadku osoby ubiegającej się o wpis na

listę radców prawnych po złożeniu egzaminu radcowskiego, do którego przystąpiono w związku z odbyciem aplikacji radcowskiej; miejsce złożenia wniosku w przypadku osób, o których mowa w art. 25 ust. 1, a więc uprawnionych do wpisu na listę radców prawnych bez odbycia aplikacji i złożenia egzaminu radcowskiego; miejsce zamieszkania osoby ubiegającej się o wpis w przypadku osób, które do egzaminu radcowskiego mogły przystąpić bez uprzedniego odbycia aplikacji radcowskiej. Właściwością miejscową organów wpisowych nie są więc objęte osoby, o których mowa w art. 25 ust. 1 ustawy, wobec czego przy składaniu wniosku obowiązuje je wyłącznie właściwość rzeczowa.

Reasumując, należy stwierdzić, że jedynie zaprezentowana wykładnia art. 24 ust. 2, w której słowo „odpowiednio” nakazuje dopasowanie kolejnych grup uprawnionych do kolejno wymienionej właściwości miejscowej, pozwala na interpretację przepisu zapewniającą spójność regulacji w zakresie postępowań wpisowych. Nie po raz pierwszy jednocześnie okazało się, że litera prawa stwarza duże możliwości jej interpretacji, przy czym w tym konkretnym wypadku chodzi o ustawę samorządową, której właściwa wykładnia może rzutować na skuteczność dokonanego wpisu na listę radców prawnych.

SZKOLENIA OGÓLNOPOLSKIE

organizowane przez

Centrum Szkolenia Ustawicznego Radców Prawnych
Krajowej Rady Radców Prawnych

II półrocze 2014



Data szkolenia	Miejsce szkolenia	Temat szkolenia	Wykładowca
SZKOLENIA JEDNIODNIOWE			
2.10	Warszawa	Postępowanie dowodowe w prawie karnym	Henryk Komisariski, sędzia SSA w Poznaniu
9.10	Warszawa	Postępowanie przed sądami administracyjnymi	prof. dr hab. Jan Paweł Tarno, sędzia NSA
16.10	Warszawa	Skarga o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnych orzeczeń	Dariusz Zawistowski, sędzia Sądu Najwyższego
23.10	Warszawa	Czynności zawodowego pełnomocnika w postępowaniu administracyjnym i sądownoadministracyjnym – wybrane zagadnienia	prof. dr hab. Jan Paweł Tarno, sędzia NSA
6.11	Warszawa	Dyskryminacja w stosunkach pracy	Andrzej Kurzych, sędzia, wiceprezes Sądu Rejonowego w Toruniu
20.11	Warszawa	Podstawy środków odwoławczych oraz innych środków zaskarżenia	Dariusz Zawistowski, sędzia Sądu Najwyższego
27.11	Warszawa	Klauzule umowne w świetle aktualnego orzecznictwa	Dariusz Zawistowski, sędzia Sądu Najwyższego

Opracował Henryk Król

Z problematyki pełnomocnictw z urzędu (cz.1)

Zbigniew Pawlak, wiceprezes KRRP

Problematyka wykonywania przez radcę prawnego obowiązków pełnomocnika procesowego z urzędu regulowana jest w kilku aktach prawnych. Niestety, nie są to ani unormowania zbieżne, ani – jak się wydaje – kompletne, co prowadzi do trudności w procesie interpretacji przepisów i niejednokrotnie powoduje nieporozumienia i błędy. Niniejsza publikacja nie aspiruje do całościowej analizy tej problematyki. Jej celem jest przypomnienie fundamentalnych zasad, wskazanie na niektóre – najczęściej pojawiające się wątpliwości i próba odpowiedzi na najczęściej zadawane pytania.

Radca prawny jako ustanowiony z urzędu pełnomocnik w postępowaniu cywilnym

Zgodnie z art. 117 k.p.c., strona postępowania cywilnego może domagać się ustanowienia radcy prawnego¹. Stosownie do unormowania art. 117³ k.p.c., o wyznaczenie radcy prawnego sąd zwraca się do właściwej rady okręgowej izby radców prawnych. Rada ta wyznacza radcę prawnego niezwłocznie, nie później jednak niż w terminie dwóch tygodni, zawiadamiając o tym sąd. Strona wnioskująca o przyznanie jej prawa pomocy może wskazać imiennie radcę prawnego, którego wyznaczenia oczekuje. Rada, w miarę możliwości i w porozumieniu z tym radcą prawnym, powinna to żądanie uwzględnić². Ustanowienie radcy prawnego przez sąd jest równoznaczne z udzieleniem pełnomocnictwa procesowego (art. 118 § 1 k.p.c.)³. Dla porządku należy jeszcze wskazać na możliwość ustanowienia przez sąd radcy prawnego jako pełnomocnika z urzędu na podstawie art. 560¹ k.p.c.⁴.

Jak wynika z powyższych regulacji, ustanowienie radcy prawnego jest domeną sądu, zaś wyznaczenie imiennie wskazanego radcy prawnego należy do rady okręgowej izby radców prawnych. Rozróżnienie to jest istotne w kontekście ustawowego obowiązku doręczania odpisu pełnomocnictwa przy pierwszej czynności dla strony przeciwnej (art. 89 § 1 k.p.c.)⁵. Zważyć wszakże należy, że pełnomocnik na podstawie tego przepisu jest zobowiązany do złożenia tego pełnomocnictwa do akt sprawy, a zatem w sądzie. A skoro ma złożyć to pełnomocnictwo w sądzie wraz z odpisem dla strony przeciwnej, to niezależnie od etapu postępowania (pierwsza czynność pełnomocnika nie musi być równoznaczna z pierwszą czynnością procesową) nie obowiązuje tu reguła doręczeń z art. 132 § 1 k.p.c.⁶. Z drugiej strony, unormowanie z art. 123 § 1 k.p.c. wyłącza obowiązek doręczenia stronie przeciwnej postanowienia sądu o ustanowieniu radcy prawnego⁷. Z zestawienia powyższych regulacji wynika, że kwestia powiadamiania strony przeciwnej o występowaniu w sprawie pełnomocnika z urzędu nie jest unormowana, mimo istotnego znaczenia takiej informacji z punktu widzenia norm z powołanego wyżej przepisu art. 132 k.p.c.

W konsekwencji, skoro:

- rada okręgowej izby radców prawnych jedynie wyznacza radcę prawnego ustanowionego przez sąd,
- ustanowienie radcy przez sąd jest równoznaczne z udzieleniem pełnomocnictwa,
- sąd nie ma obowiązku doręczenia stronie niewnioskującej o ustanowienie radcy prawnego stosownego postanowienia, wydanego na rzecz strony wnioskującej, to ani rada okręgowej izby radców prawnych nie ma obowiązku wystawiania odpisu dokumentu wyznaczającego radcę prawnego dla strony przeciwnej, ani radca prawny nie jest zobowiązany do doręczania sądowni ani stronie przeciwnej dokumentu pełnomocnictwa,

¹ Art. 117 § 1. Strona zwolniona przez sąd od kosztów sądowych w całości lub części, może domagać się ustanowienia adwokata lub radcy prawnego.

² Osoba fizyczna, niezwolniona przez sąd od kosztów sądowych, może domagać się ustanowienia adwokata lub radcy prawnego, jeżeli złoży oświadczenie, z którego wynika, że nie jest w stanie ponieść kosztów wynagrodzenia adwokata lub radcy prawnego bez uszczerbku utrzymania koniecznego dla siebie i rodziny.

³ Osoba prawna lub inna jednostka organizacyjna, której ustawa przyznaje zdolność sądową, niezwolniona przez sąd od kosztów sądowych, może domagać się ustanowienia adwokata lub radcy prawnego, jeżeli wykaże, że nie ma dostatecznych środków na poniesienie kosztów wynagrodzenia adwokata lub radcy prawnego.

(...)

⁴ Sąd uwzględni wniosek, jeżeli udział adwokata lub radcy prawnego w sprawie uzna za potrzebny.

⁵ Art. 117³ § 1. O wyznaczenie adwokata lub radcy prawnego sąd zwraca się do właściwej okręgowej rady adwokackiej lub rady okręgowej izby radców prawnych.

⁶ Właściwa okręgowa rada adwokacka lub rada okręgowej izby radców prawnych wyznacza adwokata lub radcę prawnego niezwłocznie, nie później jednak niż w terminie dwóch tygodni, zawiadamiając o tym sąd. W zawiadomieniu właściwa okręgowa rada adwokacka lub rada okręgowej izby radców prawnych wskazuje imię i nazwisko wyznaczonego adwokata lub radcy prawnego oraz jego adres do doręczeń.

⁷ Jeżeli strona we wniosku wskazała adwokata lub radcę prawnego, właściwa okręgowa rada adwokacka lub rada okręgowej izby radców prawnych, w miarę możliwości i w porozumieniu ze wskazanym adwokatem lub radcą prawnym, wyznaczy adwokata lub radcę prawnego przez stronę.

³ Art. 118 § 1. Ustanowienie adwokata lub radcy prawnego przez sąd jest równoznaczne z udzieleniem pełnomocnictwa procesowego.

⁴ Art. 560¹. W sprawach o ubezwłasnowolnienie, o uchylenie oraz zmianę ubezwłasnowolnienia sąd może ustanowić dla osoby, której dotyczy wnioski o ubezwłasnowolnienie lub dla osoby ubezwłasnowolnionej, adwokata lub radcę prawnego z urzędu, nawet bez jej wniosku, jeżeli osoba ta ze względu na stan zdrowia psychicznego nie jest zdolna do złożenia wniosku, a sąd uzna udział adwokata lub radcy prawnego w sprawie za potrzebny.

⁵ Art. 89 § 1. Pełnomocnik jest obowiązany przy pierwszej czynności procesowej dołączyć do akt sprawy pełnomocnictwo z podpisem mocodawcy lub wierzny odpis pełnomocnictwa wraz z odpisem dla strony przeciwnej. Adwokat, radca prawny, rzecznik patentowy, a także radca Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa mogą sami uwierzytelnić odpis udzielonego im pełnomocnictwa oraz odpisy innych dokumentów wykazujących ich umocowanie.

⁶ Art. 132 § 1. W toku sprawy adwokat, radca prawny, rzecznik patentowy oraz radca Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa doręczają sobie nawzajem bezpośrednio odpisy pism procesowych z załącznikami. Do pisma procesowego wniesionego do sądu dołącza się dowód doręczenia drugiej stronie odpisu albo dowód jego wysłania przesyłką poleconą. Pisma, do których nie dołączono dowodu doręczenia albo dowodu wysłania przesyłką poleconą, podlegają zwrotowi bez wzywania do usunięcia tego braku.

⁷ Art. 123 § 1. Postanowienia, o których mowa w dziale niniejszym, sąd może wydać na posiedzeniu niejawnym. Postanowienia doręcza się tylko stronie, która złożyła wniosek o ustanowienie dla niej adwokata lub radcy prawnego.

którym jest w tym przypadku postanowienie sądu, pozostające w jego dyspozycji w aktach sprawy.

Jak się wydaje, w analizowanym przypadku mamy do czynienia z pominięciem legislacyjnym, polegającym na wyłączeniu przy ustanawianiu radców prawnych i adwokatów z urzędu obowiązku doręczania stronie przeciwnej odpisu dokumentu pełnomocnictwa lub co najmniej obowiązku informowania o występowaniu pełnomocnika (skądinąd dotyczy to również pełnomocnictwa udzielonego ustnie, które może zostać zgłoszone do protokołu – art. 89 § 2 k.p.c.⁸). Wobec tego konsekwentnie uznać należy, że fachowy pełnomocnik strony przeciwnej będzie podlegał rygorom art. 132 k.p.c. dopiero od momentu, gdy dowie się, że strona druga jest zastępowana z urzędu, co zapewne nastąpi z momentem otrzymania pierwszego pisma procesowego sygnowanego przez pełnomocnika z urzędu.

Stosując regułę, według której ustanowienie radcy prawnego przez sąd jest równoznaczne z udzieleniem pełnomocnictwa procesowego, zastanowienia wymaga możliwość wypowiedzenia takiego pełnomocnictwa.

Zgodnie z art. 118 § 2 k.p.c., radca prawny ustanowiony przez sąd jest obowiązany zastępować stronę do prawomocnego zakończenia postępowania, chyba że z postanowienia sądu wynika, iż obowiązek zastępowania strony ustaje wcześniej. Przyjmuje się wszakże, że z momentem ogłoszenia orzeczenia pełnomocnik z urzędu nie traci wszelkich uprawnień do reprezentowania strony. Może zaskarżyć orzeczenie o kosztach, wystąpić o sporządzenie uzasadnienia i doręczenie wyroku z tym uzasadnieniem. W ocenie Sądu Najwyższego, powinien także pouczyć zastępowaną stronę o możliwościach wniesienia skargi kasacyjnej i niezbędnych w tym zakresie czynnościach⁹. Z całą pewnością radca prawny ustanowiony przez sąd powszechny nie jest uprawniony do wniesienia skargi kasacyjnej¹⁰.

W przypadku, gdyby mimo to pełnomocnik z urzędu ustanowiony w postępowaniu przed sądem powszechnym sporządził skargę kasacyjną, brak pełnomocnictwa uznany będzie za błąd

formalny skargi, podlegający usunięciu w trybie art. 398⁶ § 1 k.p.c.¹¹.

Stosując regułę, według której ustanowienie radcy prawnego przez sąd jest równoznaczne z udzieleniem pełnomocnictwa procesowego, zastanowienia wymaga możliwość wypowiedzenia takiego pełnomocnictwa. Nie ulega wątpliwości, że wypowiedzenie takie przez mocodawcę, co do zasady, jest możliwe, o czym przesądza art. 94 § 1 k.p.c.¹². Z treści art. 94 § 2 k.p.c., kształtującej obowiązki wypowiadającego pełnomocnictwo pełnomocnika, wynika wprawdzie uprawnienie do tego wypowiedzenia przez pełnomocnika, ale w przypadku pełnomocników ustanowionych z urzędu norma ta nie znajduje zastosowania ze względu na treść art. 118 § 3 k.p.c., stanowiącego niewątpliwie *lex specialis* w stosunku do pierwszego z tych przepisów. Przypomnieć zatem należy, że według art. 118 § 3 k.p.c., z ważnych przyczyn radca prawny może wnosić o zwolnienie od obowiązku zastępowania strony w procesie. O zwolnieniu decyduje sąd, który jednocześnie zwraca się do właściwej rady okręgowej izby radców prawnych o wyznaczenie innego radcy prawnego. Również w takim przypadku znajduje zastosowanie obowiązek niezwłocznego działania rady, maksymalnie nieprzekraczającego 14 dni (odpowiednie stosowanie art. 117³ § 2 k.p.c.). Innymi słowy, radca prawny ustanowiony przez sąd nie ma prawa wypowiedzenia pełnomocnictwa, a kompetencji do jego zwolnienia z obowiązków pełnomocnika procesowego nie posiada wyznaczająca go rada okręgowej izby radców prawnych. Konstatacja powyższa, jakkolwiek oczywista, wymaga podkreślenia z uwagi na brak analogicznej regulacji w tej mierze w ustawie Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, o czym będzie mowa w dalszej części tekstu.

Rozważenia wymaga natomiast, czy i jakie skutki niesie wypowiedzenie pełnomocnictwa ustanowionemu przez sąd radcy prawnemu dla wyznaczającej tego radcę okręgowej rady. Stosownie do powoływanego już przepisu art. 94 § 1 k.p.c., wypowiedzenie pełnomocnictwa procesowego odnosi skutek prawny w stosunku do sądu z chwilą zawiadomienia go o tym. Jakkolwiek wydaje się naturalne, że w toku postępowania przed sądem strona o wypowiedzeniu pełnomocnictwa powinna, poza pełnomocnikiem, przede wszystkim powiadomić sąd, to w praktyce zdarza się, że o wypowiedzeniu korzystający z pomocy ustanowionego przez sąd radcy prawnego powiadamia zrazu okręgową izbę radców prawnych, równocześnie domagając się wyznaczenia innego radcy prawnego. Dzieje się tak najczęściej, jeśli nie wyłącznie, w sytuacjach, gdy korzystający z pomocy jest niez-

⁸ Art. 89 § 2. W toku sprawy pełnomocnictwo może być udzielone ustnie na posiedzeniu sądu przez oświadczenie złożone przez stronę i wciągnięte do protokołu.

⁹ Postanowienie SN z 18 stycznia 2012 r., sygn. II CZ 148/2011 (nietezowane) – Lexis.pl 5145430; postanowienie SN z 14 listopada 2012 r., sygn. 6/2012. – *Adwokat ustanowiony przez sąd w postępowaniu przed sądem powszechnym jest umocowany do wniesienia zażalenia do Sądu Najwyższego na postanowienie sądu drugiej instancji o kosztach procesu.* – Lexis.pl 5046105.

¹⁰ M.in. postanowienie SN z 9 lutego 2011 r., sygn. V CZ 93/2010. – *Pełnomocnictwo procesowe nie obejmuje z mocy samego prawa umocowania do wniesienia skargi kasacyjnej i udziału w postępowaniu kasacyjnym.* – Lexis.pl 6704908; wcześniej zachowująca aktualność po zmianie prawa uchwała 7 sędziów SN z 5 czerwca 2008 r., sygn. III CZP 142/2007. – *Pełnomocnictwo procesowe nie obejmuje z samego prawa umocowania do wniesienia skargi kasacyjnej i udziału w postępowaniu kasacyjnym.* – Lexis.pl 1909586.

¹¹ M.in. postanowienie SN z 27 maja 2010 r., sygn. III CZP 15/2010. – *Niedołączenie pełnomocnictwa do skargi kasacyjnej, sporządzonej przez pełnomocnika procesowego reprezentującego stronę z urzędu przed sądami obu instancji, jest brakiem formalnym skargi, polegającym na usunięciu w trybie przewidzianym w art. 398⁶ § 1 k.p.c.* – Lexis.pl 2790892; postanowienie SN z 17 listopada 2009 r., sygn. III CZ 55/2009. – *Niedołączenie przez pełnomocnika z urzędu reprezentującego stronę przed sądem powszechnym do skargi kasacyjnej pełnomocnictwa wskazującego, że jest on umocowany także do wniesienia skargi kasacyjnej i do udziału w postępowaniu kasacyjnym stanowi brak formalny skargi (art. 398⁶ § 2 zdanie pierwsze w związku z art. 126 § 3 k.p.c.), podlegający uzupełnieniu na podstawie art. 398⁶ § 1 k.p.c.* – Lexis.pl 2371216.

¹² Art. 94 § 1. Wypowiedzenie pełnomocnictwa procesowego przez mocodawcę odnosi skutek prawny w stosunku do sądu z chwilą zawiadomienia go o tym, w stosunku zaś do przeciwnika i innych uczestników – z chwilą doręczenia im tego zawiadomienia przez sąd. Postanowienie 7 sędziów SN z 3 czerwca 1976 r., sygn. III CRN 64/76 – *Strona, dla której ustanowiono adwokata z urzędu, może – stosownie do art. 94 § 1 k.p.c. w związku z art. 118 k.p.c. – wypowiedzieć temu adwokatowi pełnomocnictwo procesowe.* – Lexis.pl 312999; analog.: postanowienie SA w Szczecinie z 6 września 2012 r., sygn. I ACa 65/2012. – *Strona, dla której ustanowiono adwokata lub radcę prawnego z urzędu, może – stosownie do art. 94 § 1 k.p.c. w zw. z art. 118 k.p.c. – wypowiedzieć temu adwokatowi pełnomocnictwo procesowe.* – Lexis.pl nr 3984541 – i wyrok SN z 19 października 2011 r., sygn. II CSK 85/2011. – *Strona, dla której ustanowiono pełnomocnika z urzędu, może wypowiedzieć pełnomocnictwo procesowe (art. 94 § 1 w związku z art. 118 § 1 k.p.c.).* – Lexis.pl 3999507.

dowolony z wyznaczonego dla niego radcy prawnego, zarzucą mu niekompetencję lub niedostateczne zaangażowanie się w prowadzenie jego sprawy. Rodzi się w takiej sytuacji pytanie: czy wypowiedzenie pełnomocnictwa oznacza, że przyznana przez sąd stronie pomoc w postaci ustanowienia na jej rzecz radcy prawnego została skonsumowana czy – skoro sąd nie cofnął ustanowienia na podstawie art. 120 § 1 k.p.c.¹³ – uprawnienie do korzystania z pomocy radcy prawnego trwa nadal, a rada okręgowej izby radców prawnych powinna wyznaczyć kolejnego pełnomocnika? Obowiązujące prawo nie odpowiada na te pytania. Zasadne jest wobec tego uznanie, że zachodzi tu konieczność przeprowadzenia odpowiedniego normatywnego „doregulowania”. Na razie wszakże niezbędna jest potrzeba ukształtowania praktyki w zgodzie z regulacją obowiązującą, także – co wydaje się mieć znaczenie zasadnicze – przy poszanowaniu gwarancji korzystania z pomocy prawnej przez stronę postępowania przed sądem.

Na razie wskażmy na dalsze przepisy, istotne dla przeprowadzenia wywodu w poszukiwaniu propozycji praktycznego rozwiązania zarysowanego problemu. Art. 118 § 5 i 6 k.p.c. normuje specyficzny tryb postępowania radcy prawnego ustanowionego przez sąd w postępowaniu kasacyjnym lub postępowaniu ze skargi o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego orzeczenia. Specyfika ta polega na tym, że – po pierwsze – radca prawny, który nie stwierdzi podstaw do wniesienia skargi, powinien o tym niezwłocznie zawiadomić stronę oraz sąd, załączając do powiadomienia sporządzoną przez siebie pisemną opinię o braku podstaw do wniesienia skargi, a – po drugie – że opinię tę ocenia sąd, a jeśli uzna, że została sporządzona bez należytej staranności, zawiadamia o tym właściwy organ samorządu zawodowego, który zobowiązany jest do wyznaczenia nowego pełnomocnika¹⁴. Poszukując odpowiedzi na zadane wcześniej pytania o skutki wypowiedzenia pełnomocnictwa, należy zauważyć, że regulacja z art. 118 § 5 k.p.c. nakłada na sąd obowiązek dokonania oceny, a zatem wcześniej badania, czy opinia o niecelowości sporządzenia skargi została przygotowana z należyłą starannością. Również w przypadku pełnomocników ustanawianych we wskazanych wyżej sprawach rozpoznawanych przez Sąd Najwyższy (przed którym skądinąd obowiązuje przymus adwokacko-radcowski – art. 87¹ k.p.c.¹⁵) nie jest wyłączone wypowiedzenie pełnomocnictwa przez stronę. W praktyce zdarza się to właśnie w przypadkach sporządzenia opinii o braku podstaw do wniesienia skargi, zamiennie z żądaniem zmiany pełnomocnika. W sprawie takiej Sąd Najwyższy wypowiedział się w postanowieniu z 10 lutego 2012 r., sygn. II CZ 156/2011, formułując m.in. tezę, że: „Korzystanie z pomocy prawnej pełnomocnika z urzędu, wynagradzanego ze środków budżetowych, nie oznacza, że strona może domagać się zmiany wyznaczonego jej pełnomocnika, gdy jego ocena podstaw do wystąpienia z nadzwyczajnym środkiem zaskarżenia do Sądu Najwyższego jest odmienna od oceny prezentowanej przez stro-

nę. Przyjęcie takiego założenia stanowiłoby zaprzeczenie sensu unormowania z art. 87¹ § 1 k.p.c. i samej instytucji pomocy prawnej oferowanej przez wykwalifikowanych pełnomocników procesowych” (wyrok z uzasadnieniem – patrz ramka).

Postanowienie Sądu Najwyższego
– Izba Cywilna z dnia 10 lutego 2012 r.
II CZ 156/2011

Teza

Pełnomocnik z urzędu ma obowiązek rozważenia okoliczności sprawy i podjęcia decyzji co do tego, czy istnieją podstawy do wniesienia skargi o stwierdzenie niezgodności z prawem orzeczenia. Jeżeli nie stwierdzi podstaw do wniesienia skargi, postępuje zgodnie z art. 118 § 5 k.p.c. Innego adwokata z urzędu wyznacza się dla strony tylko wówczas, gdyby opinia o braku podstaw do wniesienia skargi została opracowana bez zachowania zasad należytej staranności (art. 118 § 6 k.p.c.).

Korzystanie z pomocy prawnej pełnomocnika z urzędu, wynagradzanego ze środków budżetowych, nie oznacza, że strona może domagać się zmiany wyznaczonego jej pełnomocnika, gdy jego ocena podstaw do wystąpienia z nadzwyczajnym środkiem zaskarżenia do Sądu Najwyższego jest odmienna od oceny prezentowanej przez stronę. Przyjęcie takiego założenia stanowiłoby zaprzeczenie sensu unormowania z art. 87¹ § 1 k.p.c. i samej instytucji pomocy prawnej oferowanej przez wykwalifikowanych pełnomocników procesowych.

Sąd Najwyższy w sprawie z powództwa B. R. i B. R. przeciwko Skarbowi Państwa – Sądowi Rejonowemu w S. o odszkodowanie i zadośćuczynienie, po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej w dniu 10 lutego 2012 r., zażalenia powodów na postanowienie Sądu Okręgowego w S. z dnia 28 kwietnia 2011 r.,

- 1) odrzuca zażalenie;
- 2) odstępuje od obciążenia powodów kosztami postępowania zażaleniowego należnymi stronie pozwanej;
- 3) przyznaje adwokatowi P.N. ze środków budżetowych Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego kwotę 2.700 (dwa tysiące siedemset) zł wraz z należnym podatkiem od towarów i usług tytułem wynagrodzenia za pomoc prawną udzieloną powodom z urzędu w postępowaniu zażaleniowym.

Uzasadnienie

Postanowieniem z 15 marca 2011 r. Sąd Okręgowy w S. oddalił wniosek powodów o ustanowienie innego

¹³ Art. 120 § 1. Sąd cofnie ustanowienie adwokata lub radcy prawnego, jeżeli okaże się, że okoliczności, na których podstawie je przyznano, nie istniały lub przestały istnieć.

¹⁴ Art. 118 § 5. Jeżeli adwokat lub radca prawny, ustanowiony w związku z postępowaniem kasacyjnym lub postępowaniem ze skargi o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego orzeczenia, nie stwierdza podstaw do wniesienia skargi, jest obowiązany niezwłocznie zawiadomić na piśmie o tym stronę oraz sąd, nie później niż w terminie dwóch tygodni od dnia zawiadomienia go o wyznaczeniu. Do zawiadomienia adwokat lub radca prawny dołącza sporządzoną przez siebie opinię o braku podstaw do wniesienia skargi. Opinia nie jest załączana do akt sprawy i nie jest doręczana stronie przeciwnej. § 6. Jeżeli opinia, o której mowa w § 5, nie została sporządzona z zachowaniem zasad należytej staranności, sąd zawiadamia o tym właściwy organ samorządu zawodowego, do którego należy adwokat lub radca prawny. W takim przypadku właściwa okręgowa rada adwokacka lub rada okręgowej izby radców prawnych wyznaczy innego adwokata lub radcę prawnego. Przepis art. 117³ § 2 stosuje się odpowiednio.

¹⁵ Art. 87¹ § 1. W postępowaniu przed Sądem Najwyższym obowiązuje zastępstwo stron przez adwokatów lub radców prawnych. Zastępstwo to dotyczy także czynności procesowych związanych z postępowaniem przed Sądem Najwyższym, podejmowanych przed sądem niższej instancji.

pełnomocnika z urzędu do sporządzenia skargi o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego orzeczenia Sądu Okręgowego, w związku ze stwierdzeniem braku podstaw do sporządzenia takiej skargi przez pełnomocnika ustanowionego dla powodów poprzednio. Powodowie wnieśli zażalenie na to postanowienie do Sądu Apelacyjnego, który przekazał je Sądowi Okręgowemu, a ten odrzucił je postanowieniem z 28 kwietnia 2011 r.

W zażaleniu na postanowienie z 28 kwietnia 2011 r. powodowie zarzucili, że zostało ono wydane z naruszeniem art. 117 § 2 i 5 k.p.c. oraz art. 5 k.p.c. Powodowie wnieśli o jego uchylenie oraz o uchylenie postanowienia Sądu Okręgowego w S. z 15 marca 2011 r. i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania temu sądowi w celu wyznaczenia powodowi innego pełnomocnika z urzędu do sporządzenia skargi o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego orzeczenia Sądu Okręgowego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Przepisem rozstrzygającym o dopuszczalności wniesienia zażalenia do Sądu Najwyższego jest art. 394¹ § 1 i 2 k.p.c. Na mocy tego przepisu zażalenie do Sądu Najwyższego przysługuje na postanowienie sądu drugiej instancji odrzucające skargę kasacyjną oraz skargę o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego orzeczenia. Ponadto, zgodnie z art. 394¹ § 2 k.p.c., w sprawach, w których przysługuje skarga kasacyjna, zażalenie można wnieść także na postanowienie sądu drugiej instancji kończące postępowanie w sprawie, z wyjątkiem postanowień, o których mowa w art. 398¹ k.p.c. (postanowienie w przedmiocie odrzucenia pozwu albo umorzenia postępowania), a także postanowień wydanych w wyniku rozpoznania zażalenia na postanowienie sądu pierwszej instancji. Przepisy te w sposób wyczerpujący określają rodzaj postanowień, które mogą być przedmiotem zażalenia do Sądu Najwyższego. W tej grupie nie mieści się postanowienie Sądu Okręgowego z 28 kwietnia 2011 r., zaskarżone przez powodów. W szczególności, postanowienie to nie może być uznane za postanowienie sądu drugiej instancji kończące postępowanie w sprawie, gdyż nie zamyka czynności procesowych zmierzających do rozstrzygnięcia o przedmiocie procesu, za to dotyczy kwestii incydentalnej dla tego postępowania.

Pełnomocnik procesowy z urzędu został dla powodów wyznaczony w celu umożliwienia im wystąpienia z nadzwyczajnym środkiem zaskarżenia w postaci skargi o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego orzeczenia. W postępowaniu przed Sądem Najwyższym właściwym do rozpoznania tych skarg obowiązuje zastępstwo stron przez adwokatów lub radców prawnych (art. 87¹ § 1 k.p.c.), którego celem jest zapewnienie właściwego i kompetentnego opracowania środka zaskarżenia. Pełnomocnik z urzędu ma obowiązek rozważenia okoliczności sprawy i podjęcia decyzji co do tego, czy istnieją podstawy do wniesienia skargi o stwierdzenie niezgodności z prawem orzeczenia. Jeżeli nie stwierdzi podstaw do wniesienia skargi, postępuje zgodnie z art. 118 § 5 k.p.c. Innego adwokata z urzędu wyznacza się dla strony tylko

wówczas, gdyby opinia o braku podstaw do wniesienia skargi została opracowana bez zachowania zasad należytej staranności (art. 118 § 6 k.p.c.). Korzystanie z pomocy prawnej pełnomocnika z urzędu, wynagradzanego ze środków budżetowych nie oznacza, że strona może domagać się zmiany wyznaczonego jej pełnomocnika, gdy jego ocena podstaw do wystąpienia z nadzwyczajnym środkiem zaskarżenia do Sądu Najwyższego jest odmienna od oceny prezentowanej przez stronę. Przyjęcie takiego założenia stanowiłoby zaprzeczenie sensu unormowania z art. 87¹ § 1 k.p.c. i samej instytucji pomocy prawnej oferowanej przez wykwalifikowanych pełnomocników procesowych.

Z tych przyczyn na podstawie art. 394¹ § 3 w związku z art. 398 i art. 370 k.p.c., zażalenie powodów podlegało odrzuceniu (por. postanowienia Sądu Najwyższego z 29 października 2008 r. IV CZ 73/2008 niepubl., z 2 kwietnia 1998 r. II UZ 26/98 OSNP 1999, nr 9, poz. 320). Uwzględniając sytuację materialną powodów, ujawnioną w ich oświadczeniach majątkowych oraz charakter sprawy, Sąd Najwyższy odstąpił od obciążania powodów kosztami postępowania należnymi stronie pozwanej w postępowaniu zażaleniowym (art. 102 k.p.c.).

Pełnomocnikowi reprezentującemu skarżących z urzędu w postępowaniu zażaleniowym Sąd Najwyższy przyznał wynagrodzenie ze środków budżetowych Sądu, który ustanowił dla skarżącego fachowego pełnomocnika, zgodnie ze stawkami oznaczonymi w § 2 ust. 3 i § 7 ust. 2 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U. 2002 r. Nr 163, poz. 1348 ze zm.).

Jak się wydaje, w sprawach, w których strona wypowiada pełnomocnictwo ustanowione na jej rzecz z urzędu, a niemieszczących się w zakresie regulacji z art. 118 § 5 i 6 k.p.c., nie jest właściwe mechaniczne uznanie, że wypowiedzenie skutkuje obowiązkiem wyznaczenia nowego radcy prawnego, bez uprzedniego zbadania przez sąd, czy skutkiem wypowiedzenia nie zachodzą przesłanki do zastosowania unormowania z art. 120 § 1 k.p.c., a zatem cofnięcia ustanowienia radcy prawnego przez sąd. Wręcz przeciwnie, w każdym przypadku, gdy strona reprezentowana przez pełnomocnika z urzędu wypowiada mu pełnomocnictwo, obowiązkiem sądu powinno być zbadanie, czy nie zachodzą przesłanki do uznania, że okoliczności, na podstawie których ustanowiono radcę prawnego, nie istniały lub przestały istnieć. Jedynie w tych przypadkach, w których wypowiedzenie pełnomocnictwa uzasadniane było zarzutami pod adresem pełnomocnika, w ocenie sądu zasługującymi na uwzględnienie, występowałby obowiązek wyznaczenia kolejnego radcy prawnego przez właściwą radę okręgowej izby radców prawnych. Na zasadzie analogii znajdowałoby w takim przypadku praktyczne zastosowanie rozwiązanie przewidziane w art. 118 § 5 i 6 k.p.c.